Magdalena Schejbal

Waldemar Błaszczyk

VIP MAGAZYN

Nr 4 (63) październik/grudzień 2019 Cena 9.80 zł (w tym 8% VAT)

Gala VIP 2019

Jan Chorostkowski, prezes PBO DACH BUD Sp. z o.o.

Lider w branży deweloperskiej i w działaniach pozabiznesowych

ISSN 1732-9361
NR INDEKSU 344354

Szukasz pomysłu na prezent? Dobrze trafiłeś

Regalto
– KOPALNIA INSPIRACJI

Zestawy upominkowe i kosze delikatesowe z oferty Regalto to idealny pomysł na prezent dla każdego, nie tylko pod choinkę.

Ekskluzywne produkty cenionych na całym świecie marek, niedostępne masowo na polskim rynku, w eleganckim opakowaniu – gustownym pudełku lub koszu, eleganckiej skrzynce albo oryginalnym słoju – będą wymarzonym dowodem sympatii, szacunku i uznania.

Niezależnie od zaproponowanych przez nas zestawów jesteśmy gotowi przygotować prezenty na Państwa życzenie, również ze wskazanym logo.

Zapraszamy po wymarzone prezenty, które trafią w gust odbiorcy.

Zamówienia można składać telefonicznie lub mailowo.

Regalto
PREZENTY
W DOBRYM GUŚCIE

REGALTO S.C.
ul. Woydy 4, 05-840 Brwinów k. Warszawy
+48 22 729 52 58, +48 502 285 702, +48 502 285 704,
+48 502 285 706, regalto@regalto.pl

www.regalto.pl

Podbijaj świat

w wygodnych butach!

Dorota Kuźnicka

DK by Dorota Kuźnicka to marka stworzona przez Dorotę Kuźnicką, projektantkę ekskluzywnego obuwia, miłośniczkę fantazyjnych wzorów i luksusowych dodatków, z myślą o nowoczesnych i wymagających kobietach.

Jej projekty są doceniane i uwielbiane przez kobiety biznesu za jakość, styl, klasę i wyjątkowe wzornictwo, a także wygodę, bo w kolekcjach DK obok elegancji i piękna liczy się kunszt rzemiosła i solidne podparcie stopy.

Założycielka i kreatorka marki jest laureatką Gali Dobrego Stylu, organizowanej przez Klub Integracji Europejskiej, jako Ambasador Akademii Dobrego Stylu, oraz zdobywczynią tytułu „Lider Ekskluzywnego Obuwia i Torebek 2019", organizowanego przez magazyn „Businesswoman & life".

www.dkuznicka.pl

XXX Forum Ekonomiczne

8-10 WRZEŚNIA 2020, KRYNICA-ZDRÓJ

Województwo Małopolskie
Główny Partner
Forum Ekonomicznego

Najważniejsza konferencja organizowana
od prawie 30 lat w Europie Środkowo-Wschodniej.

Ponad 4000 gości - liderów świata polityki
i biznesu z ponad 60 krajów z Europy, Azji i USA.

Ponad 150 debat - makroekonomia, biznes
i zarządzanie, energetyka, innowacje.

Najbardziej znane miejsce spotkań
elit gospodarczych w tej części Europy.

Znajdź nas
na Facebooku!

- www.forum-ekonomiczne.pl
- kontakt: forum@isw.org.pl

6 WYDARZENIA

ROZMOWA VIP-a

12 **Waldemar Błaszczyk**
„Lubię wywoływać uśmiech”

18 **Magdalena Schejbal**
„Jestem kobietą czynu”

24 KULTURA

34 GALA VIP 2019

41 VIP BIZNESU

78 VIP DEFENCE

84 BIZNES

90 MEDAL EUROPEJSKI

92 LODOŁAMACZE

96 PODLASKA MARKA ROKU

100 MODERNIZACJA ROKU & BUDOWA XXI W.

104 SPOSÓB NA SUKCES

106 REKOMENDACJE VIP-A

116 STYL VIP-A

122 PODRÓŻE VIP-A

134 MODA VIP-A

138 AUTO VIP-A

Redakcja
ul. Korfantego 75, 01-496 Warszawa
tel.: 22 245 30 40, 22 245 30 85
e-mail: vip@maxmedia.org.pl
www.magazynvip.pl

Redaguje kolegium
Mariusz Piotr Gryżewski
(redaktor naczelny)
Małgorzata Szerfer-Niechaj
(sekretarz redakcji)
Jerzy Marcinkowski
(zastępca sekretarza redakcji)
Jarosław Adkowski
Jarosław Dudek
Sławomir Gmaj
Ewa Goliszewska
Kornelia Jankowska
Leszek Jasiński
Igor Korczyński
Szymon Kraszewski
Zuzanna Maj
Monika Michałowska
Marianna Szczepańska
Marlena Szczęsna
Renata Wojciechowska

Dystrybucja w Polsce
EMPiK, KOLPORTER SA, RUCH SA, DISTRIBUTION POINT GROUP

Prenumerata
KOLPORTER SA, RUCH SA

Projekt i skład
MaxMedia
(Daniel Kuciński)

Druk
MaxMedia

Wydawca
MaxMedia,
01-932 Warszawa, ul. Estrady 67,
NIP 118-088-54-88

Numer oddano do druku
26.11.2019 r.

Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe. Publikowane zdjęcia i materiał są własnością redakcji oraz prezentowanych firm i instytucji. Przedruk tylko za zgodą wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
PATRONAT MEDIALNY
TERAZ POLSKA

Nowy kontrakt

Fot. Piotr Kucza

Mike Taylor, trener reprezentacji Polski w koszykówce

Mike Taylor, trener reprezentacji Polski w koszykówce mężczyzn, przedłużył kontrakt na kolejne 2 lata. Taylor prowadzi kadrę od 2014 r. W tym czasie reprezentacja dwukrotnie awansowała do finałów mistrzostw Europy. W tym roku – po 52 latach – zagrała w turnieju o mistrzostwo świata. Zajęła tam 8. miejsce, co stworzyło możliwość udziału w turnieju kwalifikacyjnym do Igrzysk Olimpijskich'2020 w Tokio. Odbędzie się on w czerwcu przyszłego roku. Życzymy powodzenia!

Generał Hermaszewski znów w kosmosie

W Polsce zadebiutował najnowszy system wirtualnej rzeczywistości – HTC Vive Cosmos. Urządzenie zostało zaprezentowane przez wyjątkową osobę – pierwszego i jedynego Polaka, który poleciał w kosmos, gen. Mirosława Hermaszewskiego. Premiera miała miejsce w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej, gdzie w 1976 r. rozpoczęła się polska przygoda z kosmosem.

HTC Vive Cosmos to najnowszy, najwyższej klasy system rzeczywistości wirtualnej na komputery klasy PC. W trakcie premiery gen. Hermaszewski miał szansę osobiście przetestować HTC Vive Cosmos, po raz pierwszy w życiu wychodząc w przestrzeń kosmiczną.

Fot. Jarosław Adkowski

Gen. Mirosław Hermaszewski podczas testu HTC Vive Cosmos

Romantyczne hotele

W warszawskiej Restauracji Baczewskich odbyła się uroczysta gala Romance TV Award, podczas której wręczono statuetki dla najbardziej romantycznych hoteli w Polsce. Zwycięzcami zostali: Hotel Sopot (najbardziej romantyczna oferta dla par), Green Mountain Hotel (najbardziej romantyczne eventy), restauracja Papieroovka (Sadowa Hotel, najbardziej romantyczna restauracja), Talaria Resort & Spa (najbardziej romantyczne hotelowe spa) oraz Mercure Kasprowy Zakopane (najpopularniejszy romantyczny hotel w Polsce). Kanał telewizyjny Romance TV nagrodził hotele już po raz trzeci.

Fot. Jarosław Adkowski

Laureaci 3. edycji Romance TV Award

Historia z zagadką w tle

Wojenna historia Dawida, chłopca z warszawskiego getta, niespodziewanie staje się początkiem największej przygody w życiu jego wnuka – Davida, ucznia 6. klasy szkoły podstawowej w nowojorskim Brooklynie. Wraz ze swoim najlepszym przyjacielem Maxem i jego tatą Rafałem rozwiązują zagadkę „Skarbu Getta" – niezwykłej pamiątki po wychowankach Domu Sierot Janusza Korczaka. Książka Adama Michejdy stara się poruszyć temat Holocaustu tak, by nie wystraszyć współczesnego nastolatka i go nie zanudzić. Ma sprawić, by młody czytelnik chciał poznać naszą historię, również tę tragiczną – hitlerowskiej okupacji w Polsce, realia tamtego okrutnego świata, skomplikowanych relacji polsko-żydowskich.

Fot. Jarosław Adkowski

Adam Michejda podczas premiery swojej książki

Lżejszy od powietrza

Fot. Jarosław Adkowski

Anna Ostafin (HP Inc. Polska)

Firma HP Inc. po raz pierwszy zaprezentowała w Polsce najlżejszy kompaktowy komputer konwertowalny na świecie – HP Elite Dragonfly. Urządzenie zapowiada nową erę mobilności i pomimo niezwykle smukłej konstrukcji oferuje moc niezbędną do pracy i rozrywki oraz najwydajniejszą baterię w 13-calowym komputerze konwertowalnym, która wystarcza nawet na 24,5 godziny pracy. Komputer, który waży niespełna kilogram, został wykonany z wytrzymałego stopu magnezu i jest dostępny w przykuwającym wzrok, opalizującym kolorze Dragonfly Blue. Spotkanie prowadziły Anna Ostafin (Business Notebooks Category Manager) i Marcelina Zawadzka.

Huawei inwestuje w Polsce

Huawei przeznaczy 10 mln dol. na rozwój ekosystemu marki. Taką deklarację złożył Jefferson Zhang, dyrektor zarządzający Huawei CBG Polska, podczas pierwszej w Polsce konferencji Huawei Developer Day, która odbyła się w Warszawie. Podczas wydarzenia Huawei przedstawił szczegóły na temat swojego ekosystemu funkcjonującego w oparciu o Huawei Mobile Services (HMS). – *To przełomowy moment w historii Huawei w Polsce. Pierwsza konferencja Huawei Developer Day w naszym kraju to moment, w którym zaczynamy komunikować zalety naszego ekosystemu i korzyści, jakie niesie milionom użytkowników naszych urządzeń w Polsce* – powiedziała Dorota Haller, dyrektorka ds. marketingu, komunikacji i digitalu Huawei CBG Polska.

Przygotował Jarosław Adkowski

Fot. materiały prasowe

Jefferson Zhang, dyrektor zarządzający Huawei CBG Polska

Urszula Dudziak

Przemysław Sadowski

Wielkie turniejowe emocje w Szczecinie

W pierwszej połowie września w stolicy Pomorza Zachodniego odbył się turniej Pekao Szczecin Open – największa i najstarsza zawodowa impreza tenisowa w Polsce. Po raz kolejny towarzyszyły jej wyjątkowe rozgrywki artystów oraz klimatyczny festiwal muzyczny

Pekao Szczecin Open to turniej, którego fanom tenisa nie trzeba przedstawiać. To pokaźna pula nagród dla zawodników (ponad 160 tys. dol.), budowany od 1993 r. prestiż oraz imponująca galeria sław. W przeszłości w imprezie brali udział tak wybitni tenisiści, jak Stan Wawrinka, Nikołaj Dawidienko, Gaël Monfils i Richard Gasquet.

Na kortach regularnie bywają znakomitości polskiej sceny i estrady. Podczas turnieju SEC OPEN artyści przez trzy dni rywalizują o tytuły mistrzowskie w trzech kategoriach. Poziom rozgrywek z roku na rok rośnie, a zaangażowaniem zawodnicy nie ustępują zawodowcom. Podczas pasjonujących pojedynków na kortach jest miejsce nie tylko na sportową rywalizację, lecz także na dobrą zabawę.

Na niepowtarzalny charakter turnieju składa się także klimatyczny obiekt

Tomasz Stockinger

Tomasz Bednarek

Dariusz Kamys

Maurycy Polaski, Paweł Orleański i Stefan Friedman

Rozdanie nagród

w willowej dzielnicy Szczecina. To także znakomite miejsce dla biznesu, bowiem podczas Pekao Szczecin Open działa VIP Tennis Club – ekskluzywna przestrzeń dla sponsorów oraz gości VIP, sprzyjająca spotkaniom przedstawicieli firm i instytucji z całego kraju.

Tegoroczny SEC OPEN był wyjątkowy ze względu na 20-lecie rywalizacji aktorów. Z tej okazji do stolicy Pomorza Zachodniego przybyła rekordowa liczba 35 zawodników. Wśród uczestników, którzy dołączyli do rywalizacji i wspólnego świętowania, znaleźli się Mariusz Kałamaga, Urszula Dudziak, Marek Kościkiewicz, Piotr Gąsowski, Janusz Zaorski i Tomasz Jachimek. Najlepszy w prestiżowej kategorii Open po raz kolejny okazał się raper Jacek „Mezo" Mejer. W turnieju artystek bezkonkurencyjna była Maria Borzyszkowska z kabaretu Koń Polski, która pokonała m.in. Annę Guzik, Małgorzatę Pieńkowską i Ewę Sawkę. W finale kategorii panów +60 dyrektor Teatru Komedia Wojciech Dąbrowski zdobył minimalnie lepszy wynik niż Tomasz Stockinger, ubiegłoroczny zwycięzca turnieju.

W ramach Pekao Szczecin Open miał miejsce także Kinder+Sport Kids Day, w trakcie którego na kortach bawiło się aż 500 dzieci. Wieczorami na gości czekały wspaniałe doznania muzyczne – nie tylko w obiekcie, lecz także na popularnych scenach Szczecina. Podczas Tennis Music & Art Festival wystąpili m.in. Stanisława Celińska, Włodek Pawlik oraz zespół Raz, Dwa, Trzy. ■

IPISS

Instytut Pracy i Spraw Socjalnych zaprasza firmy i urzędy administracji publicznej do udziału w jubileuszowej, XX edycji konkursu Lider Zarządzania Zasobami Ludzkimi

Dwie odrębne kategorie konkursowe umożliwiają prezentację swych dokonań firmom różnej wielkości. **Nowością jest kategoria dla jednostek administracji publicznej. Docenione będą nie tylko wybitne kompleksowe rozwiązania, ale także osiągnięcia w wybranych obszarach zzl.**

KORZYŚCI UCZESTNICTWA W KONKURSIE:

- wizyta audytora – możliwość konfrontacji działań z doświadczeniami ekspertów,
- informacja zwrotna: syntetyczny raport podsumowujący audyt oraz wizualizacja pozycji firmy/urzędu na tle grona laureatów i wszystkich uczestników bieżącej edycji (w blokach tematycznych),
- okazja do podsumowania całokształtu zzl w organizacji,
- potwierdzenie profesjonalizmu w zakresie zzl,
- porównanie swoich doświadczeń z doświadczeniami innych uczestników,
- popularyzacja osiągnięć organizacji m.in. na łamach dwumiesięcznika „Zarządzanie Zasobami Ludzkimi".

Biuro Konkursu: Barbara Sajkiewicz, tel.: 694 319 258, e-mail: b.sajkiewicz@ipiss.com.pl, lider@ipiss.com.pl
Promocja: Sekcja do spraw kontaktów zewnętrznych, Ewa Gimalska, tel.: 22 53 67 5 17, e-mail: lider.promocja@ipiss.com.pl
Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, ul. J. Bellottiego 3 b, 01-022 Warszawa

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbędzie się podczas uroczystej Gali, w której wezmą udział przedstawiciele najważniejszych instytucji związanych z promowaniem wiedzy o zzl. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej: konkurslzzl.ipiss.com.pl

PATRONAT MEDIALNY

VIP MAGAZYN · SPP SERWIS · personel&zarządzanie · praca.pl · HR BUSINESS PARTNER · hrpolska. · MP MARKA PRACODAWCY · SAS SERWIS ADMINISTRACYJNO SAMORZĄDOWY · Portalkadrowy.pl · SAZ · SAO · HRBP · ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI · RYNEK PRACY

INSTYTUCJE WSPIERAJĄCE

Wrota Podlasia · KARTA RÓŻNORODNOŚCI · Regionalne Izby Gospodarcze · BPIG · RIG · DIG Dolnośląska Izba Gospodarcza · SIG

Biznes dla sportu

Envio Group to firma, która dynamicznie rozwija się w branży transportowej, jednocześnie angażując się w projekty pozabiznesowe. Jedną z takich inicjatyw są emocjonujące zawody, będące nie lada gratką dla kibiców, ale również szansą dla lokalnych sportowców

Envio Fight Night jest odpowiedzią na zainteresowanie bydgoszczan oraz mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego walkami w formule K-1 i MMA. – *Postawiliśmy sobie za cel promocję lokalnych zawodników. To właśnie w naszym regionie poszukujemy nowych talentów i dajemy im szansę na dalszy rozwój kariery sportowej* – mówi Karol Cygan, prezes zarządu Envio Group.

Pomysł pojawił się w spółce Envio Group, której prezes w młodości sam trenował w jednym z bydgoskich klubów. Czerpiąc z jego znajomości specyfiki tego sportu oraz środowiska, firma postanowiła wspierać, jako sponsor, zawodników z klubu Golden Dragon. Widząc zapotrzebowanie na wysokiej jakości widowisko oraz zaangażowanie podopiecznych, zarząd postanowił wypełnić lukę w organizacji tego typu wydarzeń sportowych.

Tak w 2015 r. powstało cykliczne wydarzenie – Envio Fight Night. Pierwsza gala odbyła się w maju 2016 r. W tej chwili w mediach społecznościowych obserwuje je prawie 5 tys. osób. Dzisiaj to marka rozpoznawalna w regionie, która z każdą kolejną edycją rośnie w siłę. ■

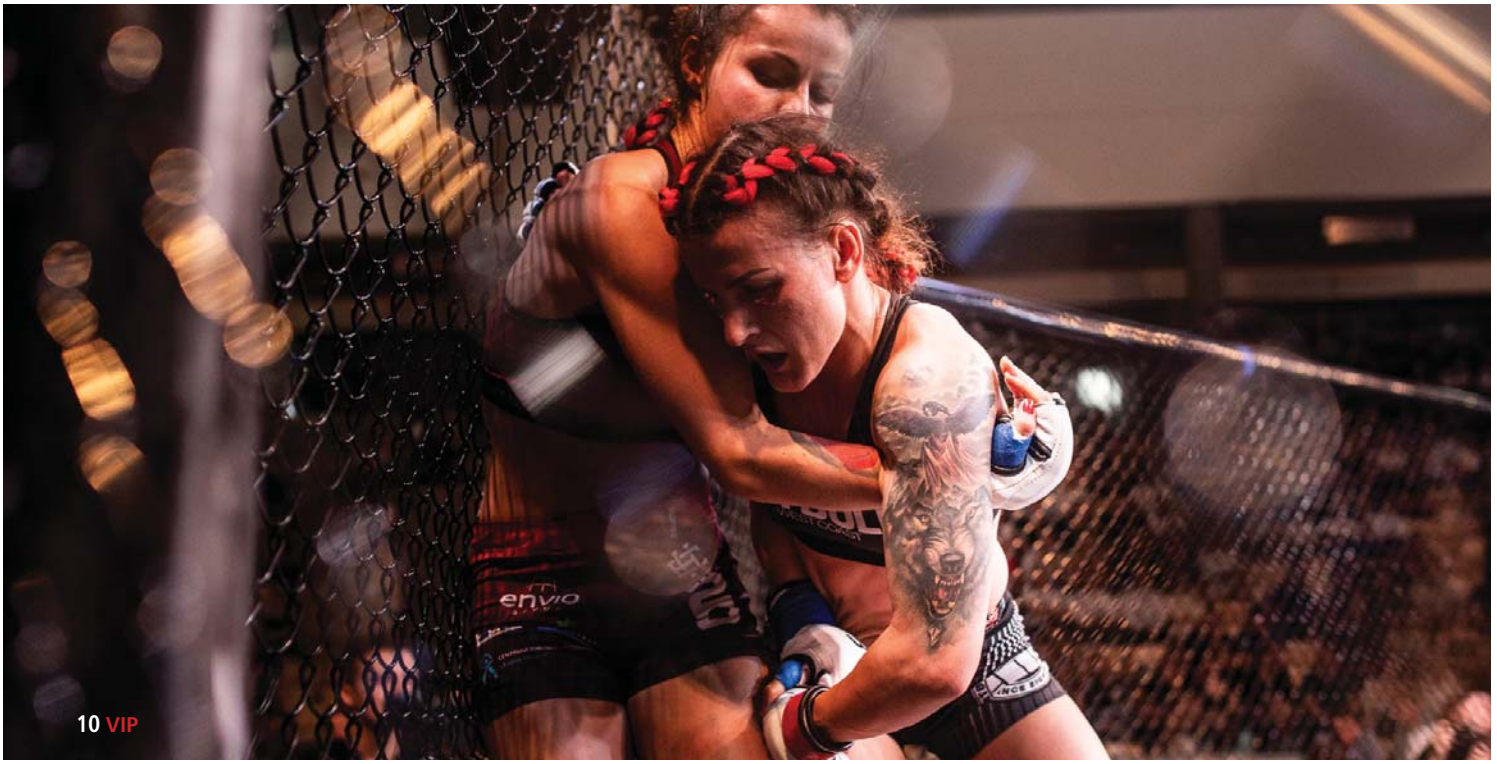

POD NASZYMI SKRZYDŁAMI

13 lat na polskim rynku

100 kluczowych kontraktów

700 pracowników

100% zadowolonych klientów

ALFA GROUP

TO NIE TYLKO OCHRONA FIZYCZNA

SAFESTAR security cloud

TO RÓWNIEŻ NOWOCZESNE, INNOWACYJNE I SKUTECZNE

CENTRUM MONITOROWANIA ALARMÓW

ZDALNY DOZÓR WIDEO

MONITORING SYGNAŁÓW

MONITORING GPS

MONITORING OSÓB

www.alfagroup.com.pl

Waldemar BŁASZCZYK

Lubię wywoływać uśmiech

Choć nie bywa bohaterem pierwszych stron gazet, cieszy się uznaniem i sympatią widzów. Nie zabiega o role za wszelką cenę, rodzinę stawia na pierwszym miejscu, a mimo to spełnia się zawodowo i robi to, co lubi najbardziej – gra w teatrze, bawi publiczność, a wykorzystując popularność, pomaga innym. Jak skromnie twierdzi, robi to z czystego egoizmu, bo dzięki temu sam czuje się lepiej

Rozmawia MARIUSZ GRYŻEWSKI

Nie jest pan postacią często widywaną w świetle fleszy. Nie interesuje pana ta strona zawodu aktora?

– Rzeczywiście, nie jestem zbyt medialny. Rzadko korzystam z social mediów, bo nie chcę być kojarzony z internetową popularnością i wolę życie w realu. Jeśli już bywam na uroczystościach, to branżowych. Gala VIP była ciekawym doświadczeniem, bo sam pomysł spotkania tak różnych środowisk jest oryginalny. Statuetka VIP jest moją drugą nagrodą przyznaną przez widzów.

Jak wyglądał pana start w zawodzie?

– Na początku zdawałem na Wydział Aktorski we Wrocławiu – bez sukcesu, bo potwornie sepleniłem. Dostałem się na Wydział Lalkarski i przez rok intensywnie pracowałem z logopedą, ćwiczyłem nawet w tramwaju, robiąc dziwne miny w ramach rozciągania kącików ust itp. Ten rok pracy sprawił, że szczęśliwie dostałem się do Akademii Teatralnej w Warszawie, a po pierwszym roku zagrałem z Katarzyną Figurą w „Autoportrecie z kochanką” i dostałem moją pierwszą nagrodę od publiczności – statuetkę Jańcia Wodnika, na festiwalu w Słupcy. „Autoportret z kochanką” rywalizował także o główną nagrodę na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Rok 1996 był wyjątkowy, ponieważ wtedy Złotych Lwów nikomu nie przyznano. Nie ukrywam, że liczyłem na jakiekolwiek wyróżnienie za debiut, które pomogłoby mi wystartować w zawodzie, zwłaszcza że film doceniono w wielu miejscach, a ja za moją rolę zostałem zaproszony m.in. na Festiwal Filmowy w Genewie.

Pochodzi pan z Barda Śląskiego, wyjazd na studia do Warszawy to duża zmiana.

– Pamiętam jak dziś chwilę, kiedy przyjechałem do Warszawy z miejscowości Bardo na Dolnym Śląsku i z walizką w ręku wysiadłem z pociągu na Dworcu Centralnym. Spojrzałem na Pałac Kultury, który wtedy wydawał mi sie trzy razy większy, i powiedziałem: „K…, nie dam rady” – byłem pełen obaw, ale lubię wyzwania i łatwo się nie poddaję. Wychodzę ➥

Fot. Łukasz Pniewski/Fotonation.pl

z założenia, że powtarzalne, przewidywalne sytuacje nas nie rozwijają, a te, które są okupione stresem i strachem, najwięcej nas uczą. Studia w Warszawie były okresem bardzo intensywnej pracy. Opiekunem mojego roku był wymagający Jan Englert. Nasz rok był niezwykle pracowity i na własne życzenie mieliśmy dużo więcej pracy – zamiast obowiązkowych dwóch, trzech scen my mieliśmy po cztery, pięć. Obowiązkowe zajęcia kończyłem około 17:00 i zaczynały się indywidualne próby do późnych godzin. Przy zadanych dwójkowych/trójkowych scenach nie da się zadania domowego odrobić samemu w domu. Przebywanie w szkole od 8:00 do 23:00 było normą. Praktycznie nie było czasu na osławione życie studenckie.

Po studiach od razu dostał pan angaż?

– Na chwilę trafiłem do Teatru Narodowego. Otarłem się o takich reżyserów, jak Jerzy Grzegorzewski i Janusz Wiśniewski, ale ta współpraca była krótka. Nie czułem tego miejsca. Poza tym musiałem się skupić na zarobkach, bo miałem rodzinę i mieszkanie na kredyt, a wtedy opiekunka kosztowała miesięcznie mniej więcej tyle, ile zarabiałem w teatrze. Żeby dorobić, pracowałem w dubbingach, głosem w radiu, grałem epizody w serialach. Po premierze „Autoportretu z kochanką" usłyszałem od koleżanki z roku, Marysi Seweryn, bardzo ważne słowa: „Waldku, tylko nie czekaj teraz na telefon". Faktycznie, po tak udanym debiucie i docenionej głównej roli telefon zamilkł. Przez 7–8 lat chodziłem na castingi, czekałem na propozycje i nic się nie działo. W tym okresie skupiłem się na wychowywaniu córki, podczas gdy moja żona (Ewa Gawryluk – przyp. red.) grała. W społeczeństwie przyjęło się, że to kobieta zajmuje się domem, a mężczyzna zarabia. U nas było inaczej. Trochę mnie to stresowało, z drugiej strony cieszyłem się, że mogę spędzać czas z dzieckiem. Uwielbiam swój zawód, ale najpierw jestem mężem i ojcem, a dopiero później aktorem. Myślę, że między innymi dzięki temu, że mamy z Ewą taki system wartości, jesteśmy ze sobą 21 lat. Ten okres matkowania i nieaktywności zawodowej był ciężki, ale udało mi się to wszystko jakoś poukładać. Z czasem propozycje zaczęły się pojawiać. Wróciłem do teatru, ale na zasadzie luźnej współpracy, bez etatu, bo zależało mi na wolności, jaką daje zawód artysty. Teraz gram w spektaklach produkowanych przez mojego kolegę po fachu, Piotra Nowaka. Pracujemy nad nimi stacjonarnie, a gramy wyjazdowo, w całej Polsce. To wielka radość móc dotrzeć do publiczności w mniejszych miejscowościach, która docenia naszą pracę jeszcze bardziej, bo nie ma na co dzień tylu

Lubię Damiana Cieślika, ta postać jest tak charakterystyczna, że nawet gdy pojawia się raz na jakiś czas, to publiczność ją pamięta. Cieszę się, że udało mi się stworzyć postać, która zapada w pamięć.

możliwości rozrywki, ile mieszkańcy dużych miast.

Czy po latach wie pan, co stało za tą ciszą, która spowodowała zawodowy zastój?

– Nie mam pojęcia. Tłumaczę sobie to jedynie tym, że o ile w sporcie wynik jest wymierny, w aktorstwie o pozycji aktora nie decydują centymetry ani sekundy. Często to zbieg okoliczności decyduje o tym, że w karierze dzieje się dobrze albo źle. Może miał znaczenie też fakt, że zapragnęliśmy być rodzicami i dużo uwagi poświęcaliśmy dziecku, nie braliśmy udziału w życiu publicznym? Zależało nam, żeby nasza córka znała inne życie niż garderoba i kulisy. Do tej pory niewiele osób ma świadomość, że jesteśmy małżeństwem. Dla nas to duży sukces, bo zawsze grubą kreską oddzielaliśmy sprawy zawodowe od prywatnych.

Czym jest dla pana praca w serialu? Dzięki „Na Wspólnej" ma pan stały kontakt z masową publicznością.

– Lubię Damiana Cieślika, ta postać jest tak charakterystyczna, że nawet gdy pojawia się raz na jakiś czas, to publiczność ją pamięta. Cieszę się, że udało mi się stworzyć postać, która zapada w pamięć. Z serialową żoną, w którą wcieliła się Sylwia Gliwa, tworzymy nietypową parę, która zyskała sympatię widzów, a zarazem jeden z najbardziej komediowych wątków fabuły. Jednocześnie obok śmiechu jest w tym serialu i moich epizodach miejsce na edukację, np. w najbliższych odcinkach kwestie tolerancji wobec osób o innej orientacji seksualnej. Najlepiej odnajduję się w komediach, mniej mnie ciągnie do dramatu. Na co dzień mamy tyle trosk, że cieszę się, jeśli mam okazję swoją pracą poprawić humor innym.

Czy w zalewie multimediów i nowoczesnych środków komunikacji społeczeństwo docenia teatr i szuka kultury wysokiej?

– Z doświadczenia wiem, że spektakle, które bawią, najlepiej się sprzedają. Dobrze, jeśli przy okazji mówią o czymś ważnym. Nasze sztuki spełniają te kryteria. W moim przypadku teatr połączył się ze sportem. Wszystko zaczęło się od udziału w triathlonie i zbiórki pieniędzy na rzecz dzieci, do czego namówił nas Bartek Topa – ówczesny ambasador Fundacji Synapsis. Cyklicznie z innymi kolegami udzielamy się sportowo, żeby pomóc potrzebującym. Mocno wciągnąłem się w triathlon, bo spodobała mi się idea robienia czegoś dla siebie, a zarazem dla innych. Gdy padł pomysł promocji triathlonu poprzez spektakl, nie trzeba było mnie namawiać. Do przygotowań podszedłem bardzo poważnie, bo we wszystkim, czego się podejmuję, daję z siebie maksimum. Przez 2 lata 3 godziny dziennie trenowałem na basenie i na rowerze. Jak na amatora osiągnąłem w krótkim czasie zadowalający mnie poziom. Zdaniem mojego przyjaciela – mistrza olimpijskiego Jacka Wszoły – jeśli nie byłbym aktorem, byłbym dobrym sportowcem. Specjalnie dla nas powstał scenariusz „Triathlon Story, czyli Chłopaki z Żelaza", mówiący o tym, co dzieje się wokół zawodów – o przygotowaniach, emocjach towarzyszących uczestnikom. Z Piotrem Nowakiem, Leszkiem Lichotą i Bartkiem Topą udaje nam się jednocześnie promować triathlon, wywołać śmiech na widowni, a przy tym samemu dobrze się bawić. Ostatnio z nieco inną ekipą powstał drugi spektakl – „Dobry wieczór kawalerski".

➥

Fot. TVN/Radek Orzeł (2)

Aktorstwo to zawód dla wariatów, ale jeśli ktoś tego chce, to powinien to robić, nie zważając na przeszkody. Jeśli jednak nie jest przekonany, to lepiej się w porę wycofać, bo ta praca bywa niewdzięczna. W tym zawodzie 10 proc. radości wynagradza 90 proc. męki. Według mnie dla tych 10 proc. warto podjąć trud, ale każdy ma inne cele i inne wartości.

Co by pan doradził młodym artystom?

– Nie wiem, bo sam jestem młodym artystą (śmiech). Mówiąc poważnie, aktorstwo to zawód dla wariatów, ale jeśli ktoś tego chce, to powinien to robić, nie zważając na przeszkody. Jeśli jednak nie jest przekonany, to lepiej się w porę wycofać, bo ta praca bywa niewdzięczna. W tym zawodzie 10 proc. radości wynagradza 90 proc. męki. Według mnie dla tych 10 proc. warto podjąć trud, ale każdy ma inne cele i inne wartości.

Czy miał pan kiedykolwiek marzenia związane z określonymi rolami lub współpracą z podziwianymi twórcami?

– Nie. Każde spotkanie z autorytetami, ludźmi z branży, którzy coś potrafią, zostawia po sobie jakiś ślad. Bardzo cenne było dla mnie spotkanie z panem Wojciechem Siemionem, z którym miałem okazję pracować w szkole, a także z panią Mają Komorowską, która jest tytanem pracy, a przy tym dokładnie wie, czego chce. Cenne było spotkanie z Janem Englertem, który uczył mnie przez 4 lata. Chciałbym zdobywać jak najwięcej różnorodnych doświadczeń i rozwijać się wielotorowo. Mam to szczęście, że praca pozwala mi spotykać wiele ciekawych osób, podoba mi się, że nie ma w niej stagnacji.

Czy oprócz sportu ma pan inne hobby?

– Z zamiłowania jestem stolarzem. Ukończyłem technikum budowlane, żeby mieć pewny zawód, bo nie wiedziałem, czy po szkole średniej będzie mnie stać na studia. Dzięki temu dziś sam jestem w stanie wykonać w mieszkaniu wszelkie prace wykończeniowe. Praktykę zdobywałem we własnym domu, ponieważ nie było mnie wtedy stać na zatrudnienie fachowców. W tej chwili mógłbym sobie pozwolić na zatrudnienie ekipy, ale i tak większość robię sam, bo własnoręcznie wykonana praca daje dużo satysfakcji.

Uwielbiam prace manualne, bo mnie uspokajają, a najchętniej pracuję w drewnie. Z drugiej strony lubię wszelkie aktywności i dobrze się czuję tam, gdzie coś się dzieje. Nie potrafię długo odpoczywać, bezczynność mnie męczy. Jeśli zbyt długo nie mam zajęcia, nosi mnie i zaczynam budować stół, wiatę w ogródku albo budę na zimę dla dzikiego kota, który mieszka obok domu i wpada na obiady (śmiech). Chętnie sam wychodzę z inicjatywą i próbuję wciągnąć innych w projekty, które mogą wnieść coś dobrego. Tak było z akcją pomocy rodzinnym domom dziecka na Dolnym Śląsku, do której zaangażowaliśmy z żoną ekipę z „Na Wspólnej". Co rok w grudniu zawozimy dzieciom, które miały w życiu mniej szczęścia, przygotowane przez ekipę prezenty świąteczne. Dla mnie to jest sednem świąt.

Śmieję się z siebie, mówiąc, że w sumie to egoistyczne, bo pomagając innym, sam czuję się lepiej. ■

Marchewka®

SCHODY • PODŁOGI • WNĘTRZA

SALON EKSPOZYCYJNY - PIOTROWICE 125, 55-311 KOSTOMŁOTY

tel. +48 71 397 01 94 / kom. 513 184 515 / schody@marchewka.pl

www.marchewka.pl

Magdalena SCHEJBAL

Jestem kobietą czynu

Przebojowa kobieta z charakterem, odważna w podejmowaniu życiowych decyzji, silna osobowość. Wyrazista, ekspresyjna aktorka młodego pokolenia. Debiutowała z rozmachem w filmie „Głośniej od bomb" – za tę rolę została nagrodzona na festiwalu filmowym w Gdyni. Ma na koncie m.in. takie hity, jak „Szpilki na Giewoncie", „Nie kłam kochanie", „Na dobre i na złe". Ogromną popularność zdobyła rolą podkomisarz w serialu „Kryminalni". W 2008 r. związała się z warszawskim Teatrem Ateneum, gdzie doskonale odnajduje się w różnorodnym repertuarze, m.in. „Grze w życie" Frischa, „Dziewicach i mężatkach" Moliera, „Ojcu" Zellera. Trochę szalona, sama o sobie mówi „Jestem trochę wariatką, co sobie bardzo cenię". Pełni w życiu wiele ról. Mama Ignacego i Anieli, aktorka i – najnowsze wyzwanie – bizneswoman. Niespokojny duch. „Większość ludzi pragnie stabilizacji i spokoju, ja tego nie chcę" – dodaje. Mimo aktorskich korzeni nie miała w planach kontynuacji rodzinnej tradycji, raczej pracę w ONZ. Uczestniczy w wielu akcjach charytatywnych – to zostało jej z młodzieńczych marzeń. Do świata podchodzi pozytywnie, ale z dystansem

Rozmawia ANNA ARWANITI

Jak pani sobie radzi w nowej roli bizneswoman? Restauracja „Dworzec " w Zakopanem, którą prowadzi pani z partnerem, to miejsce z tradycjami – pierwszy zakopiański dom kultury, w którym występowała Helena Modrzejewska.

– To zupełnie nowe wyzwanie i chcę się z tym zmierzyć. Taka spora nauka dla mnie i wieczna walka z rzeczywistością. Mając swój biznes, inaczej trzeba funkcjonować, ale to nie oznacza, że aktorstwo zeszło na dalszy plan. To miejsce oprócz jedzenia jest związane z kulturą. Zgodnie z zamysłem ma być coś dla duszy i coś dla ciała. Przestrzeń jest podzielona na trzy części: bar, restaurację i nowoczesny klub kultury. Odbywają się w nim koncerty, spotkania literackie, wystawy. Gośćmi były świetne osoby: Paweł Małaszyński, Kasia Nosowska, Paulina Przybysz. Chciałabym tu stworzyć własny projekt artystyczny. Jestem niespokojnym duchem, jeszcze tyle mam do zrobienia.

Wracając do biznesu, naszym atutem jest to, że każdy gość, który do nas zawita, jest indywidualnie traktowany. Kuchnia jest otwarta, nasz znakomity szef potrafi wyczarować z sezonowych produktów pyszne dania. Wszystko robimy z pasją. To nie łatwe zadanie połączyć kulturę z jedzeniem. Trwa moda na kulinaria, na kulturę mniej.

Czy góry to taka rodzinna miłość? Pani tata opowiadał mi, że świetnie się tam czuje, góry dają mu poczucie wolności.

– Z wolnością góry nie mają już wiele wspólnego, ale zawsze dawały mi takiego kopa, pchały do przodu. Od dziecka lubiłam chodzić po górach i zdobywać szczyty. To było męczące, ale sam finał był bardzo budujący. Góry nauczyły mnie też, żeby przełamywać swoje lęki. Stwierdzenia: „nie mogę", „nie umiem", „nie wiem" właściwie na długo przestały funkcjonować w moim słowniku. Oczywiście rzeczywistość bardzo często łamie kości, ale to właśnie góry nauczyły mnie, żeby się nie poddawać. Tego też uczę swoje dzieci.

Jaka jest kobieta w szpilkach na Giewoncie?

– Nie mogę powiedzieć, jaka jestem. To jest moja słodka tajemnica. Można odkrywać, po kolei zdejmować te płatki cebuli.

To będziemy zdejmować. Twarda, chłodna kobieta z charakterem, czasami z pistoletem.

– Nie, nie, taki wizerunek wziął się z ról, które grałam. Wcielałam się w silne osobowości, niezależne kobiety. Dziewczyny bezpardonowe, które po prostu biorą swoje i są konkretne. Wcale nie jestem twarda, mam miękkie serce i wydaje mi się, że jestem kruchą postacią. Na pewno trzeba mieć swój trzon. Jestem osobą pozytywnie nastawioną do świata, ale z dystansem. Ludziom często wydaje się, że zawód aktora polega na udawaniu. Staram się tłumaczyć wszystkim, że trzeba być bardzo prawdziwym w tym, co się robi na scenie. To mi się trochę przerzuciło na życie. Oczywiście pewne prawdy trzeba zachowywać dla siebie, bo one potrafią być dla wielu niewygodne. Od zawsze towarzyszyła mi chęć naprawiania świata, ale już niedługo będę mieć 40 lat i myślę, że z wiekiem staję się łagodniejsza. Rzadziej będę chciała zmieniać, wywracać na drugą stronę. To nie znaczy, że będę siedzieć i wpatrywać się w okno. Jestem tzw. kobietą czynu.

Z jednej strony twarda, z drugiej szalona – „Jestem trochę wariatką, co sobie bardzo cenię, ale jak przychodzi co do czego, to wiem, co należy zrobić".

– No jestem. Mam bardzo silną intuicję. Miałam taki okres, że bardzo się przed nią wzbraniałam, odganiałam od siebie. Po prostu chyba się bałam, ale te pierwsze strzały, wrażenia, które trafiają do człowieka, są trafne. Trzeba słuchać siebie.

Matka, aktorka, bizneswoman. Jak udaje się połączyć te trzy role?

– Znam dużo kobiet, które potrafią łączyć wszystkie możliwe funkcje świata. Ostatnio jedno- ➥

Fot. Krzysztof Bieliński

czymy się w takiej myśli, że mężczyźni nie potrafią robić kilku rzeczy naraz, a my potrafimy.

Napoleon potrafił.

– Znaliście się? To proszę go pozdrowić serdecznie. Tak poważnie, taki egzemplarz zdarza się raz na 100 lat. Teraz dziewczyny zaczęły być zadziorne, silne, zorganizowane. Staram się nie wyręczać nikogo. Nastał taki czas, że musimy łączyć różne formy życia i pełnić coraz to nowe funkcje. Mieć wszystko poukładane, bo chcemy się rozwijać, bo chcemy być niezależne, bo chcemy dużo zrobić w życiu. Mnie ta chęć zostanie do setki, jeśli dożyję. To wszystko będzie się tak we mnie kotłować. Po prostu nie umiem inaczej.

Chęć bycia wolnym, posiadania czegoś swojego, spełniania marzeń – to odzwierciedla to, co pani powiedziała: „Większość ludzi pragnie stabilizacji i spokoju, ja tego nie chcę".

– Tak, czasem myślę, że chciałabym mieć święty spokój. Pracować na poczcie i przybijać pieczątki. Codziennie robić to samo i mieć wszystko w nosie. Mam takie dni, ale potem myślę: „No nie, to nie dla mnie". I dobrze , że tak myślę. Miewam w sobie też dużo romantyzmu, ale to niepopularne stworzenie.

Żyję w pewnym rytmie. Co prawda, odkąd mam dzieci, trochę się ów rytm zaburzył. Z młodości zapamiętałam, że rodzice chodzili do teatru na 10, rano spali. Ja wstawałam do szkoły, robiłam sobie kanapki, od małego byłam bardzo samodzielna. Jak wracałam do domu, już ich nie było, byli w teatrze. Teraz czasami sobie myślę, że dobrze byłoby wstać o 9, w szlafroku wypić kawkę, ale gdzie tam. Co-

> Praca nad filmem i serialem zawsze kojarzy mi się z pośpiechem, pogonią, rywalizacją, nie zawsze konstruktywną. Teatr nie goni, daje bezpieczeństwo, poczucie spełnienia. Już nie potrafiłabym żyć bez teatru.

dziennie o 6 jestem na nogach, wychodzę z psem, muszę się doprowadzić do porządku, zebrać towarzystwo i przygotować do szkoły. I potem już tylko pędem i pędem. Bywa, że padam na kanapę i zasypiam razem z dzieciakami. Trzeba dawać sobie radę z dniem codziennym. Nie ma w tym perfekcji, nie jestem doskonała i jeśli ktoś by mnie zapytał o receptę, jak to najlepiej zorganizować, to bym odpowiedziała, że nie wiem.

Ta intuicja pewnie pomaga.

– A pomaga. I teraz jej się słucham.

Kino uczyni cię sławnym, telewizja bogatym, a teatr prawdziwym aktorem.

– Ubogim aktorem. To prawda, z seriali żyjemy, ale to wcale nie są już takie gigantyczne pieniądze, rynek się zmienił. Długo czekałam na teatr. Każda z tych trzech przestrzeni daje aktorowi inny rodzaj twórczej wolności, różne pola do pokazania swoich umiejętności. Nie deprecjonuję żadnej z nich. Jedno z drugim się przenika, na szczęście. Nie rozkładam tego na części. Na początku pracowałam tylko z kamerą i ona była mi bliższa. Plan filmowy wyznaczał moje życie w pędzie. Teatr przyniósł wyciszenie.

Sława serialowa utrudniała dostanie pracy w teatrze?

– Tak. Na seriale patrzyło się z przymrużeniem oka. Co to za warsztat, gdzie im tam do poważnej pracy aktora. Byłam kojarzona z aktorką serialową, prawie 5 lat byłam twarzą serialu „Kryminalni" – Basią, potem byłam Ewą ze „Szpilek na Giewoncie". Wryłam się widzom, ale niestety dyrektorom teatrów też. Bardzo chciałam spróbować sił w teatrze, ale było to po prostu niemożliwe czasowo. Dopiero Izabella Cywińska, która była dyrektorem artystycznym Teatru Ateneum, dała mi tę szansę. I udało się. Jestem z tego dumna. Marzenia się spełniają, nie można odpuszczać.

Specyfika pracy w teatrze jest inna niż na planie filmowym. Jak to wygląda od kuchni?

– Łapię się na tym, że kiedy już nagramy sceny do filmu, na drugi dzień nic nie pamiętam. Mózg wyrzuca natychmiast to, co niepotrzebne. W teatrze jest inaczej – mija pół roku i kiedy wracamy do tytułu, po jednej próbie przypominam sobie cały tekst. Na nowo dogrzebuję się do tych postaci, z którymi jestem związana. Jest to rodzaj podwyższonego stanu świadomości. I co ciekawe, przez wakacje, kiedy teatr nie pracuje, ta świadomość zostaje uśpiona. Dopiero na początku sezonu rzucamy się do pracy, z takim nerwem, z taką adrenaliną. To fantastyczne. Żyjemy w takich cyklach, które bardzo nas

Doskonałość w nowej odsłonie

Muszynianka to wyjątkowa woda o niebywałej mocy,
prawdziwe źródło magnezu, czystość i bogactwo składu mineralnego.
Oprócz wysokiej zawartości magnezu i wapnia zawiera także żelazo, sód, potas i wodorowęglany.
Polecana jest do codziennego spożycia.

Teraz możesz ją podziwiać i smakować w nowej odsłonie. Ekskluzywna, szklana butelka*
idealnie pasuje na biznesowe spotkanie w prestiżowym lokalu
i przyjęcie w domu z rodziną lub przyjaciółmi — wprost na elegancki stół.

Muszynianka

www.muszynianka.pl

** butelka 0,3 litra*

Fot. Bartek Warzecha

sankcjonują. Od września do końca czerwca jestem na haju, cały czas w gotowości. Jak strażak. To są niesamowite odczucia. Praca nad filmem i serialem zawsze kojarzy mi się z pospiechem, pogonią, rywalizacją, nie zawsze konstruktywną. Teatr nie goni, daje bezpieczeństwo, poczucie spełnienia. Już nie potrafiłabym żyć bez teatru.

Kocha się prawdę, zwłaszcza w czasach, kiedy wszystko jest fałszywe, kiedy zepsucie jest ogólne, teatr jest najczystszy. To Diderot.

– Kocha się prawdę, to fakt, ale ludzie boją się prawdy. Bywa niewygodna, okrutna, czasami nas obnaża. Czyni nas bezbronnymi wobec świata i wobec ludzi. Mam jednak takie wrażenie, że ta prawda w tamtym czasie jawiła się inna. Taka romantyczna, ponad podziałami, szczera, może naiwna. Dlatego teatr jest najczystszą formą i niech tak zostanie.

„Kiedy coś mnie denerwuje, nie umiem się powstrzymać i wyrzucam z siebie słowa jak z karabinu maszynowego". To już pani słowa.

– No moje. Próbuję nie wyrzucać wszystkiego, nie walę między oczy. Nauczyłam się pewne prawdy zachowywać dla siebie. Są moje i nikomu nic do tego.

Zawód aktora obfituje w troski i rozczarowania, ale też…

– … w różne doznania. Czasami myślę, że to taki sam zawód jak każdy inny – trzeba rano wstać, iść do pracy. Potem są sprawy dnia codziennego, pranie, sprzątanie, gotowanie. No, może nie tak znowu codziennie. Aktor to zawód, w którym musimy wielokrotnie podejmować trudne decyzje, niesie ze sobą też wiele wyrzeczeń. Aktorstwo wymaga ogromnej dyscypliny i poświęcenia. Na pewno obfituje w niesamowite spotkania zawodowe. Mamy okazję współpracować z fantastycznymi reżyserami. Nasze zawodowe spotkania są też bardzo twórcze, możemy przekazać sobie wiele doświadczeń, artystycznie się pospierać. Dobrze, żeby obfitowały one w sukcesy. Ale uczucia satysfakcji, że się udało, że była pełna widownia, aplauz, nie da się porównać z niczym innym. Na Gali VIP spotkałam wielu kolegów, z Agnieszką Warchulską nie widziałyśmy się parę lat, nie mogłyśmy się nagadać. Miałyśmy sobie tyle do powiedzenia. To był fajny wieczór.

Teraz kontakty międzyludzkie w dużej mierze sprowadzają się do maila, smsa. Dużo chyba tracimy.

– Na pewno tak, ale to wymusiły na nas czasy, w jakich żyjemy. W miarę możliwości udaje mi się pamiętać o urodzinach, rocznicach, odezwać się na święta, spotkać, pogadać na żywo ze znajomymi.

Do życia prywatnego nie daje pani sobie zaglądać.

– Nie daję. Nauczona doświadczeniem, wiem, że jak da się palec, to porwą całą rękę. Zrobią sensację, przekręconą, pozmieniają. Jaki to ma sens? Teraz w mediach społecznościowych poinformowałam o moich powypadkowych kłopotach z kręgosłupem, które już idą ku lepszemu. No i co z tego wyszło? Czytamy nagłówki: „Magda żegna się z widzami", „Co się dzieje z Magdą?". Widzimy to, co chcemy zobaczyć. To miłe, że ludzie się martwią, wspierają, tak po prostu, życzą mi zdrowia. Jestem naznaczona różnymi doświadczeniami związanymi z opowiadaniem o życiu prywatnym. Tworzą się głównie plotki, domysły, fałszywe współczucie. To wtedy człowiek nabiera swojego drugiego życia i potrafi się nieprzytomnie rozrastać w różne kierunki. Napiszę biografię, pewnie część ludzi będzie dzwonić i prosić, żebym o nich przemilczała, ale nic z tego. Będzie czysta prawda.

„Kusi na salonach w odważnych kreacjach". Ploteczki zdarzają się głównie o dużych dekoltach.

– Tak, ale nie mam się czego wstydzić. Lubię takie sukienki i już. Zdarzały się też propozycje okładek w „Playboyu", ale jakoś nie miałam odwagi, a teraz „Playboy" znika z naszego rynku. Trzeba było brać, kiedy proponowali i mieć pamiątkę z rozkładówki, ale nic z tego. Za długo myślałam.

Zgodnie z definicją Boorstina celebryta to ktoś znany z tego, że jest znany.

– W Stanach Zjednoczonych celebryty to osoba, która funkcjonuje w życiu publicznym, bardzo jej na tym zależy i jeszcze sama to napędza. Celebryci to takie odrębne byty, które funkcjonują przy showbiznesie, czynią go bardziej kolorowym, żywiołowym, dynamicznym. U nas jest podobnie, tylko w innej skali. Wszyscy jesteśmy wrzuceni do jednego wora, wszystko się tam miesza, kłębi – artyści, celebryci i kto tam jeszcze. Ja nie mam problemu ze ścianką. Mogę być celebrytką. I żeby jeszcze za tym szły te duże pieniądze… To ja bym była na tak.

Urodziła się pani w lutym, lubi pani zimno. Skąd się wziął pomysł na życie na Alasce?

– Jakoś mnie tam ciągnie. Tam jest tak dziko, takie niedoścignione piękno, jeszcze w czystej formie. Alaska jest takim totemem, talizmanem i nie jestem pewna, czy to musi być Alaska. A może by tak do Nowej Zelandii? Tam też nie byłam. Tylko dlaczego to jest tak strasznie daleko? Nie wiem, czy mentalnie dałabym radę znieść tę inność. Narzekamy na codzienne tryby, a nie wiem, jak bym się czuła na dłużej bez tej machiny.

Poproszę przepis na coś pysznego we dwoje, na długie zimowe wieczory.

– W zimowe wieczory nic nie jemy, idziemy spać, ale niech tam. To na słodko czy na ostro?

Wszystko jedno, żeby było pyszne.

– Moja mama robiła andruta, taki piszinger. To proste, każdemu się uda. Wafle przekłada się masą kakaową, można dorzucić zmielonego maku, ale tajemnicą wszystkiego jest spirytus, który dodaje się powolutku, po kropelce.

Myślałam, że serce.

– Jakie tam serce, serce na uwięzi, a spirytus do masy. I należy sprawdzać, czy ta masa pozwala nam jeszcze funkcjonować. Dużo zabawy i wieczór na pewno udany.

Życzę sukcesów aktorskich i biznesowych.

– Każde życzenia sukcesu są mile widziane. Należy tylko usilnie myśleć, że to wszystko się spełni, a ja tak robię. ■

APIS
NATURAL COSMETICS

LINIA PERFUMOWANA

Otul się zapachem perfum...

www.apiscosmetics.pl

APISNaturalCosmetics

Najlepsi filmowcy
nagrodzeni w Gdyni

Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni jest jedną z najstarszych imprez filmowych w Europie. Od 1974 r. promuje krajową kinematografię, wskazując najlepsze obrazy i ich twórców. W tym roku Złote i Srebrne Lwy oraz nagrody indywidualne wręczono 21 września. Najwięcej statuetek jury przyznało filmom „Ikar. Legenda Mietka Kosza" oraz „Boże ciało"

Festiwal w Gdyni posiada status narodowego festiwalu filmowego i jest zaliczany do najważniejszych polskich wydarzeń filmowych. Znacząco przyczynia się do upowszechniania kultury i popularyzacji polskiego dorobku filmowego oraz wpływa na odbiór rodzimej kinematografii. Imprezę co roku odwiedza ok. 2000 profesjonalistów, w tym polscy i międzynarodowi goście z branży, jak również coraz liczniejsza publiczność.

Festiwal Polskich Filmów Fabularnych powstał z inicjatywy gdańskiego środowiska Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Żak" oraz Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Obecnie jego producentem jest Pomorska Fundacja Filmowa w Gdyni, a organizatorami Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polski Instytut Sztuki Filmowej, Miasto Gdynia, Samorząd Województwa Pomorskiego oraz Stowarzyszenie Filmowców Polskich. W organizacji imprezy bierze udział kilkadziesiąt instytucji, sponsorów i patronów medialnych.

Agnieszka Holland

Dawid Ogrodnik

Widzowie 44. FPFF, odwiedzający Teatr Muzyczny w Gdyni, jak co roku mieli okazję jako pierwsi w Polsce zapoznać się z najnowszymi polskimi produkcjami. Od 16 do 20 września odbywały się pokazy filmów rywalizujących o nagrody. Program Festiwalu oprócz Konkursu Głównego i Konkursu Filmów Krótkometrażowych obejmował liczne sekcje pozakonkursowe, takie jak „Czysta Klasyka", „Skarby Kina Przedwojennego", „Polonica", i wydarzenia towarzyszące: konferencje, prezentacje, warsztaty z udziałem twórców.

Zwieńczeniem tegorocznych pokazów festiwalowych była uroczysta

Twórcy filmu „Proceder". Piotr Witkowski w teatralnym geście podaje pierścionek Małgorzacie Kożuchowskiej

gala zamknięcia, na którą po czerwonym dywanie tłumnie przybyły rozpoznawalne gwiazdy ekranu, jak i bardziej anonimowi twórcy, których wkład w podziwiany przez widzów efekt w postaci kostiumów, zdjęć, montażu czy dźwięku jest ogromny. Jurorzy pod przewodnictwem Macieja Wojtyszki, wśród których zasiedli Ewa Braun, Bożena Dykiel, Piotr Dzięcioł, Paweł Laskowski, Ilona Łepkowska, Maria Sadowska, Nikodem Wołk-Łaniewski i Jerzy Zieliński, w tym roku przyznali „Złote Lwy" dla najlepszego filmu „Obywatelowi Jonesowi" w reżyserii Agnieszki Holland, a „Srebrne Lwy" filmowi Macieja Pieprzycy „Ikar. Legenda Mietka Kosza", który zdobył też nagrody indywidualne za główną rolę męską, zdjęcia, muzykę, charakteryzację i kostiumy. Pod względem liczby statuetek to ten obraz okazał się największym wygranym. Wiele nagród zdobył też film „Boże ciało" Jana Komasy, doceniony wcześniej na 76. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji. Również on podbił serca widzów, co zaowocowało Nagrodą Publiczności w Gdyni.

Nagrodę Specjalną jurorzy postanowili przyznać za propozycję doskonale zrealizowanego kina gatunkowego. Otrzymał ją Łukasz Kośmicki, reżyser filmu „Ukryta gra", w którym u boku Billa Pullmana i Lotte Verbeek wystąpiły rodzime gwiazdy, m.in. Robert Więckiewicz, Magdalena Boczarska, Wojciech Mecwaldowski. Co roku na FPFF w Gdyni wręczana jest nagroda „Platynowych Lwów" za dorobek życia i osiągnięcia artystyczne. W ramach 44. edycji festiwalu odebrał ją Krzysztof Zanussi. ■

Jan Komasa i Aleksandra Konieczna

Laureaci 44. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni

Wielką Nagrodę „Złote Lwy" dla najlepszego filmu – **„Obywatel Jones"** – otrzymali reżyserka Agnieszka Holland oraz producenci: Stanisław Dziedzic, Klaudia Śmieja-Rostworowska, Andrea Chalupa

Nagrodę „Srebrne Lwy" dla filmu **„Ikar. Legenda Mietka Kosza"** otrzymali reżyser Maciej Pieprzyca oraz producenci: Renata Czarnkowska-Listoś i Maria Gołoś

Nagrodę Specjalną za propozycję doskonale zrealizowanego kina gatunkowego otrzymał Łukasz Kośmicki, reżyser filmu **„Ukryta gra"**

Nagrody indywidualne otrzymali:

Jan Komasa za reżyserię filmu **„Boże Ciało"**

Mateusz Pacewicz za scenariusz do filmu **„Boże Ciało"**

Bartosz Kruhlik za debiut reżyserski lub drugi film za film **„Supernova"**

Magdalena Boczarska za główną rolę kobiecą w filmie **„Piłsudski"**

Dawid Ogrodnik za główną rolę męską w filmie **„Ikar. Legenda Mietka Kosza"**

Eliza Rycembel za drugoplanową rolę kobiecą w filmie **„Boże Ciało"**

Sebastian Stankiewicz za drugoplanową rolę męską w filmie **„Pan T."**

Zofia Domalik za profesjonalny debiut aktorski w filmie **„Wszystko dla mojej matki"**

Witold Płóciennik za zdjęcia do filmu **„Ikar. Legenda Mietka Kosza"**

Leszek Możdżer za muzykę do filmu **„Ikar. Legenda Mietka Kosza"**

Grzegorz Piątkowski za scenografię do filmu **„Obywatel Jones"**

Marcin Jachyra, Jarosław Czernichowski, Oliwier Synkowski, Marcin Lenarczyk za dźwięk w filmie **„Interior"**

Robert Gryka, Wolfgang Weigl, Krzysztof Arszennik za montaż filmu **„Ukryta gra"**

Jolanta Dańda za charakteryzację do filmu **„Ikar. Legenda Mietka Kosza"**

Agata Culak za kostiumy do filmu **„Ikar. Legenda Mietka Kosza"**

„Platynowe Lwy" za całokształt twórczości odebrał reżyser **Krzysztof Zanussi**.

Nagrodę im. Lucjana Bokińca dla Najlepszego Filmu w Konkursie Filmów Krótkometrażowych otrzymał Hubert Patynowski za film **„Nie zmieniaj tematu"**.

Nagrodę Publiczności otrzymał Jan Komasa za film **„Boże Ciało"**.

Rock of Ages – kultowy musical

Anna Arwaniti

Świetna muzyka, dynamiczna akcja, żywiołowa, znakomita gra aktorów składają się na pasjonujące wydarzenie muzyczne. Nowy musical „Rock of Ages" w Teatrze Syrena to odjechana jazda bez trzymanki z romantycznym wątkiem

Fot. Klaudyna Schubert (4)

Po „Next to normal", „Rodzinie Addamsów", „Czarownicach z Eastwick" zapowiada się kolejny hit muzyczny w Teatrze Syrena. Polską prapremierę „Rock of Ages" wyreżyserował Jacek Mikołajczyk, dyrektor teatru i reżyser. Kierownictwo muzyczne objął Tomasz Filipczak, kierownik muzyczny Syreny. Zespół doskonale wszedł w rolę kapeli rockowej, bawiąc się razem z publicznością. Autorem niebanalnych kostiumów jest Tomasz Jacyków, choreografię i ruch sceniczny opracowali Jarosław Staniek i Katarzyna Zielonka, najlepsi polscy musicalowi specjaliści w tej dziedzinie, zaś scenografię, sugestywnie oddającą realia lat 80., przygotował Mariusz Napierała.

Premiera musicalu odbyła się w Los Angeles w 2005 r. Następnie został on przeniesiony na Brodway, gdzie w okresie 2009–2015 odbyło się aż 2 328 przedstawień. Jeden z oryginalnych spektakli zawitał też do Londynu na West End, a druga krajowa trasa rozpoczęła się w 2018 r. „Rock of Ages" wszędzie cieszył się ogromnym powodzeniem. Inne znaczące światowe produkcje, których w sumie było ponad 20, odbyły się w Australii, Las Vegas, Kanadzie, Manili, Szwajcarii, Południowej Afryce, Japonii. Obecnie trwa amerykańska rocznicowa trasa, pierwsza od 2011 r.

Musical, nominowany do muzycznej nagrody Tony Award i do Golden Mullet Awards, w 2012 r. doczekał się adaptacji filmowej w reżyserii Adama Shankmana. Scenariusz napisali Justin Theroux, Chris D'Arienzo oraz Allan Loeb, za choreografię odpowiada Kelly Devine, a za aranżację muzyczną Ethan Popp. W roli głównej wystąpił Tom Cruise (Stacee Jaxx), który w ramach przygotowań śpiewał pięć godzin dziennie. W filmie wystąpili też Alec Baldwin (Dennis Dupree) i Julianne Hough (Sherrie). Na kanwie musicalu „Rock of Ages" powstały również gry komputerowe.

Muzycznym tłem spektaklu są kultowe przeboje lat 80., m.in. piosenki takich wykonawców, jak Bon Jovi, Night Ranger, Def Leppard, Joan Jett, Journey, Poison, Whitesnake, Foreigner, Twisted Sister. W Teatrze Syrena naj-

większe światowe przeboje, choćby „Anyway You Want It", „Can't Fight This Feeling", „I Want To Know What Love Is", „The Final Countdown", „We Built This City", „I Wanna Rock", „Don't Stop Believin", można usłyszeć w polskiej wersji językowej, w ciekawym przekładzie Jacka Mikołajczyka. To mocna strona rodzimej realizacji.

Akcja musicalu rozgrywa się w Los Angeles w 1987 r. Dokładnie w Bourbon Room, podupadającym, kultowym klubie przy Sunset Strip, który lata świetności ma już za sobą. Lonny Barnett, narrator (doskonały Filip Cembala), w sugestywny sposób – śpiewająco – opowiada historię i kłopoty baru, na którego przejęcie mają ochotę bezwzględni niemieccy deweloperzy. Chcą postawić w tym miejscu centrum handlowe. Jedyne, co może ocalić legendarny Burbon Room, to pożegnalny koncert zespołu Arsenal, na czele z idolem tłumów – Stacee Jaxxem, o którego udział zabiega różnymi metodami właściciel klubu – Dennis.

I tu pojawia się wątek miłosny. Poznajemy Sherrie, młodą dziewczynę z małej miejscowości, która postanawia opuścić dom rodzinny w poszukiwaniu nowych wrażeń i spełnić swoje marzenia o karierze piosenkarki, oraz Drew, chłopaka z wielkiego miasta, który chce zostać rockmanem. Burbon Room staje się tłem ich miłosnego związku, z licznymi perypetiami i zwrotem niespodziewanych akcji. Marzenia nie zawsze się spełniają, ale warto dla nich pokonać wiele przeszkód. Wszyscy włączają się w plan ratowania Bourbon Room. Stacee zgadza się zagrać swój ostatni koncert w klubie, w którym zaczynał karierę. W tle pojawia się kolejny wątek miłosny. Regina protestuje przeciwko burzeniu Sunset Strip, ale pojawia się Franz, syn niemieckiego przedsiębiorcy, który szczęśliwym trafem zakochuje się w dziewczynie.

Mocną stroną „Rock of Ages" jest lekkość, nieprzesadzony luz, a także dużo improwizacji i ogromna dawka muzyki rockowej. Znakomici profesjonaliści świetnie bawią się w swoich rolach i doskonale radzą sobie z trudną materią wokalną w stylu lat 80., ale też w finezyjnych układach tanecznych.

Sukces musicalu jest gwarantowany. Podczas występu wykonawcy często zwracają się bezpośrednio do publiczności, ich żywiołowość udziela się widzom. Zaciera się granica sceny i widowni, na której pojawiają się rozbawieni aktorzy. Musical jest bardzo barwny. Kameralna scena pozwala podziwiać aktorów, którzy spontanicznie i dowcipnie odwołują się do polskich realiów, co budzi aprobatę widzów. Mocną stroną „Rock of Ages" jest lekkość, nieprzesadzony luz, a także dużo improwizacji i ogromna dawka muzyki rockowej. Znakomici profesjonaliści świetnie się bawią w swoich rolach i doskonale radzą sobie z trudną materią wokalną w stylu lat 80., ale też w finezyjnych układach tanecznych.

Czy wysiłek przyniesie oczekiwany efekt? Czy Burbon Room dalej będzie tętnił życiem? Czy miłość przetrwa wszystkie próby, rozstania i pojednania? To trzeba sprawdzić osobiście, przeżywając rozterki razem ze świetnym zespołem rozśpiewanych i roztańczonych aktorów Teatru Syrena. ■

Fot. Małgorzata Iwanicka

„Profesjonalistka” – mój własny prezent na 45-lecie pracy artystycznej

Już wiele lat temu zdecydowałam się w swojej pracy wyjść poza piosenkę. W 2018 r. otrzymałam egzemplarz monodramu „Profesjonalistka” i uznałam, że ten scenariusz przylega do mnie jak druga skóra. Uprawiam trudny zawód, w którym są wzloty i upadki – życie pisze przecież różne scenariusze – i właśnie taka jest treść tego monodramu – mówi **Lidia Stanisławska, która właśnie obchodzi jubileusz 45-lecia pracy twórczej**

To dla mnie wyjątkowy wywiad, ponieważ rozmawiam z piosenkarką o oryginalnym, mocnym głosie, aktorką, felietonistką, a zarazem kobietą o wielkim sercu, pogodnym usposobieniu i nieograniczonym poczuciu humoru.

– Tyle dobra wszelakiego na początek! Dziękuję! 45 lat pracy na scenie. Tak szybko to minęło, ale nie mówię dość, niech ten stan trwa. Debiutowałam w 1974 r. na Festiwalu w Opolu i choć różnie bywało, idę dalej. Z okazji jubileuszu postanowiłam zrobić sobie specjalny prezent. Jest nim monodram „Profesjonalistka” w reżyserii Katarzyny Krakowiak. Już wiele lat temu zdecydowałam się w swojej pracy wyjść poza piosenkę. 10 lat grałam w spektaklu na deskach teatru Krystyny Jandy, ponad 3 lata pracowałam w obsadzie słynnego przedstawienia „Klimakterium”, długo pracowałam w artystycznym składzie muzyczno-kabaretowym z panią Hanią Bielicką, a obecnie jestem związana z kabaretem Old Spice Girls i aktorkami: Emilią Krakowską oraz Barbarą Wrzesińską. W 2018 r. otrzymałam egzemplarz monodramu „Profesjonalistka” i uznałam, że ten scenariusz przylega do mnie jak druga skóra. Uprawiam trudny zawód, w którym są wzloty i upadki – życie pisze przecież różne scenariusze – i właśnie taka jest treść tego monodramu.

Niestety swój scenariusz – koszmar! – w tamtym czasie napisało mi życie, bo zachorowałam na raka piersi i muszę przyznać, że na jakiś czas po prostu zgasłam. Los jednak sprawił, że się odrodziłam i ruszyłam do kolejnego boju. Na przełomie lat 2018 i 2019 wyjechaliśmy z mężem na dwutygodniowe wakacje do Turcji i zabrałam ze sobą egzemplarz monodramu. Można powiedzieć, że to były początki pracy – nauki. Mój Jan, nazywany rodzinnie i przez przyjaciół łysym aniołem, wcielił się w rolę suflera. Powtarzałam tekst, a on podpowiadał i korygował błędy. Był wymagający, ale też cierpliwy.

Mimo wielu innych zobowiązań zawodowych sukcesywnie przygotowywałam się do nowego wyzwania. W czerwcu odbyła się prapremiera, a we wrześniu premiera w Muzeum Karykatury – miejscu wybranym nieprzypadkowo, w którym kilka lat wcześniej miała miejsce promocja zbioru ponad 200 moich anegdot, które ukazały się m.in. w popularnym „Tele Tygodniu".

Przyjaźnimy się wiele lat, często nazywam cię moją syjamską siostrą, z którą jestem zrośnięta wszystkim. Z dumą i wzruszeniem obserwowałam twój wysiłek, ciężką pracę w czasie prób. To przecież ogrom tekstu Jerzego Masłowskiego do nauczenia, chwilami niewesołego, ale dowcipnego, i aż 8 nowych piosenek Sławka Wierzcholskiego. Po premierze długo trwały owacje na stojąco, dosłownie tonęłaś w kwiatach od publiczności. Pozwól, że zacytuję Hanię Bielicką: „Nieważne, żeby się przebić w tym zawodzie, ale ważne, żeby się w nim utrzymać". Tobie się to udało.

– To prawda. Sama obserwowałam wiele debiutów, krótkotrwałe kariery, bycie na salonach, zdjęcia na ściankach i… „ciszę słyszę". Wielokrotnie słyszałam, że jestem zbyt mało ekspansywna w swoim zawodzie, że się nie rozpycham łokciami, a mam przecież kawał dobrego głosu, który wiele osób docenia. Zawsze wtedy odpowiadam: „Robię swoje, całym sercem i szczerze".

Jesteś szczęściarą, kobietą po przejściach, która prawdziwą miłość znalazła dopiero w wieku dojrzałym. Masz dobrego, opiekuńczego męża, wykształconą, ładną córkę i mówiąc kolokwialnie, udaną wnuczkę.

– Przeżywam życie pełną piersią, cieszę się drobiazgami, a nie tylko jestem na tym świecie. Nie narzekam i zbyt mocno nie planuję, bo mam świadomość, że Pan Bóg nieraz śmieje się z naszych planów, a tak naprawdę ważne jest tu i teraz.

Rozmawiała Lidia Drabarek

Ze Sławomirem Wierzcholskim podczas pracy nad monodramem „Profesjonalistka"

Fot. Ewa Krasucka (3)

Demeter Kobór i Joanna Drabik („Mąż i Żona")

Fredro bez słów, z muzyką Moniuszki

Na dwusetną rocznicę urodzin Moniuszki Polski Balet Narodowy zaprezentował dwie choreografie fredrowsko-moniuszkowskie: „Przypowieść sarmacką" według „Zemsty", w choreografii Conrada Drzewieckiego, w realizacji baletu Emila Wesołowskiego, i „Męża i żonę", zabawną, romantyczną farsę w choreografii Anny Hop

Anna Arwaniti

Moniuszko na wesoło? Czemu nie, gdy wspomnieć jego operetki, wodewile, żartobliwe pieśni czy pogodny Straszny dwór. Balet Drzewieckiego według „Zemsty" Aleksandra Fredry wydobyty z zapomnienia po czterdziestu latach niebytu? Chwalebna inicjatywa, bo polska klasyka choreograficzna to rzadkość, trzeba ją cenić i pielęgnować. Do tego Mąż i żona – figury teatralne dla komedii zawsze smakowite, niezależnie od czasów i wzajemnych między nimi relacji – pisze we wstępie do wieczoru baletowego „Fredriana" Waldemar Dąbrowski, dyrektor naczelny Teatru Wielkiego – Opery Narodowej.

Moniuszko zawsze marzył o tym, żeby Fredro napisał dla niego libretto, sam zadedykował pisarzowi operetkę do fredrowskiego „Noclegu w Apeninach", ale do współpracy niestety nigdy nie doszło. Komedie Fredry w połączeniu z pełną humoru, a zarazem liryczną i dramatyczną muzyką Moniuszki świetnie się prezentują w baletach na scenie Teatru Wielkiego. Ich twórcy doskonale poradzili sobie bez słów, opierając się na ruchu, tańcu, pantomimie i sugestywnych środkach wyrazu, którymi operują tancerze. To doskonały duet.

„Przypowieść sarmacka" według „Zemsty" jest dziełem Conrada Drzewieckiego, wybitnego twórcy Polskiego Teatru Tańca. Realizacji, rekonstrukcji i reżyserii obecnej wersji podjął się jego uczeń i asystent – Emil Wesołowski – we współpracy z Renatą Smukałą. W pierwszej części wieczoru zbiegają się ze sobą te dwa arcydzieła. „Kanwą dla wytańczenia „Zemsty", polskiej komedii wszech czasów, została bowiem jedna z najlepszych partytur orkiestrowych Moniuszki, uwertura charakterystyczna Bajka, nosząca podtytuł „Zimowa opowieść" – pisze Marcin Gmys w artykule „Wyciągnąć z zapomnienia i światu przedstawić". Napisana została ona w 1848 r., kilka miesięcy po estradowej prapremierze wileńskiej wersji „Halki". Kompozycja ta podbiła serca słuchaczy. „Około trzynastominutową partyturą Bajki Moniuszko błyskotliwie zdystansował wszystkich polskich kompozytorów piszących przed nim w XIX wieku na symfoniczną orkiestrę" – pisze Gmys.

Inscenizacja na scenie Teatru Wielkiego też zachwyciła swoją finezją i mistrzowską interpretacją. Jest to balet wyjątkowo plastyczny, teatralny, z elementami pantomimy, który wymaga od tancerzy perfekcyjnej i wyrazistej gry aktorskiej. Emil Wesołowski w znakomity sposób zrealizował tło historyczne i oddał pierwotny charakter wersji choreograficznej przedstawienia, jednocześnie pokazując, jak aktualne są do dzisiaj przesłania płynące z fredrowskiej dramaturgii. Utwory osadzone w szlacheckiej rzeczywistości polskiej prowincji wciąż przystają do rzeczywistości. Dlatego stale wracają do repertuaru i bawią nowe pokolenia, odbijając nas samych w krzywym zwierciadle. Ta realizacja stała się też świetnym kontrastem dla drugiego baletu wieczoru – nowoczesnego, pełnego pomysłów i humoru „Męża i żony" w choreografii Anny Hop.

– *Lubię wyzwania. Okazało się, że Moniuszko pasuje do „Męża i żony"*.

Zresztą Moniuszko i Fredro to jeden czas historyczny, panowie się nie znali i korespondowali do siebie – mówi Anna Hop, tancerka, która jako choreografka zadebiutowała w 2010 r. na scenie Teatru Wielkiego – Opery Narodowej pracą „W malinowym chruśniaku". Współpracowała także przy produkcji filmów, musicali oraz spektakli dramatycznych. W wywiadzie „ W mężu i żonie jest mnóstwo tematów", autorstwa Agnieszki Piętki, dodaje: „Kiedy napisałam libretto na podstawie „Męża i żony", nie mogłam doczekać się prób, by swoje pomysły zobaczyć wreszcie w rzeczywistości. Ten balet jest bardzo – jak to się mówi – „mój". Gdy zaproponowano mi jego realizację, wiedziałam, że jeśli ma się udać, to muszę od początku do końca robić wszystko po swojemu. Nie zawsze było łatwo samym ruchem przekazać wszystko to, co napisał Fredro, ale też nie było to moją intencją. Przede wszystkim chciałam oddać to, jak ja widzę ten świat, co też staram się przekazać tancerzom".

I udało się doskonale. Realizacja Anny Hop przenosi widzów do świata zagmatwanych romantycznych perypetii małżeńskich. Komedia „Mąż i żona" oparta na wątku romansowym z komedii Fredry, powiązanym z muzyką baletową „Na kwaterze", została zamieniona w barwną fredrowsko-moniuszkowską krainę żartu. Akcja umieszczona jest na przełomie lat

Vladimir Yaroshenko (Cześnik) i Polski Balet Narodowy (hajduki)

50. i 60. XX w. Podobnie jak w czasach Fredry i Moniuszki, społeczna rola kobiety i mężczyzny była wówczas ściśle określona poprzez tradycję i obyczaje. – *Chciałam zrozumieć ich postępowanie, dlatego zaczęłam szukać i wyobrażać sobie łańcuchy przyczynowo-skutkowe, które doprowadziły ich do danego zachowania, do tego, kim są. Zaczęłam opowiadać o nich różne historie. To mi pomaga budować zarówno postać i ruch, jak i spektakl jako całość. Budowanie postaci to zabawa, taka jak w dzieciństwie, tylko mniej beztroska – odpowiedzialność jest większa, a konsekwencje poważniejsze* – dodaje Anna Hop.

Balet jest choreograficzną mozaiką stylów i wielu różnorodnych rozwiązań inscenizacyjnych. Do czwórki głównych bohaterów Anna Hop dodaje tzw. papety, grupę tancerzy animującą akcję baletu. Wprowadza też tło muzyczne, elementy znanych przebojów lat 50. To odważne połączenie klasyki i współczesności, żartu i zadumy jest silną stroną tej bardzo udanej inscenizacji. Doskonale prezentują się też kostiumy Macieja Zienia.

Wieczór baletowych komedii, tak różny w swoim wydaniu. – *Ale Fredro bez słów…? A zatem „Niech się dzieje wola Nieba"…* – podsumowuje Waldemar Dąbrowski. ■

Margarita Simonova i Demeter Kobór oraz Joanna Drabik i Polski Balet Narodowy („Mąż i Żona")

Hipnotyzujący świat kolorów

W mandali znalazłam dla siebie natchnienie. To spowodowało, że moje prace stawały się coraz bardziej ornamentalne i kolorowe – mówi **Viktoria Romanova, absolwentka Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuk Pięknych, która specjalizuje się w oleju na płótnie w technice puentylizmu, czyli kropkowania.** Artystka ukończyła też profesjonalny kurs wizażu – w tym zakresie miała swoje autorskie prezentacje i prowadziła szkolenia w Dubaju, Casablance, Rabacie i Stambule. Jej drugie powołanie to aktorstwo – ten kierunek studiuje w Warszawie

Urodziłaś się na Ukrainie. Co cię ściągnęło do Polski?

– Płynie we mnie polska i ukraińska krew. Moi przodkowie wywodzą się z rodu Duchnickich. Odkąd pamiętam, język polski zawsze był obecny w naszej rodzinie. Urodziłam się blisko polskiej granicy, dlatego zawsze oglądałam polską telewizję, słuchałam polskiej muzyki i radia. W domu był też duży księgozbiór polskiej literatury. Pamiętam mój zachwyt nad lekturą „Lalki" Bolesława Prusa. Oczarował mnie styl, w jakim została napisana. Najpierw nauczyłam się czytać po polsku, a potem dopiero po ukraińsku. Gdzieś w środku zawsze nosiłam w sobie marzenie, by kiedyś pojechać do Polski. Na studiach we Lwowie jako język dodatkowy też wybrałam polski. W weekendy, kiedy do Lwowa przyjeżdżało dużo turystów, chodziłam na Stare Miasto i wsłuchiwałam się w rozmowy w tłumie. Kiedy słyszałam polski, podchodziłam, poznawałam ludzi i cieszyłam się, że choćby przez chwilę mam okazję porozmawiać. Po ukończeniu studiów na ASP nadarzyła się szansa, żeby pojechać do Polski, więc skorzystałam z niej i zostałam tu na stałe. Minęło już 9 lat od tego czasu, a ja do tej pory się cieszę z każdego dnia tutaj. Choć zdarzyło mi się odwiedzić wiele ciekawych miejsc, takich jak Dubaj, Casablanka, Stambuł, to Warszawa jest dla mnie najpiękniejsza i ja mam swój sen o Warszawie.

Kiedy zaczęłaś się interesować malarstwem?

– W szkole moimi ulubionymi przedmiotami były nauka języków, zajęcia muzyczne i rękodzieło artystyczne. Chodziłam też do szkoły muzycznej, gdzie uczyłam się śpiewu i gry na pianinie. Moim marzeniem były studia w konserwatorium muzycznym, lecz niestety w tamtym czasie bardzo trudno było tam się dostać. W pewnym momencie pojawił się pomysł, by zdawać do Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuk Pięknych. Podjęłam to wyzwanie. Trzy miesiące codziennych żmudnych zajęć przyniosło efekt. Zdałam egzaminy i zaczęłam naukę we Lwowskiej ASP.

Dlaczego mandala?

– Uczyłam się na wydziale ceramiki, gdzie podstawą dekoracji wyrobów były ornamenty, które od zawsze mnie interesowały. Ukraińskie, rosyjskie, polskie, kolorowe kwiaty, kiście winogron, cienkie i delikatne listki agrestu, magiczne ptaki na gałęziach z czerwoną jarzębiną, a także ornamenty celtyckie, gotyckie, barokowe, muzułmańskie i oczywiście indyjskie. Indyjska mandala hipnotyzuje kolorami i głęboką, niezwykłą symboliką. Dla Hindusów tworzenie mandali miało religijne znaczenie i było uważane za rodzaj medytacji. To harmonijne połączenie koła i kwadratu, gdzie koło symbolizowało niebo, a kwadrat ziemię i człowieka. W mandali znalazłam dla siebie natchnienie. To spowodowało, że moje prace stawały się coraz bardziej ornamentalne i kolorowe.

Co to jest puentylizm?

– Puentylizm w tłumaczeniu z francuskiego znaczy kropkować. W tej technice malarskiej tworzył swoje dzieła francuski malarz Georges-Pierre Seurat w czasach neoimpre-

sjonizmu, w latach 1884–1886. Abstrakcyjne malowidła przepełnione kropkami, liniami i symbolami na skałach, piasku, korze drzew oraz swoim ciele tysiące lat temu stosowali australijscy Aborygeni. Właśnie kropkowanie było najbardziej charakterystycznym elementem ich sztuki. Obrazy były malowane w trakcie ceremonii i odwzorowywały historię tworzenia świata przez przodków. Zawierały sekretne symbole zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych członków społeczności.

Twoje prace to bogactwo kolorów. Skąd czerpiesz pomysły?

– Malując obraz, nigdy nie mogę przewidzieć, jaki kolor będzie następny, jaki ornament powstanie. Intuicyjnie dobieram barwy. Wychodzi to z wnętrza mojej duszy, obnaża moje uczucia, emocje, wspomnienia, tęsknotę. Maluję zazwyczaj w ciszy nocnej, przy spokojnej muzyce, migotaniu świec i zapachu orientalnych kadzidełek. Kiedy za oknem zaczyna świtać, przejeżdża pierwszy tramwaj, to dla mnie znak, że kolejna pracowita magiczna noc się kończy i czas na sen.

Ile czasu zajmuje ci namalowanie jednego obrazu?

Dobrze, że mnie o to pytasz. Wiele osób zadaje mi to pytanie. Sprawa jest złożona, wszystko zależy od wielkości obrazu. Technika kropkowania jest bardzo czasochłonna. Przy mniejszych obrazach spędzam od 50 do 80 godzin, a większe zajmują mi nawet 150 godzin. Każda kropka wymaga wielkiej precyzji i koncentracji.

Jak spędzasz wolny czas?

– Lubię dobrą książkę, słucham muzyki – i tej klasycznej, i współczesnej, piszę wiersze, jak tylko czas pozwala, podróżuję. Ale kocham też sport. Trenuję karate tradycyjne pod okiem mistrza świata Krzysztofa Neugebauera. Jestem dumna, że jestem częścią dużej rodziny klubu karateków. Daje to olbrzymią satysfakcję i – choć bywa ciężko – siłę do życia, czego z całego serca życzę czytelnikom „Magazynu VIP". Niech żyją w hipnotyzującym świecie kolorów.

Rozmawiał Sławomir Drygalski

Biznes ramię w ramię ze sztuką

Tegoroczna Gala VIP po raz siódmy połączyła różne branże i sfery życia publicznego, od kultury, przez ochronę zdrowia i samorząd, po szeroko rozumiane środowisko przedsiębiorczości. Spotkanie we wnętrzach hotelu Sheraton było okazją do wręczenia statuetek „Magazynu VIP" dla najaktywniejszych i najbardziej zasłużonych przedstawicieli każdej z tych grup. Komu przyniosła szczęście siódma edycja Gali VIP?

Przybyłych na uroczystość gości powitali prowadzący galę Monika Zamachowska i Aleksander Sikora, znani z programu „Pytanie na śniadanie", oraz występujący w roli gospodarza Mariusz Gryżewski, redaktor naczelny „Magazynu VIP", który nie tylko życzył wszystkim udanego wieczoru, lecz także podkreślał wagę symbiozy kultury i biznesu. – *Na jednej z pierwszych edycji Gali VIP-a pewien dżentelmen powiedział: „Sztuka niekoniecznie idzie w parze z biznesem, ale nieźle, jeżeli biznes idzie w parze ze sztuką. Dzieci z tego związku bywają bardzo udane". Tym dżentelmenem był odbierający statuetkę VIP Jan Englert. Taki jest też zamysł „Magazynu VIP" i organizowanych przez nas dorocznie spotkań – łączyć jakże różne środowiska biznesu i samorzą-*

Laureaci nagrodzeni podczas Gali VIP 2019:

VIP 2019
Waldemar Błaszczyk
Grażyna Brodzińska
Damian Damięcki
Piotr Gąsowski
Marek Kościkiewicz
Maanam
Przemysław Sadowski
Jerzy Schejbal
Magdalena Schejbal
Mieczysław Szcześniak

VIP Biznesu 2019
Józef Dąbek, prezes Kopalni Wapienia „Morawica" SA
Beata Drzazga, właścicielka i prezes Beta Med SA
Kazimierz Golec, prezes zarządu Zakładu Mechaniki Precyzyjnej ZAMEP Sp. z o.o.
Eugeniusz Gorczowski, prezes PB JAEKEL BUD-TECH Sp. z o.o. Sp. k.
Mariusz Grzęda, Biuro Usługowe MARIO
Anna Janczewska, prezes zarządu Medim Sp. z o.o.
Andrzej Kiszakiewicz, prezes Lubusko-Wielkopolskiego Banku Spółdzielczego w Drezdenku
Jerzy Kruk, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec"
Marek Malinowski, prezes zarządu Iławskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjno-Budowlanego Sp. z o.o.
Kazimierz Okińczyc, prezes Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie" w Koszalinie
Witold Romanowski, prezes zarządu Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „DEMBUD"
Janusz Sobieraj, prezes zarządu Korporacji RADEX SA
Ewa Małgorzata Wiertelak, prezes zarządu Medora Sp. z o.o.
Leszek Woźniak, prezes Radomskich Hal Mięsnych Sp. z o.o.
Marcin Woźniak, właściciel firmy Woźniak Transport
Tadeusz Wrześniak, właściciel hut szkła Strefa-Glass Sp. z o.o.

Laureaci nagrody VIP 2019. Od lewej: Jerzy Schejbal, Magdalena Schejbal, Damian Damięcki z żoną Grażyną Brodzińską, Mariusz Gryżewski, redaktor naczelny „Magazynu VIP"

Laureaci nagrody VIP 2019. Od lewej: Piotr Gąsowski, Przemysław Sadowski, prowadząca galę Monika Zamachowska, redaktor naczelny „Magazynu VIP" Mariusz Gryżewski, Waldemar Błaszczyk

Laureaci nagrody VIP 2019. Od lewej: Mieczysław Szcześniak, Marek Kościkiewicz, Grażyna Brodzińska, Paweł Markowski i Ryszard Olesiński, perkusista i gitarzysta zespołu Maanam, oraz Mariusz Gryżewski, redaktor naczelny „Magazynu VIP"

Laureaci nagrody VIP Biznesu 2019. Od lewej: Marcin Woźniak, właściciel Woźniak Transport, Kazimierz Golec, prezes zarządu Zakładu Mechaniki Przemysłowej ZAMEP Sp. z o.o., Mariusz Grzęda, właściciel Biura Usługowego MARIO, Marek Malinowski, prezes zarządu Iławskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjno-Budowlanego Sp. z o.o., Leszek Woźniak, prezes Radomskich Hal Mięsnych Sp. z o.o., Mariusz Gryżewski, redaktor naczelny „Magazynu VIP"

Laureaci nagrody VIP Biznesu 2019. Od lewej: Witold Romanowski, prezes zarządu Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „DEMBUD", Marcin Chrobak, dyrektor generalny Korporacji Radex SA (odebrał nagrodę w imieniu prezesa zarządu Janusza Sobieraja), Jerzy Kruk, prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec" z Wrocławia, Kazimierz Okińczyc, prezes zarządu Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie" z Koszalina, Mariusz Gryżewski, redaktor naczelny „Magazynu VIP"

Laureaci nagrody VIP Biznesu 2019. Od lewej: Andrzej Kiszakiewicz, prezes Lubusko-Wielkopolskiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Drezdenku, Jacek Jaworski (odebrał statuetkę w imieniu Tadeusza Wrześniaka, właściciela Hut Szkła z Ładnej k. Tarnowa), Beata Drzazga, właścicielka i prezes firmy BetaMed SA, Ewa Małgorzata Wiertelak, prezes zarządu Medora Sp. z o.o., Mariusz Gryżewski, redaktor naczelny „Magazynu VIP", Anna Janczewska, prezes zarządu firmy Medim Sp. z o.o., Józef Dąbek, prezes zarządu Kopalni Wapienia „Morawica" SA

Od lewej laureaci w kategorii Firma VIP-a 2019 oraz VIP Defence 2019: Karol Mozol, dyrektor ds. transportu Envio Group Poland Sp. z o.o. Sp. k. (odebrał statuetkę w zastępstwie prezesa firmy Karola Cygana), Bogdan Hadała, prezes zarządu Expres-Konkurent Sp. z o.o., Marta i Piotr Wróblewscy, właściciele Grupy WROSYSTEM, Andrzej Górecki i Piotr Piotrowski, współwłaściciele firmy Castelior Górecki i Piotrowski Sp. j., Wojciech Flatow, dyrektor SPS Construction Sp. z o.o. (odebrał nagrodę w imieniu prezesa Grzegorza Głaska) i Mirosław Kalinowski, prezes zarządu Autobox Innovations Sp. z o.o. Sp. k.

*Od lewej laureaci: Marian Cydzik, współwłaściciel Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Techbud Cydzik, Żuchowski Sp. j. (nagroda Inwestycja Roku 2019 za Modernizację gospodarki cieplnej w Cukrowni Malbork), Marcin Chmielewski, współwłaściciel firmy PATIO – Chmielewski, Dudzik Sp. j. (nagroda Osiedle VIP-a 2019 za Willę Mirabelka III), Bogdan Hadała, prezes zarządu EXCON SA (nagroda Osiedle VIP-a 2019 za Lubostroń Park), Krzysztof Pianowski, prezes zarządu Arkop-Deweloper Sp. z o.o. (nagroda Osiedle VIP-a 2019 za Rodzinne Maślice), Grzegorz Rąpel, dyrektor Hotelu Słoneczny Zdrój Hotel Medical SPA & Wellness**** (nagroda Hotel VIP-a 2019), Stanisław Dubrow, właściciel firmy KLEWER GROUP (laureat nagród w kategorii Hotel VIP-a 2019 za Hotel SKAL**** i Hotel Atut**** Wielkopolskie Centrum Konferencyjne)*

Od lewej laureaci w poszczególnych kategoriach: Jerzy Stępień, zdobywca tytułu „VIP 30-lecia Polski Samorządowej", Marianna Janczarska (w imieniu prezes Ewy Błaszczyk odebrała nagrodę specjalną w kategorii działalność społeczna dla Fundacji „AKOGO?"), Marcin Ruta, konsul honorowy Czarnogóry, nagrodzony w kategorii działalność społeczna, Jerzy Bochyński , prezes Fundacji Instytut Studiów Wschodnich, nagodzony statuetką Marka VIP-a 2019 za organizację Forum Ekonomicznego w Krynicy, Bogusława Trojanowska, zastępca dyrektora Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu (w imieniu dyrektora Jana Rzeszotarskiego odebrała statuetkę Promotor Kultury 2019), Krzysztof Harmaciński, wójt gminy Iława, zdobywca tytułu Wójt Roku 2019

VIP w Ochronie Zdrowia 2019
Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS w Jedlcu
Maria Aleksandra Kąkol, dyrektor SZPZLO Warszawa-Wawer
Maciej Panek, właściciel kliniki Panek Clinic
Joanna i Sławomir Wolniak, właściciele Kliniki Wolmed

Firma VIP-a 2019
Envio Group Poland Sp. z o.o. Sp. k.
Expres-Konkurent Sp. z o.o.
Grupa WROSYSTEM
SPS Construction Sp. z o.o.
Zabrzańska Spółdzielnia Mieszkaniowa

VIP Defence 2019
Autobox Innovations Sp. z o.o. Sp. k.
Castelior Górecki i Piotrowski Sp. j.

Osiedle VIP-a 2019
Lubostroń Park
Rodzinne Maślice
Willa Mirabelka III

Inwestycja Roku 2019
Modernizacja gospodarki cieplnej w Cukrowni Malbork zrealizowana przez Przedsiębiorstwo Wielobranżowe TECHBUD Cydzik, Żuchowski Sp. j.

Hotel VIP-a 2019
Hotel Atut**** Wielkopolskie Centrum Konferencyjne
Hotel SKAL****
Słoneczny Zdrój Hotel Medical SPA & Wellness****

Marka VIP-a 2019
Akademia Tańca RELIESE
DK by Dorota Kuźnicka
Forum Ekonomiczne w Krynicy
MUSZYNIANKA

Rekomendacja VIP-a 2019
firma Marchewka

Promotor Kultury 2019
Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

VIP 30-lecia Polski Samorządowej
Jerzy Stępień

Wójt Roku 2019
Krzysztof Harmaciński

Nagrody specjalne w kategorii działalność społeczna
Fundacja Ewy Błaszczyk „AKOGO?"
Marcin Ruta, konsul honorowy Czarnogóry

Laureaci w kategorii VIP w Ochronie Zdrowia 2019. Od lewej: Maciej Panek, właściciel kliniki medycyny estetycznej Panek Clinic, Maria Aleksandra Kąkol, dyrektor Samodzielnego Zespołu Publicznych Zakładów Lecznictwa Otwartego Warszawa-Wawer, Aleksandra Hadzik, prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Ewa Wojtyła, dyrektor Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS w Jedlcu, Joanna i Sławomir Wolniakowie, założyciele kliniki Wolmed w Dubiu k. Bełchatowa, Mariusz Gryżewski, redaktor naczelny „Magazynu VIP"

du z kulturą i sztuką – mówił ze sceny, przypominając ideę corocznego spotkania, organizowanego przez redakcję, połączonego z wręczeniem nagród.

Już po raz siódmy statuetki odebrali ci, których praca spotyka się z uznaniem, a jej efekty na różne sposoby służą społeczeństwu. Na scenie – ramię w ramię z przedsiębiorcami i zasłużonymi społecznikami – stanęli znani i lubiani – aktorzy i muzycy docenieni za ich talent i dorobek twórczy, którego pokłosiem są sympatia odbiorców i popularność. Wśród nich znaleźli się Jerzy i Magdalena Schejbal, Grażyna Brodzińska, Damian Damięcki, Mieczysław Szcześniak, Przemysław Sadowski, Waldemar Błaszczyk oraz zespół Maanam, w którym wciąż gra dwóch muzyków z pierwotnego składu.

Laureatami zostali również przedsiębiorcy, za którymi stoją lata doświadczeń i budowania zaufania do marki, przedstawiciele ochrony zdrowia, którzy dokładają wszelkich starań do jakości obsługi i świadczeń medycznych, menedżerowie i deweloperzy, którzy równie dużą wagę przykładają do zarządzania co do poziomu oferty oraz realizacji w portfolio.

Mariusz Gryżewski z laureatami w kategorii Marka VIP-a 2019: Dorotą Kuźnicką, właścicielką marki DK by Dorota Kuźnicka, i Piotrem Patłaszyńskim, właścicielem Akademii Tańca RELIESE

Ceremonię wręczenia nagród wzbogaciły pokazy umiejętności uczniów Akademii Tańca RELIESE oraz prezentacje najnowszej kolekcji autorskiej Anny Cichosz. Stroje wieczorowe projektantki zaprezentowały debiutantki, które w blaskach fleszy wypadły bardzo profesjonalnie. Po części oficjalnej na gości czekały dalsze atrakcje: bankiet pełen smakołyków przygotowanych pod czujnym okiem szefa kuchni Hotelu Sheraton, profesjonalne bary z alkoholami z najwyższej półki, stoiska partnerów, wystawa obrazów Viktorii Romanowej, występ jednego z laureatów – zespołu Ma-

anam – w częściowo nowym składzie, ale z równie dużą energią i przebojami, które niezmiennie podrywają do tańca. Fanów motoryzacji na pewno ucieszyła możliwość obejrzenia z bliska, a nawet zajęcia miejsca za kierownicą Volkswagena Touarega i Arteona, zaprezentowanych we foyer. Z kolei ze względu na rozmiar zaparkowany przed hotelem do dyspozycji gali był kamper polskiej marki Globe-Traveller.

Można było też spróbować szczęścia w kasynie, a za wygraną wziąć udział w licytacji wyjątkowych nagród, w tym dzieła wspomnianej artystki. Do wielu szczęście uśmiechnęło się także w loterii, w której można było wylosować niespodzianki od partnerów gali. Zwieńczeniem wieczoru była całonocna zabawa przy muzyce rozrywkowej, która sprawiła, że goście bez namawiania wypełnili parkiet i w szampańskich humorach świętowali sukcesy tegorocznych laureatów. ■

Na zdjęciach zamieszczonych w relacji z gali nie ma wszystkich laureatów. Oto ci, którzy nie mogli świętować z nami podczas uroczystości w hotelu Sheraton, ale od lat są obecni na rynku i odnoszą sukcesy: Zabrzańska Spółdzielnia Mieszkaniowa, nagrodzona w kategorii Firma VIP-a 2019, firma Marchewka, która zdobyła statuetkę Rekomendacja Vip-a 2019, MUSZYNIANKA, uznana za Markę VIP-a 2019, oraz VIP Biznesu 2019 – Eugeniusz Gorczowski, prezes zarządu PB JAEKEL BUD-TECH Sp. z o.o. Sp. k. Ich sylwetki przybliżamy na kolejnych stronach.

Partnerzy Gali VIP 2019

Różne oblicza pasji

Osoby nagrodzone podczas Gali VIP 2019 reprezentują bardzo różne dziedziny – od kultury, przez szeroko rozumiany biznes i ochronę zdrowia, po środowisko samorządowe i działalność społeczną. Łączy ich pasja, dzięki której praca jest przyjemnością, zaangażowanie, wysoki poziom niezależnie od rodzaju działalności oraz kreatywność, przekładające się na efekty w postaci dobrze zarządzanych firm i instytucji, imponującego dorobku artystycznego i świetnych ról oraz utworów, produktów i inicjatyw, które mogą być wzorem i inspiracją dla innych. Poniżej przedstawiamy sylwetki naszych tegorocznych laureatów – tych bardziej i mniej znanych, aby ich dokonania, docenione w formie symbolicznych statuetek, odbiły się szerokim echem

Akademia Tańca RELIESE, Marka VIP-a 2019

Szkoła od 1992 r. oferuje profesjonalną edukację taneczną dla dzieci, młodzieży i dorosłych od 3 do 100 lat. Zespół pełnych pasji profesjonalistów zaraża uczniów miłością do tańca i pokazuje, jak czerpać z niego radość, jednocześnie obserwując postępy w coraz bardziej zaawansowanych choreografiach. Instruktorzy Akademii cenią indywidualność i pomagają wychowankom rozwinąć ich potencjał. O ich skuteczności świadczy udział reprezentantów szkoły w licznych turniejach międzynarodowych, w których zdobywają wysokie noty i zajmują miejsca na podium.

Statuetkę odebrał Piotr Patłaszyński, właściciel Akademii Tańca RELIESE.

Autobox Innovations Sp. z o.o. Sp. k., VIP Defence 2019

firma, która formalnie istnieje od 16 lat, jednak stoi za nią wieloletnia tradycja, przejęta po firmie Unistar. Początkowo podstawę jej działalności stanowiła produkcja nadwozi do samochodów cywilnych, żurawi, kontenerów, wywrotek i skrzyń. Potem ofertę rozszerzono o usługi remontowo-produkcyjne samochodów wojskowych. To właśnie na tym polu od kilku lat firma odnosi znaczące sukcesy, na czele z modernizacją Stara 266. Dzięki współpracy z armią przyszłość spółki maluje się w kolorowych barwach.

Statuetkę odebrał prezes zarządu Mirosław Kalinowski.

Waldemar Błaszczyk, VIP 2019

aktor, którego filmografia przypomina miłosną podróż. Karierę zaczynał w 1996 r. od roli głównego bohatera w „Autoportrecie z kochanką" Radosława Piwowarskiego. Potem były seriale „Czułość i kłamstwa", „Kochaj mnie, kochaj", „Na kocią łapę", „Pierwsza miłość", a ostatnio udział w filmie „Miłość jest wszystkim". Popularność przyniosła mu rola radnego w TVN-owskim serialu „Na Wspólnej". Obecnie występuje też w serialu kryminalnym „Ślad". Talent laureata można podziwiać w Teatrze Kamienica, gdzie gra w sztuce „Via-gra" w reżyserii Tomasza Obary. Dodatkowo jeździ po Polsce ze spektaklem „Triathlon story, czyli Chłopaki z Żelaza".

Grażyna Brodzińska, VIP 2019

najbardziej znany sopran w Polsce. Bogusław Kaczyński powiedział o niej: „Prezentuje najwyższy kunszt sztuki wokalnej. Śpiewa, tańczy, czaruje wdziękiem publiczność teatralną i filharmoniczną. Udowodniła, że ma prawo do tytułu „Pierwszej Damy Polskiej Operetki". Artystka króluje na scenie i podbija serca publiczności na całym świecie. Jej repertuar obejmuje klasykę, musical i światowe przeboje z różnych nurtów. Zachwyca widzów głosem, elegancją i temperamentem. Córka śpiewaczki Ireny Brodzińskiej i Edmunda Waydy – tenora, reżysera i dyrektora teatrów muzycznych. Już na studiach rozpoczęła pracę zawodową w Teatrze Muzycznym Danuty Baduszkowej w Gdyni. W 2007 r. otrzymała Srebrny, a w 2015 r. Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis".

Castelior Górecki i Piotrowski Sp. j., VIP Defence 2019

jedyny w Polsce multidystrybutor opakowań i skrzyń transportowo-ochronnych, posiadających wiele uznanych certyfikatów. Firma oferuje innowacyjne produkty największych graczy na rynku, dla których nadrzędną wartością jest jakość, idąca w parze z terminowością i wysoką kulturą obsługi klienta. Castelior konsekwentnie realizuje strategię zgodną z hasłem: „Bezpieczeństwo ponad wszystko", oferując rozwiązania dostosowane do konkretnych potrzeb klienta, w tym unikalne produkty na bazie materiałów kompozytowych wzmacniane włóknem szklanym, węglowym lub bazaltowym.

Statuetkę odebrali współwłaściciele firmy Andrzej Górecki i Piotr Piotrowski.

Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS w Jedlcu, VIP w Ochronie Zdrowia 2019

nagrodzone za wyniki w realizacji zadań Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w zakresie rehabilitacji leczniczej w formie stacjonarnych, całodobowych i ambulatoryjnych świadczeń zdrowotnych oraz działania z zakresu profilaktyki i promocji zdrowia. Atutem ośrodka jest baza hotelowa, w której turnusy rehabilitacyjne łączą przyjemne z pożytecznym. Wysoki poziom organizacji pracy i skuteczność w przywracaniu aktywności potwierdzają wdrożone systemy jakości oraz zadowoleni pacjenci.

Statuetkę odebrała dyrektor Ewa Wojtyła.

Damian Damięcki, VIP 2019

popularny aktor teatralny i filmowy, syn aktorów: Ireny Damięckiej-Górskiej i Dobiesława Damięckiego, ma brata aktora Macieja Damięckiego, o którym mówi: „Mój brat Maciej przyszedł na świat dwa i pół roku po mnie, w szpitalu w Ostrowcu. Ludzie mówią o nas, że jesteśmy bliźniakami i niech sobie mówią. Dobrze czy źle, byle z nazwiskiem". Artysta w 1964 r. ukończył Wydział Aktorski Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Występował w stołecznych teatrach: Narodowym, Polskim i najdłużej – ponad 20 lat – we Współczesnym. Syn Damiana – Grzegorz Damięcki – występuje w Teatrze Ateneum. Żona Grażyna Brodzińska to uznana śpiewaczka operowa.

Józef Dąbek, VIP Biznesu 2019

prezes zarządu Kopalni Wapienia „Morawica" SA, od wielu lat związany z górnictwem skalnym. Dzięki umiejętnie wykorzystanej wiedzy i doświadczeniu oraz otwartości na zmiany rynkowe i potrzeby klientów stworzył silną firmę o dużym znaczeniu dla regionu świętokrzyskiego, której oferta obejmuje m.in. kamień przemysłowy, kruszywa drogowe i budowlane, nawozy oraz prestiżowy marmur. Strategia rozwoju ukierunkowana na usługi dla zróżnicowanych gałęzi przemysłu przekłada się na stabilną pozycję firmy, a jakość usług i wyrobów zapewnia zaufanie do marki i procentuje zleceniami oraz nagrodami.

DK by Dorota Kuźnicka, Marka VIP-a 2019

marka stworzona przez Dorotę Kuźnicką z myślą o niezależnych, wymagających kobietach. Logo DK sygnuje buty i torebki łączące styl i wysoką jakość. Autorskie kolekcje reprezentują zarówno elegancką klasykę, jak i odważną awangardę. Wszystkie wyroby szyte są ze starannie wyselekcjonowanych skór i komponentów, z największą troską o detale. Wieloletnie doświadczenie w branży obuwniczej pozwala projektować buty, których znakiem rozpoznawczym jest nie tylko przykuwający wzrok wygląd, lecz także komfort noszenia.

Statuetkę odebrała Dorota Kuźnicka, właścicielka marki.

Beata Drzazga, VIP Biznesu 2019

właścicielka i prezes BetaMed SA, nagrodzona za stworzenie największej w Polsce firmy medycznej świadczącej usługi z zakresu opieki domowej i stacjonarnej nad pacjentami z niewydolnością oddechową. Prezes spółki, która na przestrzeni 18 lat poza wielospecjalistycznym centrum medycznym w Chorzowie otworzyła 91 filii na terenie 11 województw, dokłada wszelkich starań, aby jej podopieczni otrzymali opiekę na najwyższym poziomie i mieli optymalne warunki pobytu, a każdego dnia widzieli na twarzach personelu uśmiech, bo jak mówi, miłość do drugiego człowieka jest ważniejsza niż liczby.

Envio Group Poland Sp. z o.o. Sp. k., Firma VIP-a 2019

dynamicznie rozwijająca się firma transportowa o zasięgu krajowym i międzynarodowym, której wyróżnikiem jest terminowość oraz jakość obsługi. Coraz silniejszy zespół przedsiębiorstwa gwarantuje rzetelność usług, która w parze ze stabilnością finansową procentuje certyfikatami, m.in. Certyfikatem Kompetencji Zawodowych i Certyfikatem Rzetelności Płatniczej. Dzięki nowoczesnej specjalistycznej flocie i szerokiej ofercie przewozu towarów Envio Group plasuje się w czołówce innowacyjnych firm Kujaw i Pomorza.

Statuetkę odebrał Karol Mozol, dyrektor ds. transportu.

Expres-Konkurent Sp. z o.o., Firma VIP-a 2019

firma od 20 lat działająca na rynku jako wykonawca i generalny wykonawca budownictwa kubaturowego, zawsze w zgodzie z obowiązującymi standardami i zasadami bezpieczeństwa. Własne zaplecze logistyczne oraz profesjonalny zespół pozwalają firmie terminowo realizować inwestycje, których wspólnym mianownikiem jest jakość. Potwierdzeniem rzetelności i kompetencji spółki Expres-Konkurent są nie tylko wybudowane obiekty, lecz także liczne certyfikaty, wyróżnienia i prestiżowe tytuły, w tym nagroda specjalna Orzeł Budownictwa 30-lecia Wolności RP.

Statuetkę odebrał prezes zarządu Bogdan Hadała.

Forum Ekonomiczne w Krynicy, Marka VIP-a 2019

cykliczne wydarzenie o charakterze międzynarodowym, organizowane przez Fundację Instytut Studiów Wschodnich, będące największą w tej części Europy przestrzenią sprzyjającą dyskusjom o bezpieczeństwie, perspektywach rozwoju gospodarczego, współczesnych wyzwaniach i zagrożeniach. Debaty z udziałem przedstawicieli świata polityki, biznesu i mediów oraz ludzi nauki w Europie Środkowo-Wschodniej służą wymianie doświadczeń oraz pomysłów na przezwyciężanie kryzysów i problemów rynkowych, a także analizom rozwiązań i innowacyjnych idei.

Nagrodę odebrał Jerzy Bochyński, prezes Fundacji Instytut Studiów Wschodnich.

Fundacja Ewy Błaszczyk „AKOGO?”
statuetka specjalna w kategorii działalność społeczna

fundacja założona w 2002 r. przez Ewę Błaszczyk-Janczarską oraz ks. Wojtka Drozdowicza zajmuje się systemowym rozwiązywaniem problemów osób przebywających w śpiączce. Dzięki działaniom fundacji pacjenci doczekali się efektów w postaci programu leczenia dzieci w śpiączce w fazie B oraz wybudowanej Kliniki „Budzik” – pierwszego w Polsce ośrodka rehabilitacyjny dla dzieci w śpiączce, a także uruchomiono program leczenia dorosłych ze śpiączką, co umożliwiło otwarcie w 2017 r. pierwszego oddziału „wybudzeniowego” dla dorosłych przy Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Olsztynie.

W imieniu prezes Ewy Błaszczyk statuetkę odebrała Marianna Janczarska.

Piotr Gąsowski, VIP 2019

aktor, artysta kabaretowy i prezenter telewizyjny. W 1986 r. ukończył studia na PWST w Warszawie, a rok później zadebiutował na scenie. Najczęściej można go podziwiać w repertuarze komediowym. Bawi publiczność warszawskich teatrów: 6. piętro, Capitol, Komedia, Kamienica. Popularność przyniosły mu występy z kabaretem „Tercet czyli Kwartet". Prowadził takie programy telewizyjne, jak „Kalambury", „Twoja twarz brzmi znajomo" i „Taniec z gwiazdami", w którego 2. edycji jako uczestnik wywalczył z Anną Głogowską 5. miejsce. W dorobku ma wiele nagród, m.in. na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu, na Ogólnopolskim Festiwalu Komedii „Talia", na Festiwalu Humoru i Satyry w Gdańsku. W 2002 r. otrzymał nagrodę „Prometeusz" za wybitne osiągnięcia w sztuce estradowej.

Kazimierz Golec, VIP Biznesu 2019

prezes zarządu Zakładu Mechaniki Przemysłowej ZAMEP Sp. z o.o., obchodzącego w tym roku jubileusz 25-lecia. Laureat uczynił z obranej specjalizacji – pomp dedykowanych różnym branżom – markę kojarzoną z wysoką jakością produktów oraz profesjonalnym doradztwem i serwisem. Kompleksowe podejście do potrzeb klienta zapewniło firmie wieloletnią obecność na rynku i szerokie grono zadowolonych klientów, którzy powierzają firmie kompleksową realizację zleceń – od projektu po ewentualne naprawy. Prezesowi ZAMEPU udało się stworzyć nowoczesny park maszynowy z odlewnią oraz zespół wykwalifikowanych pracowników, którzy nie boją się trudnych zadań.

Eugeniusz Gorczowski, VIP Biznesu 2019

prezes PB JAEKEL BUD-TECH Sp. z o.o. Sp. k., menedżer z dużym doświadczeniem na rynku usług budowlano-instalacyjnych, remontowych i wyburzeniowych, związany również z hotelarstwem. Wieloletnia praktyka i znajomość branży pozwala mu jak najlepiej wywiązywać się z zawartych umów oraz systematycznie zwiększać swoją konkurencyjność i umacniać pozycję na rynku. Efektem właściwie ukierunkowanej strategii rozwoju i zaufania do marki jest szeroki wachlarz imponujących realizacji o charakterze mieszkalnym i usługowym, w tym reprezentacyjna modernizacja Hotelu Gorczowski w Chorzowie.

Grupa WROSYSTEM, Firma VIP-a 2019

polska firma, która od 12 lat buduje i umacnia swoją pozycję w branży elektrotechniczej. Na swoim koncie ma prawie 80 zrealizowanych projektów w różnych obszarach budownictwa oraz w branży stoczniowej. Dzięki wykwalifikowanej kadrze, która liczy 300 pracowników, wieloletniemu doświadczeniu i bogatej wiedzy technicznej WROSYSTEM realizuje projekty w Polsce i na terenie Europy. Grupa z główną siedzibą w Pruszczu Gdańskim i oddziałami w Gdańsku, Łodzi, Rzeszowie i w Monachium oferuje kompleksowe rozwiązania, nie unikając trudnych i nietypowych zadań.

Statuetkę odebrali Marta i Piotr Wróblewscy, właściciele firmy.

Mariusz Grzęda, VIP Biznesu 2019

właściciel Biura Usługowego Mario, który dowiódł, że specjalizacja to właściwy kierunek prowadzenia działalności gospodarczej, zwłaszcza gdy jest realizowana zgodnie z normami ISO i potwierdzona stosownymi certyfikatami jakości. Kilkunastoletnie doświadczenie pozwala szybko i skutecznie wywiązywać się ze zleconych prac klinkierskich na lądzie, na statkach i platformach wiertniczych, począwszy od czyszczenia i zabezpieczeń antykorozyjnych po odbiór i utylizację odpadów ropopochodnych. Założyciel i prezes firmy stale poszerza zakres działalności firmy, choćby o transport i magazynowanie odpadów niebezpiecznych. Jednocześnie angażuje się w działalność pozabiznesową, wspierając klub rugby Mario Ladies Lechia Gdańsk.

Krzysztof Harmaciński, Wójt Roku 2019

pełni tę funkcję już 6. kadencję. Na pozytywną ocenę i zaufanie mieszkańców składa się doświadczenie w pracy samorządowca, skuteczność zarządzania i pozyskiwania środków zewnętrznych, które pozwalają na realizację potrzebnych inwestycji, oraz znajomość terenów, które reprezentuje. Dodajmy, że Krzysztof Harmaciński urodził się i wykształcił w jednej z miejscowości gminy Iława i tu od początku pracuje jako samorządowiec, działając na rzecz mieszkańców. Jednocześnie w swoich planach i inicjatywach nie zapomina o turystach i inwestorach zewnętrznych, z myślą o których tworzy optymalne warunki wypoczynku oraz prowadzenia biznesu.

Hotel Atut**** Wielkopolskie Centrum Konferencyjne, Hotel VIP-a 2019

największe centrum konferencyjne w Wielkopolsce, położone zaledwie 600 m od Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej. Gościom oferuje 125 komfortowych pokoi, bogate zaplecze konferencyjne i ponad 4-hektarowy teren zewnętrzny, idealny do organizacji eventów. Imprezom plenerowym sprzyja też dostęp do pobliskiego pomostu na Jeziorze Licheńskim i wielu atrakcji wodnych. Dopełnieniem oferty jest Restauracja Yesiotr, serwująca dania kuchni regionalnej i międzynarodowej.

Statuetkę odebrał Stanisław Dubrow, właściciel firmy KLEWER GROUP zarządzającej hotelem Hotel Atut**** Wielkopolskie Centrum Konferencyjne.

Hotel SKAL****, Hotel VIP-a 2019

kameralny czterogwiazdkowy obiekt, którego jednym z głównych atutów jest lokalizacja w Ustroniu Morskim, zaledwie 150 m od morza i plaży. Ten typowo wypoczynkowy hotel stanowi doskonały wybór dla wymagających gości, którzy oczekują przede wszystkim relaksu niezależne od pory roku. Atutem hotelu jest bogate zaplecze spa ze strefą saun, Słoneczną łąką i salą fitness oraz całą gamą zabiegów pielęgnacyjnych i relaksacyjnych. Zróżnicowane pakiety tematyczne pozwalają wybrać optymalny wariant pobytu w jednym z 10 komfortowo wyposażonych pokoi lub 10 dwupoziomowych apartamentów.

Statuetkę odebrał Stanisław Dubrow, właściciel firmy KLEWER GROUP zarządzającej hotelem SKAL****.

Anna Janczewska, VIP Biznesu 2019

prezes zarządu firmy Medim Sp. z o.o., nagrodzona za rozwijanie marki będącej synonimem profesjonalizmu i innowacyjności oraz umacnianie jej pozycji na rynku medycznym. Konsekwentnie rozbudowuje zakres usług, oferując jednostkom ochrony zdrowia kompleksową obsługę w zakresie nowoczesnych rozwiązań dla higieny szpitalnej, systemów zintegrowanych sal operacyjnych oraz małoinwazyjnych technik chirurgicznych. Oprócz wyrobów medycznych wiodących marek klienci mogą liczyć na specjalistyczne doradztwo, szkolenia i serwis posprzedażowy, a wszystko to z dbałością o jakość na każdym etapie obsługi.

Maria Aleksandra Kąkol, VIP w Ochronie Zdrowia 2019

lekarz medycyny, a zarazem doświadczona menedżer w ochronie zdrowia, od 1998 r. pełniąca funkcję dyrektora Samodzielnego Zespołu Publicznych Zakładów Lecznictwa Otwartego Warszawa-Wawer. Dzięki jej kompetencjom, właściwemu zarządzaniu i przywiązaniu do jakości w każdym obszarze działalności zespół placówek medycznych na terenie Wawra rozrasta się i oferuje pacjentom coraz lepsze warunki opieki medycznej. Osiągnięcia dyrektor Marii Kąkol na rzecz ochrony zostały wielokrotnie docenione przyznanymi jej wyróżnieniami i zaszczytnymi tytułami, jak choćby „Zasłużony dla Stołecznego Miasta Warszawy".

Andrzej Kiszakiewicz, VIP Biznesu 2019

prezes Lubusko-Wielkopolskiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Drezdenku – umiejętnie zarządza bankiem z ponad 70-letnią tradycją, pracując na jego silną pozycją na lokalnym rynku. Jego wizja przyjaznego banku z ludzką twarzą sprowadza się do otwartości na klienta i elastyczności oferty, dostosowywanej w toku rozmów i negocjacji do indywidualnych potrzeb. Dążąc do konkurencyjności, prezes LWBS stawia na nowoczesne rozwiązania trafiające w oczekiwania klientów, jednocześnie podkreślając lokalną tożsamość i tradycję.

Marek Kościkiewicz, VIP 2019

muzyk, wokalista, kompozytor, autor tekstów, producent muzyczny, reżyser teledysków. Absolwent ASP w Warszawie, gdzie studiował na wydziale Wzornictwa Przemysłowego. W 1987 r. założył zespół De Mono, z którym sprzedał ponad milion płyt i zdobył wiele prestiżowych nagród, m.in. Fryderyka. Autor większości piosenek zespołu, w tym hitów: „Kochać inaczej", „Statki na niebie", „Znów jesteś ze mną". Dzięki niemu swoje premierowe płyty wydali tacy artyści, jak Kayah, Kazik, Varius Manx, Mafia, Andrzej Piaseczny, Elektryczne Gitary, Urszula. Pomysłodawca duetu Kayah–Bregović. Jego piosenki śpiewają m.in.: Krzysztof Krawczyk, Justyna Steczkowska, Krzysztof Cugowski, Doda, Rafał Brzozowski.

Jerzy Kruk, VIP Biznesu 2019

prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec", nagrodzony za skuteczne zarządzanie zasobami spółdzielni oraz umiejętne budowanie przyjaznej przestrzeni życia dla mieszkańców powstających osiedli. Na przestrzeni 60 lat istnienia spółdzielni laureat z powodzeniem dbał o jej stabilną kondycję finansową i poczucie bezpieczeństwa jej członków, jednocześnie systematycznie powiększając jej zasoby wbrew niekorzystnym zapisom prawa spółdzielczego. Efektem jest silna pozycja SM „Metalowiec", uznanie dla działań zarządu oraz zadowolenie lokatorów, którzy wybrali spółdzielcze budynki na miejsce do życia.

Lubostroń Park, Osiedle VIP-a 2019

inwestycja mieszkaniowa w Krakowie zrealizowana przez EXCON SA – markę deweloperską spółki Expres-Konkurent. Ideę osiedla najkrócej oddają słowa: „Wysoki komfort życia w nowoczesnej architekturze". Dwa kameralne budynki mieszczą 112 funkcjonalnych apartamentów o zróżnicowanych metrażach, z miejscami postojowymi w garażu podziemnym oraz wokół inwestycji. Atutem inwestycji jest również korzystna lokalizacja w sąsiedztwie przedszkola samorządowego, minicentrum handlowego oraz niskiej zabudowy jednorodzinnej.

Statuetkę odebrał Bogdan Hadała, prezes zarządu EXCON SA.

MAANAM, VIP 2019

symboliczna statuetka, dla wszystkich, którzy byli związani z zespołem. Zalążek grupy Maanam stanowił duet gitarowy M-a-M, stworzony przez Marka Jackowskiego i Milo Kurtisa. W 1976 r. do zespołu dołączyła wokalistka, żona Marka Jackowskiego – Kora. Po odejściu Kurtisa do zespołu Osjan jego miejsce zajął John Porter. Grupa przyjęła wtedy nazwę Maanam Elektryczny Prysznic, skróconą później do wyrazu Maanam. Zespół oficjalnie zadebiutował na Muzycznym Campingu w Lubaniu. W 1980 r. zespół zaprezentował w Jarocinie i Opolu piosenki „Boskie Buenos" i „Żądza pieniądza", zyskując rzesze fanów.

Statuetkę odebrali Ryszard Olesiński, gitarzysta związany z grupą od 1979 r., i Paweł Markowski, perkusista, który dołączył do zespołu w 1980 r.

Marek Malinowski, VIP Biznesu 2019

prezes zarządu Iławskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjno-Budowlanego Sp. z o.o., doceniony za najwyższą jakość świadczonych usług budowlanych, której efektem jest liczne grono zadowolonych klientów oraz wysokie noty w branży deweloperskiej. Pod jego kierunkiem firma pozyskuje kolejne zlecenia, nie unikając trudnych inwestycji i za każdym razem wprowadzając kreatywne i estetyczne rozwiązania, które w pełni spełniają wymagania zleceniodawców.

Marchewka, Rekomendacja VIP-a 2019

marka z ponad 30-letnim doświadczeniem, pod którą kryje się producent ekskluzywnych drewnianych schodów, podłóg i wnętrz. Jej oferta obejmuje: schody, deski podłogowe i elementy wnętrz, m.in. drzwi, stoły, obudowy, sufity kasetonowe, wykonane z drewna krajowego lub egzotycznego, w aranżacji tradycyjnej lub nowoczesnej. Wyroby marki Marchewka zdobią zarówno domy prywatne, jak i wnętrza budynków publicznych. Firma opiera swoją działalność na rodzimym rynku, ale spora część jej wyrobów jest przeznaczana na eksport.

Modernizacja gospodarki cieplnej w Cukrowni Malbork zrealizowana przez Przedsiębiorstwo Wielobranżowe TECHBUD Cydzik, Żuchowski Sp. j., Inwestycja Roku 2019

zadanie polegało na wykonaniu i montażu konstrukcji wsporczej pod 2 aparaty oraz na 2 aparatów wyparnych opadowych – każdy o wadze ok. 45 ton. W ramach inwestycji podłączono także skomplikowaną instalację technologiczną. Wszystkie urządzenia oraz rurociągi zostały zaizolowane, aby mogły pracować w nawet najcięższych warunkach. Prace zrealizowane w ramach tego zadania wykonano z najwyższą starannością, co potwierdzają certyfikaty jakości wydane przed Urząd Dozoru Technicznego.

Statuetkę odebrał Marian Cydzik, współwłaściciel Przedsiębiorstwa Wielobranżowego TECHBUD Cydzik, Żuchowski Sp. j.

„MUSZYNIANKA", Marka VIP-a 2019

„MUSZYNIANCE" Sp. z o.o. udało się zbudować renomę marki „MUSZYNIANKA" i wyjść z ofertą naprzeciw zróżnicowanym oczekiwaniom konsumentów, czego przykładem jest poszerzanie asortymentu o produkty Premium – wodę Muszynianka Zdrój w gustownej szklanej butelce, dostępnej w wersji niskonasyconej i średnionasyconej CO_2.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, Promotor Kultury 2019

Instytucja nagrodzona za stworzenie idealnych warunków do poznawania historii regionu oraz obrzędowości wsi mazowieckiej przełomu XIX i XX w. oraz zaangażowanie w edukację społeczną wszystkich grup wiekowych poprzez szereg inicjatyw kulturalnych, organizację szkoleń, konferencji, lekcji muzealnych i warsztatów, a także działalność badawczą mającą na celu rozwój nauki i popularyzację dziedzictwa narodowego. O tym, jak dobrze oferta muzeum odpowiada współczesnym potrzebom, najlepiej świadczy fakt, że placówkę odwiedza rocznie około 60 tys. gości.

Nagrodę odebrała Bogusława Trojanowska, zastępca dyrektora.

Kazimierz Okińczyc, VIP Biznesu 2019

prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie" – funkcję tę pełni od 29 lat. Efektywna praca i determinacja w realizacji planów rozwoju SM „Przylesie" uczyniły z niej jedną z największych i najlepiej funkcjonujących spółdzielni mieszkaniowych w Polsce. Wysoki standard zarządzania i utrzymania zasobów mieszkaniowych oraz stosowanie najnowszych technologii i technik zapewniają mieszkańcom komfort i bezpieczeństwo, zaś tworzone przez lata rezerwy finansowe pozwalają na stabilizację ekonomiczną i systematyczną budowę nowych mieszkań.

Maciej Panek, VIP w Ochronie Zdrowia 2019

właściciel kliniki medycyny estetycznej Panek Clinic, nagrodzony za stworzenie miejsca zrodzonego z pasji i umiłowania piękna, w którym w nowoczesnych, bezpiecznych i przyjaznych warunkach można poddać się profesjonalnym zabiegom i podziwiać efekty metamorfozy. Efekty pracy Macieja Panka i jego zespołu można oglądać w wielu programach telewizyjnych, takich jak „Po drugiej stronie lustra", „Sablewskiej sposób na modę", „Ślub marzeń", których bohaterowie walczą z niedoskonałościami urody i odmieniają swój wizerunek.

Rodzinne Maślice, Osiedle VIP-a 2019

osiedle zrealizowane przez Arkop-Deweloper Sp. z o.o., zaprojektowane z myślą stworzenia idealnego, komfortowego miejsca do życia zarówno dla singla, jak i rodziny. Projekty mieszkań starannie dopracowano, aby zapewnić ich najwyższą funkcjonalność, maksymalny komfort użytkowania i wykorzystania powierzchni. Atutem osiedla jest podwyższony standard wykonania, dobre doświetlenie lokali, eleganckie wykończenie klatek schodowych i piękne otoczenie. Rodzinne Maślice to miejsce, gdzie po trudach dnia codziennego z przyjemnością wraca się do domowego ogniska.

Statuetkę odebrał Krzysztof Pianowski, prezes zarządu Arkop-Deweloper Sp. z o.o.

Witold Romanowski, VIP Biznesu 2019

prezes Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej DEMBUD, pełniący tę funkcję od 30 lat. W tym czasie z oddaniem poświęca się zarządzaniu spółdzielnią i planowaniu jej rozwoju, traktując codzienne obowiązki jako pasję. Efektem starań prezesa Romanowskiego jest nie tylko stabilna kondycja finansowa DEMBUDU, lecz także imponujący wkład w tworzenie krajobrazu Warszawy, a zwłaszcza śródmiejskiej zabudowy, poprzez kolejne budowane inwestycje, stanowiące wizytówkę stolicy.

Marcin Ruta, konsul honorowy Czarnogóry

przedsiębiorca, filantrop, konsul honorowy Czarnogóry. Skutecznie rozwijana działalność gospodarcza pozwala mu angażować się w różnorodne inicjatywy społeczne i przedsięwzięcia charytatywne, w tym dla rodzin i najmłodszych. Od 2014 r. pełni honorową funkcję konsula Czarnogóry w Polsce, włączając się w promocję tego kraju i popularyzację wiedzy na jego temat oraz wzmacniając wzajemne więzi między społeczeństwami i gospodarkami obu państw. Jego aktywność została wielokrotnie doceniona nagrodami i zaszczytnymi tytułami, m.in. „Filantropa Krakowa", „Mecenasa Kultury Krakowa", „Honorowego Ambasadora Radomia", „Człowieka Roku Regionu Radomskiego 2018".

Przemysław Sadowski, VIP 2019

aktor filmowy, teatralny, telewizyjny, który odnajduje się zarówno w rolach dramatycznych, jak i komediowych. Absolwent PWSTiT w Łodzi im. Leona Schillera. Zadebiutował w 1997 r. w sztuce Szekspira „Sen nocy letniej" w Teatrze Stefana Jaracza w Łodzi. Potem grał w Teatrze Polskim w Szczecinie i w stołecznych teatrach: Scena Prezentacje, Teatr Komedia, Teatr Na Woli. W 2000 r. po raz pierwszy pojawił się na dużym ekranie w filmie „Pierwszy milion". Popularność przyniosły mu m.in. seriale „Magda M", „Na krawędzi", „Czas honoru", „Samo Życie", „Echo serca". Ważne w jego karierze były filmy „Droga do raju", „7 minut", w których zagrał z żoną, Agnieszką Warchulską, oraz oparty na faktach „Układ zamknięty" Bugajskiego. W tym roku wszedł na ekrany film „Na bank się uda" z jego udziałem.

Jerzy Schejbal, VIP 2019

aktor teatralny, filmowy, reżyser, profesor sztuk teatralnych. Karierę rozpoczął w 1968 r. w Teatrze Ludowym w Krakowie-Nowej Hucie. Potem grał na scenach Lublina, Poznania i Wrocławia. W końcu osiadł w Warszawie. Od 2012 r. jest związany z Teatrem Polskim. Ma w dorobku ponad 130 ról teatralnych, m.in. w „Weselu", „Wyzwoleniu", „Romeo i Julii", „Makbecie", „Królu Learze", „Garderobianym", „Operetce", adaptacji współczesnej powieści „Król" Szczepana Twardocha. Współpracował z wybitnymi reżyserami, m.in. A. Wajdą, J. Jarockim, A. Sewerynem, M. Wojtyszką, J. Grzegorzewskim. W zawodowym portfolio ma ponad 50 filmów i seriali.

Magdalena Schejbal, VIP 2019

aktorka znana z ekranu i ze sceny, która zrezygnowała z socjologii, by zawodowo pójść w ślady rodziców. Pierwszą rolę filmową otrzymała w „Głośniej od bomb" Przemysława Wojcieszka i od razu dostała za udany debiut nagrodę prezydenta Gdyni. Później zagrała m.in. w „Superprodukcji" czy „Nie kłam, kochanie". Widzom dała się poznać w serialach: „Kryminalni", „Blondynka", „Szpilki na Giewoncie", „Na dobre i na złe". W teatrze zadebiutowała w 2003 r., występując w adaptacji „Wojny polsko-ruskiej pod flagą biało-czerwoną" w Teatrze Wybrzeże. Od 2008 r. związana z warszawskim Teatrem Ateneum.

Słoneczny Zdrój Hotel Medical SPA & Wellness****, Hotel VIP-a 2019

designerski, nowoczesny, elegancki, a zarazem przytulny hotel w Busku-Zdroju, w którym goście mają okazję się zrelaksować w nastrojowym spa i przeżyć fascynującą podróż kulinarną w cenionej w całym kraju restauracji Ponidzie. Wykorzystując walory naturalnych źródeł wód siarczkowych, hotel – uznawany za jeden z najlepszych ośrodków rehabilitacyjnych w kraju – oferuje szeroki wachlarz usług medycznych. Zaplecze spa tworzą 44 gabinety wyposażone w najwyższej klasy sprzęt rehabilitacyjny oraz strefa wellness z basenem, jacuzzi i saunami.

Statuetkę odebrał dyrektor Grzegorz Rąpel.

dr Janusz Sobieraj, VIP Biznesu 2019

prezes Korporacji RADEX SA. Od początku zarządza 30-letnią firmą, doskonale rozpoznawalną w branży budowlanej i plasującą się w czołówce wykonawców. Dzięki bogatemu doświadczeniu i różnorodnemu portfolio firma wyspecjalizowała się w koordynacji dużych i skomplikowanych procesów inwestycyjnych w kraju i za granicą. Wśród realizacji firmy są takie obiekty, jak Międzynarodowy Dworzec Lotniczy Okęcie, Centrum Handlowo-Usługowe Warszawa Wileńska, Centrum Handlowe Arkadia, a nawet stacja prób silników do samolotów odrzutowych Boeing i F-16.

W zastępstwie prezesa zarządu statuetkę odebrał Marcin Chrobak, dyrektor generalny Korporacji Radex SA.

SPS Construction Sp. z o.o., Firma VIP-a 2019

firma wyspecjalizowana w pracach budowlanych jako generalny wykonawca. Wykwalifikowana kadra techniczna posiadająca wieloletnią praktykę w budownictwie zapewnia najwyższą jakość wykonywanych robót, zaś efektywne zarządzanie organizacją przekłada się na systematyczny rozwój przedsiębiorstwa, wzrost liczby zleceń i uznanie w branży. Firma ma w dorobku wiele nieruchomości mieszkaniowych, biurowych i handlowych reprezentujących atrakcyjny design i wysoki standard oraz liczne wyróżnienia potwierdzające poziom realizacji. Wyniki biznesowe pozwalają firmie wspierać różnorodne inicjatywy sportowe i kulturalne.

W imieniu prezesa zarządu Grzegorza Głaska statuetkę dla firmy odebrał dyrektor Wojciech Flatow.

prof. Jerzy Stępień, VIP 30-lecia Polski Samorządowej

sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, w latach 2006–2008 prezes TK, wykładowca, prorektor oraz dyrektor Instytutu Przestrzeni Obywatelskiej i Polityki Społecznej Uczelni Łazarskiego, ale przede wszystkim współtwórca reformy samorządowej, która dała podwaliny obecnemu systemowi administracji publicznej i podziałowi terytorialnemu. Uczestniczył w powstawaniu „Solidarności". Był przewodniczącym rządowych zespołów ds. reorganizacji administracji publicznej, a w latach 1997–1999 podsekretarzem stanu w MSWiA. Jego wiedza z dziedziny prawa oraz zaangażowanie w reorganizację systemu administracji i kształtowanie samorządu terytorialnego są nie do przecenienia.

Mieczysław Szcześniak, VIP 2019

piosenkarz, kompozytor, autor tekstów, związany z jazzem, gospel, soul, nurtem muzyki chrześcijańskiej. Już jako 6-latek śpiewał w zespole Ikary, a jako nastolatek współpracował z „Funk Factory". Występował w różnych przeglądach piosenki, a w 1985 r. pojawił się w konkursie debiutów na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, gdzie otrzymał główną nagrodę im. Anny Jantar. Studiował w Katowicach na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Brał udział w wielu festiwalach, m.in. Jazz Jamboree, Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Sopot, festiwalach w Austrii, w Turcji, w Nashville. Reprezentował Polskę na Międzynarodowym Konkursie Piosenki Eurowizja. Laureat licznych nagród. W 1990 r. wydał debiutancki album „Niby nowy". Od tamtej pory nagrał wiele płyt autorskich oraz we współpracy z innymi artystami.

Ewa Małgorzata Wiertelak, VIP Biznesu 2019

właścicielka marki Medora, prezes zarządu Medora Sp. z o.o., projektantka mody z zakresu odzieży medycznej. Jako pierwsza w Polsce zdecydowała się odczarować syndrom medycznego fartucha. Za sprawą jej projektów szpitale, kliniki i gabinety stomatologiczne mienią się kolorami, a lekarze ubrani w odzież marki MEDORA wyglądają jakby nosili wysokiej klasy garnitury, garsonki albo sukienki, a nie fartuchy. Osobowość medialna, częsta uczestniczka targów i kongresów medycznych, ekspert w debatach, m.in. z dziedziny rozwoju biznesu. Laureatka wielu nagród, m.in. „Kobieca Marka Roku".

Willa Mirabelka III, Osiedle VIP-a 2019

9. projekt firmy deweloperskiej PATIO. Lokalizacja osiedla 54 domów jednorodzinnych w podwarszawskiej Lesznowoli, na skraju lasów magdaleńskich oraz bardzo dobra komunikacja z centrum Warszawy to bezsprzeczne atuty inwestycji. Osiedle charakteryzuje nowoczesny design i duża funkcjonalność. Projektując domy, deweloper dołożył wszelkich starań, aby Willę Mirabelka III wyróżniały przyjazna architektura i atrakcyjna cena. Najwyższej jakości materiały i innowacyjne rozwiązania techniczne sprawiają, że oferowane segmenty są komfortowe i tanie w eksploatacji.

Statuetkę odebrał Marcin Chmielewski, współwłaściciel firmy PATIO – Chmielewski, Dudzik Sp. j.

Joanna i Sławomir Wolniakowie, VIP w Ochronie Zdrowia 2019

lekarze psychiatrzy, specjaliści uznani nie tylko w kraju. 17 lat temu stworzyli klinikę Wolmed w Dubiu koło Bełchatowa. Dzięki ich pracy oraz wiedzy wykwalifikowanego zespołu medycznego i terapeutów wskazali tysiącom pacjentów drogę powrotu do harmonijnego życia. Misję kliniki oddaje zdanie: „Pomagamy odzyskać tożsamość".

Leszek Woźniak, VIP Biznesu 2019

prezes zarządu Radomskich Hal Mięsnych Sp. z o.o., twórca wyjątkowego miejsca w Radomiu, gdzie mieszkańcy zawsze mogą liczyć na świeże produkty od lokalnych producentów. Hale łączą tradycyjne targowisko z nowoczesnym, przyjaznym rodzinom marketem, jednocześnie wspierając najlepszych wytwórców żywności z regionu radomskiego i terenów nadwiślańskich. Dzięki trosce o konsumenta i dobrej współpracy z dostawcami oferta Radomskich Hal Mięsnych jest synonimem jakości i bezpieczeństwa.

Marcin Woźniak, VIP Biznesu 2019

właściciel firmy Woźniak Transport, która właśnie obchodzi jubileusz 20-lecia działalności. Laureatowi udało się konsekwentnie rozwinąć specjalizację – profesjonalne usługi transportowe dla dużych producentów betonu towarowego i prefarbykatów betonowych, równolegle rozszerzając ofertę z zakresu logistyki. Oprócz zaplecza technicznego na zaufanie do marki składają się elastyczne podejście do klienta i otwartość na nieoczywiste rozwiązania, dostosowane do indywidualnych potrzeb. Wyrazem skuteczności obranej strategii rozwoju i konsekwencji w jej realizacji są liczne wyróżnienia branżowe i biznesowe.

Tadeusz Wrześniak, VIP Biznesu 2019

właściciel Hut Szkła w Ładnej k. Tarnowa nagrodzony za stworzenie największej w Polsce huty szkła ręcznie formowanego oraz polskiej marki Glassworks rozpoznawalnej na świecie dzięki unikatowemu wzornictwu. Produkty wyróżniają się ciekawym designem i jakością. Zyskały międzynarodowe uznanie dzięki ręcznemu wykonaniu i osobistemu wkładowi Tadeusza Wrześniaka w ich promocję.

W imieniu laureata statuetkę odebrał dyrektor Jacek Jaworski.

Zabrzańska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Firma VIP-a 2019

jedna z największych spółdzielni mieszkaniowych w Polsce, która nie tylko zarządza licznymi nieruchomościami, lecz także prowadzi własny zakład budowlano-remontowy świadczący usługi na rzecz mieszkańców. Dzięki efektywnemu zarządzaniu i właściwej gospodarce ekonomiczno-finansowej jej zasoby stale się powiększają, a poziom świadczonych usług oraz zadowolenie członków spółdzielni rosną. Atutem spółdzielni jest także bogaty program kulturalno-oświatowy realizowany w klubach osiedlowych.

Praca pozwala pomagać innym

Wiem, że w życiu nie wszystkim jest łatwo, że niektórzy mierzą się z trudnymi do udźwignięcia problemami. Dlatego mając możliwość niesienia pomocy, nie waham się, działam. I życzę sobie, bym mógł działać jak najdłużej – mówi **Marcin Ruta, przedsiębiorca, filantrop, konsul honorowy Czarnogóry w Polsce**

Czy łatwo jest godzić interesy przedsiębiorcy z naturą społecznika?

– I tak, i nie. Chciałbym, żeby odpowiedź na to pytanie była prostsza. Jako biznesmen w pierwszej kolejności muszę patrzeć przez pryzmat rentowności podejmowanych przedsięwzięć, wyznaczać nowe kierunki rozwoju dla firmy, poświęcać tym zadaniom bardzo dużo czasu. Z drugiej strony to właśnie te działania, ich dobre efekty umożliwiają mi udzielanie się społecznie – wspieranie organizacji pozarządowych, instytucji kulturalnych i innych szlachetnych inicjatyw. Tak naprawdę robię niewiele, cała zasługa leży po stronie rzeszy osób, często anonimowych, które starają się jak najlepiej rozpoznać potrzeby lokalnych społeczności i podejmują trud zaspokojenia ich. Ja jestem tylko końcowym ogniwem, dlatego uważam, że warto pracować, żeby móc pomagać.

W jakie inicjatywy najchętniej się pan angażuje, oferując wsparcie, i jaki charakter ma okazywana pomoc?

– Staram się, w miarę swoich możliwości, włączać w każde działanie służące dobrej sprawie. O podejmowanych inicjatywach dowiaduję się zarówno od zaprzyjaźnionych instytucji, znajomych, ale i od nieznajomych, którzy szukając wsparcia dla swoich działań, pukają do różnych drzwi. Ponieważ z reguły osoby prywatne i organizacje pożytku publicznego borykają się z problemami natury finansowej, moje wsparcie często przybiera właśnie taką formę. Sam również chętnie wychodzę z inicjatywą, jeśli tylko widzę możliwość pomocy – niezależnie czy chodzi o zorganizowanie prezentów świątecznych dla podopiecznych stowarzyszeń i fundacji, czy o plan organizacji wakacyjnego wypoczynku dla dzieci. Bardzo lubię również wszelkie inicjatywy kulturalne skierowane do najmłodszych oraz do rodzin. Wspólnie z Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki" w Krakowie wymyśliliśmy już kilka różnorodnych przedsięwzięć o tematyce podróżniczej, ekologicznej, literackiej, a nawet wydaliśmy wspólnie z uczestnikami warsztatów książkę.

Urodził się pan w Radomiu, tu prowadzi pan działalność gospodarczą. Czy właśnie z tym regionem czuje się pan najbardziej związany?

– To moja mała ojczyzna, z niej się wywodzę, zawsze będę z nią silnie związany, nawet jeśli los rzuci mnie w inny rejon Polski. Takie regionalne sentymenty są bardzo mocne, a z upływem czasu chyba nawet nabierają na sile.

Od 2014 r. jest pan konsulem honorowym Czarnogóry. Jak doszło do tego, że powierzono panu funkcję reprezentanta Czarnogóry w Polsce?

– Ta przygoda rozpoczęła się całkowicie nieoczekiwanie, bowiem jej początkiem były… plany biznesowe! Przygotowywaliśmy się do wartego kilka milionów dolarów przedsięwzięcia dotyczącego czarnogórskiego konglomeratu aluminium. Rozmowy partnerskie obejmowały liczne spotkania, w tym z przedstawicielami rządu Czarnogóry. To właśnie wtedy miałem okazję poznać ten piękny kraj, nadal dziewicze piękno przyrody i bogatą historię odwiedzanych miasteczek. Planów biznesowych ostatecznie nie zrealizowano, ale przedstawiciele czarnogórskich władz złożyli mi propozycję objęcia funkcji konsula honorowego Czarnogóry w Polsce. Nie ukrywam, że będąc pod wielkim urokiem poznanych miejsc, z radością ją przyjąłem i od tamtej pory staram się przybliżać tę perłę Bałkanów swoim rodakom.

Jakie zadania wiążą się ze służbą konsularną i jakie refleksje nasuwają się panu po 5 latach pełnienia tej społecznej funkcji?

– Mimo że jest to – w kategoriach dyplomatycznych – jedynie funkcja honorowa, niesie ze sobą wiele wyzwań i powinności. Nie ukrywam, że do tego momentu raczej nie

miałem kontaktu z protokołem dyplomatycznym i działalnością placówek konsularnych. Musiałem odnaleźć się w tym nowym dla siebie świecie – poznać przepisy, procedury i przyswoić wiele innych informacji, które teraz staram się przekazywać zwracającym się do mnie turystom, którzy planują odwiedzić Czarnogórę. Funkcja konsula to również wiele innych, nieoczekiwanych sytuacji i problemów, które należy rozwiązywać ad hoc. To działania promujące Czarnogórę wśród Polaków – przybliżające jej kulturę, tradycję, historię, która w świetle walk narodowowyzwoleńczych jest bardzo podobna do polskiej. Oba narody są bardzo dumne i cenią swoją wolność ponad wszystko. Służba konsularna to organizacja spotkań dla korpusu dyplomatycznych, np. z okazji wejścia Czarnogóry do NATO, przypadających rocznic i świąt państwowych. Jako konsul szczególną uwagę zwracam na budowanie mostów porozumienia pomiędzy oboma krajami, czy to w dziedzinie gospodarki, czy kultury i nauki.

Jakie inicjatywy są najpotrzebniejsze i najlepiej się sprawdzają w budowaniu relacji między Polską a Czarnogórą oraz w szerzeniu wiedzy o tych krajach?

– Z mojego doświadczenia jasno wynika, że najbardziej kreatywnym podłożem do budowy wzajemnych relacji jest kultura. Jest ona neutralna, niczego nie narzuca, nie jest ukierunkowana na żadne biznesowe i polityczne korzyści. Wydarzenia kulturalne pozwalają lepiej poznać drugi kraj, jego tradycje i zwyczaje; znaleźć podobieństwa, a do różnic podejść tolerancyjnie. Osobiście najbardziej cenię spotkania i warsztaty rodzinne, gdzie podczas beztroskiej zabawy, swobodnie płynących rozmów możemy budować nić porozumienia. Poznajemy drugi kraj przez pryzmat warsztatowych doświadczeń – odkrywamy jego smaki, kolory, zapachy i najciekawsze zakamarki, wspólnie tworzymy jakieś charakterystyczne drobiazgi. Albo ogromne góry! Pamiętam, jak podczas jednych z warsztatów dzieci stworzyły całe czarnogórskie wybrzeże – były to wielkie górskie szczyty wzniesione przy pomocy papieru, kleju i farb, błękitne jeziorka, złocista plaża wysypana z prawdziwego piasku, a nawet morze – naprawdę mokre! Podziwiam prowadzących za odwagę stworzenia z dziećmi tak niezwykłej konstrukcji.

Jakie zasady i wartości są panu najbliższe w życiu zawodowym i prywatnym?

– W życiu staram się kierować kilkoma podstawowymi wartościami, z uczciwością na czele. Uważam, że bez niej trudno stworzyć coś trwałego, a przede wszystkim prawdziwego. We współczesnym świecie często próbuje się obejść tę zasadę, niestety chyba każdy z nas tego doświadczył. Tym bardziej warto wpajać ją młodym ludziom. Wysoko cenię również otwartość – zarówno na wszelkie „inności", jak i nowości. Tylko dzięki otwartemu umysłowi jesteśmy w stanie się rozwijać, zdobywać wiedzę, poznawać ludzi. To z kolei pozwala kierować się w życiu empatią. Warto pielęgnować w sobie wrażliwość – na piękno, na drugiego człowieka, na los naszych zwierzęcych przyjaciół. Warto nieść pomoc w dowolnej możliwej dla nas formie. Świat potrzebuje tego bardziej niż kiedykolwiek. W tym duchu mieszczą się również zagadnienia z zakresu bliskiej mi ekologii. Mamy tylko jedną Ziemię i powinniśmy o tym pamiętać. Dlatego zorganizowałem dla przedszkolaków warsztaty „Mali Strażnicy Przyrody", by przybliżać te wartości już najmłodszym pokoleniom.

W tak młodym wieku ma pan wiele zasług dla społeczności lokalnej i dla kraju, czego przykładem są liczne podziękowania i nagrody. Co jeszcze chciałby pan osiągnąć i zrobić – dla siebie i dla innych?

– Tak, jestem z nich bardzo dumny. Wszystkie otrzymane nagrody są dla mnie znakiem, że robię coś dobrze; niosą nadzieję, że moje działania mogły pomóc komuś spełnić małe marzenie. Mam ogromne szczęście być Mecenasem Dziecięcych Talentów w Krakowie. To program, który niesie pomoc dzieciom wybitnie utalentowanym, które ze względów materialnych, bytowych lub rodzinnych nie mogą w pełni rozwijać swoich uzdolnień i pasji. Cieszę się, że dzięki mojej małej pomocy niewidome dzieci mogą wyjechać na wakacje, że rodziny mogą spędzać wspólnie czas na wartościowych zajęciach, że stowarzyszenia i fundacje mogą przekazać swoim podopiecznym świąteczne paczki. Warto uwierzyć, gdy inni mówią „pomaganie jest fajne", bo naprawdę jest. Nie robię tego dla kolejnych dyplomów ani dla oklasków. Tytuły „Filantrop Krakowa", „Mecenas Kultury Krakowa", „Honorowy Ambasador Radomia", „Człowiek Roku Regionu Radomskiego 2018" czy medal pamiątkowy „Pro Masovia" są miłe, nie zaprzeczę, ale nie są celem samym w sobie. Wiem, że w życiu nie wszystkim jest łatwo, że niektórzy mierzą się z trudnymi do udźwignięcia problemami. Dlatego mając możliwość niesienia pomocy, nie waham się, działam. I życzę sobie, bym mógł działać jak najdłużej.

Rozmawiała Marianna Szczepańska

Od lewej: Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski, konsul honorowy Czarnogóry Marcin Ruta oraz ambasador Czarnogóry w Polsce Ramiz Bašić podczas uroczystości otwarcia placówki konsularnej w Krakowie, październik 2014

Zależy mi na ludziach, którzy podzielają moje wartości i będą współtworzyć firmę zgodnie z moją wizją. W pracy cały czas jestem do ich dyspozycji i bardzo cenię dialog. Razem tworzymy BetaMed i razem cieszymy się z nagród, których otrzymaliśmy już ponad 150. Jednak o nagrodach powinno się mówić na samym końcu, bo najważniejsi są dla mnie zadowoleni pracownicy i szczęśliwi pacjenci – mówi **Beata Drzazga, właścicielka i prezes Centrum Medycznego BetaMed SA**

Sukces z miłości do człowieka

Polskie społeczeństwo starzeje się w szybkim tempie. Czy widzi pani potrzebę coraz większego zaangażowania w profesjonalną opiekę dla tej grupy?

– Taką potrzebę widziałam już 19 lat temu i wielokrotnie powtarzaliśmy na różnego rodzaju kongresach, że potrzeby osób starszych w sferze profesjonalnej opieki rosną w zastraszającym tempie. Teraz wręcz bijemy na alarm, że nadal nic się w tej sferze nie dzieje i wciąż nie ma wystarczających nakładów na opiekę długoterminową, zarówno w domach, jak i w zakładach opiekuńczo-pielęgnacyjnych. Bardzo nad tym ubolewam, obserwując, jak długo setki osób starszych czekają w kolejce, aby otrzymać świadczenia, a zarazem mając świadomość, że dotyczące ich sprawy stale są spychane na margines. My jako świadczeniodawcy mamy związane ręce, bo możemy zrobić tyle, na ile pozwalają nam kontrakty NFZ, a te są zdecydowanie za małe w stosunku do potrzeb.

Od lat doskonale sprawdza się pani w roli bizneswoman, czego wyrazem są liczne nagrody. Czy kobiecie trudniej jest osiągnąć sukces w sferze przedsiębiorczości?

– Nie jestem zwolenniczką nadawania biznesowi płci. To, że jestem kobietą, nie ma znaczenia dla mojego rozwoju i osiągnięć. Liczy się osobowość i otwarty umysł. Każdy przedsiębiorca ma tak samo pod górkę i nieustannie jest w pracy, bo musi główkować, jak związać koniec z końcem i wyjść na prostą. Dobrym symptomem dla biznesu jest, gdy pasja zamienia się w pracę. Ja mam to szczęście, że kocham to, co robię zawodowo, i w rezultacie czuję się spełniona. Duża w tym zasługa mojego zespołu – to wspaniali ludzie, którzy podzielają moją pasję i z zaangażowaniem oddają się swoim codziennym zadaniom. Podziwiam ich za okazywane pa-

Beata Drzazga – Prezes BetaMed S.A. z pacjentką Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego BetaMed

Beata Drzazga – Prezes BetaMed S.A. z pacjentami Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego BetaMed

cjentom serce i empatię. Dla pracodawcy nie ma nic lepszego niż widzieć codziennie, jak personel z uśmiechem przystępuje do obowiązków. Podobne szczęście daje mi widok podopiecznych, którzy na każdym kroku okazują wdzięczność i na różne sposoby wyrażają zadowolenie z opieki i relacji, jakich doświadczają ze strony naszego zespołu.

Nawet jeśli odbieram imienne nagrody biznesowe, przy każdej okazji podkreślam, że wyniki firmy są efektem pracy całego personelu. Ja zarządzam i nadaję firmie kierunek rozwoju, ale sama nie byłabym w stanie zapewnić pacjentom opieki. Na szczęście mam w zespole ludzi, którym mogę zaufać. Doceniam ich energię i premiuję ją optymalnymi warunkami zatrudnienia i specjalnymi bonusami, np. płatnym dniem wolnym w urodziny. Zresztą mimo wielkości firmy sama czasami prowadzę rekrutację i czuwam nad zatrudnieniem, bo wiem, że dobry pracownik to skarb. Zależy mi na ludziach, którzy podzielają moje wartości i będą współtworzyć firmę zgodnie z moją wizją. W pracy cały czas jestem do ich dyspozycji i bardzo cenię dialog. Razem tworzymy BetaMed i razem cieszymy się z nagród, których otrzymaliśmy już ponad 150. Jednak o nagrodach powinno się mówić na samym końcu, bo najważniejsi są dla mnie zadowoleni pracownicy i szczęśliwi pacjenci. Widząc w ich oczach radość, chodzę jak na skrzydłach, bo mam wtedy pewność, że doceniają nasze serce, atmosferę i stworzone im warunki.

Co zadecydowało o sukcesie w pani przypadku: pomysł, wizja, odwaga?

– Pasja i miłość do człowieka, którą czułam od dziecka. Może trudno to zrozumieć, ale rozczulam się nad każdym, kto ma jakiś problem. Jeśli ma się w sobie taki zew do pomocy innym, chce się każdego dnia nieść ratunek bliźnim, to siła i odwaga przychodzą samoczynnie. Nie mam lepszego wytłumaczenia. Czuję się jak łabędzica, która chroni pod skrzydłami pisklęta. Cały czas widzę, jak przeplatają się w moim życiu pasja, praca i miłość do człowieka. Jednocześnie nie można dopuścić do tego, żeby pasja przesłoniła rozsądek. W biznesie wskazana jest ostrożność i rozwaga, bo tylko zdroworozsądkowe myślenie może przynieść pożądane efekty. Cały czas trzeba mieć z tyłu głowy, że podejmując określone decyzje, odpowiadamy za innych. Pokora jest wartością nie do przecenienia.

Zarządza pani „armią" 3 tysięcy pracowników zatrudnionych w BetaMedzie, rozproszonych w całym kraju. Jak udaje się to niełatwe zadanie?

– Model organizacji pracy stworzony w głównej siedzibie firmy w Katowicach jest powielany w każdej filii. Regularnie spotykam się z koordynatorami poszczególnych placówek, rozmawiam z nimi i przedstawiam swoje oczekiwania. Najchętniej sama sprawowałabym nad wszystkim pieczę, ale nie mogę być w kilku miejscach na raz. Na szczęście mam zaufanych ludzi, na których mogę polegać. Dzięki temu firma się rozrasta, a mój wzór zarządzania jest z powodzeniem stosowany we wszystkich oddziałach.

Czy jest już plan rozwoju na nadchodzący rok?

– Nie. Za nami kolejny dobry rok, systematycznie się rozwijamy, a bieżącej pracy jest tak wiele, że nie planujemy odległej przyszłości. W tej sferze trzeba uważać, żeby nie przesadzić, dlatego ja wolę jeść łyżeczką.

Czy tak zapracowana bizneswoman znajduje czas na przyjemności i pozazawodowe pasje? Jak lubi pani odpoczywać po pracy?

– Na co dzień pochłaniają mnie wyjazdy służbowe, kongresy, konferencje. Przy tylu obowiązkach brakuje doby, ale gdy tylko mogę, jak najwięcej czasu staram się spędzać z przyjaciółmi. Kocham też tańczyć i podróżować, najlepiej z trójką moich dzieci i cudownym dalmatyńczykiem, który jest jak członek rodziny. Najchętniej bywam w miejscach, gdzie królują palmy, fale i promienie słońca.

BetaMed to duża część stworzonego przez panią imperium biznesowego, ale nie jedyna. Proszę przybliżyć inne projekty.

– Jestem niespokojnym duchem, który gdziekolwiek się znajduje, widzi nowe możliwości i ma pomysły na stworzenie kolejnego przedsięwzięcia. Oprócz BetaMedu mam drugą firmę o zbliżonym profilu działalności. Mam nadzieję na rozwój podobnego projektu w Las Vegas pod marką BetaMed International. Ponadto 11 lat temu otworzyłam salon mody, w którym można znaleźć piękne kolekcje z Mediolanu i Londynu. Organizuję też pokazy mody, prezentowane w miastach Europy. Moim najmłodszym dzieckiem jest klinika medycyny estetycznej Drzazga Clinic w Chorzowie, w której znalazło się wszystko co najlepsze – od nowoczesnego sprzętu medycznego z najwyższej półki po wysmakowane wnętrza. Na obecnym etapie muszę się powstrzymywać, żeby nie dać się skusić kolejnym projektom, bo choć energii mam dużo, to czas nie chce się rozciągnąć. Dodam, że kończę siódmy kierunek studiów, co też jest absorbujące, ale warte wysiłku. Jestem wrogiem rutyny. Lubię się rozwijać, szukać nowych inspiracji. Jeśli przy okazji mogę być inspiracją dla innych, to bardzo mnie to cieszy.

Rozmawiał Mariusz Gryżewski

Zdrowie jest najcenniejszym dobrem

60 proc. Polaków twierdzi, że najważniejszym obszarem tworzenia innowacyjnych rozwiązań i produktów powinna być ochrona zdrowia. Nie gospodarka, nie bezpieczeństwo, nie praca ani nauka tylko właśnie ochrona zdrowia – mówi **Anna Janczewska, prezes zarządu Medim Sp. z o.o.**

Lada chwila minie 30 lat od powstania firmy Medim. Czy na obecnym rynku trudniej być konkurencyjnym niż na początku działalności?

– W 1990 r., kiedy powstała firma Medim, sytuacja na rynku ochrony zdrowia przedstawiała się zupełnie inaczej niż dzisiaj. Z jednej strony było łatwiej, bo konkurencja była znacznie mniejsza, z drugiej jednak barierą były niskie środki finansowe przeznaczane przez państwo na sprzęt medyczny. Dzisiaj jest znacznie trudniej być konkurencyjnym. Wynika to ze znacznie większej liczby firm oferujących sprzęt medyczny, zarówno z tej samej półki technologicznej i jakościowej, jak sprzęt mojej firmy, jak i tańszy, o niższych walorach jakościowych i użytkowych. Znacznie wzrosły też wymagania klientów. Na szczęście potrzeby ochrony zdrowia są właściwie nieograniczone, a decyduje o nich niezwykle szybki postęp w zakresie technologii medycznych, które są jedną z najszybciej rozwijających się i najbardziej innowacyjnych gałęzi światowej gospodarki. Obejmują one ponad 500 tysięcy produktów stosowanych w diagnostyce, terapii chorób oraz leczeniu niesprawności. W Polsce ciągle mamy najniższe nakłady inwestycyjne na ochronę zdrowia. W 2017 r. wyniosły one niespełna 2 dol. w przeliczeniu na jednego mieszkańca, podczas gdy średnia dla krajów OECD to 4,003 dol. Wciąż mamy wiele do zrobienia.

Jak ważny w tworzeniu oferty dla podmiotów medycznych jest aspekt innowacyjności?

– Aspekt innowacyjności powinien być zawsze brany pod uwagę przy wyborze sprzętu przez podmioty świadczące usługi medyczne, pod warunkiem że ta innowacyjność przyczynia się do szybszego i skuteczniejszego leczenia pacjentów. Zdrowie jest najcenniejszym dobrem, które posiadamy. 60 proc. Polaków twierdzi, że najważniejszym obszarem tworzenia innowacyjnych rozwiązań i produktów powinna być ochrona zdrowia. Nie gospodarka, nie bezpieczeństwo, nie praca ani nauka tylko właśnie ochrona zdrowia. Innowacyjność jest potrzebna nie tylko w zakresie sprzętu medycznego i leków, lecz także w sferze organizacji i zarządzania ochroną zdrowia.

Co pozwala utrzymać się w czołówce dostawców rozwiązań dla ochrony zdrowia i jakie segmenty oferty cieszą się największym uznaniem?

– By utrzymać pozycję lidera wśród dostawców rozwiązań dla ochrony zdrowia, trzeba dobrze znać i rozumieć tę specyficzną gałąź gospodarki oraz nadążać za jej potrzebami. Trzeba się czymś wyróżniać na tle firm oferujących sprzęt z tej samej półki, być możliwie najbardziej innowacyjnym w całokształcie działalności i o krok wyprzedzać konkurencję. Trzeba zatrudniać wysoko kwalifikowanych pracowników, którzy z pasją podchodzą do swojej pracy.

Największym zainteresowaniem z naszej oferty cieszy się aktualnie sprzęt z zakresu małoinwazyjnej chirurgii i rozwiązania informatyczne wspomagające medycynę zabiegową.

Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj

Anna Janczewska

– ekspert BCC ds. ochrony zdrowia, od 2012 r. w Gospodarczym Gabinecie Cieni Business Centre Club pełni funkcję ministra ds. systemu ochrony zdrowia. W latach 2008–2014 prezes Polskiej Izby Wyrobów Medycznych POLMED. Od 2016 r. członek Rady ds. Zdrowia Publicznego przy Ministrze Zdrowia. Członek Rady Programowej ThinkThank Innowacje dla Zdrowia. Wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Grupa Robocza na rzecz Innowacji. Założycielka Akademii Zabiegów Małoinwazyjnych „EndoEkspert". Od 29 lat prezes firmy Medim.

Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów Lecznictwa Otwartego Warszawa-Wawer

Adres siedziby:
ul. J. Strusia 4/8, 04-564 Warszawa
sekretariat@zoz-wawer.waw.pl

www.zoz-wawer.waw.pl

SZPZLO Warszawa-Wawer powstał w 1998 r. jako samodzielna osoba prawna m.st. Warszawy w rodzaju zespołu zakładów opieki zdrowotnej Dzielnicy Warszawa-Wawer. W ciągu minionych 22 lat zespół przeszedł szereg pozytywnych zmian: modernizację aparatury medycznej i jej cyfryzację, rozbudowę infrastruktury obiektów budowlanych, informatyzację. Poprawie uległa dostępność świadczeń medycznych dla mieszkańców dzielnicy i okolic. Podstawą tych zmian jest funkcjonowanie w oparciu o normy jakości ISO 9001, które wymuszają ciągłe doskonalenie i postępowanie proceduralne w zarządzaniu zgodnie z misją:
ZDROWIE PACJENTA NASZYM NAJWYŻSZYM CELEM.

Do najważniejszych sukcesów jakościowych SZPZLO można zaliczyć:
- utrzymywanie od 2004 r. certyfikatu jakości systemu zarządzania w TÜV SÜD Polska;
- uzyskanie akredytacji w Centrum Monitorowania Jakości Ministerstwa Zdrowia dla Podstawowej Opieki Zdrowotnej w listopadzie 2019 r.

W zakresie infrastruktury budowlanej z sukcesami rozbudowano o dodatkowe budynki przychodnie SZPZLO Warszawa-Wawer:
- budynek B Przychodni nr 1 przy ul. J.Strusia 4/8 (w 2011 r.),
- budynek B Przychodni nr 6 przy ul. Patriotów 46 (w 2016 r.).

Tym samym niemal dwukrotnie powiększono ich powierzchnie użytkowe.

Kolejnym sukcesem w zakresie infrastruktury jest budowa nowych budynków w nowych lokalizacjach, są to:
- Przychodnia nr 6 przy ul. Begonii 10, otwarta w 2016 r.
- Przychodnia nr 3 przy ul. Żegańskiej 13, otwarta w 2019 r.

Nowy budynek B Przychodni nr 1 przy ul. J. Strusia 4/8 z 2011 r.

Nowy budynek Przychodni nr 4 przy ul. Begonii 10 z 2016 r.

Nowy budynek B Przychodni nr 6 przy ul. Patriotów 46 z 2017 r.

Nowy budynek Przychodni nr 3 przy ul. Żegańskiej 13 z 2019 r.

SZPZLO jest całkowicie zinformatyzowany w oparciu o szkieletową sieć światłowodową – dokumentacja medyczna w ok. 90 proc. jest prowadzona w postaci elektronicznej.

Diagnostyka obrazowa w okresie 22 lat przeszła już cztery wymiany sprzętu, ostatnią w 2019 r. – zainstalowano wówczas najnowszej generacji mammograf cyfrowy. Od 2017 r. funkcjonuje w pełni cyfrowy aparat RTG. W 2019 r. w gabinecie okulistycznym Przychodni nr 1 zainstalowano aparat laserowy do operacji okulistycznych, w tym do operacji zaćmy – to nowa jakość w rozwoju świadczeń medycznych. Jeszcze w 2019 r. w Przychodni nr 3 zostanie otwarty gabinet stomatologiczny, w którym będzie można wszczepiać implanty.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z USŁUG MEDYCZNYCH SZPZLO, ZARÓWNO W RAMACH UBEZPIECZNEIA NFZ, JAK I KOMERCYJNIE, POZA UBEZPIECZENIEM.

Z dobrym zespołem można wiele osiągnąć

Siła Grupy Wrosystem to ludzie

Duży nacisk kładziemy na podnoszenie kwalifikacji naszego zespołu, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że także to buduje nasz wizerunek marki godnej zaufania. A doświadczeni i nieustannie podnoszący swoje kwalifikacje pracownicy, których łączy zaangażowanie i odpowiedzialność za sukces naszych klientów, to bez wątpienia atut – mówi **Piotr Wróblewski, założyciel i właściciel Grupy Wrosystem**

Jak duża konkurencja panuje w segmencie usług elektrycznych dla budownictwa i jak osiągnęli państwo obecną pozycję?

– Nasza obecna pozycja to efekt 12 lat ciężkiej pracy. Jestem dumny, że razem z pracownikami stworzyliśmy markę rozpoznawalną i cenioną w kraju, jak również za granicą, głównie na terenie Niemiec. Oczywiście na rynku usług elektrycznych panuje konkurencja, niemniej jednak – z pełnym jej poszanowaniem – robimy swoje, wiedząc, że indywidualne podejście do klienta, przy zachowaniu standardów najwyższej jakości, jest gwarantem sukcesu realizowanych przez nas projektów.

Deklarują państwo, że nie boją się trudnych i nietypowych zadań. Jakie projekty są państwa domeną i co do tej pory było największym wyzwaniem?

– Portfolio Grupy Wrosystem jest bardzo bogate i obejmuje realizacje w obiektach mieszkalnych, przemysłowych, budynkach użyteczności publicznej oraz na statkach. Każdy projekt jest inny, wymaga odpowiedniego przygotowania i zaangażowania, a także dostosowania do obowiązujących na miejscu procedur. Nie chciałbym wskazywać, jakie prace są naszą domeną, do każdego przedsięwzięcia podchodzimy indywidualnie. Niemiecki Bank Federalny, Szpital Uniwersytecki w Kilonii, hala produkcyjna Haribo czy stocznia w Gdańsku to tylko niektóre obiekty, które zostały zrealizowane z udziałem naszych pracowników.

Co jest kluczem do budowania rozpoznawalnej, godnej zaufania marki i zdobycia klientów również poza krajem? Jakie są dalsze kroki na drodze rozwoju firmy?

– Składowych jest kilka, ale według mnie najważniejsze jest zapewnienie stabilności i poczucia bezpieczeństwa, zarówno kontrahentom, jak i pracownikom. Cieszę się, że w czasach, kiedy pracodawcy mają problem ze znalezieniem pracowników, w pierwszej połowie roku odnotowaliśmy wzrost zatrudnienia o 20 proc.; że mamy pracowników, którzy są z nami związani od wielu lat i angażują się w rozwój naszej firmy. Duży nacisk kładziemy na podnoszenie kwalifikacji naszego zespołu, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że także to buduje nasz wizerunek marki godnej zaufania. A doświadczeni i nieustannie podnoszący swoje kwalifikacje pracownicy, których łączy zaangażowanie i odpowiedzialność za sukces naszych klientów, to bez wątpienia atut Grupy Wrosystem. W planach mamy zwiększanie obszaru naszego działania i realizację projektów w innych krajach, nie tylko europejskich. Wiem, że z tym zespołem mogę to osiągnąć.

Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj

Global service
mario

» kompleksowe wykonanie prac na lądzie, statkach i platformach wiertniczych.
» wynajem i dzierżawa sprzętu budowlanego
» wszelkiego typu prace rozbiórkowe
» czyszczenie zbiorników balastowych

» czyszczenie zbiorników ropopochodnych
» mycie ładowni
» usługi asenizacyjne odpadów
» wynajem nagrzewnic
» transport odpadów niebezpiecznych

Posiadamy CERTYFIKATY
ISO 9001, 14001, PN-N 18001

www.gsmario.pl

Naszą markę kształtują zrealizowane kontrakty

W ostatnich latach powstało wiele przedsiębiorstw o podobnym profilu działalności. Wymusza to na nas ustawiczny rozwój i działania mające na celu oferowanie takiego poziomu usług, abyśmy mogli wygrać z konkurencją. PW TECHBUD dało się poznać przez te 15 lat jako solidny i rzetelny partner w biznesie – mówi **Marian Cydzik, współwłaściciel Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Techbud Cydzik, Żuchowski Sp. j.**

TECHBUD zaczął działalność 15 lat temu, stawiając na prace budowlano-remontowe w obszarze instalacji przemysłowych. Jak zmienił się rynek usług w państwa specjalizacji na przestrzeni tych lat i jak te zmiany wpływają na państwa ofertę?

– Tak jak pani wspomniała, PW TECHBUD jest firmą działającą na rynku usług od 15 lat. Przez cały ten czas staramy się dostrzegać potrzeby naszych klientów, jak również dbać o rozwój technologiczny spółki. W ostatnich latach powstało wiele przedsiębiorstw o podobnym profilu działalności. Wymusza to na nas ustawiczny rozwój i działania mające na celu oferowanie takiego poziomu usług, abyśmy mogli wygrać z konkurencją. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że PW TECHBUD dało się poznać przez te 15 lat jako solidny i rzetelny partner w biznesie.

Czego oczekują dziś zleceniodawcy? Które z państwa realizacji są największym atutem firmy w pozyskiwaniu klientów i co najbardziej przekłada się na uznanie dla marki?

– Zleceniodawcy oczekują dzisiaj od swoich zleceniobiorców kompleksowych usług. PW TECHBUD zapewnia usługi od etapu projektowania i dokumentacji technicznej aż po odbiór robót. Co więcej, naszymi atutami są wszechstronnie wykształcona kadra inżynierska, wykwalifikowani spawacze i monterzy oraz regularnie modernizowane zaplecze techniczne. Oferujemy szybki czas realizacji i konkurencyjne ceny.

Techbud

Naszą markę kształtują dotychczas wykonane kontrakty. A mamy się czym pochwalić, choćby budową 2 zbiorników soku rzadkiego o pojemności 20 tys. m^3 każdy w Cukrowni Kruszwica, modernizacją gospodarki cieplnej w Cukrowniach: Kruszwica, Nakło i Malbork, rozbudową i modernizacją instalacji granulacji nawozów metodą zgniatania w Luvena SA.

Choć roboty, o których wspomniałem, to bardzo duże kontrakty, taką samą uwagę poświęcamy każdej umowie, bez względu na jej wielkość. Te wszystkie elementy sprawiają, że nasza firma od wielu lat pozostaje jednostką konkurencyjną i godną zaufania.

Rozmawiała Marlena Szczęsna

Zakład Mechaniki Przemysłowej „ZAMEP” Sp. z o.o.

Jest czołowym polskim producentem pomp wirowych średnio i wysokociśnieniowych.

Zakres naszej działalności obejmuje również remonty i modernizacje pomp wszystkich rodzajów oraz dostawy części zamiennych do pomp.

Świadczymy usługi m.in. na rzecz przemysłu wydobywczego, energetyki, ciepłownictwa, wodociągów i gospodarki wodnej.

Naszym celem jest dążenie do osiągnięcia najwyższej jakości i efektywności we wszystkich realizowanych procesach, mając jednocześnie na uwadze potrzeby i zadowolenie Klientów.

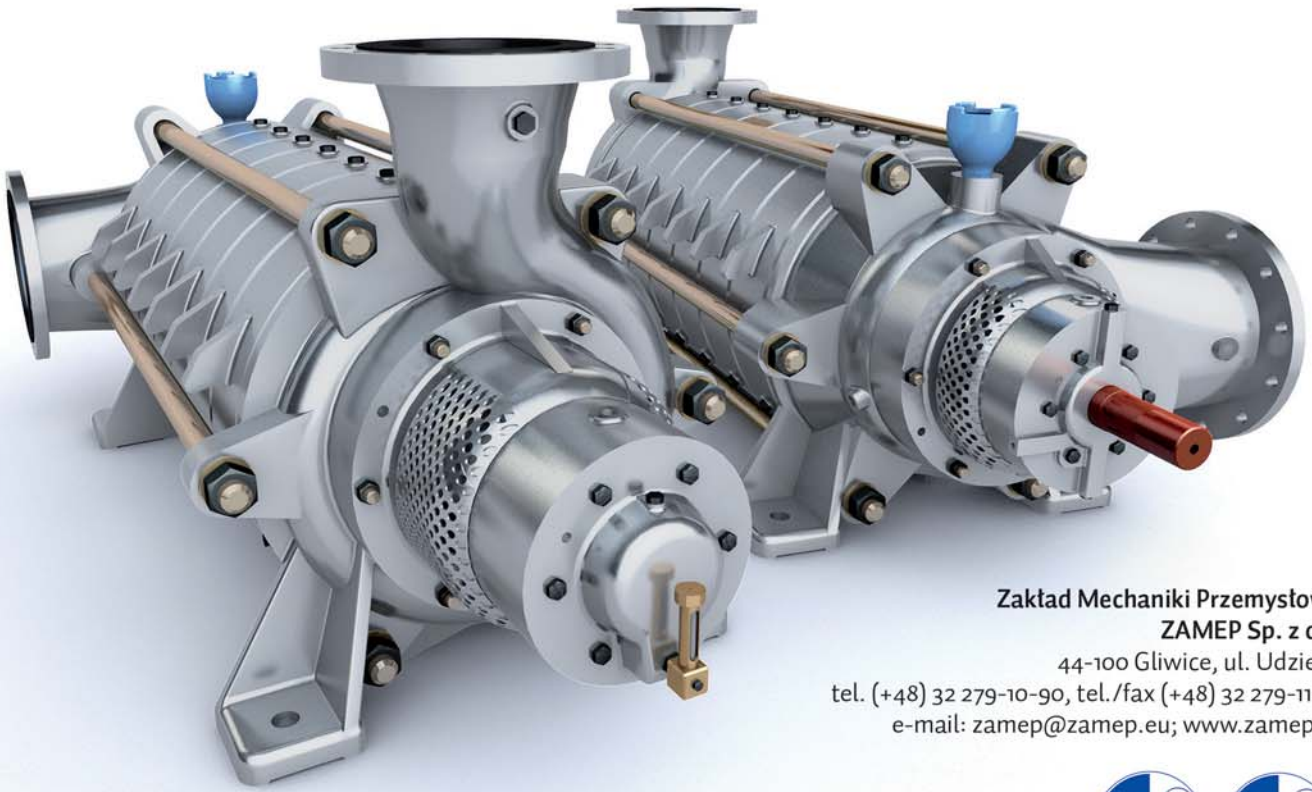

Zakład Mechaniki Przemysłowej
ZAMEP Sp. z o.o.
44-100 Gliwice, ul. Udzieli 6
tel. (+48) 32 279-10-90, tel./fax (+48) 32 279-11-90
e-mail: zamep@zamep.eu; www.zamep.eu

Łączymy stare z nowym

Priorytet jest niezmiennie jeden – zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych i kulturalno-oświatowych członków naszej spółdzielni. Tyle że ich potrzeby ewoluują. Rolą zarządu spółdzielni jest kierowanie spółdzielnią w sposób pozwalający na zaspokajanie oczekiwań mieszkańców pomimo licznych ograniczeń – z jednej strony natury finansowej, z drugiej technicznej – mówi **Włodzimierz Bosowski, prezes zarządu Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej**

Jak na przestrzeni ponad 60 lat istnienia Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zmieniają się priorytety zarządu i na czym polega w obecnych realiach rynkowych jakość w zarządzaniu spółdzielnią mieszkaniową?

– Priorytet jest niezmiennie jeden – zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych i kulturalno-oświatowych członków naszej spółdzielni. Tyle że ich potrzeby ewoluują – o ile kiedyś cieszył sam fakt posiadania własnego „m", o tyle obecnie ludzie chcą mieszkać w nowoczesnym budynku, w ładnym otoczeniu. Walory jakościowe i estetyczne odgrywają coraz większą rolę. Rolą zarządu spółdzielni jest kierowanie spółdzielnią w sposób pozwalający na zaspokajanie oczekiwań mieszkańców pomimo licznych ograniczeń – z jednej strony natury finansowej, z drugiej technicznej. Nie można zapominać, że średni wiek budynków w zasobach ZSM wynosi 40 lat, a lata ich budowy przypadały na okres niskiej jakości i słabej dostępności materiałów budowlanych – staramy się dobrze realizować nasze zadanie.

Co wpływa na właściwą gospodarkę ekonomiczno-finansową i pozwala zamykać kolejne lata z pozytywnym wynikiem?

– Odpowiedź jest prosta: stała analiza poziomu kosztów, na którą składa się prawidłowa gospodarka mediami oraz stabilna polityka czynszowa. Systematycznie kontrolujemy poziom czynszów. Z kolei plany roczne i 3-letnie, na których oparta jest gospodarka ekonomiczno-finansowa naszej spółdzielni gwarantują bezpieczeństwo i stabilność ZSM jako podmiotu gospodarczego.

Jakie czynniki składają się na właściwą troskę o zasoby spółdzielcze, z korzyścią dla ich użytkowników i wizerunku ZSM?

– Najważniejsze jest zapewnienie bezpieczeństwa zamieszkiwania na naszych zasobach. Pilnujemy terminów wszystkich wymaganych prawem przeglądów. Szukamy dodatkowych źródeł finansowania, żeby przyspieszyć modernizację zasobów. Inwestujemy w nowinki techniczne, aby dokładniej rozliczać media zużyte przez mieszkańców. Opracowujemy, a następnie realizujemy wspomniane już wcześniej 3-letnie plany rozwoju, bo właśnie one gwarantują utrzymanie właściwej gospodarki ekonomicznej. Krótko mówiąc, staramy się trzymać rękę na „pulsie". Chcemy połączyć stare z nowym. Mam nadzieję, że nam się to udaje.

Rozmawiała
Zuzanna Maj

Osiedle Rodzinne Maślice

– idealne miejsce do życia dla Ciebie i Twojej Rodziny

Projekty mieszkań zostały starannie dopracowane, aby zapewnić ich najwyższą funkcjonalność, maksymalny komfort użytkowania i wykorzystania powierzchni. Każde z nich posiada przestronny balkon, a większość tych zlokalizowanych na parterze – tarasy z zielonymi ogródkami.

W części podziemnej znajduje się garaż wielostanowiskowy z miejscami postojowymi, komórkami lokatorskimi oraz pomieszczeniami na jednoślady. Dostępne są również miejsca postojowe naziemne.

Zielone otoczenie budynków, relaksujące miejsca do zabawy dla najmłodszych i miejsca wypoczynku dla dorosłych sprawia, że szybko zapomnisz, że jesteś w mieście.

Z przyjemnością powrócisz do domu po trudach dnia.

Atuty osiedla:

- podwyższony standard wykonania
- funkcjonalność i estetyka
- rozwinięta komunikacja w bliskości inwestycji
- piękne, zielone otoczenie

Naszą domeną jest dbałość o detale oraz najwyższą jakość obsługi.

Zaufaj naszemu doświadczeniu i dołącz to setek zadowolonych klientów.

Arkop Deweloper
ul. Jerzmanowska 18, 54-530 Wrocław
www.arkop-deweloper.pl

W hierarchii priorytetów ludzi stawiam najwyżej

Już od progu w siedzibie firmy rzucają się w oczy dyplomy i statuetki dla SPS Construction, będące potwierdzeniem wyników i rozwoju firmy. Co jest kluczowym wyznacznikiem postępu, jaki dokonał się w spółce na przestrzeni lat?

– Te wszystkie nagrody są niezmiernie ważne, ale stanowią jedynie podsumowanie kolejnych etapów naszej pracy. Dlatego wolałbym, żeby bardziej rzucały się w oczy nasze budowy wyeksponowane w biurze w formie dużych zdjęć. Tak naprawdę to one dają obraz tego, co nasza firma umie robić. Dyplomy są pokłosiem naszych kompetencji i realizacji. Nie umniejszam ich wagi, ale bez dyplomów można budować, a bez budowania nie cieszylibyśmy się tyloma wyróżnieniami. Cieszę się, że ich zakres jest tak szeroki – od wykonawstwa, przez wyniki finansowe, po działalność społeczną, za którą ostatnio otrzymałem nagrodę Lidera z powołania. Odebrałem ją razem z innymi laureatami, wśród których znaleźli się Czesław Lang, Sebastian Świderski, Elżbieta Panas i Anna Dymna. Było mi niezmiernie miło stanąć wśród 30 laureatów, ramię w ramię z tak znanymi i uznanymi osobami, kojarzonymi m.in. z działalnością społeczną. To jednak wciąż jedynie dopełnienie satysfakcji, jaką dają wybudowane obiekty. Najważniejsza pozostaje jakość naszych realizacji i zadowolenie inwestora, dla którego realizujemy zlecenie, a w następstwie łatwiejszy dostęp do nowych klientów. To takie niewymuszone referencje znaczą dla nas najwięcej.

Czy były na naszej drodze rozwoju jakieś przełomowe momenty? Chyba nie. I to dobra wiadomość, bo stały, stopniowy wzrost jest dla nas cenniejszy niż nagłe skoki. Na początku faktycznie wyniki rosły dynamicznie, co zaowocowało tytułem „Geparda Biznesu" i było ilustracją intensywnego rozwoju. Obecnie progres jest na poziomie 5–10 proc. rok do roku. Realizujemy ok. 10 budów rocznie, a sprzedaż roczna wynosi ok. 200 mln zł. Więcej nie chcemy, bo wolę stawiać na jakość niż na ilość. Dlatego moim celem nie jest zwiększanie liczby kontraktów, ale ich staranna selekcja i wybór projektów z najwyższej półki, o większej wartości, które będą najlepszą ilustracją naszych możliwości. Przy takiej strategii jesteśmy w stanie panować nad organizacją pracy i zapewnić optymalne efekty.

Dla nas kryterium to nie tyle projekt, co inwestor. Chcę robić interesy z tymi, o których mogę powiedzieć, że są dobrymi ludźmi i biznesmenami, a przy tym wytwarzają wokół siebie pozytywną atmosferę. Nie wejdę w budowę z nieznanym mi inwestorem lub takim, którego rzetelność budzi wątpliwości, nawet jeśli projekt wygląda obiecująco – mówi **Grzegorz Głasek, prezes zarządu SPS Construction Sp. z o.o.**

Jeśli spojrzeć na krajobraz miast, dźwigi są jego nieodłącznym elementem, co obrazuje zapotrzebowanie na usługi budowlane, ale też uświadamia, że na rynku panuje spora konkurencja. Czy trudno się dziś odnaleźć w branży?

– Jest dość trudno, a będzie jeszcze trudniej, bo przewiduję, że nasza gospodarka wkrótce wyhamuje. Obym się mylił, ale jeśli tak się stanie, to budownictwo będzie jedną z pierwszych branż, które to odczują. Ja już przeżyłem i lepsze, i gorsze okresy, dlatego uważam, że na każde czasy trzeba być przygotowanym. Dziś z jednej strony obserwujemy boom, ale z drugiej odczuwamy brak dobrych podwykonawców i tanich materiałów, w związku z czym dość łatwo jest pozyskać budowę, ale nie za taką cenę, za jaką by się chciało. Wszystkim wydaje się, że rynek mieszkaniowy jest drogi. Nabywca mieszkania w Warszawie w cenie 10 tys. za mkw. uważa , że płaci bardzo dużo. I jest to z jego punktu widzenia całkowicie zrozumiałe. Ale gdy zrobi się kalkulację ceny gruntu, projektu, materiałów, wykonawstwa, podatku VAT, na końcu okazuje się, że choć finalny produkt wydaje się drogi, to po drodze nikt nie zarabia kokosów. Rynek jest faktycznie duży, ale nie można tego powiedzieć o marżach dla generalnego wykonawcy. Nie mówię tego, żeby narzekać, bo każdy wybiera taką pracę, w której czuje się najlepiej. Ważne jest, aby umieć odnaleźć się w danym środowisku w każdych okolicznościach i nawet gdy jest pod wiatr, utrzymać zespół i dobrą markę.

W branży budowlanej na pewno ważne są analizy rynkowe i finansowe. Czy jest też miejsce na intuicję?

– Nie można umniejszać roli tzw. nosa, choć przeczucie nie zawsze się sprawdza. W sferze symbiozy działań rynkowych i intuicji nie ma reguły. Przyznaję, że często mam rację, opierając się na swoich przewidywaniach, jednak trafne decyzje i wybory są w dużej mierze zasługą nabytej wiedzy i doświadczenia.

Jakie jest główne kryterium wyboru projektów, których realizacji się państwo podejmują?

– Dla nas kryterium to nie tyle projekt, co inwestor. Chcę robić interesy z tymi, o których mogę powiedzieć, że są dobrymi ludźmi i biznesmenami, a przy tym wytwarzają wokół siebie pozytywną atmosferę. Z takimi inwestorami gotów jestem realizować nawet trudne inwestycje, mając pewność, że

współpraca będzie przebiegać bez zastrzeżeń i że po drugiej stronie znajdę gotowość do rozwiązywania problemów, gdy te się pojawią. Nie wejdę w budowę z nieznanym mi inwestorem lub takim, którego rzetelność budzi wątpliwości, nawet jeśli projekt wygląda obiecująco. W hierarchii priorytetów ludzie zawsze są u mnie najwyżej.

W portfolio firmy dominują inwestycje mieszkaniowe, ale są też obiekty biurowe i handlowe. Czy poziom trudności jest w każdym przypadku porównywalny?

– Paradoksalnie mimo że ze względu na stopień zaawansowania technologicznego większym wyzwaniem są obiekty biurowe i handlowe, później łatwiej jest w ich przypadku przejść przez proces odbioru. Lokator w segmencie budownictwa mieszkaniowego nie przepuści żadnego detalu, z lupą ogląda każdą rysę i nierówność, co nie zawsze jest zasadne. Czasami za wszelką cenę szuka pretekstu do rekompensaty. Oczywiście dokładamy wszelkich starań, aby jakość oddawanych obiektów była jak najwyższa, ale mając do czynienia z setkami indywidualnych inwestorów – właścicieli mieszkań – na porządku dziennym są nieuczciwe z ich strony praktyki zmierzające do zmniejszenia ceny lokalu, nawet jeśli praca jest wykonana zgodnie z normą.

Czy któreś inwestycje są dla pana szczególnie cenne?

– Szanujemy każdego inwestora i każdą budowę, której się podejmujemy, zarówno najmniejszą za 10 mln zł, jak i tę potężną za 150 mln zł. Jednocześnie są inwestorzy, z którymi nie kończymy współpracy po jednorazowym projekcie, i inwestycje, którymi się szczycimy bardziej niż innymi. Tak jest w przypadku pięknego obiektu w 19. Dzielnicy z firmą Pro Urba, wyjątkowego kompleksu na Wyspie Spichrzów w Gdańsku dla Mill-Yon, światowej klasy osiedla Eko Park i Harmony Office Center, w którego części biurowej mamy siedzibę, czy też atrakcyjnych architektonicznie budynków dla Soho i Sava, Portu Praskiego, budynków dla firmy Longbridge lub Mennicy. Chociaż wszystkich klientów traktujemy równie poważnie i do każdego zadania podchodzimy z tą samą odpowiedzialnością, to są perełki, z których jesteśmy szczególnie dumni i chcemy je wyróżniać.

Podkreśla pan, że najważniejsi są ludzie. Czy po latach udało się panu stworzyć stabilny zespół pracowników godnych zaufania?

– Zdecydowanie tak. Stabilność zatrudnienia jest jednym z głównych atutów firmy. Przyjmujemy do zespołu wyłącznie absolwentów politechnik, nie nabytki od headhunterów, bo chcemy kształcić młodych i dawać im szansę rozwoju w branży. Obecnie mamy 70 inżynierów. Ci z nich, którzy zajmują stanowiska dyrektorskie, są z nami praktycznie od początku i przez 15 lat stopniowo wspinali się po szczeblach kariery. Wierzę, że wieloletni pracownicy są nie tylko kompetentni, lecz także lojalni. Pracownicy cenią naszą politykę kadrową i mają dobrą motywację.

Warszawa, 19. Dzielnica

Nawiązując do ostatniej nagrody – Lider z powołania – czy uważa pan, że biznes jest przepustką do pomocy charytatywnej?

– Żeby pomagać innym, trzeba mieć chęć i trzeba mieć z czego. My mamy środki, by dzielić się z innymi, więc jeśli uznamy, że dany projekt ma sens, chętnie się włączamy. Wybieram indywidualne inicjatywy, które są mi bliskie. Jestem dumny z tego, że nie tylko dobrze budujemy, lecz także traktujemy działalność jako punkt wyjścia, by zrobić krok dalej. Wspieramy kulturę, mamy swój klub sportowy, współfinansowaliśmy pomnik Ronalda Reagana przy Ambasadzie Stanów Zjednoczonych. Mam satysfakcję, że mogę dołożyć swoją cegiełkę pod fundamenty osiedli i biur, a dzięki temu np. umożliwić wydanie książek, płyt, np. Seweryna Krajewskiego i Andrzeja Piasecznego. Po części dlatego warto pracować.

Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj

Warszawa, Sava Mińska

Cieszę się, że dzięki spółdzielni mogę pracować z ludźmi i dla ludzi, oddając im kolejne inwestycje w niezwykle atrakcyjnych punktach Warszawy – mówi **Witold Romanowski, prezes zarządu Spółdzielni Budowlano-Mieszkanowej „Dembud”**

SBM „Dembud” obchodzi 30-lecie. Jakie były okoliczności powstania spółdzielni trzy dekady temu?

– Tak się złożyło, że całe życie jestem związany z Wolą. Tu się urodziłem się, mieszkałem przy Żelaznej i Krochmalnej i do dziś pracuję na Żelaznej – do biura mam 300 m. To tu dorastałem, zakładałem rodzinę, prowadziłem warsztat samochodowy, będąc członkiem Cechu Rzemiosł Motoryzacyjnych. 30 lat temu czasy były dla biznesu bardzo nieciekawe. Jednak chciałem zrobić coś dla siebie i środowiska, które znam i z którym jestem związany całe życie. Czując ducha nadchodzących zmian 1989 r., postanowiłem budować mieszkania, bo w PRL-u rynek nieruchomości praktycznie nie istniał, budownictwo było w rozsypce, a nowe lokale były dla wybrańców. Kiedy doszło do realizacji pomysłu powołania spółdzielni, zarejestrowanej 7 lipca 1989 r. po wielu dyskusjach i burzliwych wymianach pomysłów na jej kształt, miałem szczęście do wskazanej lokalizacji przy ul. Żelaznej i ziemi pod budowę pierwszych budynków. Miałem też szczęście spotykać odpowiednie osoby we właściwym czasie. Cieszę się, że dzięki spółdzielni mogę pracować z ludźmi i dla ludzi, oddając im kolejne inwestycje w niezwykle atrakcyjnych punktach miasta. A jest ich prawie 20. „Dembud” to więcej niż kolejne nieruchomości i oddawane lokale – to mieszkańcy i moi współpracownicy, którzy uczyli się razem ze mną, wspierali mnie i przez lata pracowali na markę spółdzielni.

Gdy rozwijaliśmy działalność, kredytowanie budownictwa mieszkaniowego nie istniało. Wprowadzona w latach 90. ustawa Glapińskiego dotycząca spółdzielczości pozwalała robić konkursy dla spółdzielni mieszkaniowych, na które nikt oprócz nas nie składał oferty. Właśnie w latach 90. wybudowaliśmy najwięcej dużych osiedli. Potem rozwój dynamicznie przyspieszył, zaczęliśmy wygrywać przetargi na budowę ważnych inwestycji w najlepszych punktach Warszawy. Dlaczego jesteśmy konkurencyjni? Bo deweloper musi zarobić, a my nie. Nie musimy oszczędzać na jakości, żeby wyjść na swoje. Wolę realizować mniejsze inwestycje, ale o lepszym standardzie, na lepszym terenie. Naszą ofertę szczególnie cenią rdzenni warszawiacy, którzy lubią śródmieście i pobliskie dzielnice, ale nie tylko. Wśród naszych mieszkańców od dawna było

Miałem wkład w rozwój Warszawy

wiele znanych osobistości życia publicznego: polityków, aktorów, dziennikarzy, żeby wymienić tylko prof. Geremka, prof. Paradowską, Bronisława Komorowskiego, Piotra Fronczewskiego, Marka Kondrata, Elżbietę Starostecką. Przez te 30 lat na czele „Dembudu" poznałem wielu ciekawych ludzi. To też plus mojej pracy i pełnionej funkcji.

Przez lata był pan związany ze sportem. Czy nawyki z tego okresu pomagają w biznesie i zarządzaniu?

– Rzeczywiście już jako chłopak trenowałem zapasy w BKS Skra Warszawa. Wojsko, doświadczenia z okresu sportowego pomogły mi przełamać strach, a to w biznesie bardzo cenna umiejętność. Zawsze trzeba się liczyć z protestami mieszkańców sąsiednich nieruchomości, którzy nie chcą koło siebie budowy, z opóźnieniami ze strony podwykonawców, z niesubordynacją. W tej pracy niezwykle przydaje się zarówno odwaga, jak i odporność na stres, nie mówiąc o zdrowiu. Jednocześnie chciałbym podkreślić, że jeszcze ani razu nie mieliśmy sprawy sądowej, co przy tylu wykonawcach i mieszkańcach jest dużym osiągnięciem i świadczy o naszym profesjonalizmie. To zaufanie wobec działań spółdzielni jest dla mnie bardzo ważne.

Która z dotychczasowych inwestycji jest panu najbliższa?

– Jak można wskazać najukochańsze dziecko? Pierwsze inwestycje odbiegają od nowych, bo były inne czasy. Technologie zmieniły się w Polsce wraz z wejściem do Unii Europejskiej, o niebo lepsze są też materiały stosowane we wznoszonych budynkach. Diametralnie różni się też podejście do pracy ludzi zatrudnionych na budowie. Dziś pracownicy szanują pracę i poważnie podchodzą do wyznaczonych zadań. Dawniej alkohol na placu budowy był normą. Mimo tych wszystkich znaków czasu zawsze wkładałem w realizowane inwestycje serce i tak samo zależało mi na jakości i zadowoleniu mieszkańców. Chyba udaje się osiągnąć zamierzony efekt, bo w niektórych mieszkaniach pojawia się już trzecie pokolenie. Dużo rodzin mieszka u nas od samego początku. Tylko 10 proc. lokali jest przeznaczonych na wynajem.

Z okazji jubileuszu Spółdzielnia wydała pamiątkowy album. Proszę przybliżyć charakter publikacji.

– To już dugi album „Dembudu" – pierwszy wydaliśmy na 15-lecie. W nowym albumie, który wkrótce ukaże się również w wersji elektronicznej, na fotografiach Juliusza Sokołowskiego pokazujemy siedem dzielnic Warszawy, w których wybudowaliśmy budynki mieszkalne, porównując te same miejsca sprzed lat i współcześnie, poczynając od Woli, gdzie zaczęła się historia „Dembudu", przez Pragę, Sady Żoliborskie, okolice Dworca Gdańskiego, po ścisłe Śródmieście i najbardziej reprezentatywne miejsca stolicy: Grzybowską, Bonifraterską, Jana Pawła II. Chcieliśmy w ten sposób z jednej strony zwrócić uwagę na wkład SBM „Dembud" w rozwój krajobrazu stolicy, a z drugiej – zobrazować postęp architektoniczny i dynamikę przemian, jakie dokonały się w miejskiej przestrzeni w ciągu 15 lat, od wydania pierwszej „Jubileuszowej Księgi Adres". Zmiany widoczne na przestrzeni kilkunastu lat są ogromne. Lada chwila Warszawa będzie miała najwięcej wieżowców w Europie. To wprost niewiarygodne, w jakim tempie, wyrastają nowe budowle, zmieniając oblicze miasta. Oprócz albumu o jubileuszu będzie mi przypominać kartka z kalendarza z datą 7 lipca 1989 r., jaką otrzymałem w prezencie od zespołu.

30 lat na czele „Dembudu" za panem, ale jeszcze nie mówi pan ostatniego słowa. Jakie projekty są obecnie w planach?

– Na kolejne 2 lata mamy już zapewnione zajęcie. Trwają prace związane z przygotowaniem inwestycji na Niecałej 5 i Goszczyńskiego. Na ukończeniu jest też budowa na Potockiej 4A i Bohaterów Getta 4. Działki, na jakich nam zależy, kameralne, w prestiżowych lokalizacjach, nie są łatwe do zdobycia. Dlatego cieszy mnie każda zrealizowana budowa, która staje się cenną wizytówką nie tylko spółdzielni, lecz także Warszawy.

Czy poza pracą jest czas na odpoczynek, spełnianie prywatnych marzeń?

– Skłamałbym, gdybym powiedział, że praca pochłania mnie bez reszty. Znajduję czas na sport, jestem też radnym Rady Seniorów Dzielnicy Wola. Mam wiele zajęć, dlatego życzyłbym sobie jedynie zdrowia, aby starczyło sił na tyle aktywności.

Rozmawiał Cezary Głogowski

Dlaczego jesteśmy konkurencyjni? Bo deweloper musi zarobić, a my nie. Nie musimy oszczędzać na jakości, żeby wyjść na swoje. Wolę realizować mniejsze inwestycje, ale o lepszym standardzie, na lepszym terenie.

Koncepcja architektoniczna, ul. Długa 50 w Warszawie

Apartamenty GO
ul. Rakowicka w Krakowie

Budynek mieszkalny
ul. Kazimierza Wielkiego 68 w Krakowie

Budynek biurowo-usługowy EXCON
ul. Babińskiego 69 w Krakowie

Już 20 lat Budujemy z pasją!

EXPRES-KONKURENT

GENERALNE WYKONAWSTWO INWESTYCJI BUDOWLANYCH

Expres-Konkurent to dynamicznie rozwijająca się firma budowlana działająca **nieprzerwanie od 20 lat** jako wykonawca oraz generalny wykonawca budownictwa kubaturowego zawsze stawiając na jakość realizowanych inwestycji.
Zaplecze logistyczne w tym park transportowy i maszynowy oraz sprzęt budowlany stanowi znaczący potencjał własny, który umożliwia stabilne i niezależne zarządzanie realizacją prowadzonych inwestycji, co wyróżnia nas na rynku budowlanym.

Expres-Konkurent to nie tylko firma to przede wszystkim ludzie.

Właśnie dzięki ich **profesjonalizmowi i zaangażowaniu** z pełną skutecznością działamy w otoczeniu zadań inwestycyjnych realizując ich pełną obsługę w generalnym wykonawstwie.
Nasza postawa w trakcie współpracy z Inwestorami oraz staranność w realizowaniu prowadzonych działań gwarantuje najwyższą jakość i terminowe wywiązywanie się z powierzonych zadań.

Dynamiczny rozwój i wysoka efektywność to cechy, które bezpośrednio przyczyniły się do zdobycia wielu prestiżowych nagród takich jak: Orzeł Polskiego Budownictwa, Diamenty Polskiej Jakości, Efektywna Firma, Menadżer 15-to lecia, Buduj Bezpiecznie oraz wiele innych.

Ponadto Firma posiada Certyfikat Rzetelności oraz Certyfikat Mocna Firma Godna Zaufania, a także jest członkiem Stowarzyszenia Budowniczych Domów i Mieszkań.

Orzeł Budownictwa 30-lecia Wolności RP
Nagroda specjalna dla Expres-Konkurent

EXCON MARKA DEWELOPERSKA EXPRES-KONKURENT

EXPRES-KONKURENT
ul. Babińskiego 69, 30-393 Kraków
12 657 11 34 12 266 01 01
biuro@expres-konkurent.pl
expres-konkurent.pl

Apartamenty Lubostroń Park
ul. Lubostroń w Krakowie

Bezpieczeństwo i demokracja

Tarasy Grabiszyńskie

„Poprawiając" ciągle prawo spółdzielcze, politycy doprowadzają do likwidacji spółdzielni i przejmowania majątku. Mam nadzieję, że zmieniająca się Polska nie zniszczy naszego dorobku społeczno-gospodarczego – mówi **Jerzy Kruk, prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec"**

W tym roku SM „Metalowiec" obchodzi 60-lecie działalności. Jak podsumowałby pan ten okres?

– Przez 60 lat zwiększaliśmy zasoby, budując nawet kilka tysięcy mieszkań rocznie. Byliśmy największą spółdzielnią wrocławską. Z racjonalnych pobudek w 1983 r. nastąpiło wydzielenie z naszych zasobów dwóch odrębnych spółdzielni: w Kątach Wrocławskich i SM „Nowy Dwór". „Poprawiając" ciągle prawo spółdzielcze, politycy doprowadzają do likwidacji spółdzielni i przejmowania majątku. Dowodem tego jest zapis ustawowy mówiący o tym, że z chwilą wyodrębnienia własności ostatniego mieszkania powstaje wspólnota z mocy prawa. W 2017 r. uchwalono kolejną zmianę na gorsze – już większość właścicieli lokali w danej nieruchomości będzie mogła powołać wspólnotę. Tak się już dzieje w małych spółdzielniach bez dochodów z działalności gospodarczej. W imię jakiej idei się to czyni, gdy na świecie spółdzielczość się rozwija? Nawet u nas spółdzielnie dają ponad 1 proc. dochodu narodowego – tyle, ile całe górnictwo, do którego państwo dokłada miliardy. Mam nadzieję, że zmieniająca się Polska nie zniszczy naszego dorobku społeczno-gospodarczego.

Jak ocenia pan bieżącą kondycję spółdzielni i jakie cele traktuje pan priorytetowo w związku z dalszym rozwojem?

– Oceniam dobrze. Podstawowe zadania remontowe, np. ocieplenie budynków, zakończyliśmy w 2008 r. W 2010 r. z dużymi bonifikatami wykupiliśmy od miasta wszystkie grunty związane z budynkami. Muszę podkreślić postawę członków, którzy dobrowolnie dodatkowo opodatkowali się na te cele. Opłaciło się, bo same oszczędności na zużyciu ciepła były wielokrotnie większe niż poniesione koszty, nie licząc poprawy komfortu zamieszkania. Obecnie skupiamy się na wielkim programie remontów balkonów i zagospodarowania terenów wokół budynków, w tym wymiany sieci.

Co składa się na skuteczne zarządzanie i na czym polega z punktu widzenia menedżera specyfika spółdzielczości?

– Członkowie SM „Metalowiec" mają duże poczucie bezpieczeństwa. Dobrą kondycję finansową zapewnia kilkaset lokali użytkowych. Ważne jest posiadanie odpowiedniej bazy techniczno-organizacyjnej – własnych konserwatorów i służb utrzymania czystości – której głównym ogniwem są ludzie. Podstawową zasadą jest docenianie, a nie tylko ocenianie pracowników. Ważne jest też przewidywanie, bo dobre funkcjonowanie spółdzielni powinno być zapewnione niezależnie od zawirowań zewnętrznych czy zmian w organach nadzorczo-kontrolnych. W tym zakresie spółdzielnia ma rozwiązania statutowo-organizacyjne, zapewniające stabilność i autonomię organów samorządowych. Wbrew opiniom niektórych mediów spółdzielnie to dobry przykład demokracji.

Rozmawiała Zuzanna Maj

Eksperci od zadań niemożliwych

Naszą specjalizacją jest wykonywanie usług niemożliwych, bo na nie zawsze jest i będzie zapotrzebowanie – wyjaśnia **Janusz Sobieraj, prezes zarządu Korporacji Radex S.A.**, która w tym roku obchodzi jubileusz 30-lecia

W portfolio firmy znajduje się wiele skomplikowanych projektów. Który z nich uznałby pan za wizytówkę firmy?

– Dla mnie najważniejsze są cztery budowy: Hamownia Silników Odrzutowych do samolotów Boeing i myśliwców F-16 pod Warszawą, pierwsze w Polsce centrum handlowe z wbudowanym dworcem kolejowym – Warszawa Wileńska, C.H. Arkadia, za którą inwestor otrzymał prestiżową nagrodę jakości „Outstanding Development of the year 2004". Pozwolę sobie nadmienić, że większość robót i prac była realizowana w ramach odstępstw od warunków technicznych, gdyż w socjalizmie nikt z legislatorów nie przewidywał budowy tak wielkich obiektów powierzchniowych. Ostatnią budową, którą traktuję jak naszą wizytówkę, jest budowa osiedla i rewitalizacja terenów Fortu Bema w Warszawie. Była to pierwsza i jedyna realizacja tak ogromnego i skomplikowanego przedsięwzięcia w ramach Partnerstwa Publiczno-Prywatnego. Łączna powierzchnia, którą obejmował ten proces, to ok. 148 ha, włączając w to 4 boiska do piłki nożnej, w tym jedno w dawnym hangarze lotniczym, rewitalizację obiektów Fortu Bema, zagospodarowanie 36 ha parku, drogi, wiadukty, mostki itp. To między innymi za te cztery budowy decyzją Polskiej Akademii Nauk przyznającej Medal im. Tadeusza Kotarbińskiego jako jedyna firma budowlana w Polsce otrzymaliśmy dyplom w uznaniu wybitnych osiągnięć w zakresie realizacji prac inwestycyjnych w Polsce, wręczony uroczyście przez ówczesnego prezesa prof. Michała Kleibera.

Czy doświadczenia i umiejętności zespołu Korporacji Radex są wykorzystywane w doradztwie i opiniowaniu projektów legislacyjnych?

– Praktycznie nie, co nas nieustanie dziwi. Jestem zdumiony, że z tak bogatym doświadczeniem, obejmującym realizację obiektów na całym świecie, nikt z władz nie chce wykorzystać naszego doświadczenia, nawet nieodpłatnie. Pokuszę się o parafrazę pewnego przysłowia, która najlepiej oddaje tę sytuację: człowiek głupi uczy się na swoich błędach, mądry na cudzych, a Polak nie ma zwyczaju uczyć się na żadnych.

Czego życzy sobie dziś człowiek mający 40 lat praktyki w budownictwie, w tym 30 lat jako szef firmy?

– Spokoju, udanej emerytury i osiągnięć na polu naukowym, gdyż swoją wiedzę przelewam na papier, pisząc książki o zarządzaniu w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym o wysokim stopniu skomplikowania – byłoby dla mnie wielką katastrofą, gdyby ta wiedza po 42 latach prac w budownictwie i osiągnięciu tak wielu sukcesów nie była wykorzystana przez innych menedżerów. Mój przykład pokazuje, że można budować w sposób uczciwy, cywilizowany, terminowy, a przy tym mieścić się w założonym budżecie i przestrzegać partnerskich zasad. To wszystko jest możliwe tylko wtedy, gdy znajdzie się rozumnych partnerów, którzy nie tylko wierzą, lecz także wiedzą, że wyłącznie ciągła dobra współpraca z wykonawcami, nadzorem i projektantami przynosi sukces, zaś każdy konflikt prowadzi do katastrofy realizacyjnej.

Rozmawiał Piotr Nowacki

Biurowiec z parkiem w kompleksie Korporacja Radex Business Park

Pomnik Praskiej Kapeli Podwórkowej

Tworzymy miejsce przyjazne dla każdego

Jestem dumny z tego, że mam spory udział w tym, co zastanie przyszłe pokolenie mieszkańców gminy – mówi **Krzysztof Harmaciński, wójt gminy Iława**

Jak podsumowałby pan tegoroczny sezon turystyczny w gminie Iława?

– Był udany. Gminę odwiedziło dużo więcej turystów niż w poprzednim roku. To pokazuje, że promocja gminy jest skuteczna, a ci, którzy nas odwiedzają, są zadowoleni z pobytu. Rolą samorządu jest systematyczna poprawa infrastruktury, dlatego stale budujemy nowe obiekty, które wpływają na atrakcyjność wypoczynku na terenie gminy. W ubiegłym roku sfinalizowaliśmy kolejną inwestycję w największej miejscowości turystycznej gminy – w Siemianach nad Jeziorakiem. W obrębie pola namiotowego wybudowano tam nowy pomost dla żaglówek, budynek socjalny z zapleczem sanitarnym, urządzono kąpielisko, plażę, strefę relaksu. Powstał też nowy amfiteatr, w którym co roku odbywają się różne imprezy kulturalne, ze sztandarowym festiwalem „Nad Jeziorakiem" na czele.

Zapewne na tym pan nie poprzestaje?

– To prawda. Chcemy poprawiać infrastrukturę w całej gminie. Chociaż mamy już kilkadziesiąt kilometrów ścieżek rowerowych, to dalej będziemy rozbudowywać tę sieć, pamiętając także o miejscach postoju i odpoczynku dla cyklistów. Planujemy budowę nowych kąpielisk wokół Jeziorak wraz z zapleczem technicznym i miejscami rekreacji – siłowniami plenerowymi i placami zabaw, a także stref relaksu dla osób starszych i niepełnosprawnych. Gmina jest podzielona na 27 sołectw, a w ich skład wchodzi aż 76 miejscowości. Ich potrzeby są ogromne. Zależy nam, żeby gmina przyciągała inwestorów i turystów, ale zarazem niezwykle ważne jest, żeby była przyjaznym miejscem do życia dla mieszkańców. Na szczęście na realizację wielu przedsięwzięć udaje nam się pozyskiwać spore środki zewnętrzne, w tym unijne.

Czy gmina Iława jest równie dobrym miejscem do lokowania biznesu?

– Tak, plan zagospodarowania przestrzennego gminy daje pod tym względem duże możliwości. Oferujemy przedsiębiorcom tereny inwestycyjne w różnych częściach gminy oraz w obrębie strefy ekonomicznej. Stosujemy wobec inwestorów różne zachęty, np. atrakcyjne ulgi podatkowe. W obrębie powiatu iławskiego u nas dynamika przyrostu przedsiębiorców jest największa.

Z czego jest pan najbardziej dumny, gdy obserwuje pan dokonania samorządu dla rozwoju gminy?

– Przede wszystkim udało nam się osiągnąć bardzo wysoki poziom w sferze oświaty. W ostatnich latach wy budowaliśmy 3 kompleksy szkolne, a wszystkie szkoły podstawowe zostały zmodernizowane i nowocześnie wyposażone. Mocno stawiamy też na ekologię – nasza gmina jest skanalizowana w 75 proc., co jest rzadkością w gminach wiejskich. Cieszy mnie także zaufanie mieszkańców, wyrażane przy urnach w wyborach samorządowych; po raz szósty zostałem wybrany wójtem na kolejną kadencję, przy czym w każdych wyborach bezpośrednich byłem wybierany w I turze. Może dlatego, że tu się urodziłem, chodziłem do szkoły, od początku kariery zawodowej tu pracuję. Jestem dumny, że przyszłemu pokoleniu pozostawiam solidne podwaliny pod dalszy rozwój naszej „małej ojczyzny".

Rozmawiał Piotr Danilczuk

Nowoczesny kompleks szkolny w Gromotach

Zakupy i wiele więcej

W ciągu czterech lat od otwarcia Radomskich Hal Mięsnych przez obiekt przewinęły się miliony klientów, którzy znajdują w nim wszystko, co potrzebne, zarówno dla ciała, jak i dla ducha. Można tu zrobić zakupy, iść na fitness i do restauracji, a wieczorem zaszaleć w dwupoziomowej dyskotece

rhm radomskie hale mięsne

W przestronnej hali mieszczą się boksy handlowe zaprojektowane z zastosowaniem ciekawych rozwiązań architektonicznych. Na doskonale zaopatrzonych stoiskach codziennie czekają na klientów świeże wyroby od lokalnych producentów: ryby, wędliny, wyroby piekarnicze, warzywa i owoce. Wystarczy jedna wizyta w RHM, żeby kompleksowo zapełnić domową spiżarnię. – *Głównym założeniem naszej firmy jest bycie przyjaznym dla naszych klientów. RHM to komfort, dostępność i kompleksowość połączona z europejskimi standardami. Liczba klientów świadczy o tym, że udało się nam połączyć tradycyjne targowisko z nowoczesnym i przyjaznym marketem, zapewniając jakość, świeżość i dobrą cenę. Nasi najemcy to wyłącznie lokalni producenci, z którymi można porozmawiać i uzyskać fachową poradę* – mówi Magdalena Woźniak, wiceprezes zarządu Radomskich Hal Mięsnych.

Mało tego, udogodnieniem dla klientów jest szeroki wachlarz usług. Po zakupach spożywczych można odświeżyć garderobę na stoiskach na terenie wokół hal, kupić potrzebne leki w taniej aptece, a także skorzystać z zabiegów w salonie piękności. W obiekcie można opłacić rachunki, wysłać listy, zagrać w totolotka. Jest też miejsce na przyjemności. Na aktywnych czeka siłownia, a na smakoszy – restauracja. W każdy weekend z całego regionu radomskiego do klubu zjeżdżają miłośnicy zabawy do białego rana. Co ważne, wokół RHM znajduje się duży parking, który mieści blisko 300 samochodów. Przewidziano także stojaki rowerowe dla tych, którzy wolą jeździć na dwóch kółkach.

Firma mocno stawia na zdrowie. Oprócz tego, że przez cały rok można zadbać o swoją sylwetkę na zajęciach fitness, latem nie brakuje okazji do spędzenia czasu na świeżym powietrzu podczas wypraw rowerowych w ramach akcji Co Za Jazda. Jednorazowo bierze w nich udział nawet 800 rowerzystów. Ponadto zarząd firmy chętnie przyłącza się do wszelkich inicjatyw społecznych stawiających w centrum uwagi dzieci – organizuje np. mikołajki i Dzień Dziecka, sponsorując prezenty dla najmłodszych. ■

Hotel Gorczowski – nowoczesny biznes w zabytkowej kamienicy

PB JAEKEL-BUD-TECH Sp. z o.o. Sp. k. jest firmą o ugruntowanej pozycji, która działa na rynku od 1995 r. i z roku na rok zwiększa swoją konkurencyjność w sferze usług budowlanych. W grupie znajdują się wyspecjalizowani pracownicy budowlani, którzy bardzo dobrze znają swój fach i z zaangażowaniem podejmują stawiane przed nimi zadania

Obecnie firma realizuje roboty budowlane w charakterze generalnego wykonawcy według nowoczesnych technologii, korzystając z materiałów renomowanych firm, co w połączeniu z wieloletnim doświadczeniem pozwala sprostać oczekiwaniom nawet najbardziej wymagających klientów. Spółka obsługuje również inwestorów sieciowych.

W 2013 r. przedmiotem przeprowadzonej inwestycji PB JAEKEL-BUD-TECH Sp. z o.o. Sp. k. był remont i przebudowa zabytkowej kamienicy z 1916 r. położonej w Chorzowie Batorym przy ul. Stefana Batorego 35, oddanej do użytku w 2014 r. Przedmiotowy teren objęty jest strefą pełnej ochrony konserwatorskiej „A".

Firma PB JAEKEL-BUD-TECH Sp. z o.o. Sp. k. nie jest ukierunkowana tylko na usługi budowlane. Jednym z jej filarów jest hotelarstwo. Wspomniana wyżej inwestycja jest prowadzona jako obiekt hotelowo-restauracyjny o charakterze biznesowym pod nazwą Hotel Gorczowski****. To miejsce dla osób ceniących komfort i wygodę. Hotel zlokalizowany jest w Chorzowie, a jego atutem jest bardzo dobry dojazd z dróg: A4 Kraków–Katowice–Wrocław (2 km) i DTŚ Katowice–Gliwice (1,5 km).

Hotel Gorczowski oferuje 60 miejsc noclegowych w nowoczesnych i klimatyzowanych pokojach. Do dyspozycji gości są 4 pokoje ekonomiczne (jednoosobowe), 11 pokoi standard (dwuosobowe), 14 pokoi deluxe (dwuosobowe) oraz apartament. Ofertę noclegową uzupełnia hotelowa restauracja oraz strefa relaksu z wanną z hydromasażem, wielofunkcyjną saunę, siłownią oraz gabinetami odnowy biologicznej. Organizatorom imprez okolicznościowych, bankietów, szkoleń, konferencji i spotkań biznesowych Hotel Gorczowski oferuje nowoczesną przestrzeń: przestronne Centrum bankietowo-konferencyjne, pozwalające na organizację eventów, zarówno kameralnych, jak i takich z rozmachem, nawet na 500 osób, oraz cztery hotelowe sale bankietowo-konferencyjne, umożliwiające organizację spotkań dla 120 osób. Zaplecze restauracyjno-cateringowe, baza noclegowa oraz obszerny parking Hotelu Gorczowski pozwalają na kompleksową obsługę imprez okolicznościowych i firmowych na najwyższym poziomie. ■

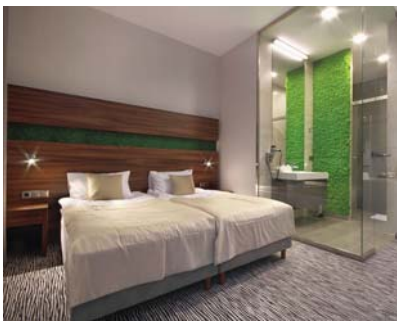

Udany relaks dla wymagających

Zgrany zespół to cel, który mamy zawsze przed sobą, a cele, jakie z nim realizujemy, stają się przyjemnością – mówi **Stanisław Dubrow, właściciel firmy KLEWER GROUP zarządzającej hotelem SKAL******

Hotel SKAL** ma wprost wymarzoną lokalizację – 150 m od morza. Co jeszcze decyduje o tym, że jest idealnym miejscem do wypoczynku?**

– Hotel SKAL**** to nowa inwestycja, nowoczesne wnętrza, przestronne komfortowe pokoje i apartamenty. Wyśmienita kuchnia i własna cukiernia. Personel hotelu dba o każdy szczegół, aby pobyt gości był zawsze tym wymarzonym wypoczynkiem. Nie bez znaczenia jest również cicha i spokojna okolica hotelu. W jedną stronę jest blisko do centrum Ustronia Morskiego, w drugą wystarczy kilka kroków, by dotrzeć do parku i dużego terenu leśnego. Ścieżki rowerowe przy brzegu morza prowadzą do Kołobrzegu i w stronę Mielna. W bliskiej okolicy Hotelu SKAL**** dostępny jest kompleks wodny z basenem sportowym, rekreacyjnym. Są tu również korty tenisowe oraz boiska do piłki ręcznej i koszykówki. Najważniejszy punkt wypoczynku nad morzem stanowi piaszczysta plaża, na której słychać tylko szum morza.

Do kogo w głównej mierze skierowana jest oferta hotelu? Czy zadowolone będą zarówno rodziny z dziećmi, jak i klienci biznesowi?

– Oferty hotelu z zabiegami spa dedykowane są dla osób wymagających profesjonalnej obsługi, relaksu, wyjątkowego menu i dbałości o szczegóły. Przestronne, klimatyzowane pokoje zapewniają komfort podczas wyjazdów biznesowych, szkoleniowych, a szczególnie rodzinnych, z dziećmi.

Jaka strategia rozwoju jest panu najbliższa w zarządzaniu hotelem i czego dotyczą najbliższe plany?

– Czasami lokalizacja jest głównym oparciem biznesu dla hotelu, innym razem dojazd, a niejednokrotnie pogoda, ale zawsze istotnym jest dobry plan dla obiektu i jego realizacja, jak również konsekwencja w działaniu, wspieranie pracowników w rozwoju zawodowym. Ważne czynniki to wyprzedzanie oczekiwań gości, ich wyjątkowo dobra obsługa w hotelu, reklama. Budujemy hotele, opracowujemy oferty, obliczamy koszty i korzyści z nich płynące, liczymy na dobry personel. Zgrany zespół to cel, który mamy zawsze przed sobą, a cele, jakie z nim realizujemy, stają się przyjemnością. W najbliższym czasie planujemy rozbudowę Hotelu SKAL**** o kolejne 55 pokoi, basen, nową strefę saun, ściankę wspinaczkową i sale konferencyjno-bankietowe. Wyjątkowym punktem będzie kawiarnia z lokalizacją na piątym piętrze, z widokiem w stronę zachodu słońca.

Rozmawiała Marlena Szczęsna

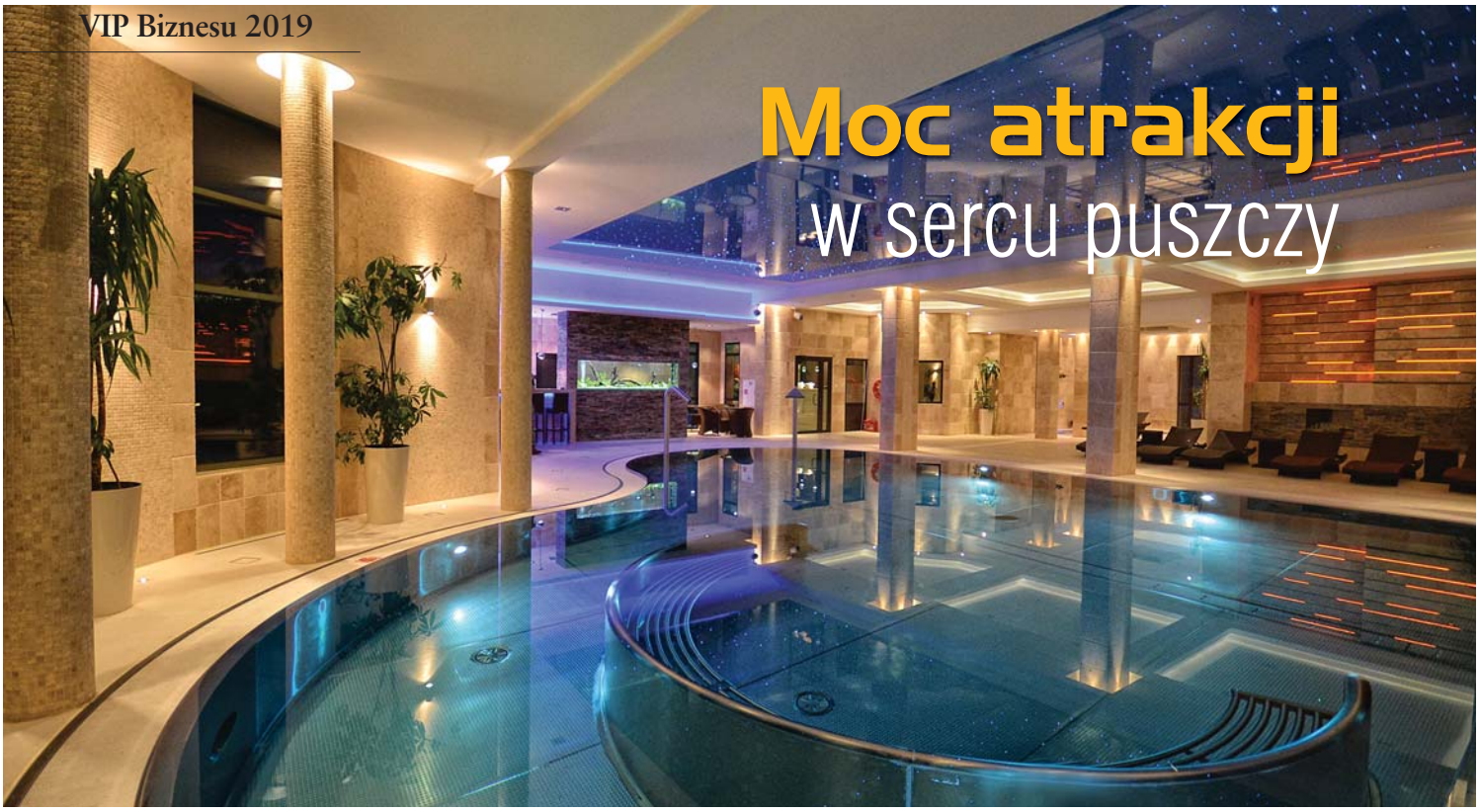

Moc atrakcji w sercu puszczy

W tym roku uruchomiliśmy browar „Przełom", produkujący wyśmienite piwo rzemieślnicze, co może stać się jedną z atrakcji towarzyszących spotkaniom biznesowym – mówi **Justyna Lubowicka, kierownik Działu Marketingu i Rezerwacji Grupowych Hotelu Białowieski*** Conference, Wellness & Spa**

Do kogo skierowana jest oferta hotelu i jakie są główne walory obiektu?

– Ofertę kierujemy do szerokiego grona odbiorców. Nowoczesny kompleks basenowy jest niewątpliwie jedną z największych atrakcji naszego hotelu, tu każdy znajdzie coś dla siebie. Goście hotelowi mogą bez ograniczeń korzystać z basenu, łaźni parowej, strefy saun i jacuzzi, natrysków wrażeń i ławek z masażem powietrznym. Dodatkowym atutem jest profesjonalne i nowoczesne spa, wyposażone w 9 gabinetów odnowy. Wysoko wykwalifikowana kadra terapeutów pomoże dobrać zabiegi odpowiednie dla każdego. Z myślą o miłośnikach egzotyki przygotowaliśmy specjalną ofertę zabiegów z różnych stron świata, m.in. rytuały ayurvedyjskie, turecki hammam, przenoszącą w czasie kąpiel Kleopatry w kozim mleku.

Hotel otoczony jest pięknym ogrodem, w którym znajduje się drewniana wiata biesiadna na ponad 300 osób z węzłem sanitarnym, gdzie organizujemy niezapomniane biesiady z ogniskiem przy stołach pełnych regionalnych smaków i z oprawą muzyczną w klimacie dawnej Białowieży.

Co czyni Hotel Białowieski wyjątkowym miejscem dla klienta biznesowego?

– Stworzyliśmy idealne miejsce do organizacji spotkań biznesowych. Mamy warunki pozwalające nam obsłużyć konferencje, sympozja i spotkania biznesowe liczące do 300 uczestników. Posiadamy 4 nowoczesne sale konferencyjne. Największa z nich – sala Dębowa – daje możliwość zorganizowania sympozjum lub konferencji na 260 osób. Na spotkania biznesowe sprawdzą się sale konferencyjne. Warto też wykorzystać przestrzeń klimatycznej restauracji, która doskonale sprawdzi się w przypadku mniej oficjalnych spotkań.

W tym roku uruchomiliśmy browar „Przełom", produkujący wyśmienite piwo rzemieślnicze. Poza próbowaniem złotego trunku produkowanego na bazie krystalicznie czystej białowieskiej wody źródlanej i najwyższej jakości słodów goście hotelu mogą zwiedzać browar i zapoznać się z tajnikami produkcji piwa, co może stać się jedną z atrakcji towarzyszących spotkaniom biznesowym.

Jakie inne atrakcje czekają na gości po obowiązkach służbowych?

– Nasi goście mogą korzystać z gamy zabiegów pielęgnacyjnych w spa, wykorzystujących zbawienne właściwości piwa i słodów. Zapraszamy też do sauny piwnej oraz na masaże stemplami ze słodu jęczmiennego.

Rozmawiała Zuzanna Maj

Krok 1 → Krok 2

Dr Duda

PSORINOKOSMETYKI

Innowacyjny komplex pielęgnacji skóry łuszczycowej

PSORINOKOSMETYKAMI Dr Dudy

www.psorinokosmetyki.pl

Zapytaj o ofertę:

DUO MED
ul. Bohaterów Warszawy 31, 28-100 Busko-Zdrój
E-mail: duo.med@wp.pl
Tel. 690 900 764

Dr Duda

KOSMETYKI UZDROWISKOWE

Poczuj **MOC WODY SIARCZKOWEJ**

oraz składników pochodzenia naturalnego

Poznaj całą linię kosmetyków Siarczkowych

www.drduda.pl

biuro@drduda.pl

Zapytaj o ofertę:

Dariusz Duda, Firma kosmetyczna Dr Duda
Szaniec 268, 28-100 Busko Zdrój
Tel. 880 742 264

Obronność w centrum uwagi

Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego w 2019 r. ugruntował swoją pozycję jako trzecia po Paryżu i Londynie wystawa militarna w Europie. Tegoroczna edycja zgromadziła 610 firm z 31 krajów, w tym 303 firmy polskie. Targi odwiedziło 58 delegacji z 49 państw

Na MSPO 2019 pojawiło się 30,5 tys. gości z całego świata. Oprócz gościa honorowego – Prezydenta RP Andrzeja Dudy – w targach wziął udział minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Krajem wiodącym tegorocznego MSPO były Stany Zjednoczone, reprezentowane przez Departament Obrony USA oraz 65 firm z obrębu przemysłu obronnego. Była to największa obecność amerykańskich przedstawicieli branży w historii MSPO. Gościem honorowym wystawy USA był Alfred Merrill Worden – amerykański astronauta, pułkownik United States Air Force, uczestnik misji Apollo 15. – *Polska dowiodła, że jest liderem NATO. To wspaniałe, że można być tutaj wspólnie i pracować nad wspólnym bezpieczeństwem na świecie. Te targi pokazują specjalne relacje między Stanami Zjednoczonymi a Polską* – powiedziała podczas MSPO Georgette Mosbacher, ambasador USA w Polsce.

Wśród tegorocznych wystawców najliczniej reprezentowane były firmy z USA, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Swoje ekspozycje przedstawili światowi liderzy branży obronnej. Salon Obronny w Kielcach to nie tylko wystawa najnowszego sprzętu z Polski i zagranicy, lecz także okazja do rozmów i transakcji biznesowych. Już pierwszego dnia targów Inspektorat Uzbrojenia złożył zamówienia w spółkach Polskiej Grupy Zbrojeniowej na ponad 720 mln zł. Porozumienie z brytyjską spółką podpisało MESKO, zapewniając sobie włączenie w globalny łańcuch dostaw MBDA.

Tradycją MSPO jest przyznawanie nagród Defender, Wyróżnienia Specjalnego Ministra Obrony Narodowej oraz Nagrody Prezydenta RP dla produktu najlepiej służącego podniesieniu poziomu bezpieczeństwa żołnierzy armii RP, którą tym razem podczas gali otrzymała Grupa WB / WB Electronics z Ożarowa Mazowieckiego, Zakład Autonomicznych Systemów Bojowych za rodzinę systemów amunicji krążącej WARMATET. Nagrodę Ministra Przedsiębiorczości i Technologii dla Najlepszego Polskiego Eksportera Uzbrojenia otrzymała firma LUBAWA SA z Ostrowa Wielkopolskiego.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się zorganizowane w ramach wystawy pokazy dynamiczne, przygotowane przez świętokrzyską policję, straż pożarną oraz kluby aikido i Krav Magi. Nie zabrakło także chętnych na prawdziwą wojskową grochówkę.

Kolejna edycja Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego, a zarazem okazja do prezentacji osiągnięć przemysłu obronnego, odbędzie się w dniach 8–11 września 2020 r. ■

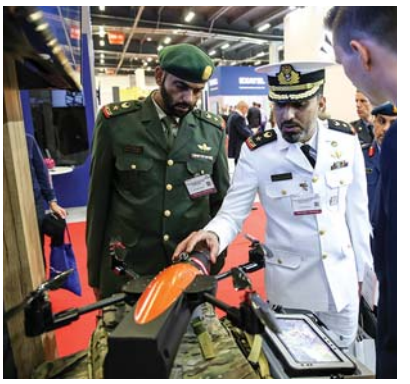

IBCOL

AVENGER to nowy robot średniej wielkości do działań minersko-pirotechnicznych z możliwościami operacyjnymi dużego robota.

Ta całkowicie nowa platforma jest zbudowana w oparciu o innowacyjne podsystemy, w tym:

- mocne podwozie z przekładnią;
- niespadające, regulowane gąsienice;
- bardzo zręczne ramię i szczęki;
- różne typy kamer o wysokiej rozdzielczości;
- zoptymalizowany bezprzewodowy system RF;
- przyjazną dla użytkownika konsolę sterowania.

AVENGER oferuje wyjątkowe możliwości, w tym:

- większy zasięg z 7 stopniami swobody (DoF);
- doskonałą prędkość jazdy niezależnie od rodzaju podłoża, tj. piasku, błota, śniegu, żwiru czy płytkiej wody;
- doskonałe zdolności w zakresie udźwigu i zasięgu;
- integrację z bogatą gamą czujników CBRNe i narzędziami EOD;
- mimiczny wyświetlacz dla świadomości pozycji ROV;
- lokalizację GPS;
- kierunkowy dwustronny dźwięk;
- wstępnie ustawione konfiguracje manipulatora.

Wschodnia Konferencja i Targi Ochrony Granic „GRANICE"

W dniach 25-26 września na terenie Targów Lublin odbyła się w trzecia edycja Wschodniej Konferencji i Targów Ochrony Granic. GRANICE 2019 to jedyne w Polsce wydarzenie w całości poświęcone prezentacji formacji działających na granicach

Tematem przewodnim tegorocznej konferencji i targów było bezpieczeństwo finansowe i gospodarcze na polskich granicach oraz na granicy zewnętrznej UE. – *Targi Lublin w coraz większym stopniu stają się miejscem, gdzie służby mundurowe mogą się spotkać i rozmawiać o bezpieczeństwie* – powiedział podczas otwarcia wydarzenia Robert Głowacki, prezes Targów Lublin. Wydarzenie dedykowane było szczególnie pracownikom i funkcjonariuszom Krajowej Administracji Skarbowej i Służby Celno-Skarbowej, Straży Granicznej, a także innym służbom mundurowym. Wzięli w nim udział także funkcjonariusze Służby Więziennej, Policji, Straży Ochrony Kolei oraz Wojsk Obrony Terytorialnej.

Wiodącym partnerem merytorycznym tegorocznej edycji była Krajowa Administracja Skarbowa i podlegająca jej Służba Celno-Skarbowa. Magdalena Rzeczkowska, dyrektor Departamentu Ceł w Ministerstwie Finansów, zwróciła uwagę, że Krajowa Administracja Skarbowa to nie tylko nadzór nad podatkami, lecz także troska o bezpieczeństwo granic. Podkreśliła, że podległy ministrowi finansów KAS walczy m.in. z przemytem amunicji i broni, ale do tego zadania KAS się nie ograniczają. – *Walczymy o zdrowie i życie ludzi. Zwalczamy przemyt nielegalnych środków leczniczych i narkotyków* – mówiła Rzeczkowska. Sylwester Tułajew, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, podkreślał, że współpraca KAS i Straży Granicznej jest kluczowa w kontekście bezpieczeństwa granic.

W ramach programu wydarzenia dyskutowano m.in. o planach dotyczących modernizacji infrastruktury kolejowej na granicy. O sześciu typach granic opowiedział gość specjalny Targów Lublin, były wiceminister obrony Izraela – dr Efrajim Sneh. Omawiano też sprawny przepływ towarów na przykładzie wspólnych działań biznesu i administracji. Dopełnieniem konferencji były targi, podczas których zaprezentowało się blisko 60 producentów szeroko rozumianego wyposażenia, urządzeń i technologii przeznaczonych dla funkcjonariuszy służb granicznych, celnych oraz kontroli sanitarnej i weterynaryjnej na granicach. ■

MASKPOL
polskie hełmy dla
polskiej armii
www.maskpol.com.pl
PGZ

Trzeba szukać różnych dróg rozwoju

Krzysztof Siekański i Mirosław Kalinowski

Gdy w 2009 r. zaczynaliśmy współpracę z armią, oczekiwano od nas docelowo 500 samochodów na bazie zmodernizowanego Stara 266. Okazało się, że nasza oferta jest na tyle korzystna, że dziś produkcja zmodernizowanych przez nas aut osiągnęła już 1300 sztuk. Mimo to, myśląc o rozwoju, nie możemy ograniczać się tylko do produkcji dla wojska. Musimy szukać alternatywnych ścieżek rozwoju i wchodzić w projekty skierowane na rynek cywilny, jak również na eksport – mówią w rozmowie o bieżącej sytuacji i planach **Autobox Innovations Sp. z o.o. Sp.k. Mirosław Kalinowski – prezes zarządu, i Krzysztof Siekański – wiceprezes zarządu**

Jaki był mijający rok dla firmy Autobox Innovations?

Krzysztof Siekański: Był to rok dużych przemian, na ogół dobrych. Na pewno byłby jeszcze lepszy, gdyby zamówienia spływały przez cały rok, a nie w drugiej połowie roku, ale nie mamy powodów do narzekań. Fakt posiadania wieloletniej umowy niewątpliwie należy zaliczyć do pozytywów, ale żeby nie było zbyt kolorowo, umowa ta jest obwarowana klauzulą, która mówi, że w przypadku braku środków nie będziemy realizować zamówienia lub będziemy je realizować z opóźnieniem. Brak pewności nie wpływa dobrze na organizację produkcji i funkcjonowanie spółki. Wyprodukowaliśmy w tym roku ok. 200 aut, w przyszłym liczymy oczywiście na lepszy wynik. 300 to jak najbardziej realna liczba. Na pewno przyspieszymy też z realizacją nowego Honkera.

Mirosław Kalinowski: Każda firma potrzebuje stabilizacji. Dlatego nie możemy polegać wyłącznie na zamówieniach wojskowych, które nie dają bezpieczeństwa i nie gwarantują pewnej przyszłości. Gdy w 2009 r. zaczynaliśmy współpracę z armią, oczekiwano od nas docelowo 500 samochodów na bazie zmodernizowanego Stara 266, spotykanego jeszcze w jednostkach OSP, a nawet, co ciekawe, w Afryce, gdzie polski Star jest znaną marką. Okazało się, że nasza oferta jest na tyle korzystna, że dziś produkcja zmodernizowanych przez nas aut osiągnęła już 1300 sztuk. Mimo to myśląc o rozwoju, nie możemy się ograniczać do produkcji dla armii. Musimy szukać alternatywnych ścieżek rozwoju i wchodzić w projekty skierowane na rynek cywilny.

Na jakim etapie jest projekt Honker?

K.S.: Kupiliśmy prawo do nazwy i do znaku, domenę oraz wyposażenie linii produkcyjnej. Dzięki temu jesteśmy gotowi do działania, czyli modyfikacji eksploatowanych przez wojsko pojazdów i opracowania nowego auta, spełniającego wszystkie wymogi postawione w przetargu „Mustang". Nie ukrywam, że temat jest trudny. Jesteśmy zaangażowani w ten projekt od 6 lat, znamy warunki techniczne, a co za tym idzie koszty realizacji. Dlatego – biorąc pod uwagę wymagania – mamy świadomość, że przetarg na Mustanga na obecnych warunkach ma małe szanse na pozytywne rozstrzygnięcie. Sytuacja ta nie przeszkadza nam w kontynuowaniu naszego projektu, który niebawem pojawi się już jako prototyp.

M.K.: Ustępstwem ze strony wojska jest sam fakt, że teraz gra toczy się o samochód z rynku cywilnego dostosowany do potrzeb wojska. Mimo to i tak brakuje pieniędzy na tego typu zakup. Ponieważ przez dość długi okres nie udawało się wyłonić zwycięzcy przetargu na Mustanga, pomyśleliśmy, że może być inny sposób na tymczasowe załatanie braków motoryza-

cyjnych w wojsku, podobnie jak robimy to z modernizowanym Starem. Stąd w 2018 r. zaprezentowaliśmy prototyp zmodernizowanego przez nas Honkera, przyjmując za punkt wyjścia wymagania dla Mustanga. Udało nam się stworzyć solidny, dynamiczny pojazd, który podczas prezentacji w Wojskowym Instytucie Techniki Pancernej i Samochodowej w Sulejówku został pozytywnie odebrany, przy czym sami wcześniej poddawaliśmy go próbom w znacznie cięższych warunkach. Auto spełnia wysokie wymagania techniczne i doskonale sprawdza się w operacjach wojskowych. Posiadając dokumentację i prawa do wznowienia produkcji, możemy reaktywować dawną markę w zupełnie nowym wydaniu.

Równolegle pracujemy nad pojazdem nawiązującym do Honkera, który będzie bardzo zbliżony, ale nie będzie posiadał komponentów wymaganych przez wojsko. Myślę, że taki pojazd przeznaczony na rynek cywilny też znajdzie wiele zastosowań. Tyle że musi spełniać inne normy, choćby dotyczące czystości spalin, co wymaga określonego silnika. Na tę chwilę mamy sygnały od niektórych służb, że są zainteresowane podstawową wersją Honkera, którą chcą wyposażyć zgodnie z własnymi potrzebami.

K.S.: Produkujemy też nadwozia do zamiatarek na rynek Wielkiej Brytanii.

Czy pojazdy elektryczne mogą się sprawdzić w przypadku wojska?

K.S.: Spotkaliśmy się z opiniami, że taki samochód doskonale sprawdziłby się np. do obsługi stacjonarnej garnizonu w warunkach lotniskowych.

M.K.: To prawda, na poligonie, na polu walki samochód elektryczny się nie sprawdzi, niemniej jeśli potraktować go jako produkt niszowy, ma szansę odnaleźć swoje miejsce na rynku. Na ten moment mamy projekt takiego samochodu i zabiegamy o to, by mógł być przez nas produkowany. Liczę, że projekt się przyjmie i będzie dla naszej spółki istotnym wsparciem w „chudych" okresach, kiedy nie realizujemy zamówień dla wojska. Jak najbardziej jesteśmy w stanie pogodzić te równoległe ścieżki działalności.

K.S.: Wstępnie oddaliśmy pojazd na testy do krakowskich zakładów energetycznych i zakładów gospodarki komunalnej, gdzie spotkał się z pochlebnymi opiniami.

Czy warunki modernizacji Stara się zmieniają?

K.S.: Zdarza się, że w kolejnym modelu uwzględniane są doświadczenia z eksploatacji wariantu z poprzednich lat. Efektem jest wzbogacone wyposażenie dodatkowe. Baza pozostaje stała, bo jest pełnowartościowym produktem, który po pewnych modyfikacjach może mieć wiele zastosowań.

Czego oprócz realizacji zamówień dotyczą plany związane z rozwojem firmy?

K.S.: Będziemy rozbudowywać halę produkcyjną i jeżeli powiodą się plany związane z Honkerem, planujemy powiększyć powierzchnię na terenie strefy. Największy problem nie dotyczy infrastruktury, lecz pozyskania specjalistów.

Rozmawiali Mariusz Gryżewski i Jarosław Dudek

Szerokie uznanie w branży deweloperskiej i w działaniach pozabiznesowych

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego DACH BUD to firma z 34-letnią tradycją, zarządzana przez Jana Chorostkowskiego, który stworzył i rozwinął ją w jedną z największych firm deweloperskich na Dolnym Śląsku. Jego działania znacząco wpływają na kształtowanie krajobrazu Wrocławia i regionu

Prezes Jan Chorostkowski odbiera nagrodę Excellence in Quality, Cannes, 2019

Fot. archiwum prywatne (3)

PBO DACH BUD może poszczycić się wieloma wspaniałymi inwestycjami, zmieniającymi oblicze Wrocławia, do których należą: osiedle na Psim Polu w północno-wschodniej części miasta, liczące łącznie 2900 mieszkań, najbardziej rozpoznawalny budynek przy ul. Kromera/Toruńskiej/Giżyckiej z blisko 500 mieszkaniami, budynki na Krzykach przy ul. Partynickiej, Rodzinnej, Przyjaźni czy Krzyckiej, zabudowa kwartału przy ul. Kościuszki/Dąbrowskiego w bliskim sąsiedztwie Dworca Głównego, 12-piętrowy budynek mieszkalny przy ul. Lotniczej, Balonowej i wiele innych.

W 2017 r. spółka DACH BUD zrealizowała w sercu miasta prestiżowy apartamentowiec przy ul. Wyszyńskiego, vis à vis historycznego Ostrowa Tumskiego i Ogrodu Botanicznego. Aktualnie trwa realizacja dużego osiedla w okolicach ul. Kminkowej, gdzie już zamieszkało 470 rodzin, a docelowo powstanie 1500 wygodnych mieszkań. Spółka ma na swoim koncie także budynki mieszkalne w Sobótce, Kamiennej Górze i Oławie.

Za swoją działalność prezes Jan Chorostkowski nieustannie odbiera wyrazy uznania. Jako donator Uniwersytetu Wrocławskiego został uhonorowany przez rektora tej uczelni nagrodą „Złotego Szermierza". W 1999 r. został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, a w 2000 r. Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP. W 2003 r. Rada Miejska wyróżniła Jana

Chorostkowskiego „Nagrodą Wrocławia" za całokształt pracy na rzecz miasta.

W 2015 r. otrzymał zaszczytny tytuł „Ikony Biznesu Wrocławia", nadany przez Wrocławską Izbę Gospodarczą za lokalny patriotyzm i kulturę biznesową liderów rynku, przedsiębiorców, którzy budowali gospodarkę wolnorynkową. Wśród licznych nagród i wyróżnień należy wymienić m.in.: sześciokrotne uzyskanie Dolnośląskiego Certyfikatu Gosporarczego. W 2016 r. spółce zostały przyznane kolejne wyróżnienia: Dolnośląska Nagroda Gospodarcza oraz tytuł „Pracodawcy Roku w Budownictwie", nadany przez Polski Związek Pracodawców Budownictwa. Firma otrzymała również tytuły: „Diament Forbsa" 2009, zdobyty w niezależnym rankingu miesięcznika „Forbes". Spółka została odznaczona także godłem Budowlana Firma Roku oraz trzykrotnie otrzymała certyfikat Deweloper Roku. Przez 5 lat prezes Jan Chorostkowski tytułowany był przez „Magazyn VIP" „VIP-em Biznesu".

W 2019 r. znalazł uznanie na światowych rynkach, odbierając w Mediolanie odznaczenie Managera Roku, a także licencję Best Enterprise in the field of construction (Najlepszego Przedsiębiorstwa w Dziedzinie Budownictwa), a we francuskim Cannes licencję Excellence In Quality (Doskonałość w Jakości), nadawaną przez EBA Global (Europejskie Zgromadzenie Biznesu) z siedzibą w Oxfordzie. Jan Chorostkowski stał się także 142. członkiem Klubu Liderów tej organizacji. Jednocześnie został nominowany do tytułu „Honorary Professor Of Academic Union, Oxford" (honorowego profesora Unii Akademickiej w Oksfordzie). Centralne uroczystości nadania zaszczytnego tytuły odbędą się 17 grudnia w Oksfordzie, w Wielkiej Brytanii.

Jan Chorostkowski to postać trwale wpisująca się w życie kulturalno-biznesowe Wrocławia. Jest również znanym mecenasem rożnych wydarzeń kulturalnych. Od 1999 r. pełni zaszczytną funkcję konsula Republiki Bułgarii. Kieruje placówką dyplomatyczną we Wrocławiu. W 2018 r. otrzymał najwyższe odznaczenie Prezydenta Republiki Bułgarii nadawane cudzoziemcom, jakim jest Jeździec Madarski. To ogromne wyróżnienie zostało mu przyznane za wybitne zasługi na rzecz wzmacniania i rozwoju stosunków bułgarsko-polskich. Jest ono także dowodem uznania dla wzorowej pracy bułgarskiej placówki konsularnej.

Prezes Jan Chorostkowski odbiera nagrodę Excellence in Quality, Cannes, 2019

Szerokie uznanie dla działań Jana Chorostkowskiego potwierdza jego ogromny wkład w kształtowanie obrazu miasta i Dolnego Śląska. Wybudowane przez firmę osiedla stanowią rozpoznawalną zabudowę Wrocławia i Dolnego Śląska. Działania kulturalno-biznesowe ukazują Jana Chorostkowskiego jako człowieka otwartego na współpracę, szybkiego w działaniu, wszechstronnego i mającego dobrą intuicję biznesową. Przy skuteczności w zakresie zarządzania i znajomości branży deweloperskiej jest człowiekiem wrażliwym na ludzką krzywdę, któremu nieobca jest empatia. Jego model działania i zarządzania firmą z licznymi sukcesami na przestrzeni lat – mimo różnych warunków gospodarczo-politycznych – stanowi kompendium wiedzy dla przyszłych pokoleń. ■

Jan Chorostkowski to postać trwale wpisująca się w życie kulturalno-biznesowe Wrocławia. Jest również znanym mecenasem rożnych wydarzeń kulturalnych. Od 1999 r. pełni zaszczytną funkcję konsula Republiki Bułgarii.

Prezes Jan Chorostkowski odbiera odznaczenie Jeździec Madarski, 2018

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO

DACH BUD®

Spółka z o.o.

solidna firma 2019

IKONA BIZNESU WROCŁAW

DEWELOPER ROKU 2019

VIP BIZNESU 2018

Wizualizacje przestawiają przykładowe zagospodarowanie terenu.

Wychodząc naprzeciw zainteresowaniu mieszkaniami z poprzednich etapów inwestycji, wzniesionych w północnej części Wrocławia na Lipie Piotrowskiej, spółka PBO DACH BUD aktualnie oferuje mieszkania w 6 budynkach, które wchodzą w skład już V etapu przedsięwzięcia.

Zaprojektowane z myślą o przyszłych mieszkańcach lokale są praktyczne i ustawne, gwarantują komfort i wygodę w codziennym użytkowaniu. Oferta skierowana jest dla klientów indywidualnych oraz inwestorów ceniących racjonalnie wykorzystaną powierzchnię mieszkalną. Każdy z 6 budynków (5 czteropiętrowych i 1 trzypiętrowy, o szerokim wyborze mieszkań: 1-, 2- ,3- i 4-pokojowych) posiada garaż wielostanowiskowy na poziomie -1, a w nim miejsca postojowe w cenie mieszkania. Na każde mieszkanie przypada jedno takie miejsce w garażu. Klatki schodowe wyposażone są w cichobieżne windy, które zapewniają sprawną komunikację między piętrami. Ponadto w każdej klatce przewidziano dla mieszkańców miejsce na rowery/wózki.

Położenie inwestycji w naturalnym otoczeniu zieleni, wśród niskiej zabudowy, oraz dogodne połączenie z centrum Wrocławia sprawiają, że można spójnie połączyć walory życia w dużym mieście z radością obcowania z przyrodą. Dodatkowo zadbano o estetyczne zagospodarowanie terenu wokół budynków: własną zieleń, alejki, chodniki i plac zabaw dla najmłodszych.

PBO DACH BUD Sp. z o.o. jako wrocławski deweloper z 34-letnią tradycją bardzo dużą uwagę przywiązuje do zdrowego budownictwa, wykorzystując do budowy swoich inwestycji materiały ceramiczne. Wysoka jakość wykonywanych prac, szybka realizacja, konkurencyjne ceny oraz duże doświadczenie na rynku sprawiają, że PBO DACH BUD Sp. z o.o. jest niezmiennie w czołówce najbardziej cenionych deweloperów na rynku wrocławskim.

www.dachbud.com.pl

Wrocław, ul. Kminkowa, etap V

Wrocław, ul. Kminkowa, etap V

Wrocław, ul. Kminkowa, etap IV

Wrocław, ul. Kminkowa, etap IV

Postęp i edukacja to podstawa

Na naszym rynku naprawdę widać systematyczny wyraźny postęp, podczas gdy Zachód sprawia wrażenie, jakby zachłysnął się nowoczesnością sprzed lat i na tamtym etapie się zatrzymał – mówi **Grzegorz Gruczek, prezes zarządu Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Kanalizacyjnego „Legionowo" Sp. z o.o.**

Ostatnio społeczeństwo żyło awarią w oczyszczalni ścieków „Czajka". Jak ważne jest regularne serwisowanie sieci wodociągowo-kanalizacyjnych i monitorowanie możliwych zagrożeń, aby nie dopuścić do podobnych niepożądanych sytuacji?

– Zarówno stacje uzdatniania wody, jak i obiekty pompowe w Legionowie są podłączone do systemu monitoringu, z którego obraz trafia do centralnej dyspozytorni. Awarie są sygnalizowane, aby w móc porę zareagować. Poważne firmy z branży nie mogą sobie pozwolić na przypadkowość działań, bo taka nieostrożność bardzo drogo kosztuje.

Od 30 lat jest pan związany z branżą. Jak z pańskim doświadczeniem i wiedzą techniczną postrzega pan polskie wodociągi na tle rozwiązań stosowanych za granicą?

– Jestem świeżo po wizycie w Londynie, gdzie miałem okazję oglądać stacje wodociągowe oraz obiekty kanalizacyjne, i muszę stwierdzić, że jestem pozytywnie zaskoczony poziomem rozwiązań stosowanych w Polsce. Na naszym rynku naprawdę widać systematyczny wyraźny postęp, podczas gdy Zachód sprawia wrażenie, jakby zachłysnął się nowoczesnością sprzed lat i na tamtym etapie się zatrzymał. Podczas gdy w Polsce standardem są najnowocześniejsze systemy uzdatniania wody, tam nierzadko są one dopiero wdrażane.

Jak bardzo zmienia się technologia w obszarze wodociągów i kanalizacji i na ile innowacyjność przekłada się na wyniki usługodawcy?

– Regularnie serwisowanie lub wymiana przestarzałej infrastruktury na nową oraz inwestycje w nowe technologie bezpośrednio wpływają na nasze bezpieczeństwo. Nasze obiekty są nie tylko dobrze wyposażone, lecz także czyste i zadbane. Najlepszym tego dowodem są praktykowane od kilku lat wycieczki młodzieży szkolnej do naszych stacji uzdatniania wody w ramach programu edukacyjnego z udziałem naszych specjalistów. Taką formę budowania świadomości społecznej uważam za najskuteczniejszą.

Cieszy mnie bardzo, że stale rośnie zapotrzebowanie na przyłączanie się naszych odbiorców do sieci na terenie Legionowa, w obrębie którego działamy. Podłączamy też mieszkańców ościennych miejscowości, np. ostatnio liczące 2500 mieszkańców osiedle Rajska Jabłoń w gminie Jabłonna. Myślę, że to zasługa naszych inicjatyw edukacyjnych oraz kompleksowej usługi – od projektu po wykonanie. Oczywiście cały czas dążymy do 100-procentowego udziału mieszkańców w zakresie podłączenia do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, ale jednocześnie wychodzimy z ofertą na zewnątrz.

Rozmawiał Mariusz Gryżewski

HOTEL SŁONECZNY ZDRÓJ

★★★★

MEDICAL SPA & WELLNESS

BUSKO-ZDRÓJ

... w trosce o Twoje zdrowie

44 gabinety wyposażone w najwyższej klasy sprzęt rehabilitacyjny oraz SPA

Zabiegi na bazie nierozcieńczonej wody siarczkowej

Najlepsza restauracja w województwie świętokrzyskim,
według prestiżowego przewodnika „Gault&Millau"

Jedyne certyfikowane centrum BMS w Polsce

Najnowszy Tergumed System 710

Hala sportowa • Kręgielnia • Chata grillowa

Profesjonalna kadra

Unikatowe pakiety pobytowe, dostosowane do indywidualnych potrzeb

Doskonały wybór również dla rodzin

www.slonecznyzdroj.pl

ul. Bohaterów Warszawy 115, 28-100 Busko-Zdrój
tel. 41 310 11 21, info@slonecznyzdroj.pl

Biznes na medal

W Pałacu Lubomirskich, będącym warszawską siedzibą Business Centre Club, odbył się finał XXX edycji Medalu Europejskiego. W uroczystości oprócz laureatów i przedstawicieli BCC wziął udział m.in. minister Andrzej Dera – sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta, który przybył ze specjalnym przesłaniem od Prezydenta RP Andrzeja Dudy do uczestników uroczystości. Gratulacje przekazał zwycięzcom także Luca Jahier, przewodniczący Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego

Minister Andrzej Dera, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta, Grażyna Majcher-Magdziak, przewodnicząca Komisji Weryfikacyjnej ME, Marek Goliszewski, prezes BCC, Leon Komornicki, członek Rady Organizatorów, Zbigniew Żurek, wiceprezes, członek Loży Założycieli BCC

Gospodarzami ceremonii wręczenia nagród byli Marek Goliszewski – prezes BCC, Grażyna Majcher-Magdziak – przewodnicząca Komisji Weryfikacyjnej ME, Leon Komornicki – członek Rady Organizatorów BCC oraz Zbigniew Żurek – wiceprezes, członek Loży Założycieli BCC. Uroczystość prowadził Wojciech Warski, wiceprezes BCC, wiceprzewodniczący Rady Dialogu Społecznego.

Po wysłuchania hymnu państwowego oraz hymnu Unii Europejskiej minister Andrzej Dera pogratulował laureatom i przeczytał list, w którym prezydent Andrzej Duda napisał: „To dzięki Państwa wysiłkom, kreatywności i innowacyjności żyjemy teraz w zupełnie innym kraju niż 30 lat temu. Spoglądając wstecz na niesłychanie długą drogę, jaką przeszliśmy od upadku komunizmu, odczuwamy słuszną dumę i satysfakcję z tego wspaniałego dorobku. Nikt nam go nie podarował. To efekt naszej własnej pracy, który – wierzę – będą skutecznie rozwijać wzrastające pokolenia".

Gen. Leon Komornicki złożył nagrodzonym gratulacje i podkreślił przy tym, że działają oni w swoich małych ojczyznach, zagospodarowując tamtejszy potencjał i dzięki temu tworzą potencjał gospodarczy kraju. – *Polska dzięki wam pięknie się zmienia, staje się bezpieczniejsza* – mówił. Z kolei Zbigniew Żurek mówił, że Medale są szczególnym wyrazem uznania za to, że nagrodzeni potrafią robić biznesy i są konkurencyjni w Europie. Wyraził też nadzieję, że uda się stworzyć w Polsce warunki działania dla biznesu nie gorsze niż w Europie.

Marek Goliszewski przytoczył dosyć niepochlebne słowa Aleksandra Fredry i Winstona Churchilla o Polakach, po czym stwierdził, że na pewno przewracają się w grobie, bo jesteśmy zaradni, pracowici, nie machamy szabelką i za dużo nie pijemy. Odczytał również list Luki Jahiera, przewodniczącego EKES, skierowany do laureatów Medalu Europejskiego. Padły w nim m.in. słowa: „(…) Przestrzeganie standardów europejskich i przepisów obowiązujących w Unii Europejskiej, upublicznienie przykładów dobrej jakości i promocja metod jej osiągania zasługują na promocję i wyróżnianie".

Oprócz przedsiębiorców Honorowymi Medalami Europejskimi wyróżniono osoby spoza środowiska biznesu, w uznaniu dla ich służby na rzecz kraju oraz zaangażowania w propagowanie idei przedsiębiorczości i europejskości. ■

Fot. BCC/ W. Holnicki-Szulc (2)

Marek Goliszewski, prezes BCC

Zadowolony klient najcenniejszą nagrodą

Mamy stałych klientów, którzy ufają naszym specjalistom i zadowoleni z kursów, wracają do nas, a to najlepszy dowód, że dobrze wywiązujemy się ze swoich zadań – mówi **Grzegorz Wszołek, prezes EMT-Systems**

Jak oferta szkoleniowa EMT-Systems wpływa na przygotowanie kadr na potrzeby przemysłu?

– Na przestrzeni 12 lat nasza firma z jednoosobowej działalności urosła do rangi największego usługodawcy w Polsce w zakresie szkoleń technicznych. Firmy działające w przemyśle mają duże potrzeby związane z inwestowaniem w wiedzę pracowników. Niestety do niedawna nie było na rynku odpowiedniej oferty. My wypełniliśmy tę lukę. Większość firm produkcyjnych ma w swoich budżetach środki przewidziane na rozwój i podnoszenie kompetencji kadr. Myślę, że nasza szeroka oferta, obejmująca całą gamę zagadnień związanych z przemysłem, pozytywnie wpływa na wzrost jakości produkcji i budowanie potencjału gospodarczego. Tym bardziej że wyspecjalizowaliśmy się w twardych szkoleniach technicznych, które są na rynku niszą. Cały czas szukamy nowych tematów, ale też wsłuchujemy się w głos klientów – ok. 30 proc. naszej oferty to szkolenia szyte na miarę. Skupiamy się na takich kierunkach, jak automatyka, robotyka, które stanowią przyszłość przemysłu, ze szczególnym naciskiem na Przemysł 4.0 i najnowsze trendy.

Pański pomysł na biznes został wielokrotnie doceniony. Co jest dla pana największą nagrodą?

– Nie chciałbym wyróżniać żadnej z nagród, które nam przyznano. Każda jest cenna. Dla mnie osobiście najwięcej znaczą dobre opinie o naszej firmie. Mamy stałych klientów, którzy ufają naszym specjalistom i zadowoleni z kursów, wracają do nas, a to najlepszy dowód, że dobrze wywiązujemy się ze swoich zadań.

Rozmawiała Marlena Szczęsna

Efektywne doradztwo i kompleksowa obsługa

O atrakcyjności oferty decyduje brak konieczności inwestowania własnych środków w chwili podejmowania współpracy i ogromne perspektywy rozwoju rynku – mówi **Artur Kijonka, prezes zarządu OVB Allfinanz Polska Sp. z o.o.**

Jakich rozwiązań finansowych najczęściej szukają Polacy i co jest kluczem do efektywnego doradztwa?

– OVB działa w Polsce od 26 lat, a w Europie od 50. To odpowiednia perspektywa, aby móc ocenić skutki ewolucji rynkowej i mentalnej, jakie się u nas dokonały. Obserwujemy nie tylko wzrost zamożności Polaków, lecz przede wszystkim większą świadomość ubezpieczeniową. Wyróżniamy się na rynku, bo specjalizujemy się w ubezpieczeniach na życie, a majątek traktujemy jako produkt serwisowy. Oferujemy klientom ponad 200 produktów z portfolio 20 najbardziej renomowanych firm sektora finansowego. Efektywne doradztwo opiera się jednak na serwisie – kompleksowej i profesjonalnej obsłudze klienta.

Jak obserwowane na rynku zmiany ekonomiczno-gospodarcze rzutują na rozwój firmy?

– OVB to ludzie, nasi współpracownicy. Dziś to ponad 10 tys. osób – przedsiębiorców, którym dajemy know-how i bazę do budowania własnych firm. Korzystamy z modelu sprawdzonego w 15 europejskich krajach. O atrakcyjności oferty decyduje brak konieczności inwestowania własnych środków w chwili podejmowania współpracy i ogromne perspektywy rozwoju rynku. Nasi klienci otrzymują możliwość budowania własnego przedsiębiorstwa przy pomocy doświadczonych managerów i systemów kompleksowego wsparcia: szkoleniowego, marketingowego, prawnego oraz administracyjnego.

Rozmawiała Marlena Szczęsna

Najaktywniejsi w walce o równe szanse

26 września na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczysta gala finałowa XIV edycji konkursu Lodołamacze, skierowanego do pracodawców, instytucji i osób wspierających zatrudnianie niepełnosprawnych

Celem konkursu jest zwiększenie społecznej odpowiedzialności biznesu, a zwłaszcza uhonorowanie tych, którzy dążą do wyrównywania szans osób niepełnosprawnych, umożliwiają im dostęp do edukacji, pracy i aktywności społecznej. Laureaci konkursu to pracodawcy uznani za wrażliwych społecznie, którzy włączają się w proces zawodowej aktywizacji osób niepełnosprawnych i przyczyniają się do przełamywania stereotypów oraz uprzedzeń pokutujących na rynku pracy. Dają zatrudnienie osobom niepełnosprawnym i traktują je na równi z pełnosprawnymi pracownikami, podnosząc ich poczucie wartości, a zarazem dając szansę wykorzystania ich potencjału i realnego uczestnictwa w sukcesie firmy.

W ramach XIV edycji konkursu, po raz kolejny objętej honorowym patronatem Pierwszej Damy Agaty Kornhauser-Dudy, przyznano nagrody w następujących kategoriach: zakład pracy chronionej, otwarty rynek pracy, instytucja, dziennikarz bez barier, przyjazna przestrzeń, zdrowa firma. Jak co roku wręczono także Super Lodołamacza i Lodołamacza Specjalnego. Nagrody przyznała kapituła pod przewodnictwem Krzysztofa Michałkiewicza, sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. Ponadto w uroczystości, którą poprowadziła Joanna Racewicz, wzięli udział m.in. wicemarszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska, prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Gertruda Uścińska, prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Marlena Maląg oraz Okręgowy Inspektor Pracy w Warszawie Jolanta Koszałka.

O oprawę artystyczną uroczystości zadbali artyści: Marlena i Michał Szpak, zespół Sound'n'Grace oraz Maria Sadowska, którzy wzbogacili ceremonię wręczenia nagród swoimi wstępami. ■

Lubuski Urząd Wojewódzki

jako wrażliwy i odpowiedzialny społecznie pracodawca

Rola wrażliwego pracodawcy nigdy nie była tak wymagająca i pełna wyzwań jak obecnie. Rynek pracy zmienia się bardzo szybko. Lubuski Urząd Wojewódzki podjął działania zmierzające do skupienia się na potencjale pracowników, unikaniu dyskryminacji wiekowej, zapewnieniu bezpiecznej pracy

Stosowane w tym zakresie narzędzia są znacznie ograniczone ze względu na kwestie formalne oraz prawne, jak i finansowanie w administracji. Jednak determinacja i zaangażowanie pracowników na rzecz kolegów i koleżanek w pracy pozwoliła wdrożyć wiele inicjatyw polegających na dbaniu o życie i zdrowie pracowników w różnym wieku.

Roman Sondej, dyrektor generalny w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim, podkreśla, że realizowane zadania to odpowiedź na wyzwania obecnego rynku pracy i zmian demograficznych zachodzących w społeczeństwie. – *Moim dążeniem było i jest uczynienie z naszego urzędu możliwie najlepszego miejsca pracy. Z tego względu nasz program zawiera szereg rozwiązań przyjaznych wielu pracownikom, wspierających w wykonywaniu obowiązków służbowych, dbaniu o zdrowie, budowaniu profesjonalnych relacji interpersonalnych* – mówi.

Kultura organizacji a wrażliwość społeczna

Lubuski Urząd Wojewódzki jako organizacja zatrudniająca osoby w różnym wieku stara się nie tylko reagować na problemy zdrowotne, lecz także edukować i propagować zdrowy styl życia. Instytucja wciąż szuka nowych rozwiązań poprawiających jakość obsługi klienta zewnętrznego, a zarazem przykłada dużą wagę do komfortu pracy zatrudnionych w niej osób.

Obok realizowanych na bieżąco zadań, np. dofinansowania do zajęć sportowych, ważna jest aktywizacja pracowników również innymi sposobami. W tym celu opracowano Politykę zarządzania wiekiem, opierającą się na badaniu ankietowym przeprowadzonym wśród pracowników urzędu. Dokument ten zawiera rekomendacje prozdrowotne, m.in. cykl szkoleń dotyczących ochrony zdrowia i profilaktyki, warsztaty z ergonomii i organizacji pracy, oraz wskazuje sposoby integrowania pracowników. Dużym zainteresowaniem pracowników cieszą się badania profilaktyczne oraz comiesięczne wykłady poświęcone problemom zdrowotnym prowadzone przez ekspertów. Szkolenia zdrowotne odbywają się w godzinach pracy, a o potrzebie uczestnictwa decydują sami pracownicy.

Roman Sondej, dyrektor generalny w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim

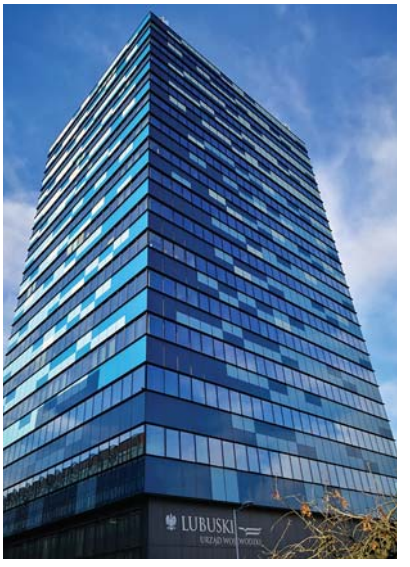

Lubuski Urząd Wojewódzki

Dlaczego konkurs Lodołamacze?

Udział w konkursie jest wynikiem chęci sprawdzenia samych siebie, a zdobyte wyróżnienia i nagrody dowodzą, że zespół urzędu podąża w dobrym kierunku. – *Nasz urząd ma jeden z najwyższych wskaźników zatrudnienia osób niepełnosprawnych wśród jednostek administracji rządowej. Od wielu lat drzwi naszego urzędu są szeroko otwarte dla osób z niepełnosprawnościami. Zatrudnienie ich pozwoliło nam szerzej spojrzeć na problem niepełnosprawności. Dlatego tegoroczna nagroda, czyli pierwsze miejsce w kategorii Zdrowa Firma, są dla nas potwierdzeniem, że nasz model zarządzania organizacją jest dobry* – mówi Roman Sondej.

Sabina Ren
dyrektor Biura Organizacji i Kadr LUW
AJP Gorzów Wielkopolski

Solidne produkty od solidnego pracodawcy

Patrzymy na ludzi przez pryzmat ich talentów, zdolności, predyspozycji, dzięki czemu mamy szansę osiągnąć sukces biznesowy i odróżnić się od konkurencji – mówi **Ewa Rzepa, właścicielka firmy Tartacznictwo-Stolarstwo Ewa Rzepa**

Jak ocenia pani konkurencyjność w branży stolarskiej i co pozwala się wyróżnić, a w efekcie trwać na rynku i budować rozpoznawalną markę?

– Konkurencja w branży jest bardzo duża. Zauważalne jest też to, że dla każdego przedsiębiorstwa ważne są inne kwestie. Dzięki temu mamy możliwość współpracy, wymiany doświadczeń oraz rywalizacji, która napędza nas do działania. Naszym pomysłem na konkurencyjność jest personalizacja produktu i elastyczne podejście do produkcji. Na przełomie kilkudziesięciu lat współpracy z różnymi klientami nauczyliśmy się łączyć dokładność i precyzję rzemiosła, skupiając się na detalach, oraz efektywność i wydajność, wykorzystując nowoczesny park maszynowy. Byłoby to niemożliwe bez odpowiedniej kadry pracowniczej. Dzięki zaangażowaniu ludzi w pracę nad każdym zamówieniem budujemy rozpoznawalną markę. Naszym celem jest indywidualne podejście do klienta, a realizację spersonalizowanych projektów traktujemy jako wyzwanie i szansę rozwoju, co pozwala nam trwać na rynku.

Drewno to nie tylko piękny, lecz także trwały i solidny materiał. Czy Stolarnia Rzepa jest równie solidnym pracodawcą?

– Nie mamy wątpliwości co do wyjątkowych właściwości drewna. O tym, że staramy się być solidnym pracodawcą, świadczy liczba zatrudnianych pracowników z orzeczeniami o stopniu niepełnosprawności. W Polsce zatrudnianie takich osób jest nadal zbyt niskie. Staramy się aktywnie działać na rzecz osób niepełnosprawnych, umożliwiając pracownikom udział w różnego rodzaju kursach i szkoleniach. Mają przez to możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji, a jednocześnie pozwala to im stać się bardziej sprawnymi w pracy i w życiu. To, że jesteśmy otwarci na potrzeby pracownika, ilustruje wsparcie i pomoc, jakie oferujemy w sferze rozwoju zawodowego oraz osobistego. Czynniki te znacząco wpływają na zadowolenie oraz lojalność pracownika.

Jaka polityka kadrowa zaowocowała w pani przypadku nagrodą główną w konkursie Lodołamacze 2019?

– Polityka kadrowa jest integralną częścią polityki firmy, filarem naszej strategii rozwoju. Patrzymy na ludzi przez pryzmat ich talentów, zdolności, predyspozycji, dzięki czemu mamy szansę osiągnąć sukces biznesowy i odróżnić się od konkurencji. Powodzenie zapewniło nam umiejętne pozyskanie, utrzymanie i motywowanie pracowników. Te elementy doskonale łączą się z przyjętą taktyką działania. Prowadząc taką politykę personalną, pokazujemy, że osoby niepełnosprawne mogą być doskonałymi pracownikami zaangażowanymi w budowanie sukcesu firmy i w niczym nie ustępują pełnosprawnym pracownikom.

Rozmawiała Marianna Szczepańska

URBAN www.mebleurban.pl URBAN

Marki Podlasia ilustracją rozwoju regionu

Laureaci konkursu Podlaska Marka Roku 2019

Goście zgromadzeni 7 maja w Operze i Filharmonii Podlaskiej poznali laureatów tegorocznej edycji konkursu Podlaska Marka Roku. Nie brakowało pochwał, wzruszeń i niespodzianek

Gala Podlaskiej Marki, od 15 lat organizowana przez marszałka województwa podlaskiego, przyciągnęła liczne grono nominowanych do nagrody, przedstawicieli rządu, samorządów różnych szczebli, a także świata nauki, biznesu i kultury.

W swoim przemówieniu skierowanym do gości gali marszałek województwa podlaskiego Artur Kosicki podkreślał, że ludzie stojący za nagrodzonymi markami są najlepszym dowodem na pozytywne zmiany zachodzące w regionie. – *Podlaskie to nie tylko Puszcza Białowieska czy Knyszyńska. Coraz częściej mówi się o kolejnej puszczy – Puszczy Krzemowej, podkreślając w ten sposób dynamiczny rozwój branży IT, na wzór amerykańskiej Doliny Krzemowej. Ale Podlaskie to jeszcze więcej – to Dolina Mleczna, z której pochodzi niemal co trzecia szklanka mleka, wypijana w polskich domach. To domy modułowe, które podbijają rynki skandynawskie. To także przemysł szkutniczy, który eksportuje łodzie na rynki całego świata. To przemysły maszynowy i meblarski, które zachwycają jakością swoich produktów* – mówił marszałek.

Niespodzianka dla prof. Henryka Skarżyńskiego, Honorowego Ambasadora Województwa – gratulacje od jego małych pacjentek

Nie był on jedyny, który zwrócił uwagę na dynamiczny rozwój podlaskiej gospodarki. – *Gratuluję wam tego, co zrobiliście z Podlasiem przez ostatnie 15 lat. Podlasie samo stało się marką, marką dynamicznego rozwoju i nauki. I życzę państwu tego, aby taka marka Podlasia zdobywała popularność nie tylko w Polsce, ale w całej Europie, a nawet na świecie* – mówił wiceprezes Rady Ministrów Jaro-

sław Gowin, gość specjalny gali. Poseł Krzysztof Jurgiel przekazał publiczności gratulacje i odczytał list od premiera Mateusza Morawieckiego, który napisał: „Rozwój regionów jest jednym ze źródeł siły naszego kraju. Życzę Państwu niesłabnącej energii do realizacji kolejnych celów. Jesteście Państwo dumą Podlasia i dumą Polski!".

Tegoroczna gala stanowiła swego rodzaju historyczną podróż po regionie. Scenariusz uroczystości nawiązywał do obchodzonej właśnie 450. rocznicy Unii Polsko-Litewskiej, zaś prowadzący galę poprowadził publiczność wzdłuż granicy Rzeczpospolitej Obojga Narodów, za przystanki obierając miasta, z którymi związani są poszczególni laureaci.

Wśród zwycięzców znaleźli się przedstawiciele bardzo zróżnicowanych marek, m.in.: Podlaskie Wyroby Zbożowe, Przedszkole Samorządowe Gminy Supraśl w Grabówce, firma Imago Krzysztof Matuk odpowiedzialna za wynalazek umożliwiający obsługę komputera przez osoby niepełnosprawne jedynie za pomocą ruchów głowy i oczu, Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych „Czemu By Nie", które organizuje Podlaski Piknik Militarny „Misja Wschód", dzięki licznemu udziałowi rekonstruktorów stanowiący żywą lekcję historii, Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego w Łomży, „rowery bez ograniczeń" MAD Bicyceles – nagrodzone jako użytkowy produkt – przeznaczone dla wszystkich, którzy nie mieszczą się w ramach konwencji i oczekują rozwiązań szytych na miarę.

Honorowym Ambasadorem Województwa został prof. Henryk Skarżyński, światowej sławy otochirurg i specjalista w dziedzinie otorynolaryngologii, audiologii, foniatrii i otolaryngologii dziecięcej, który urodził się w Rosochatem Kościelnem, w gminie Czyżew. W ramach niespodzianki dla laureata na scenie pojawiły się jego dwie kilkuletnie pacjentki, które dzięki implantom ślimakowym wszczepionym przez profesora cieszą się dziś dobrym słuchem, a tegoroczna maturzystka Weronika, również pacjentka profesora, wykonała przed publicznością utwór jego autorstwa. Za Ambasadora Gospodarki uznano podlaską branżę IT, którą na scenie podczas uroczystości wręczenia nagród reprezentowali przedstawiciele podlaskich firm związanych z tą dziedziną, m.in. RiftCat sp. z o.o., Photon Entertainment sp. z o.o., Elastic Cloud Solutions sp. z o.o., Code & Pepper.

Wręczenie statuetki Podlaska Marka Pokoleń i gratulacje wicepremiera Jarosława Gowina dla prof. Lecha Dzienisa, rektora Politechniki Białostockiej

Zaskoczeniem i novum w kategoriach wyróżnień była Podlaska Marka Pokoleń – tytuł, który przyznano Politechnice Białostockiej w roku jubileuszu 70-lecia uczelni. Tę szczególną statuetkę odebrał z rąk wicepremiera, ministra nauki i szkolnictwa wyższego Jarosława Gowina prof. Lech Dzienis, rektor Politechniki Białostockiej. *– To wyróżnienie jest dla nas wyjątkową nagrodą za całą 70-letnią historię naszej uczelni. Chciałbym, aby ta statuetka była zadedykowana siedmiu pokoleniom siedmiu dekad Politechniki, prawie 60 tysiącom absolwentów naszej uczelni, z których wielu jest tu dziś na sali* – mówił.

O oprawę uroczystości zadbali, rzecz jasna, artyści związani z regionem podlaskim, m.in. Karolina Cicha, Michał „Cira" Ciruk, Tomasz Rynkowski, Ewa Łobaczewska i Rafał Supiński, tancerze ze studia Danceoffnia, Niepublicznej Szkoły Sztuki Tańca w Białymstoku oraz Policealnego Studium Wokalno-Aktorskiego w Białymstoku, a także Big-Band UMFC, Wydziału Instrumentalno-Pedagogicznego w Białymstoku. ■

Występ artystów związanych z Podlasiem, nawiązujący do folkloru regionu

Centrum Nowoczesnego Kształcenia Politechniki Białostockiej

70 lat pobudzania kreatywności

Potencjał pracowników i studentów Politechniki Białostockiej jest duży i z radością obserwujemy, że ich oryginalne pomysły potrafią się dalej przebić. Zadbaliśmy o to, między innymi powołując w 2011 r. spółkę celową uczelni – Instytut Innowacji i Technologii. Wysiłek włożony w jej zbudowanie zaczyna się zwracać w postaci wzrostu liczby projektów komercjalizacyjnych – mówi **prof. dr hab. inż. Lech Dzienis, rektor Politechniki Białostockiej**

W ramach ostatniej edycji konkursu Podlaska Marka odebrał pan nagrodę dla Politechniki Białostockiej, uhonorowanej tytułem „Podlaskiej Marki Pokoleń". Co jest największą wartością tego wyróżnienia i jak się pan czuje, stojąc na czele nagrodzonej uczelni?

– Tytuł „Podlaskiej Marki Pokoleń" doskonale wpisał się w obchody jubileuszu Politechniki Białostockiej, która w 2019 r. świętuje 70-lecie działalności. Nagroda marszałka województwa podlaskiego ma dla nas przede wszystkim wymiar symboliczny i wiąże się z docenieniem znaczącej roli uczelni w regionie. Dodatkową nobilitacją jest fakt, że została ona przyznana po raz pierwszy w historii plebiscytu. Tu warto podkreślić, że Politechnika Białostocka, jako instytucja, jest największym beneficjentem Podlaskiej Marki. To wyróżnienie odbierali nasi konstruktorzy łazików marsjańskich – zwycięzcy prestiżowych zawodów University Rover Challenge w Stanach Zjednoczonych, twórcy robota edukacyjnego Photon, a także utalentowany wynalazca Petros Psyllos – student Politechniki Białostockiej. Uczelnia była też nagradzana za udaną realizację obiektu Centrum Nowoczesnego Kształcenia. Wśród laureatów Podlaskiej Marki jest liczne grono osób, które są mniej lub bardziej powiązane z Politechniką Białostocką.

Z tych wszystkich powodów nagrodę „Podlaska Marka Pokoleń" traktujemy bardzo poważnie. 22 czerwca, podczas Międzynarodowego Zjazdu Absolwentów Politechniki Białostockiej, umieściliśmy ją w kapsule czasu, zawierającej nasze symboliczne przesłanie do przyszłych pokoleń. Ten sposób na podkreślenie ponadczasowości przyznanego wyróżnienia przyszedł mi do głowy podczas gali Podlaskiej Marki, kiedy odbierałem statuetkę z rąk wicepremiera, ministra nauki i szkolnictwa wyższego Jarosława Gowina. To swoista klamra zamykająca 7 dekad historii Politechniki Białostockiej i przekazanie pałeczki naszym następcom.

Jakie wydarzenia w 70-letniej historii uczelni mają szczególne znaczenie dla jej misji i rozwoju oraz dla pana osobiście?

– Nasza uczelnia powstała w 1949 r., w powojennym Białymstoku, a warto przypomnieć, że w wyniku działań

wojennych miasto zostało zniszczone w ponad 70 procentach – trwała właśnie jego intensywna odbudowa. Wznoszono nowe budynki oraz instytucje i odnawiano zasoby wykwalifikowanej kadry technicznej. Fakt, że pierwszym rektorem uczelni został magister inżynier, najlepiej pokazuje, że w ówczesnych czasach brakowało nawet osób z tytułem doktora, które mogłyby stanąć na czele takiej instytucji. Od tamtej pory minęło 70 lat. W tym okresie Politechnika Białostocka wykształciła ponad 45 tys. absolwentów, których znakomita większość wrosła w region, a niektórzy stali się nawet jego znaczącymi postaciami. Obecnie trudno tu znaleźć przedsiębiorstwo czy instytucję, którego nie wzbogacałaby praca naszego absolwenta.

Z perspektywy lat uważam, że w bogatej historii uczelni na wyróżnienie zasługuje rok 1974 i przekształcenie Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Politechnikę Białostocką – instytucję o randze akademickiej. W tym okresie, przez dwie kadencje w latach 1972–1981, uczelnią zarządzał rektor prof. Tadeusz Bełdowski, który był też twórcą obecnego kształtu kampusu uczelni w obrębie ulic Wiejskiej, Zwierzynieckiej i Świerkowej. Utworzenie Politechniki Białostockiej rozpoczęło nowy rozdział w rozwoju uczelni. Możliwe, że w najbliższych latach wkroczymy w jego kolejny etap, jeśli – nie przesądzając jeszcze o formie: federacja czy połączenie uczelni – staniemy się uniwersytetem.

Od momentu, kiedy Polska weszła do Unii Europejskiej, stawaliśmy się beneficjentem rożnych programów operacyjnych. Dostęp do projektów i nasz aktywny w nich udział pozwoliły uzyskać w ostatnich 8 latach sumę dotacji przekraczającą 300 mln zł, wliczając w to bieżące projekty. To pozwoliło wzbogacić infrastrukturę uczelni o kilka nowych obiektów. Dwa z nich są szczególnie ważne. Pierwszy to biblioteka, obejmująca blisko 400 tys. pozycji naukowych, której uczelnia nigdy nie posiadała w takim wymiarze. Obecnie to serce Politechniki i pierwszy punkt zwiedzania kampusu. Drugi to Centrum Badawcze Inno-Eko-Tech, które ukierunkowało nasze zainteresowania naukowe w stronę ekologii, zrównoważonego budownictwa i energii odnawialnych, zgodnie ze strategią uczelni oraz województwa podlaskiego.

Jakie projekty badawczo-rozwojowe Politechniki Białostockiej mają szansę odmienić za sprawą komercjalizacji poszczególne dziedziny życia?

– Obecnie prężnie działamy w zakresie tworzenia urządzeń poprawiających jakość życia osób niepełnosprawnych. Na naszej uczelni powstają m.in. bioniczna proteza ręki, sprzęty pionizujące osoby poruszające się na wózkach, przystawki udoskonalające wózki inwalidzkie, a także urządzenie, które potrafi powiedzieć osobie niewidzącej lub niedowidzącej, co się przed nią znajduje. Jest też wiele pomysłów wspierających rehabilitację: tunele sensoryczne, kamizelki uciskowe, pełzak do rehabilitacji dzieci z mózgowym porażeniem. Jest również bardzo interesujący, rozwojowy – nie tylko pod względem naukowym – program AVAL, czyli próba stworzenia systemu, który pomoże statkom unikać kolizji na morzu. Przykładem udanego transferu do przemysłu jest robot edukacyjny Photon, który z projektu przygotowanego przez naszych studentów na konkurs technologiczny, przy wydatnym wsparciu uczelni, ewoluował do produktu podbijającego rynki w Europie, Azji i Ameryce.

Potencjał pracowników i studentów Politechniki Białostockiej jest duży i z radością obserwujemy, że ich oryginalne pomysły potrafią się dalej przebić. Zadbaliśmy o to, między innymi powołując w 2011 r. spółkę celową uczelni – Instytut Innowacji i Technologii. Wysiłek włożony w jej zbudowanie zaczyna się zwracać w postaci wzrostu liczby projektów komercjalizacyjnych. Spółka nabrała rozpędu, zdobyła odpowiednie narzędzia wsparcia do skutecznego pośredniczenia między naukowcami i biznesem. Mogę śmiało powiedzieć, że mamy w tej chwili jedną z lepszych spółek celowych w Polsce.

Jubileusze są okazją do podsumowań i robienia bilansów. Politechnika Białostocka wykorzystała tę okazję również do integracji środowiska związanego z uczelnią...

– Bardzo się cieszę, że w jubileuszowym 2019 r. potrafiliśmy odpowiednio zaakcentować wielopokoleniową tożsamość naszej społeczności akademickiej. W marcu odbyły się „Dyplomatoria" – pierwsza ogólnouczelniana uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia studiów. To wspaniałe wydarzenie, obfitujące w wiele wzruszających momentów, stanie się w przyszłości trwałym elementem budowania naszych dobrych relacji z absolwentami. „Dyplomatoria" były też pierwszym ważnym sygnałem zmian w ustroju uczelni, które wprowadziła Ustawa 2.0., dając wyraz tego, że to już nie wydziały, ale cała Politechnika jest podstawową jednostką organizacyjną.

W czerwcu br. zorganizowaliśmy po raz pierwszy Międzynarodowy Zjazd Absolwentów Politechniki Białostockiej „Absolwentalia 2019", jednoczący kilka pokoleń dyplomantów Politechniki Białostockiej. To była bardzo udana impreza, która odbiła się szerokim echem nie tylko w regionie. Jest dowodem naszej otwartości i gotowości na silniejsze powiązanie naszych absolwentów z uczelnią macierzystą, tak jak się to dzieje w przypadku każdej prestiżowej uczelni. W listopadzie i grudniu nasz jubileuszowy rok zakończy Święto Politechniki Białostockiej oraz Zgromadzenie Ogólne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, które przyczyni się do ugruntowania naszej pozycji na krajowej mapie ośrodków akademickich.

Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj

Kampus Politechniki Białostockiej

Modernizacje i budowy na miarę czasów

Znamy już laureatów 23. edycji Ogólnopolskiego Otwartego Konkursu „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku", wyłaniającego najlepsze inwestycje budowlane. Tegorocznych zwycięzców poznaliśmy 5 września na Zamku Królewskim w Warszawie

Konkurs „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku" od lat wskazuje i promuje wyróżniające się modernizacje i budowy, tym samym wyznaczając nowe trendy w budownictwie,. W konkursie nagradzani są inwestorzy, wykonawcy i projektanci odpowiedzialni za konkretne realizacje. Celem konkursu jest wyłonienie modernizacji oraz nowych obiektów w przestrzeni urbanistycznej ukończonych w danym roku, które cechują szczególne walory jakościowe, funkcjonalne i estetyczne.

W 23. edycji konkursu do rywalizacji stanęło ponad 500 inwestycji z całej Polski, z których ponad 80 zakwalifikowało się do finału. W tym roku wprowadzono nowe kategorie. Zmieniona została także nazwa konkursu, wzbogacona o człon: „Budowa XXI wieku". – *Każ-*

da zmiana podyktowana jest konkretną potrzebą płynącą od potencjalnych uczestników konkursu. Te oczekiwania są przez nas uwzględniane. Czujemy się w obowiązku. Zmiany to rozwój, a nasz konkurs rozwija się bardzo dynamicznie, czego dowodem jest każda jego kolejna edycja. Co roku bijemy rekord liczby uczestników i finalistów. W ubiegłym roku jury konkursowe pokonało ponad 7 tys. km, odwiedzając każdą finałową inwestycję. W tym roku było to już blisko 10 tys. km – mówi Roman Pikuła, prezes Stowarzyszenia Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego, organizator Ogólnopolskiego Konkursu „Modernizacja Roku i Budowa XXI w.".

Uroczysta gala finałowa odbyła się tradycyjnie na Zamku Królewskim w Warszawie, ale w tym roku po raz pierwszy goście ledwo się pomieścili w tej ogromnej sali. Jeśli mowa o nowościach, w tym roku ceremonię wręczenia nagród w konkursie „Modernizacja Roku & Budowa XXI w." połączono z finałem 3. edycji Międzynarodowego Konkursu Budownictwa European Award. Pierwsze nagrody International Construction Contest „Modernization of the Year" – European Award wręczano w 2017 r. W ubiegłym roku w europejskiej odsłonie konkursu wzięło udział 50 uczestników, autorów wspólnych dzieł – inwestorów, firm budowlanych i architektów, którzy rywalizowali o miano najlepszej modernizacji w Europie.

W tegorocznej edycji do konkursu zgłosiło się 85 uczestników z takich krajów, jak Ukraina, Czechy, Słowacja, Słowenia, Białoruś, Kazachstan. – *Międzynarodowy Konkurs Budownictwa „European Award" nagradza najlepsze europejskie modernizacje oraz nowe przedsięwzięcia budowlane. To jedyne tego rodzaju przedsięwzięcie w Europie. Nagradzamy perfekcyjne wykonanie, przemyślane projekty i świadome inwestycje. Dla nas, organizatorów i jurorów, liczą się inwestycje z ideą, potraktowane z szacunkiem dla osiągnięć poprzednich pokoleń oraz środowiska naturalnego. Najwyraźniej nie jesteśmy w Polsce odosobnieni w takim postrzeganiu nie tylko rozwoju, ale także ratowania materialnych dóbr narodowych. W tym kierunku gotowa jest iść większość krajów Europy. Stąd nasze zaangażowanie. Po niemal ćwierćwieku organizowania konkursu na skalę krajową postanowiliśmy przekroczyć granice* – mówi Roman Pikuła. ■

Inwestycje z myślą o mieszkańcach

Nagrodzenie modernizacji Parku Grabek oznacza dla mnie, że jej kompleksowy plan i staranna realizacja zostały docenione nie tylko przez wszystkich mieszkańców, lecz także przez grono ekspertów. To niewątpliwie powód do wyjątkowej dumy i satysfakcji – mówi **Zbigniew Szaleniec, burmistrz Czeladzi**

Modernizacja Parku Grabek przyniosła miastu nagrodę w tegorocznej edycji konkursu. Co skłoniło pana do podjęcia tej inwestycji i jak przyjął pan wiadomość o wygranej?

– Od chwili gdy zostałem burmistrzem, podnoszenie komfortu życia wszystkich mieszkańców jest dla mnie priorytetem. Jednym z najważniejszych zadań w tym zakresie jest stworzenie jak najlepszych warunków do aktywnego spędzania czasu wolnego na świeżym powietrzu. Czeladź to zaledwie 30-tysięczne miasto, które może się poszczycić dużą ilością terenów zielonych, w tym aż dziesięcioma parkami miejskimi. We wszystkich w ciągu minionych 5 lat zrealizowane zostały prace remontowe. Na tej liście nie mogło zabraknąć, rzecz jasna, największej przestrzeni rekreacyjnej w mieście, jaką jest Park Grabek. Nagrodzenie tej inwestycji oznacza dla mnie, że jej kompleksowy plan i staranna realizacja zostały docenione nie tylko przez wszystkich mieszkańców, lecz także przez grono ekspertów. To niewątpliwie powód do wyjątkowej dumy i satysfakcji.

Jakie inne działania realizowane w przestrzeni miejskiej Czeladzi wpływają na wizerunek i pozytywny odbiór ze strony mieszkańców oraz przyjezdnych?

– Lista tego typu przedsięwzięć jest bardzo długa. Wyremontowaliśmy wiele dróg i chodników. Stale remontujemy i doposażamy placówki oświatowe, m.in. Żłobek Miejski. Oddaliśmy do użytku jedenaście wybudowanych od podstaw i wyremontowanych obiektów sportowych. Powstało wiele placów zabaw dla dzieci i stref aktywności dla dorosłych. W miejscu zrujnowanego budynku byłej Sokolni od prawie 3 lat funkcjonuje zupełnie nowy obiekt – Kopalnia Kultury, dysponująca salą widowiskową i kinową wyposażoną w najwyższej klasy sprzęt. Co ciekawe, mieszkańcy najbardziej docenili kompleksowy remont budynku Urzędu Miasta i jego otoczenia. Gmach ten po latach zaniedbań prezentował się wyjątkowo obskurnie, a w tej chwili jest wizytówką Czeladzi.

Czego dotyczą dalsze plany inwestycyjne samorządu w sferze podnoszenia estetyki i bezpieczeństwa oraz dostosowania do potrzeb społecznych?

– Największą inwestycją w historii miasta jest trwająca właśnie budowa dwóch centrów przesiadkowych oraz rozległej sieci tras rowerowych. W programie rozwoju miasta do 2023 r., który zaprezentowaliśmy mieszkańcom w trakcie kampanii poprzedzającej ostatnie wybory samorządowe, zapisanych zostało kilkadziesiąt projektów. Jestem przekonany, że podobnie jak w przypadku poprzedniej kadencji zostaną one zrealizowane.

Rozmawiała Zuzanna Maj

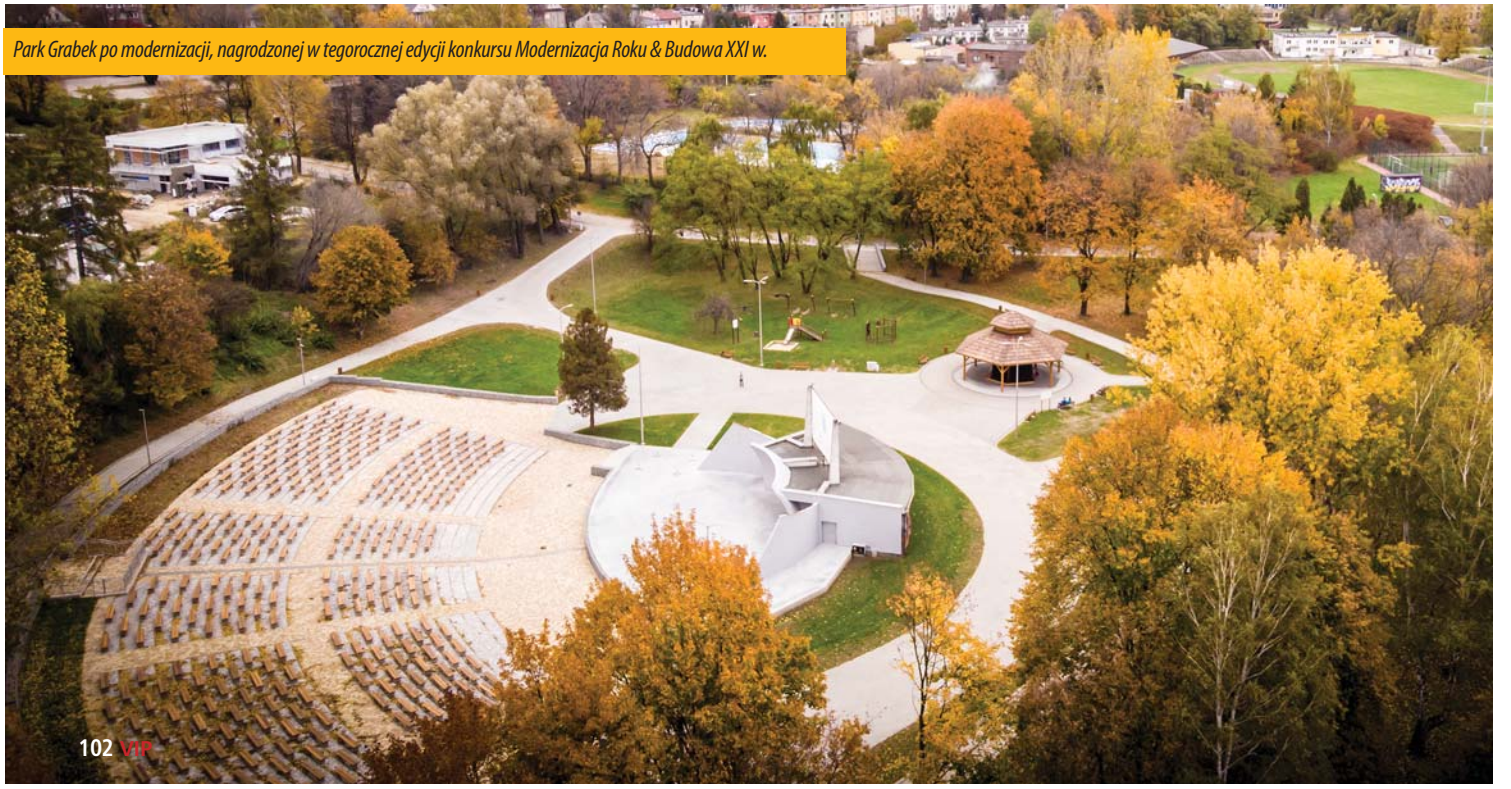

Park Grabek po modernizacji, nagrodzonej w tegorocznej edycji konkursu Modernizacja Roku & Budowa XXI w.

Dom Kopernika w szacie XXI wieku

Modernizacja Domu Kopernika objęła dwie XV-wieczne kamienice przy ul. Kopernika. Było to ogromne wyzwanie dla naszego zespołu – mówi **Marek Rubnikowicz, dyrektor Muzeum Okręgowego w Toruniu**

Ostatnio otrzymali państwo nagrodę w konkursie Modernizacja Roku 2019 w kategorii obiekty zabytkowe. Co stanowiło największe wyzwanie w realizacji docenionego zadania?

– Cały projekt był bardzo złożony. Remont Domu Mikołaja Kopernika odbywał się od września 2017 r. do czerwca 2018 r. Środki na ten cel w wysokości ok. 14 mln zł pochodziły z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, projekt: „Toruńska Starówka – ochrona i konserwacja dziedzictwa kulturowego UNESCO – etap II". Modernizacja objęła dwie XV-wieczne kamienice przy ul. Kopernika. Pomimo dobrego przygotowania do projektu na naszej drodze pojawiały się czasem nieoczekiwane trudności i nie raz trzeba było zintensyfikować tempo pracy, przy tej samej liczbie zaangażowanych osób. Było to ogromne wyzwanie dla naszego zespołu. Jednym z najbardziej wymagających zadań było zaadaptowanie niedostępnego do tej pory dla zwiedzających poddasza i odsłonięcie więźby dachowej. Niezwykle trudne było także dostosowanie zabytkowych pomieszczeń XV-wiecznych kamienic mieszczańskich do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Jak ważne było połączenie historycznego wymiaru obiektu ze współczesnym dorobkiem cywilizacji w postaci nowoczesnych rozwiązań i jakie są efekty tego mariażu?

– Jednym z unowocześnień jest umieszczenie windy w zabytkowym obiekcie, co najczęściej wiąże się z dużymi trudnościami. Nam udało się z sukcesem przeprowadzić ten projekt poprzez zamontowanie na zewnętrznej ścianie, od strony podwórka, prostego, nowoczesnego szklanego szybu z windą osobową. Innym innowatorskim rozwiązaniem była niezwykle delikatna operacja budowlana, przeprowadzona pod ścisłym nadzorem służb konserwatorskich, polegająca na wbudowaniu szklanej klatki w szkielet średniowiecznej więźby, co umożliwiło zwiedzającym podziwianie XV-wiecznej konstrukcji dachowej. Dodatkowo na ścianach klatki rozgrywa się multimedialny pokaz rozgwieżdżonego nieba. Ta przestrzeń Domu Kopernika była do czasów modernizacji niedostępna dla turystów.

Czy w parze z nowym wyglądem Domu Mikołaja Kopernika idą nowe pomysły na wykorzystanie jego przestrzeni?

– Oczywiście! Większość z nich została już zrealizowana. W Domu Mikołaja Kopernika można oglądać multimedialną wystawę, wyposażoną w najnowsze rozwiązania technologiczne. Opowiada ona historię życia astronoma i jego rodziny, a przy okazji porusza m.in. kwestie dotyczące życia w XV-wiecznym Toruniu, związane z kosmosem, rozwojem nauki, odkryciami geograficznymi i dążeniem ludzi do wiedzy. Dom Mikołaja Kopernika jest wyposażony w salę kinową, gdzie wyświetlane są filmy w technologii 4D. Poszerzając przestrzeń ekspozycyjną muzeum, wygospodarowaliśmy także pomieszczenia na wystawy czasowe. Od października w muzeum można oglądać wystawę „Przy stole z Kopernikiem. Realia konsumpcji i przygotowywania posiłków na przełomie XV i XVI wieku". Zapraszam serdecznie.

Rozmawiała
Małgorzata Szerfer-Niechaj

Pomysły na miarę sukcesu

20 września w Belwederze odbyła się gala finałowa XIX edycji ogólnopolskiego konkursu „Sposób na Sukces". Nagrodzone przedsięwzięcia stanowią przykład efektywnego wykorzystywania środków finansowych pozyskiwanych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020

W tegorocznej edycji, objętej honorowym patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy, rada konkursu wyłoniła 5 finalistów w kategorii indywidualnej, 4 w kategorii rodzinnej i 4 w kategorii inicjatywy społeczne. Ponadto wyróżniono 4 podmioty jako szczególny wyraz uznania jurorów dla ich działalności.

W imieniu organizatora laureatów oraz pozostałych gości gali powitał Ireneusz Drozdowski, dyrektor Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie. Zwycięzcom pogratulował osiągnięć Szymon Giżyński, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, życząc im wielu dalszych sukcesów. Podczas uroczystości finałowej głos zabrała także dr Barbara Fedyszak-Radziejowska, doradca prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, która odczytała w jego imieniu list gratulacyjny skierowany do laureatów i wyróżnionych w konkursie i wręczyła go każdemu ze zwycięzców.

Oprócz statuetek przedstawiciele podmiotów uznanych za najlepsze odebrali dyplomy od ministra rolnictwa i rozwoju wsi Jana Krzysztofa Ardanowskiego oraz od dyrektora Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie. Szymon Giżyński wręczył laureatom nagrody rzeczowe w postaci tabletów. Dodatkowe nagrody zostały ufundowane przez samorządy wojewódzkie i gminne oraz partnerów konkursu. Z podziękowaniem wystąpiła w imieniu laureatów Grażyna Ławrynowicz, właścicielka Gospodarstwa Agroturystycznego „Mimoza" w Krawczykach. Galę finałową uświetnił występ jazzowego zespołu Wojciech Gogolewski Trio. ■

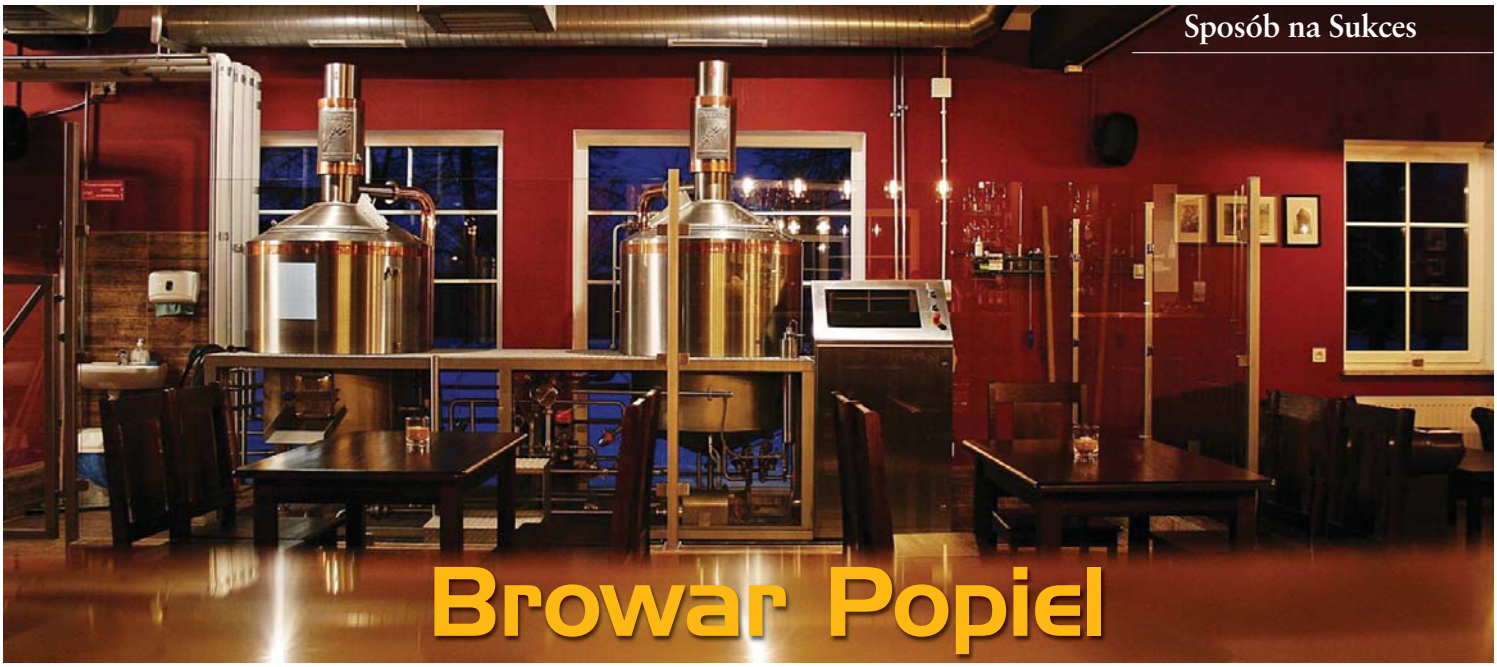

Browar Popiel

– nagrodzone piwo i inne atrakcje

Browar Popiel to pierwszy browar restauracyjny w regionie świętokrzyskim. Produkowane w nim naturalnie warzone piwo zostało już dostrzeżone na arenie ogólnopolskiej i zbiera pozytywne opinie od smakoszy oraz nagrody

Browar Popiel w Kurozwękach został otwarty na terenie kompleksu pałacowego w województwie świętokrzyskim. Wytwarzane tu piwa – Złoto Kurozwęk (pils), Sarmata (ciemne czerwone Dunkel), Czarne Orły (ciemne Koźlak), Biały Bizon (pszeniczne), Pan Paweł (jasne Mertzen) oraz piwo konopne – powstają na bazie tradycyjnych receptur. Są naturalne, niepasteryzowane i niefiltrowane.

Kameralny browar powstał dzięki współpracy z doświadczonym piwowarem Krzysztofem Ozdarskim, której efektem jest produkt o bogatych walorach smakowych i zapachowych. Do produkcji stosowane są najlepsze słody i wysokiej jakości chmiel.

Ten młody browar został już niejednokrotnie doceniony. Podczas pierwszej edycji Festiwalu Piwa i FoodTrucków w Staszowie piwo Pan Paweł zostało wyróżnione „Sztosem Staszowskim", a pół roku później zdobyło 3. miejsce w tegorocznej edycji konkursu „Sposób na sukces".

Browar jest częścią zabytkowego kompleksu pałacowo-parkowego w Kurozwękach i zajmuje obiekt dawnych czworaków. Przy okazji wypoczynku w stylowym pałacu, zaadaptowanym na hotel, albo zwiedzania regionu warto się tu zatrzymać, by osobiście spróbować i ocenić miejscowe piwa, a przy okazji zjeść w browarowej pizzerii. Wbrew nazwie pizza to nie jedyne polecane danie. Specjalnością kuchni jest Bizonburger, wykonany z mięsa bizona z własnej hodowli.

Co ciekawe, atrakcją dla gości jest możliwość obserwowania procesu produkcji piwa, bowiem warzelnia i fermentownia browaru zlokalizowane są na parterze budynku. W sali na piętrze można zagrać w bilard. Lokal dostosowany jest do organizacji przyjęć okolicznościowych na ok. 85 osób. W sezonie letnim można delektować się posiłkiem i chłonąć atmosferę miejsca w ogródku, gdzie planowane są wieczorne seanse w ramach kina plenerowego. ■

Magiczne chwile poza domem

Nie od dziś wiadomo: wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Od czasu do czasu każdego nachodzi jednak chęć, by zmienić otoczenie, oderwać się od codziennych obowiązków i zrobić sobie wychodne – czasem tylko na popołudnie, a czasem na przedłużony weekend. Niezależnie od tego, na jak długo zostawiamy domowe pielesze, warto wybrać miejsca, które nas nie zawiodą. Miejsca, które nas rozpieszczą, ugoszczą po królewsku i sprawią, że po jakimś czasie zapragniemy do nich wrócić

Kolejny obiekt grupy Górskie Resorty już otwarty

Architektura nawiązująca do tradycji regionu, 147 pokoi o 5-gwiazdkowym standardzie i salon dr Irena Eris Beauty Partner – Platinum Mountain Hotel & SPA w Szklarskiej Porębie, należący do grupy Górskie Resorty, przyjął pierwszych gości. Nowy hotel oferuje nowoczesną strefę SPA & Wellness, designerską Restaurację Silver i Nice Bar oraz eleganckie pokoje w regionalnym stylu, z których każdy posiada drewniany taras. Wyróżnikiem obiektu jest także jeden z większych w kurorcie kryty basen, a także basen zewnętrzny w kształcie naturalnego stawu. Uwagę zwraca elewacja, która nawiązuje do stylu sudeckiego i alpejskiego. Ważną część hotelu stanowi 430 m przestrzeni konferencyjnej, idealnej na biznesowe spotkania.

Włoska kuchnia w autorskim wydaniu

Pasja właścicieli Il Padrino Ristorante zaowocowała stworzeniem idealnego miejsca na spotkania, zarówno prywatne, jak i firmowe. Szef kuchni bawi się smakami i zaskakuje pomysłami na pyszne dania za słonecznej Italii. Krótka karta zawiera potrawy autorskiej kuchni z nutą Włoch – klasyka włoskich dań łączy się tu z nieoczywistymi dodatkami. W menu znajdują się przystawki, pizze, makarony, sałatki oraz dania główne. Il Padrino przyciąga nie tylko doskonałą kuchnią, lecz także klimatem i wystrojem. Dla dzieci przygotowano specjalne menu oraz kącik zabaw. To wyjątkowe miejsce, do którego goście chętnie wracają.

Największy hotel sieci Focus

Otwarty w maju 2019 r. Focus Hotel Premium Lublin to najnowszy obiekt sieci. Nowoczesny, 4-gwiazdkowy hotel w standardzie premium oferuje gościom 77 przestronnych, komfortowo wyposażonych pokoi. Idealnie zlokalizowany, tuż przy Zamku Lubelskim i Starym Mieście, stanowi wygodną bazę wypadową do podróży po całym Lublinie. Hotel dysponuje 400 m^2 nowoczesnej powierzchni konferencyjnej. W jej skład wchodzą 4 sale konferencyjne, które dzięki mobilnym ścianom można dowolnie konfigurować i indywidualnie dopasowywać do potrzeb spotkania.

HOTEL KRASICKI

★ ★ ★ ★

HISTORY & SPA

BASEN

ASTRONOM

PIESZE WĘDRÓWKI

BIBLIOTEKA

KAJAKI

ZWIEDZANIE

ROWERY

GONDOLE

BIZNESOWO OBSŁUŻYMY CIĘ KOMPLEKSOWO

WWW.HOTELKRASICKI.PL

GRUPA ANDERS

LIDZBARK WARMIŃSKI

HARMONY POLISH HOTELS

Prezenty ze smakiem

Święta tuż tuż, a to oznacza, że zanim zasiądziemy przy wigilijnym stole, czeka nas gorączka zakupów i odwieczny problem z doborem odpowiednich prezentów. Zestawy wykwintnych słodyczy i bakalii, ekskluzywnych alkoholi oraz markowych kaw i herbat z bożonarodzeniowymi nutami z pewnością ucieszą każdego, zarówno bliskich: rodziców, dziadków, ciocię, brata, przyjaciółkę, jak i tych, których chcemy docenić smakowitym, gustownym upominkiem na gruncie zawodowym

Pod Jemiołą

Zestaw w eleganckiej metalowej osłonce zawiera:
- wódkę Finlandię o smaku żurawinowym 0,5 l
- tradycyjne kabanosy w tubie 100 g
- szkockie krówki z dodatkiem whisky Famous Grouse 180 g
- mieszankę kawy mielonej arabiki z dodatkiem ziaren robusty w tubie 150 g
- czekoladę deserową 100 g
- kolekcję belgijskich pralin 200 g
- czekoladę mleczną 126 g

Cena brutto: 173,43 zł

Marsylianka

Zestaw w eleganckiej drewnianej skrzynce zawiera:
- szkocką whisky Ballantine's 12 Y 0,7 l
- czekoladę gorzką 72% kakao 100 g
- chrupiące perełki oblane mleczną czekoladą 200 g
- belgijskie ręcznie wytwarzane praliny 40 g
- czekoladki z nadzieniem nugatowym 50 g
- mieszankę kawy arabiki z dodatkiem ziaren robusty w tubie 150 g

Cena brutto: 255,84 zł

Copoeira

Zestaw w eleganckim kartonowym pudełku zawiera:
- karaibski rum Dictador 12 YO 0,7 l
- kolumbijską kawę mieloną Dictador Arabica Esencia Ground 250 g
- kolekcję belgijskich pralin 200 g
- ręcznie wyrabianą czekoladę gorzką 70,4% kakao z truskawką, maliną i porzeczką 85 g
- cukierki czekoladowe z nadzieniem truflowym 175 g
- herbatę cejlońską z aromatem francuskiego pieczonego jabłka 100 g
- ręcznie wytwarzane praliny 40 g
- dominikańskie cygaro w metalowej tubie

Cena brutto: 410,82 zł

Powyższe propozycje pochodzą z oferty REGALTO.
Pełna oferta zestawów prezentowych i indywidualne zamówienia na stronie: www.regalto.pl.

NAJWIĘKSZA W POLSCE HUTA SZKŁA RĘCZNIE FORMOWANEGO

Jeżeli szukasz:

- szkła dekoracyjnego (wazony, kielichy dekoracyjne, świeczniki),
- szkła stołowego (np. kieliszki, dzbanki, salatery),

jesteś we właściwym miejscu!

Współpracując z nami, możesz korzystać z tysięcy naszych projektów lub zlecić nam realizację własnego pomysłu. Możesz przy tym liczyć na naszą radę i techniczne wsparcie.

Huta Szkła Gospodarczego Tadeusz Wrześniak Sp. z o.o.

Ładna 30A, 33-156 Skrzyszów
Tel.: 14 674 85 20, 14 626 96 96, 14 674 57 52

Fax: 14 674 51 60
e-mail: office@glassworks.pl
www.glassworks.pl

Wrześniak GLASSWORKS

Powakacyjny ratunek dla skóry

Skóra przez cały rok potrzebuje pielęgnacji, ale jej wymagania są szczególnie wysokie po lecie. Wtedy przychodzi czas wzmożonych działań mających na celu walkę z przesuszeniem i regenerację, która przyniesie efekty w postaci promiennego wyglądu. Warto sięgnąć po kosmetyki przeznaczone dla skóry suchej i wrażliwej, zwłaszcza te z naturalnym składem, których zadaniem jest nawilżenie i regeneracja. Nasza skóra z pewnością się odwdzięczy

Atopik – nowa fińska marka z linią dla wrażliwych

Z końcem lata na naszym rynku pojawiła się nowa marka cenionych skandynawskich kosmetyków. Atopik to pochodzące z Finlandii naturalne dermokosmetyki dedykowane osobom z problemem wrażliwej skóry. W Polsce dostępne są dwie linie – Sensitive oraz Anti-Age.

Linia Sensitive czerpie to, co najlepsze z naturalnych składników. Głównym składnikiem produktów tej serii jest fiński owies organiczny, który łagodzi podrażnienia oraz odżywia suchą skórę. Dodatkowo sprzyja zachowaniu jej prawidłowego nawilżenia. Drugim głównym składnikiem kosmetyków tej linii są prebiotyki, wzmacniające funkcje bariery ochronnej skóry i zapewniające ochronę przed szkodliwymi czynnikami zewnętrznymi.

Jesienno-zimowa regeneracja z BIO-Olejkiem Kneipp

Jesień to idealny moment, aby opracować plan powakacyjnej regeneracji skóry. BIO-Olejek marki Kneipp, zalecany do pielęgnacji ciała i twarzy, niesie ratunek skórze wymagającej, suchej i dojrzałej. Doskonale sprawdza się też w przypadku blizn i rozstępów (np. u kobiet ciężarnych). Dlaczego jest taki wyjątkowy? Dzięki unikalnej kompozycji całkowicie naturalnych olejków. Olej z krokosza barwierskiego zawiera cenne kwasy tłuszczowe, bogate w witaminę A – witaminę młodości i witaminę E – naturalnego pogromcę wolnych rodników. Olejek grejpfrutowy pobudza przemianę materii w skórze, a oliwa z oliwek z ekologicznych upraw chroni skórę przed utratą wilgoci i pielęgnuje ją.

Olejek jest lekki, dzięki czemu idealnie się wchłania i nie pozostawia śladów na ubraniu.

Lifting i nawilżenie

Formuła preparatu HYALURON 4D z SNAP-8™ peptide opiera się na innowacyjnym połączeniu biomimetycznych peptydów z niezwykłą formą kwasu hialuronowego złożonego z czterech rodzajów cząstek hialuronianów o różnych właściwościach.

Neuropeptyd SNAP-8™ peptide dzięki modelacji skurczów mięśniowych blokuje skurcze mięśni mimicznych, a mechanizm działania jest alternatywą dla toksyny botulinowej „botox like". Efektem liftingu są: doskonale nawilżona skóra i poprawa jej gęstości, redukcja zmarszczek mimicznych. Struktura skóry, szczególnie suchej, odwodnionej z tendencją do zmarszczek mimicznych, staje się wyraźnie wygładzona o wyższym stopniu jędrności i elastyczności, świeża i pełna blasku.

THAI SPA BALI

WWW.THAIBALISPA.PL

Dołącz do grona naszych Gości zdrowych ciałem i duchem!

Zapraszamy do salonów masażu tajskiego i balijskiego:

● ul. Nowy Świat 48, Warszawa, 663 55 11 22 ● ul. Grzybowska 3, Warszawa 663 28 00 09 ● ul. Żegańska 18, Międzylesie, 663 55 11 33 ●
● ul. Warszawska 8, Piaseczno, 663 93 00 88 ● ul. Floriańska 37, Kraków, 663 28 00 37 ●

Wina rekomendowane przez „Odkupienie Win”:

Rekomenduje
Piotr P. Wyrwas, sommelier

Gastone Amarone

Kraj pochodzenia: Włochy, Veneto
Szczepy: Corvina, Corvinone, Rondinella, Croatina
Apelacja: DOCG Amarone Della Valpolicella

Conte Gastone Amarone z Massimago jest wytwarzany z typowych winogron Valpolicella, Corvina Veronese, Corvinone i Rondinella. Winogrona suszy się przez 80 dni przy stałej kontroli temperatury i wilgotności. Wino dojrzewa w beczkach z francuskiego dębu przez 24 miesiące.

Wino pełne smaku i bogatych aromatów goździków, śliwek, dojrzałej czarnej wiśni i czarnego pieprzu. W ustach dyskretne, złożone i niesamowicie eleganckie, z wyczuwalnym smakiem czarnych owoców i śliwek oraz czekolady z lekką nutą kawy. Wino to ewoluowało z potrzeby czerpania przyjemności z doświadczeń Amarone w intymności najprostszych i najwolniejszych chwil codziennego życia. Jego elegancja i wytrzymałość sprawiają, że jest ponadczasowe.

Rada: Otwórz to wino co najmniej godzinę przed podaniem.

Cena: 232 zł

Viyuela Reserva (Ribera del Duero)

Kraj: Hiszpania
Apelacja: Viyuela Reserva (Ribera del Duero)
Szczep: 100% Tempranillo – Vintage 2011

Wytwarzane w Boada de Roa, w samym sercu regionu Ribera del Duero, wino ma wyjątkowy charakter tego klimatu, jego ziemi i mieszkańców.

Wino o atrakcyjnym czerwono-rubinowym kolorze, leżakujące 24 miesiące w beczkach z francuskiego dębu. Czyste i genialne. W smaku wyczuwalne są dojrzałe owoce, wędzone i balsamiczne wspomnienia. Wino jest zrównoważone, świeże, łatwe do picia, cechuje je dobra kwasowość. Wyróżnia się złożonością, elegancją i pełnią wrażeń.

Rada: Idealne pasuje do wszystkich rodzajów mięs.

Cena: 179 zł

Château Valandraud

Kraj: Francja
Apelacja: Saint-Emilion
Szczep: 70% Merlot, 25% Cabernet Franc, 5% Cabernet Sauvignon

Wino o bardzo bogatym profilu aromatycznym. Znajdziemy tu aromaty świeżej wiśni, cedru, ziaren kawy oraz pieczonych śliwek. Całość dopełnia świeży aromat ziół.

W smaku eleganckie i wyrafinowane. Krągła tanina i kwasowość nadają winu charakteru. Owocowe akcenty będą się przeplatały z balsamicznymi nutami kawy oraz beczkowej wanilii. Wyczuwalne są jeżyny, minerały i ciemna czekolada. Wino wyróżnia się pełną, jedwabistą fakturą oraz mocnym i wyważonym wykończeniem.

Cena: 1699 zł

Intensywny łyk z winnicy Bodegas Osborne

Bodegas Osborne to winnica, której tradycja produkcji sięga 1772 r. Dziś jest trzecią najstarszą winnicą w swoim regionie. Przekazywana z pokolenie na pokolenie, od lat cieszy się prestiżem idącym w parze z autentycznością na światowym poziomie i dużym potencjałem. Rodzinny duch daje się wyczuć w starannie dopracowanych trunkach, idealnych na co dzień i od święta

Vinedos de Malpica White

to białe, wytrawne wino o ożywczym i świeżym charakterze. Atrakcyjny kolor słomkowej żółci współgra z aromatem bogatym w owocowe akordy.

Smak jest zaskakujący, gdy soczyste i słodkie akordy nawiązujące do ananasa ustępują lekkim nutom pikantnym. Nie bez powodu Vinedos de Malpica White to jedno ze sztandarowych win z Bodegas Osborne, która proponuje wina o dużej koncentracji, intensywnych kolorach oraz unikalnej tożsamości.

Cena: 22 zł

Solaz Tempranillo & Cabernet Sauvignon

to nowoczesne czerwone wino wytrawne o pięknym, czerwono-bordowym kolorze. Tworzone z dbałością o najdrobniejsze szczegóły, a następnie winifikowane w kontrolowanej temperaturze, dzięki czemu daje dojrzały smak.

W nosie jest bardzo atrakcyjne, z wyraźnie wyczuwalnymi nutami czerwonych i czarnych owoców. Interesujący jest też pikantny posmak, który daje przyjemne zakończenie.

Cena: 27 zł

Vinedos de Malpica Red

to wino o rubinowym kolorze i wytrawnym charakterze. Ma posmak czerwonych owoców oraz wyczuwalne nuty dżemów. Jest miękkie, a przy tym odpowiednio soczyste. W piciu jest przyjemne i łatwe, daje średnie, jedwabiste zakończenie.

Czerwona Malpica jest dobrze zbalansowana i okrągła, co czyni ją winem uniwersalnym, dobrym na wiele okazji. Jest też jednym z najciekawszych win hiszpańskiego producenta z Toledo.

Cena: 22 zł

Powyższe wina są dostępne w sklepach detalicznych oraz sieci Auchan.
Zamówienia z dostawą bezpośrednio od dystrybutora:
+ 48 887 499 030, kontakt@amazis.com, www.wina.amazis.com.

AMAZIS.NET
QUALITY FOOD & DRINKS

Celebracja wyjątkowych chwil

Są okazje, które warto uczcić w wyjątkowy sposób. Uroczysta kolacja we dwoje, rodzinne spotkanie przy świątecznym stole, sukcesy biznesowe – pewne okoliczności wymagają wyjątkowej oprawy, a przygotowany od serca posiłek aż się prosi o towarzystwo godnego trunku. Wówczas pozostaje wznieść toast, cieszyć się doskonałym towarzystwem i delektować się smakiem przeznaczonym do celebrowania szczególnych chwil

Toast godny króla

U'luvką reprezentuje sztukę współczesnego gorzelnictwa i rektyfikacji na wysokim poziomie, czerpiąc inspirację z tradycji alchemików pochodzących z XVI-wiecznego dworu. Receptura odnaleziona w królewskich archiwach, pośród akt sądowych i starych legend, została starannie odtworzona przez jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich alchemików.

Aromat U'luvką jest bogaty i wykwintny z wyczuwalnymi nutami dojrzałych ziaren zbóż i kwiatów. W smaku łagodna, pełna i wyrazista, z imponującym połączeniem słodyczy i pikanterii. Zbożowy finisz zachowuje świeżość i utrzymuje smak. Zachęcamy do spróbowania U'luvką i wzniesienia starożytnego toastu „Za przyjaźń, miłość i przyjemności".

Cena U'Luvką: 149 zł
Cena U'Luvką GB (opakowanie): 229 zł

Moc afrykańskiego owocu

Likier Amarula jest mieszanką naturalnej świeżej śmietanki i tajemniczego smaku afrykańskich owoców marula, które są zbierane ręcznie, myte i poddawane fermentacji, po czym dojrzewają dwa lata w beczkach z francuskiego dębu.

Amarula posiada unikalny smak. Może być serwowana z lodem, w koktajlach, jako dodatek do kawy lub w czystej postaci. Z każdym łykiem pozwala rozkoszować się świeżym, owocowym smakiem oraz bogatym, a zarazem delikatnym aromatem, któremu nie można się oprzeć.

Cena likieru Amarula 700 ml: 54,99 zł

Dla prawdziwych liderów

Scottish Leader to whisky, która zasługuje na swoją nazwę. Stworzona z pasją i dumą, kreuje myśli o nowych perspektywach i możliwościach. Jej producent, jak na prawdziwego przywódcę przystało, zaczął z odważną wizją, rozwijając każdy aspekt marki, łącznie ze smakiem.

Master Blender marki wraz z zespołem starannie dobrali najlepsze whisky z całej Szkocji, tworząc wielokrotnie nagradzany blend na kolejne dekady.

Cena Scottish Leader
700 ml: 54,99 zł

NALEWKI STAROPOLSKIE

NALEWKI STAROPOLSKIE
KAROL MAJEWSKI I WSPÓLNICY SP. Z O.O.

: NALEWKI STAROPOLSKIE KAROLA MAJEWSKIEGO

WWW.NALEWKI.PL

Smartwatch Huawei Watch GT 2

Huawei Watch GT 2 z ekranem AMOLED to następca modelu, który odniósł już rynkowy sukces, bo w ciągu roku od premiery sprzedał się na świecie w liczbie 3 mln egzemplarzy. Klienci docenili produkty Huawei przede wszystkim za długi okres działania – na jednym ładowaniu baterii urządzenie działa do 2 tygodni. Druga generacja Watch GT nie tylko jeszcze precyzyjniej mierzy najważniejsze dane treningowe – liczbę kroków, puls, spalone kalorie, lecz także oferuje kolejne innowacje: umożliwia słuchanie muzyki bez potrzeby noszenia przy sobie telefonu i odbieranie połączeń telefonicznych. Męska wersja zegarka będzie dostępna w dwóch wariantach: sportowym i klasycznym.

InkBook Prime HD na zimowe wieczory

To jeden z najbardziej wszechstronnych czytników książek elektronicznych na rynku – dzięki zastosowaniu odpowiednio dostosowanego systemu Android urządzenie bez problemu obsługuje wszelkie formaty e-książek i dokumentów oraz liczne serwisy i sklepy z elektroniczną literaturą. Dotykowy ekran E Ink Cart Flat Glass Solution (300 ppi) z systemem doświetlenia o regulowanej barwie pozwala dostosować jego jasność i kolorystykę do własnych preferencji. Do dyspozycji mamy 8 GB, co umożliwia wgranie ok. 3000 ebooków i obsługę najpopularniejszych formatów i plików PDF, a także Bluetooth i złącza microSD oraz microUSB. InkBook Prime HD z akumulatorem o pojemności 2000 mAh z powodzeniem wystarcza na kilka tygodni czytania książek.

Wycisz się z OPPO Enco Q1

OPPO Enco Q1 to stylowe, lekkie i wygodne słuchawki, zapewniające wyjątkowe wrażenia audio. Zastosowano w nich hybrydową, aktywną redukcję hałasu, która dokładnie analizuje i eliminuje dźwięki otoczenia w czasie rzeczywistym. Dzięki temu możemy cieszyć się czystym brzmieniem muzyki, efektami w grach i warstwą dźwiękową filmów, bez względu na to, co się wokół nich dzieje. Przy włączonej redukcji szumów dźwięk może być odtwarzany nieprzerwanie przez 15 godzin, a przy wyłączonej – nawet przez 22 godziny. Słuchawki wyposażone są w gniazdo USB-C, zaś ich naładowanie zajmuje 2 godziny.

Podwójnie praktyczny

Smartfon LG G8X ThinQ z dodatkowym ekranem LG Dual to połączenie smartfona z topową specyfikacją i odłączanym ekranem OLED. Urządzenie otwiera przed użytkownikiem zupełnie nowe możliwości. Idealnie sprawdzi się zarówno w grach mobilnych oraz podczas oglądania filmów, jak i w zastosowaniach biznesowych. Dla zwiększenia wygody użytkowania LG Dual Screen został wyposażony w mały wyświetlacz z przodu obudowy. Dzięki temu błyskawicznie można sprawdzić status powiadomień, stopień naładowania baterii i godzinę. Po raz pierwszy w smartfonie LG zastosowano czytnik linii papilarnych ukryty w ekranie.

Relacja z ostatniej wyprawy

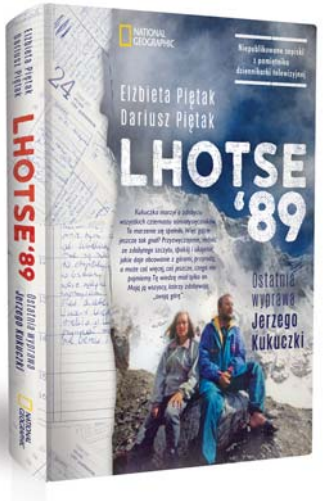

W połowie lat 80. Jerzy Kukuczka zdobył Koronę Himalajów i Karakorum. Nadal jednak nie miał dość. Na wyprawę na Lhotse zaprosił dziennikarkę z Telewizji Katowice, swojego rodzinnego miasta. Elżbieta Piętak miała pojęcie o wspinaniu i pasję filmowania. Podczas wyprawy prowadziła dziennik, w którym notowała zdarzenia z wyprawy – i te ważne, i te powszednie. Przygotowała też film – ostatni, w którym „zagrał" jeden z naszych najsłynniejszych himalaistów. 24 października 1989 r. Kukuczka nie odezwał się do bazy o umówionej godzinie. Kilka dni później świat obiegła tragiczna wiadomość, że zginął na południowej ścianie Lhotse.

Bezprzewodowe słuchawki Huawei FreeBuds 3

Słuchawki Huawei FreeBuds 3 zostały zaprezentowane podczas wrześniowych targów IFA 2019 w Berlinie. Cechą wyróżniającą FreeBuds 3 jest funkcja Inteligentnej Redukcji Szumów, która zapewnia krystalicznie czysty dźwięk, nawet w trudnych warunkach zewnętrznych. Etui, w którym umieszczone są słuchawki, pozwala na bezprzewodowe ładowanie urządzenia, również za pomocą smartfona wyposażonego w funkcję ładowania zwrotnego, np. Huawei P30 Pro. Czas pracy słuchawek na jednym ładowaniu wynosi 4 godziny, a łącznie nawet 20 godzin, jeśli są używane razem z etui ładującym.

Zimowa kolekcja Winter Magic

Marka Victorinox prezentuje nową kolekcję scyzoryków Winter Magic, inspirowaną magicznym, zimowym czasem, która co roku będzie dostępna w innym wydaniu. Pierwszą odsłoną tej limitowanej edycji jest model Super Tinker, ozdobiony kolorowymi, rysunkowymi grafikami przedstawiającymi las zimą i jego mieszkańców. Scyzoryk wzbogacono o odczepianą zawieszkę w kształcie gwiazdki, którą można przymocować jako brelok przy scyzoryku lub wykorzystać w postaci przywieszki, np. do bransoletki. Ten praktyczny scyzoryk wyposażony w 14 narzędzi, sprzedawany w specjalnym pudełku z przezroczystymi „okienkami" po obu stronach, może okazać się oryginalnym prezentem na mikołajki albo Gwiazdkę dla miłośników zimy.

Idealna na świąteczne podróże

Thule Crossover 2 Carry On Spinner to stylowa, funkcjonalna i odporna na uszkodzenia torba na bagaż podręczny. Jej atutami są funkcje zapewniające bezpieczeństwo bagażu (np. odporna na zgniatanie komora SafeZone), 8 doskonale toczących się kół (walizkę można ciągnąć za sobą lub przesuwać, np. w kolejce do odprawy), przemyślnie zorganizowana przestrzeń wewnętrzna z oddzielnymi przegrodami, niezawodny zamek (zgodny z TSA) i solidna, bezpieczna konstrukcja, z wytłaczanym korpusem i wzmacnianymi narożnikami. Co istotne, w razie potrzeby walizkę można powiększyć, rozsuwając zamek i zwiększając jej grubość o 6 cm.

Przygotował Jarosław Adkowski

OPPO Reno2 pod choinkę

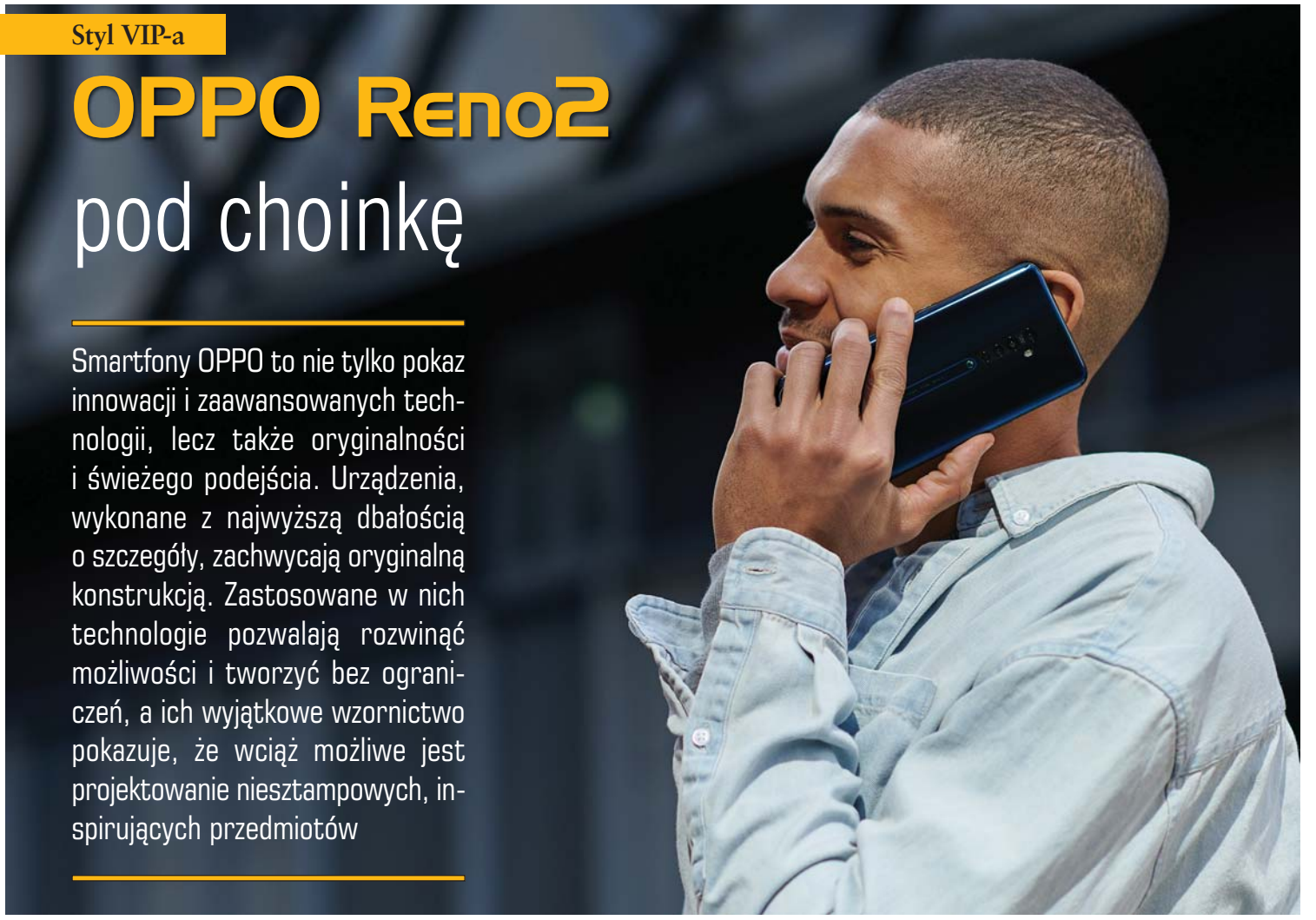

Smartfony OPPO to nie tylko pokaz innowacji i zaawansowanych technologii, lecz także oryginalności i świeżego podejścia. Urządzenia, wykonane z najwyższą dbałością o szczegóły, zachwycają oryginalną konstrukcją. Zastosowane w nich technologie pozwalają rozwinąć możliwości i tworzyć bez ograniczeń, a ich wyjątkowe wzornictwo pokazuje, że wciąż możliwe jest projektowanie niesztampowych, inspirujących przedmiotów

Jeżeli szukacie pomysłu na prezent dla osoby, która ceni sobie nie tylko praktyczne działanie smartfonu, lecz także jego wygląd oraz trwałość, idealnie sprawdzi się model OPPO Reno2. Został on wyposażony w funkcje, które nie zawiodą użytkownika w żadnej sytuacji. M.in. dzięki innowacyjnej technologii szybkiego ładowania oraz baterii o pojemności 4000 mAh smartfon dłużej pozostaje w gotowości, bez konieczności ładowania.

Nowy model OPPO wyróżnia się przede wszystkim możliwościami multimedialnymi. Reno2 został wyposażony w najnowocześniejsze funkcje dla fanów mobilnej fotografii. Dzięki niemu uwiecznienie świątecznych spotkań rodzinnych albo zapierających dech w piersiach zimowych scenerii będzie jeszcze łatwiejsze, a dodatkowa funkcja edycji materiałów pozwoli stworzyć najpiękniejszą pamiątkę ze świąt.

Charakterystyczny moduł w kształcie płetwy rekina z 16 MP przednim aparatem pozwala na tworzenie wyjątkowo wyraźnych zdjęć i oferuje zupełnie nowy tryb doskonalenia obrazu, wykorzystujący sztuczną inteligencję. W tym modelu wbudowane zostały cztery aparaty tylne, spośród których główny oferuje rozdzielczość aż 48 MP. Za pomocą Reno2 można uchwycić nawet odległe obiekty, o co zadba 5-krotny zoom hybrydowy oraz 20-krotny zoom cyfrowy. Za sprawą ultraszerokokątnego obiektywu na rodzinnym zdjęciu zmieści się każdy bez wyjątku. Ponadto smartfon został wyposażony w specjalny tryb Ultra Dark, który pozwala zatrzymać każdy moment, nawet przy minimalnym oświetleniu. Dzięki niemu wieczorne, zimowe pejzaże oraz świąteczne iluminacje świetlne będą tak samo spektakularne na fotografii jak na żywo.

Smartfon OPPO to urządzenie dla tych, którzy cenią wyróżniające się wzornictwo, a także jakość i niezawodność. Obudowy OPPO Reno2 mienią się delikatnie wraz z kątem padania światła, tworząc metaliczne refleksy. Serię cechuje smukła sylwetka i minimalizm – zarówno przód, jak i tył obudowy mają idealnie gładkie powierzchnie, bez wcięć i wystających elementów kamery.

OPPO Reno 2 jest dostępny m.in. w takich sklepach, jak Media Markt, RTV Euro AGD, Media Expert i x-kom, oraz poprzez Strefę Marki na Allegro. Kosztuje 2299 zł. ■

Rozgrzewka po staropolsku

Nalewki Staropolskie to ekskluzywne produkty, tworzone zgodnie z tradycyjnymi, domowymi recepturami. Poszczególne rodzaje nalewek są wytwarzane w krótkich seriach, wszystkie są rocznikowane. Niezwykłe smaki są efektem blisko 40-letniego doświadczenia i wiedzy Karola Majewskiego – mistrza smaku i założyciela firmy. Cały proces produkcyjny wykonywany jest ręcznie.

„Śliwkowa Wiśniowa" (rocznik 2007) – pełny dojrzały bukiet wędzonych śliwek ze specjalną odmianą wiśni Nadwiślańska Odrostówka w tle, wzbogacony nutą pestkową.

„Na pędach sosny. Zapach lasu" (rocznik 2004) – bursztynowa barwa, naturalny zapach lasu sosnowego w słoneczne popołudnie i znane od wieków wartości lecznicze.

Ikona w nowej odsłonie

Motorola prezentuje ewolucję słynnego telefonu komórkowego z klapką, który stał się symbolem całej generacji oraz ikoną stylu popkultury: RAZR. To pierwszy w historii telefon z klapką i elastycznym wyświetlaczem. Na zewnętrznym, interaktywnym wyświetlaczu Quick View o przekątnej 2,7" (po rozłożeniu wyświetlacz Flex View o przekątnej 6,2" i proporcjach obrazu 21:9) można przeglądać ważne informacje bez konieczności otwierania telefonu. Zewnętrzny wyświetlacz pozwala m.in. nawiązywać połączenia, płacić zbliżeniowo i korzystać z Asystenta Google. Nowy smartfon będzie dostępny w sprzedaży na wybranych rynkach Europy od grudnia br.

Taniec to więcej niż technika

Zawsze powtarzam, że taniec to nie sport i nie każdy musi być tancerzem turniejowym, ale każdy ma szansę odnaleźć swój styl i poczuć się swobodnie na parkiecie, pozostając sobą – mówi **Jakub Pursa, manager Akademii Tańca RELIESE, instruktor, choreograf, wielokrotny mistrz świata, Europy i Polski federacji IDO w stylach modern, jazz i taniec klasyczny**

Moda na taniec zdaje się trwać. Czy również dane rodzaje tańca cieszą się wyjątkową popularnością?

– Moda na taniec raz jest większa, raz mniejsza, ale rzeczywiście od lat zainteresowanie jest duże. Zmieniają się też upodobania osób, które chcą tańczyć. Nie bez znaczenia są programy cieszące się dużą oglądalnością, które dyktują trendy. Sam zacząłem swoją przygodę z tańcem dosyć późno, właśnie pod wpływem telewizyjnego show, w którym wziąłem udział.

Czy taniec może być alternatywą dla komputera i smartfona? Jak wygląda zainteresowanie tańcem wśród dzisiejszej młodzieży i czy chłopcy też są skłonni spróbować sił na parkiecie?

– W Polsce faktycznie pokutuje stereotyp, że taniec jest bardziej odpowiedni dla dziewczynki, co niestety przekłada się na liczbę tancerzy. W technikach, w których się specjalizuję, czyli w jazzie i tańcu klasycznym, ta dysproporcja jest bardzo odczuwalna. W szkole baletowej do I klasy przyjmuje się ok. 40 dzieci, przy czym dobrze, gdy chłopców jest pięciu. Do ostatniej klasy zwykle przechodzą wszyscy chłopcy i 3, może 4 dziewczynki, co pokazuje jak bardzo są potrzebni tancerze. Dobrowolnie chłopcy zazwyczaj wybierają sporty uważane za męskie. To przekłada się także na życie rówieśnicze. Znam przypadki, gdy chłopcy w wieku nastoletnim, którzy decydują się na taniec, a nie na piłkę nożną albo karate, są przez kolegów wyśmiewani. Z kolei na etapie profesjonalnym chłopcom jest łatwiej niż dziewczynkom, bo ich jest znacznie mniej, więc nie muszą konkurować.

Na pewno niezależnie od płci każda alternatywa, angażująca młodzież i odrywająca od monitora, jest wartościowa. Taniec oczywiście też. Powszechność telefonów i dostępu do Internetu wiąże się też z wystawieniem się na krytykę, a strach przed opinią publiczną może być potężną blokadą, również przed wyjściem na parkiet, nawet w sytuacjach nieformalnych. To duży błąd, bo tańca nie należy się obawiać. Staramy się przekonać do tego naszych uczniów, więc serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby spróbować, ale się wstydzą. Zawsze powtarzam, że taniec to nie sport i nie każdy musi być tancerzem turniejowym, ale każdy ma szansę odnaleźć swój styl i poczuć się swobodnie na parkiecie, pozostając sobą. Jednocześnie w Akademii staramy się budować społeczność ludzi z pasją, tym bardziej że naszymi uczniami są często całe rodziny. Dla nich dwa razy w roku organizujemy wewnętrzny festiwal, podczas którego mają okazję zaprezentować swoje talenty i postępy.

Akademia Tańca RELIESE szkoli także cheerleaderki. Czy ta dyscyplina to też taniec?

– Tu zdania są i będą podzielone jeszcze bardzo długo. Osobiście uważam, że taniec jest nie tyle dziedziną sportową, ile dziedziną sztuki. Dla mnie cheerleading jest formą aktywności, stworzoną na konkretne potrzeby, która bazuje na tańcu, ale tańcem nie jest. Cheerleading doskonale spełnia swoją funkcję, a przy tym jako dyscyplina olimpijska opiera się na określonej liczbie figur i ruchów, punktowanych podczas zawodów. W tym przypadku łatwo ocenić, kto wykonał dany układ lepiej, bo bierzemy pod uwagę technikę. Podczas turnieju tanecznego na ocenę i odbiór występu składa się znacznie więcej czynników niż technika. Niedostatki techniczne można zatuszować talentem aktorskim i siłą wyrazu. Tu w grę wchodzą emocje. Wynik jest zatem w dużej mierze subiektywny.

Wkrótce Akademia będzie organizować mistrzostwa świata w tańcu. Jaki charakter będzie miało to wydarzenie?

– Mistrzostwa tancerzy federacji IDO odbędą się w grudniu i będą obejmować trzy techniki: modern, taniec jazzowy i klasyczny. Zawody będą trwały ponad tydzień ze względu na liczny udział uczestników reprezentujących wszystkie kontynenty. Poziom tancerzy z niektórych krajów, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, Kanady, RPA, jest niebywały. Oglądanie finałów to nie tylko przyjemność, lecz także duża dawka inspiracji. Inni tancerze widzą poziom, do którego muszą dążyć, co wpływa na to, że poprzeczka z roku na rok jest ustawiona wyżej. Ogromna jest też radość i duma, ilekroć polscy zawodnicy zajmują wysokie miejsca. Sam byłem mistrzem świata w kategorii jazzowej, a rok temu zająłem drugie miejsce.

Jakie są przesłanki, że dziecko ma szansę zajść wysoko w sferze tańca?

– Oczywiście są pewne uwarunkowania, takie jak sylwetka albo wysokie podbicie, ale z drugiej strony wiele rzeczy, które nie są dane naturalnie, można z czasem wypracować, więc nie warto nikogo przekreślać na starcie. Gorzej, gdy brakuje poczucia rytmu, ale i tu nauka robi swoje. Jednocześnie trzeba pamiętać, że profesjonalny taniec rządzi się innymi prawami i wymaga wielu poświęceń. Tu są ograniczenia, których nie da się przeskoczyć. W tańcu traktowanym hobbystycznie na więcej rzeczy można przymknąć oko. Są świetne tancerki, które mają krótkie nogi albo masywną budowę. One również mogą zajść daleko, bo w zespołach wielu teatrów coraz częściej jest dla nich miejsce. Ograniczanie rozwoju poprzez selekcję ze względu na warunki fizyczne jest największym popełnianym błędem. Sam jestem absolwentem szkoły baletowej, gdzie sylwetka jest jednym z podstawowych kryteriów oceny, co według mnie jest wielce krzywdzące, bo ciało się zmienia i przekreślając dziecko na starcie, przekreślamy mu drogę do kariery, podczas gdy z wiekiem ten sam młody człowiek mógłby mieć odpowiednie warunki fizyczne, ale o tym się już nie przekona, bo nie dostanie szansy na edukację.

Kiedy dziecko powinno zacząć naukę tańca?

– Nie ma reguły, to sprawa bardzo indywidualna. Wiele zależy od wybranego stylu oraz od tego, jakie cele sobie stawiamy. Nasi najmłodsi podopieczni mają 3 lata i chodzą na rytmikę, gdzie uczą się podstaw. Sam zacząłem dość późno, w wieku 12 lat, a znam tancerzy, którzy pierwsze kroki stawiali jeszcze później, a dziś są świetnymi instruktorami z dużymi osiągnięciami.

Czy na poziomie profesjonalnym strój pomaga uczestnikom turniejów?

– Na turniejach Federacji IBO strój jest częścią punktacji w rubryce „image". Myślę, że nie chodzi o przepych ani o wydane kwoty, ale o prezentację i ogólne wrażenie. Ponadto strojem można zatuszować pewne mankamenty fizyczne, np. wydłużyć linię nóg. Jednocześnie strój jest dopełnieniem tematyki choreografii. Ciekawy, dobrze dobrany strój niewątpliwie robi wrażenie i działa na korzyść tancerzy. Jak mówiłem, ocena występu jest bardzo subiektywna, a strój dobrze ilustruje, że subiektywna nie zawsze znaczy sprawiedliwa. Dlatego uczę moich podopiecznych, że nie tańczymy dla pozycji w rankingu ani miejsca na podium. Te oczywiście się liczą, ale ważne jest, żeby dążyć do doskonałości dla samego siebie, a nie dla nagród. Sam udany występ jest dla nas nagrodą, bo pokazuje, jak wiele osiągnęliśmy.

Rozmawiał Mariusz Gryżewski

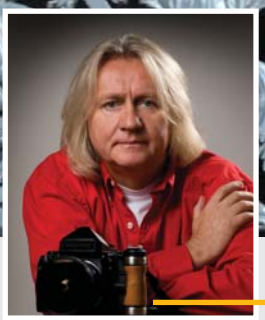

Zenon Żyburtowicz poleca

www.zenonzyburtowicz.com

Miasto Piotra Wielkiego

Petersburg to niezwykłe miasto, które nikogo nie pozostawia obojętnym. Jest elegancki i trochę tajemniczy. Kiedyś miał symbolizować siłę władzy, dziś niczym magnes przyciąga koneserów kultury. Ma w sobie coś, co sprawia, że chce się tu wracać

Najpierw nazywał się Sankt-Peter-Bourgh, potem Piotrogród, a jeszcze do niedawna Leningrad. Mieszkańcy mówią o nim swojsko Pitier. Petersburg powstał na osuszonych bagnach ponad 300 lat temu. Był to wtedy najnowocześniejszy projekt miasta na świecie. Piotr I zrealizował w ten sposób marzenia dynastii Romanowów o dostępie do Bałtyku i otwarciu nowoczesnego okna na świat.

Zabudowa na podmokłych gruntach ujścia Newy wymagała melioracji i kanałów. Postawiono prawie 400 mostów, w tym najpopularniejszy z nich – Most Pałacowy. Otwierają się one między 1.30 a 4 nad ranem, aby wielkie transportowce mogły przepłynąć między Zatoką

Fińską a jeziorem Ładoga. Kulturalna stolica Rosji zachwyca bogactwem znakomitych zabytków architektury, malarstwa, rzeźby, przepychem carskich rezydencji kapiących od złota i innych imponujących śladów dawnej imperialnej wielkości.

Nad brzegami rzek i kanałów usytuowały się reprezentacyjne pałace, np. Zimowy czy księcia Mienszykowa, oraz place i parki. Budynki w większości powstały z marmuru i granitu, a zaprojektowali je włoscy i francuscy artyści. Wnętrza wielu pałaców wykończone są malachitem, nefrytem i porfirem. Najbardziej zdobiony jest Pałac Marmurowy. To tu spędził ostatnie 5 lat życia Stanisław August Poniatowski, aresztowany po III rozbiorze Polski przez carycę Katarzynę II, swoją byłą kochankę. W Pałacu Zimowym ma swoją siedzibę Ermitaż, czyli najsłynniejsze muzeum Rosji, a zarazem jedno z najstarszych i największych muzeów świata. Zgromadzono tu ponad 4 miliony eksponatów reprezentujących praktycznie wszystkie epoki – od czasów prehistorycznych do współczesnych, a pałac i jego wnętrze same w sobie są dziełem sztuki.

Duże wrażenie robią sobory: św. Izaaka Dalmatyńskiego, Smolny oraz Kazański, który jest kolosalnych rozmiarów świątynią wzorowaną na bazylice watykańskiej. Zaskakuje kolorystyką Cerkiew Zbawiciela na Krwi, którą car Aleksander III wzniósł w miejscu, gdzie Ignacy Hryniewiecki, polski rewolucjonista, zamordował jego ojca, cara Aleksandra II.
Nie lada atrakcją są też rezydencje wokół Petersburga. Carskie Sioło słynie m.in. z Bursztynowej Komnaty, wywiezionej przez Niemców w czasie wojny i do dziś nieodnalezionej. Po 23 latach pracy nad jej rekonstrukcją, wykonaną przez 40 najwyższej klasy artystów, którzy zużyli 5 ton bursztynu, możemy ponownie podziwiać komnatę w Wielkim Pałacu Katarzyny.

Prawdziwym brylantem epoki jest Peterhof – rosyjski Wersal, który znajduje się 30 km na zachód od Petersburga. Jest najbardziej imponujący spośród letnich rezydencji carskich. Zespół parków i pałaców rozciąga się na powierzchni 1000 ha. Tu znajduje się Wielka Kaskada i ogród z 173 fontannami ozdobionymi pozłacanymi figurami. Kiedy w czerwcu i lipcu trwają białe noce, Petersburg właściwie nie zasypia. Widno jest prawie całą dobę, ale to wciąż za mało na poznanie jego wszystkich atrakcji.

Tekst i zdjęcia
Zenon Żyburtowicz

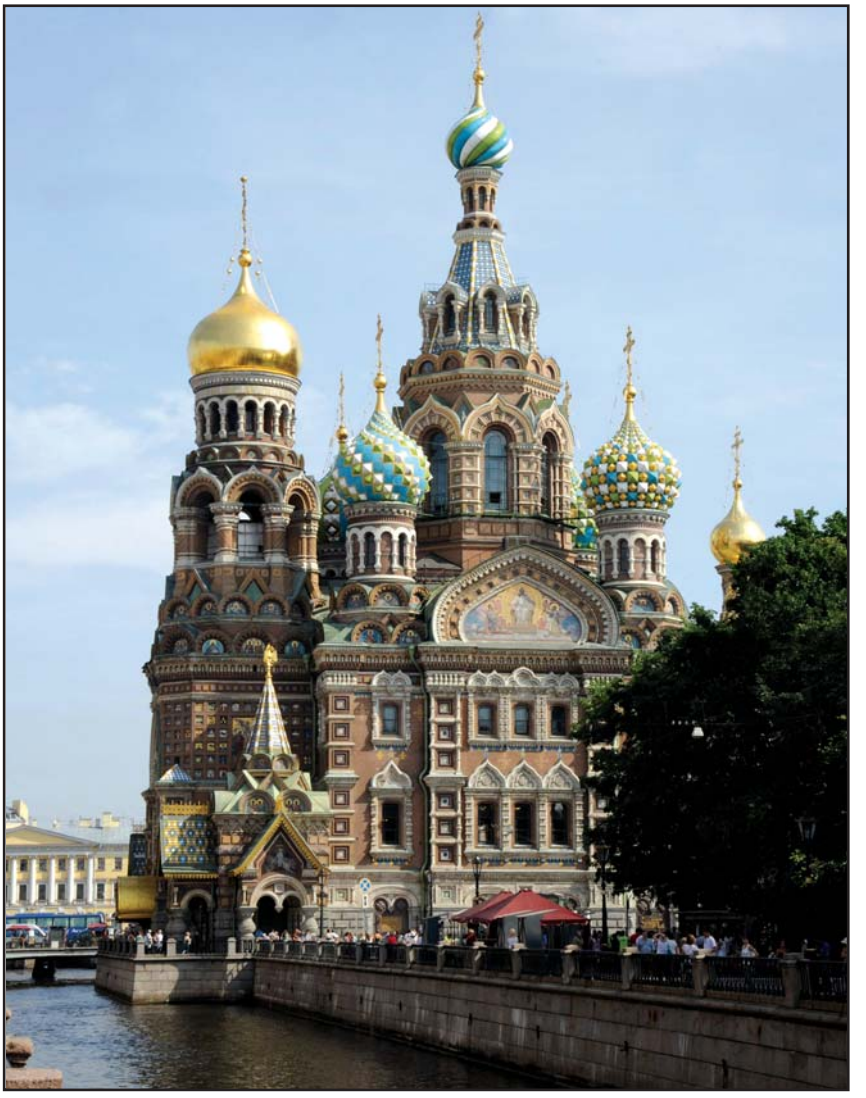

Fuerteventura

– Afryka w pigułce

Dynamicznie zmieniająca się sytuacja geopolityczna, społeczna, ekonomiczna i religijna w różnych regionach świata nie pozostaje bez wpływu na turystykę. Niektóre modne dotychczas kierunki przestają być atrakcyjnym celem wakacyjnych podróży, co z kolei sprzyja odkrywaniu i popularyzacji nowych miejsc. Jedną z lokalizacji, która cieszy się rosnącym zainteresowaniem wśród osób poszukujących niezbyt odległych, a zarazem ciekawych miejsc na udany urlop o każdej porze roku, jest Fuerteventura. Już sam fakt, że wyspa, wchodząca w skład Kanarów, należących do Hiszpanii, położona jest zaledwie 115 km od zachodnich brzegów Afryki, rozbudza wyobraźnię

Paweł Łukasik

Ze względu na położenie Fuerteventura jest niezwykle zróżnicowana pod względem kulturowym, klimatycznym i przyrodniczym. Emanuje bogactwem surowych form krajobrazu, co wiąże się z dużym wpływem afrykańskiego klimatu, a także specyfiką towarzyszącą jej wyspiarskiemu charakterowi. Wspólnie z okolicznymi wyspami – Lanzarote oraz Gran Canarią – Fuerteventura tworzy prowincję Las Palmas.

Windsurfing w krainie aloesu

W ostatnich latach przemysł turystyczny wkomponował infrastrukturę w dziewicze plenery Fuerteventury, dzięki czemu ta niewielka wyspa o powierzchni ok. 1660 km^2, stała się pożądanym miejscem odwiedzanym przez urlopowiczów. Duże nagromadzenie atrakcji oraz ośrodków sportów wodnych to raj dla amatorów aktywnego wypoczynku (m.in. windsurfingu i katesurfingu), natomiast bezkresne przestrzenie w głębi lądu są magnesem dla wszystkich, którzy cenią spokój i możliwość obcowania z naturą.

Urokliwa Fuerteventura powstała blisko 22 miliony lat temu, co czyni ją najstarszą i drugą co do wielkości wyspą Archipelagu Kanaryjskiego. Bajeczne plaże z białym piaskiem (340 km linii brzegowej) i turkus, jaki wyłania się z Oceanu Atlantyckiego po zetknięciu z brzegami wyspy, to kolejne niewątpliwe atuty Fuerteventury.

Na wyspie nie doświadczymy długotrwałych, uciążliwych upałów, bowiem najczęściej temperatura utrzymuje się tutaj w stabilnym, komfortowym przedziale 22–26°C w ciągu całego roku. Podobnie jak w Afryce opady są tu rzadkością, dlatego obszar ten dotknięty jest niedostatkiem wody. Ciekawostką jest, iż Fuerteventura znana jest na świecie z produkcji wysokiej jakości produktów leczniczych i kosmetycznych na bazie aloesu.

Z wysokości Fuerteventura wygląda niczym dryfujący po oceanie kawałek Sahary. Mimo że terytorium to należy do Hiszpanii, ze względu na skąpy, pustynny krajobraz faktycznie można odnieść wrażenie, że to mała Afryka.

W objęciach wiatru i szumu oceanu

Słowo Fuerteventura ma dwa znaczenia: „mocna przygoda" (z franc.) oraz „silny wiatr" (z hiszp.). Oba dobrze oddają charakter i specyfikę tej pięknej wyspy. To właśnie intensywny wiatr, przywiewając saharyjski piasek, przyczynił się do powstania cudownych plaż otaczających Fuerteventurę. Najbardziej znana jest Playa de Sotavento de Jandia, gdzie od ponad 30 lat odbywają się międzynarodowe zawody w windsurfingu.

Jeszcze 10 lat temu gęstość zaludnienia na Fuerteventurze wynosiła ok. 50 os./km^2, zaś obecnie na kilometrze kwadratowym mieszka średnio 68 osób, czyli trzy razy więcej niż wynosi średnie zagęszczenie populacji na całym pobliskim kontynencie afrykańskim. Trzeba jednak zaznaczyć, że w znacznym stopniu średnia gęstość jest wynikiem dużego skoncentrowania ludności wokół ośrodków turystycznych, ponieważ w przeważającej większości obszar Fuerteventury to żółto-brązowy pustynny krajobraz, z mnóstwem wulkanicznych stożków, skał i piasku.

Koza na wulkanie

Na wyspie jest ok. 250 wulkanów, jednak nie stanowią one zagrożenia. Ostatnią erupcję odnotowano tutaj jakieś 7 tysięcy lat temu. Charakterystycznym elementem lokalnych pejzaży są też wiatraki, dzięki którym rozdrabnia się jęczmień, kukurydzę i pszenicę, pompuje się wodę głębinową oraz tworzy instalacje produkujące energię elektryczną.

Zwierzętami powszechnie występującymi na Fuerteventurze są zarówno dzikie, jak i hodowlane kozy, wypasane na zboczach i często przechadzające się po całej wyspie w poszukiwaniu skarłowaciałej roślinności. Drugim gatunkiem, który opanował wyspę, jest pręgowiec berberyjski – uroczy gryzoń przypominający wiewiórkę.

Uczta po kanaryjsku

To wyjątkowe miejsce potrafi zachwycić też podniebienia lokalnymi przysmakami. Na uwagę zasługuje gofio – mączka pozyskana ze zbóż, dodawana do lodów, naleśników, a także innych posiłków. Amatorzy „małej czarnej" z pewnością nie wzbronią się przed wypróbowaniem leche leche – kawy ze skondensowanym, bardzo słodkim mlekiem.

Warto też skosztować delikatnego koziego sera, marmolady z kaktusa, ziemniaków w marszczonych mundurkach (papas arrugadas) z dodatkiem salsy na bazie papryki chili (mojo picon), a także przepysznego rumu na miodzie (ron miel).

Piasek znad Sahary, czyli złoto Afryki niesione na skrzydłach wiatru

Z wysokości Fuerteventura wygląda niczym dryfujący po oceanie kawałek Sahary. Mimo że terytorium to należy do Hiszpanii, ze względu na skąpy, pustynny krajobraz faktycznie można odnieść wrażenie, że to mała Afryka. Klimat zwrotnikowy i bliskość Czarnego Lądu odbiły na wyspie piętno w postaci przepięknych plaż oraz surowych, bezkresnych przestrzeni.

Wszystko to sprawia, że Fuerteventura to miejsce dla każdego – zarówno amatora aktywnego wypoczynku, jak i zwolennika wyciszającej interakcji z naturą. Przenikanie się kultury europejskiej z afrykańską zaowocowało również oryginalną i smaczną kuchnią, która jest jedną z wielu zalet Fuerteventury. ■

Santa Is Here
Santa Is Here
Supreme
PADI
DEDRA
RUS

Finlandia – nie tylko narty i Muminki

Surowa, dziewicza przyroda, spokój, cisza. Najnowocześniejsze zdobycze techniki, telekomunikacja, informatyka na najwyższym światowym poziomie oraz najlepszy na świecie system edukacji. Laponia, święty Mikołaj, Muminki, sauna, wybitni skoczkowie narciarscy i kierowcy wyścigowi – to właśnie Finlandia

Jakub Gołąb, Paweł Łukasik

Niemal każdy kraj na świecie bywa obiektem stereotypowych opinii, sądów czy skojarzeń. Co moglibyśmy powiedzieć o Finlandii? Z czym może kojarzyć się przeciętnemu Polakowi? Na myśl przychodzi przede wszystkim Skandynawia, a zaraz potem… czysta przyroda – woda i lasy, spokój, cisza. Dodatkowo kraj ten przywołuje skojarzenia z technologicznymi innowacjami w obszarach techniki, telekomunikacji, informatyki. Finlandia to również prawdziwa kuźnia sportowych talentów, jakie objawiły się światu w ostatnich dekadach. Niezależnie od naszych wyobrażeń na temat tej wyjątkowej krainy z północy warto zapoznać się z najważniejszymi faktami dotyczącymi Finlandii.

Fińska historia i polityka

Finlandia – obok Szwecji, Norwegii, Danii oraz Islandii – należy do grupy pięciu państw skandynawskich, dzieląc z nimi podobne wartości kulturowe i historię. Region nordycki to także podobne systemy polityczne, czyli demokracja parlamentarna, ta sama struktura praw cywilnych i opieki społecznej. Od XII w. obszar dzisiejszej Finlandii był częścią Królestwa Szwecji. W 1809 r., po wojnie rosyjsko-szwedzkiej, Rosja przejęła kontrolę nad terytorium Finlandii, włączając ją w granice imperium na prawach autonomicznego Wielkiego Księstwa ze stolicą w Helsinkach. 6 grudnia 1917 r., ➥

Mówiąc o Finlandii, nie sposób zapomnieć o sporcie. Piękna, nieskażona przyroda zachęca do plenerowych aktywności. Najpopularniejszymi dyscyplinami są oczywiście sporty zimowe: biegi, narciarstwo, a także hokej na lodzie.

po wybuchu rewolucji w Rosji, Finowie ogłosili niepodległość, by zaraz potem zmagać się z wojną domową, wywołaną buntem działających w kraju komunistów, zamierzających przyłączyć ten kraj do Rosji.

Ostatecznie w 1920 r. udało się zawrzeć z Rosją traktat pokojowy, który rozpoczął niemal 20-letni okres spokoju. Zakończył się on pod koniec 1939 r. agresją rosyjską. Rok 1944 to czas zakończenia działań wojennych, w wyniku których Finlandia utraciła niemal 10 proc. najbogatszych w surowce mineralne obszarów i zmuszona była płacić Związkowi Radzieckiemu wysokie reparacje wojenne.

Polityka prowadzona po wojnie przez kolejnych fińskich prezydentów zakładała prosowiecką neutralność na arenie międzynarodowej w zamian za względną niezależność w kwestiach polityki wewnętrznej. Rozpad ZSRR, największego partnera handlowego Finlandii, spowodował znaczące zawirowania w gospodarce kraju, umożliwił jednak odejście od dotychczas obowiązującej doktryny „uprzywilejowanych stosunków". W 1992 r. Finlandia zgłosiła chęć uczestnictwa w strukturach gospodarczych i politycznych Wspólnoty Europejskiej, a w 1995 r. została członkiem Unii Europejskiej. Na początku 2002 r. przyjęła euro jako obowiązującą walutę.

Kraj zielonych lasów i błękitu wód

Finlandia jest na tle krajów skandynawskich państwem szczególnych kontrastów. Ten liczący niewiele ponad 5 milionów mieszkańców kraj, położony w północno-wschodniej części Europy, jest miejscem zderzenia Wschodu i Zachodu. Zachodnie korzenie, kultura i religia przeplatają się z silnymi wpływami wschodniej cywilizacji. Duże zróżnicowanie cechuje również fiński krajobraz. W południowej części kraju możemy znaleźć gęste bory dębowe, w centrum – mnóstwo jezior i lasów iglastych, na północy zaś rozciągają się rozległe połacie tundry, pokryte mchami i brzozami karłowatymi.

Od południa i zachodu Finlandię otacza Bałtyk, stanowiący wygodny trakt wodny do Europy Środkowej. Wybrzeża przechodzą w potężny archipelag, unikalny w skali światowej ze względu na mnogość małych wysp, których łączna liczba na terytorium morskim Finlandii wynosi aż 80 tysięcy. Kraj ten należy również do państw o największej liczbie jezior na świecie – jest ich tu 188 tysięcy. Pokrywają one 10 proc. powierzchni kraju, ale w niektórych regionach stanowią jedną czwartą, a nawet ponad połowę obszaru, tworząc niezliczone rzędy wąskich cieśnin, labirynty zatok, półwyspów i wysepek. Finlandia to również najbardziej zalesione państwo w Europie, a spośród zamieszkujących ją zwierząt na narodowe symbole przyrody wybrano niedźwiedzia i łabędzia.

Gospodarczy gigant

Ostatnie dziesięciolecia przyniosły gospodarce Finlandii dwie zasadnicze zmiany. Pierwszą z nich była industrializacja tego wybitnie rolniczego kraju i intensywna migracja ludności ze wsi do miast. Drugą zmianą był dynamiczny rozwój sektora zaawansowanych technologii obserwowany w ostatnich latach, przy jednoczesnej racjonalizacji i umiędzynarodowieniu tradycyjnych gałęzi przemysłu. Lata 90. upłynęły pod znakiem bardzo szybkiego rozwoju przemysłu elektronicznego. W wyniku nieustannego postępu technologii swoich sztandarowych i innowacyjnych produktów fińska Nokia przez lata utrzymywała pozycję światowego lidera w produkcji telefonów komórkowych.

W Finlandii wciąż działają tradycyjne zakłady przemysłu elektrotechnicznego, takie jak Kone – trzeci co do wielkości producent wind na świecie – i ABB Strömberg – prekursor fińskiej elektrotechniki. Ważnymi elementami eksportu są wyroby wysoko zautomatyzowanego przemysłu celulozowo-papierniczego oraz tradycyjnego przemysłu chemicznego, reprezentowane głównie przez dwa przedsiębiorstwa: Emira, produkujące m.in. nawozy i farby, oraz rafinerię paliwową, będącą częścią koncernu Fortum (dawna Neste).

Do innych fińskich firm i produktów, rozpoznawanych na polskim rynku, można zaliczyć m.in.: producenta słodyczy – firmę Fazer, komputerowy system operacyjny Linux, wódkę Finlandia, grzejniki Purmo, a ostatnio także transportery opancerzone Patria, które zwyciężyły w przetargu na dozbrojenie polskiej armii.

Turystyka Finlandii

Finlandia oferuje znakomite możliwości rozwijania turystyki oparte na kulturze, przyrodzie i dostarczaniu wyjątkowych przeżyć. Letnie imprezy muzyczne, np. festiwal operowy w Savonlinna, festiwal muzyki kameralnej

Olbrzymie połacie lasów i liczne zbiorniki wodne tworzą wyśmienite warunki dla entuzjastów wędrówek i kajakarstwa. Wyjątkowe walory przyrodniczo-krajobrazowe sprawiają, że kraj ten jest również częstym celem zorganizowanych wypraw wędkarskich.

w Kuhmo, święto muzyki jazzowej w Pori, oferują słuchaczom najwyższy światowy poziom w otoczeniu dziewiczej, fińskiej natury. Olbrzymie połacie lasów i liczne zbiorniki wodne tworzą wyśmienite warunki dla entuzjastów wędrówek i kajakarstwa.

Wyjątkowe walory przyrodniczo-krajobrazowe sprawiają, że kraj ten jest również częstym celem zorganizowanych wypraw wędkarskich. Jednocześnie wzrasta znaczenie Finlandii w turystyce zimowej. Najbardziej znane zimowe atrakcje to narciarstwo biegowe i zjazdowe, snowboarding oraz safari na skuterach śnieżnych i przy wykorzystaniu psich zaprzęgów.

Sport nie tylko zimowy

Mówiąc o Finlandii, nie sposób zapomnieć o sporcie. Piękna, nieskażona przyroda zachęca do plenerowych aktywności. Najpopularniejszymi dyscyplinami są oczywiście sporty zimowe: biegi, narciarstwo, a także hokej na lodzie. Jednak wśród różnych form rekreacji oraz aktywności, w jakich specjalizuje się Finlandia, można wymienić też jazdę na rowerze, pływanie, wioślarstwo i kolarstwo, jak również rajdy samochodowe.

Powszechnie znani, popularni i lubiani na całym świecie są fińscy skoczkowie narciarscy: Janne Ahonen, Matti Hautamäki oraz Matti Nykänen. Fani sportów motorowych z kolei na pewno dobrze kojarzą mistrzów Formuły 1 – Mikę Häkkinena i Kimi Räikkönena oraz kierowców, którzy zdominowali terenowe rajdy samochodowe – Ari Vatanena, Juhę Kankkunena, Tomiego Mäkinena, Markusa Grönholma.

Mimo że piłka nożna nie należy tu do najpopularniejszych dyscyplin, a fińskie kluby nie zaliczają się do grona potentatów „kopanej", to kraj ten jest ojczyzną wybitnego futbolisty, jakim był Jari Litmanen. Napastnik ten był m. in. zawodnikiem klubu Ajax Amsterdam, gdzie został królem strzelców, a także wystąpił w wielkim finale Ligi Mistrzów w sezonie 1995/1996. Litmanen jest również rekordzistą pod względem występów w reprezentacji Finlandii. W drużynie narodowej wystąpił aż 137 razy!

Światowy lider edukacji

Ten kraj od wielu lat jest niekwestionowanym liderem, jeśli chodzi o poziom oświaty na całym świecie. Dzieci rozpoczynają edukację w wieku 7 lat, a obowiązkowa nauka trwa w Finlandii 10 lat. Do żadnej z fińskich szkół nie ma egzaminów wstępnych, a wśród normalnych zwyczajów jest zwracanie się do nauczyciela po imieniu. Liberalne metody nauczania objawiają się też tym, że uczniowie rzadko otrzymują do wykonania zadania domowe, a jeżeli zajdzie taka potrzeba, to ich odrabianie nie zajmuje więcej niż 30 minut.

Badania wykazały, że średni poziom IQ fińskiego społeczeństwa wynosi 99. Decyzję o kontynuowaniu nauki na studiach podejmuje 17,66 proc. uczniów. Finlandia prowadzi również w innym rankingu – jest miejscem, w którym różnica między najlepszym a najsłabszym studentem jest najniższa na całej kuli ziemskiej, co dowodzi bardzo wyrównanego poziomu wykształcenia młodych ludzi.

Ciekawostki z krainy Muminków

Tak, to tutaj (o)żyły Muminki! Te sympatyczne postaci, znane z książek, komiksów i animowanych bajek, powołało do życia fińskie rodzeństwo – Tove i Lars Jansson. Obecnie na wyspie Kailo, w pobliżu Naantali, funkcjonuje park dla dzieci (i nie tylko), który powstał na bazie serii książek o Muminkach. Można w nim spotkać bohaterów tego niebywale popularnego cyklu.

Niewiele osób z pewnością wie, że w Finlandii wysokość mandatów jest wprost proporcjonalna do zarobków. Ekstremalnym przykładem jest ukaranie w 2004 r. jednego z najbogatszych Finów (Jussi Salonoja) grzywną w wysokości 170 tys. euro za... przekroczenie prędkości jazdy samochodem o 40 km/h.

Średnie miesięczne wynagrodzenie wyniosło tu w 2018 r. 3415 euro, natomiast wysokość pensji minimalnej nie jest ustawowo określona. Co ciekawe, średnia długość życia w Finlandii wynosi 80,5 lat, czyli „jedynie" o ok. 2,5 roku więcej niż w Polsce. Warto wiedzieć, że Finowie są niezwykle punktualni, dlatego zawsze można się ich spodziewać o czasie. Wzbudzimy również niepokój, jeżeli nasza wizyta na umówione wcześniej spotkanie opóźni się choćby o kilka minut.

W czerwcu i lipcu na północy kraju słońce w ogóle nie gaśnie. Powierzchnia Finlandii w 74 proc. porośnięta jest przez lasy. Najniższą temperaturę odnotowano w miejscowości Kittilä, gdzie termometry wskazały 51,5°C poniżej zera, natomiast najcieplej było w Liperi, gdzie odnotowano +37,2°C. ■

Królewski styl

według Anny Cichosz

Najnowsza kolekcja Anny Cichosz na sezon jesień–zima 2019/2020, zatytułowana „Royal Dream", prezentuje suknie wieczorowe, koktajlowe i wizytowe. Jest hołdem oddanym kobiecości i samym kobietom.

Projektantka, która w swoim warszawskim atelier spełnia marzenia klientek, odmieniając je przez szyte na miarę stroje, lubi eksperymentować z modą i tworzyć dla kobiet, które przez strój wyrażają charakter i indywidualizm. Wśród klientek, które jej zaufały, są m.in. Edyta Górniak, Beata Kozidrak, Ania Wyszkoni, Anna Korcz, Joanna Moro, a także Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda.

Również tym razem Anna Cichosz postawiła na kreacje dla kobiety pewnej siebie, stawiającej na nowoczesny krój, świetne materiały, lubiącej wyróżnić się i zwrócić na siebie uwagę.

Poprzez holistyczne podejście do sylwetki suknie podkreślają osobowość i wydobywają kobiecość właścicielki. Kolekcja „Royal Dream" prezentuje suknie wykonane z wysokogatunkowych tkanin, takich jak jedwabie, wełny, ryps, gipiury, wzbogaconych elementami cekinów i brokatu.

Wybierając propozycje z najnowszej kolekcji Anny Cichosz, zaprezentowane przez debiutantki na wybiegu podczas Gali VIP 2019, począwszy od sukni wizytowych po balowe, każda kobieta może się poczuć naprawdę po królewsku.

Anna Cichosz (w środku) z modelkami

Z Zieniem do ślubu

Fot. Maciej Nowak (3)

Athena

Maciej Zień to jeden z najbardziej znanych i cenionych polskich projektantów mody, którego prace kojarzone są z luksusem, elegancją i wyjątkowym kunsztem krawieckim. Jego projekty przyniosły mu uznanie w kręgach mody i show-biznesu, gdzie ma grono wiernych klientek. Raz do roku projektant prezentuje również kolekcję ślubną, proponując pannom młodym wyjątkowe kreacje na najważniejszy dla nich dzień.

Najnowsza kolekcja ślubna Wedding, do której sesja odbyła się w romantycznej scenerii Łazienek Królewskich, to esencja kobiecości – zwiewne, długie kreacje, podkreślające atuty urody, a zarazem pozwalające poczuć się wyjątkowo i błyszczeć wszystkim pannom młodym, i tym, które cenią tradycję, i tym odważnym, które stawiają na nowoczesność.

– *Widok panien młodych w moich sukniach, w momencie ich szczęścia, daje mi niezmiernie dużo satysfakcji z mojej pracy* – twierdzi Maciej Zień i dodaje: – *Inspiracja przychodzi w wielu odcieniach bieli, w różnorodności detali. Suknie mojego projektu to efekt pracy najlepszych krawcowych i hafciarek, każdy detal jest starannie przemyślany. To kreacje, w których kobiety czują się młodo, zmysłowo, szykownie i wyjątkowo. Uszyte są z wysokiej jakości jedwabnych muślinów, satyn, organz, satin du chez, taft. Starannie dobranych koronek, kryształów Swarovskiego i haftów*.

W najnowszej kolekcji ślubnej nowoczesną alternatywą dla eleganckich sukni jest biały smoking, stworzony specjalnie na ten szczególny dzień. Panny młode mogą też liczyć na gustowne dodatki, w tym torebki kopertowe zdobione kryształami, które idealnie uzupełniają ślubną stylizację i dodają jej blasku. Maciej Zień po raz kolejny potwierdza, że wie, czego pragnie kobieta i doskonale zna jej potrzeby.

Modelka Marta Wieczorek (Rebel models) prezentuje suknie: Elder (cena: 9 440 zł), Mia (cena: 11 900 zł), Athena (cena: 18 900 zł).

Elder

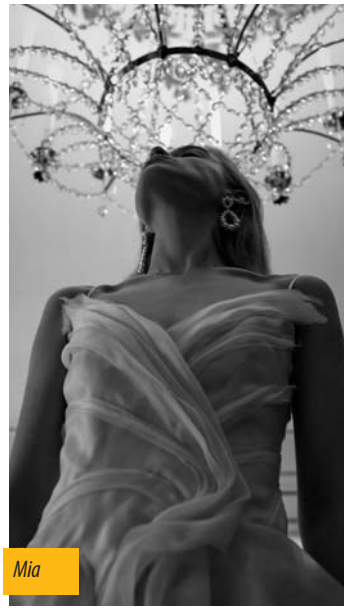

Mia

Timeless beach elegance

SsangYong Musso Grand

Smok w owczej skórze

Niedawno w nasze redakcyjne ręce trafił na testy nowy śnieżnobiały pickup – SsangYong Musso Grand. Ekipy nie trzeba było długo namawiać i już po chwili pędziliśmy na północ w kierunku oddalonej niespełna 200 km Brodnicy, z urokliwymi plenerami i offroadowymi traktami. Jeszcze tylko rzut oka na stan paliwa – jakieś pół baku – i myśl: „Yong" znaczy „smok", może wystarczy, zobaczymy. No i pojechaliśmy

Owocem tego nagłego impulsu i spontanicznej eskapady jest poniższy wynik testu, jakiemu poddaliśmy efektownego „białego koreańczyka", z ręczną skrzynią biegów i napędem 4x4.

Koreańska marka SsangYong od kilkunastu lat sukcesywnie pracuje na swoją rozpoznawalność i renomę na polskim rynku. W ofercie sprzedażowej tego mocno niedocenianego jeszcze koncernu, którego auta cechuje doskonały stosunek jakości do ceny, są SUV-y i nasz pickup – Musso Grand. Ponieważ w motoryzacji zaczynają przeważać trendy oparte na preferencjach i oczekiwaniach potencjalnych użytkowników w zakresie łączenia komfortu, funkcjonalności, bezpieczeństwa i estetyki, można przypuszczać, że zainteresowanie samochodami SsangYong będzie rosnąć.

Z muskułami i pazurem

SsangYong Musso Grand to młodszy, ale większy brat Musso – mierzy aż 540,5 cm, czyli jest od niego o 31 cm dłuższy. Jego sylwetka jest nieco masywna, jednak nie przytłacza. Zachowuje optymalne proporcje między poszczególnymi elementami. Największa na rynku skrzynia ładunkowa (161 cm) może pobudzić wyobraźnię każdego budowlańca i właściciela quada albo motocykla.

Auto może się podobać. Nas urzekło nowoczesnym wyglądem, na który składa się potężny grill, osadzony między olbrzymimi, drapieżnie spoglądającymi reflektorami. Nadwozie Musso Grand, wykonane z wysokiej klasy stali, umieszczono na ramie nośnej Quad, zapewniając pożądaną sztywność całej konstrukcji, a tym samym bezpieczeństwo podczas jazdy.

Bryła samochodu to udane połączenie użytkowo-sportowej ciężarówki z osobówką.

SsangYong Musso Grand jest dostępny również z automatyczną skrzynią biegów.

Funkcjonalne i komfortowe wnętrze

Cała nasza czwórka wygodnie rozsiadła się w ergonomicznych fotelach, a nie dalej niż po 10 minutach jazdy – po niewinnej zabawie przyciskami – już wiedzieliśmy, że siedziska są wentylowane, a nawet podgrzewane. Zarówno w przednich, jak i w tylnych drzwiach wbudowano schowki. Świetną opcją okazała się ładowarka do telefonu. Uchwyty na kubki przydały się, gdy w drodze powrotnej raczyliśmy się kawą. Olbrzymią zaletą dla pasażerów z tyłu jest obszerna przestrzeń za fotelami, dzięki której nie trzeba było robić postojów na rozprostowanie nóg.

W kabinie znajdziemy też dwa ciekłokrystaliczne wyświetlacze – 3,5-calowy, związany z komputerem pokładowym, oraz 8-calowy, odpowiedzialny za sterowanie systemem audio oraz zestawem głośnomówiącym, zintegrowany z kamerą cofania. Bezpośrednio pod większym wyświetlaczem znalazł się intuicyjny panel z przyciskami do klimatyzacji i cyrkulacji powietrza. Co ciekawe, pasażerowie z tyłu mają możliwość manualnej regulacji parametrów nawiewu klimatyzacyjnego.

Wnętrze SsangYong Musso Grand robi dobre wrażenie. Zaprojektowane zostało „na bogato", a zestaw designerskich detali w kolorze aluminium efektownie prezentuje się na tle eleganckiej czerni i szarości.

W kabinie znajdziemy dwa ciekłokrystaliczne wyświetlacze – 3,5-calowy, związany z komputerem pokładowym, oraz 8-calowy, odpowiedzialny za sterowanie systemem audio.

Ujarzmienie bestii

Jak na tak duży samochód i dodatkowe ponad 300 kg „żywej wagi", będących udziałem kompletu pasażerów, auto zaprezentowało naprawdę genialną dynamikę. Jednostka napędowa w postaci czterocylindrowego diesela o pojemności 2.2 l osiąga 420 Nm w przedziale 1200–2800 obrotów/min., co finalnie przekłada się na wyraźnie odczuwalne 181 KM. Nasz egzemplarz wyposażony był w 6-biegową manualną skrzynię biegów. Wszystko to przełożyło się na duży komfort, płynność i ekonomikę jazdy w trakcie pokonywania prawie 400 km po asfaltowej nawierzchni. Auto wykazało się dobrymi właściwościami jezdnymi, a prowadzenie go okazało się czystą przyjemnością.

Po dotarciu do celu mieliśmy okazję nie tylko podziwiać piękny pagórkowaty krajobraz z mnóstwem jeziorek, lecz także przetestować Musso Grand w bardziej wymagającym terenie. Napęd standardowo przenoszony jest na tylną oś, z opcją połączenia przedniej i uzyskania pełnego 4x4. Pomocny w przedzieraniu się przez trudniejsze odcinki jest reduktor. W takich warunkach Musso Grand pokazuje swoje trzecie oblicze – z „dostawczaka" z potencjałem i rodzinnego auta osobowego potrafi przeistoczyć się w niemal terenowy pojazd.

Największa na rynku skrzynia ładunkowa (161 cm) może pobudzić wyobraźnię każdego budowlańca i właściciela quada albo motocykla.

Delikatne, piaszczyste wzniesienia, a nawet bardziej strome podjazdy oraz zjazdy po nierównych, nieutwardzonych traktach nie okazały się dla pickupa spod szyldu bliźniaczych smoków wielkim wyzwaniem. Całą robotę wykonały tutaj asystent ruszania pod górę oraz system kontroli zjazdu z przewyższenia. W przypadku błotnistych szlaków daje o sobie znać blokada mechanizmu różnicowego, dzięki której oba koła na osi poddawane są identycznej rotacji, co sprzyja szybkiemu odzyskiwaniu odpowiedniej przyczepności.

O dziwo, po drodze zahaczyliśmy nie o stację benzynową (uff, paliwa wystarczyło), ale o myjnię, żeby zmyć dowody piątkowego szaleństwa i przywrócić naszemu Musso Grand jego pierwotny kolor niewinności. ■

Fot. www.tomaszgotfryd.com (4)

Czy kamperem można podróżować jak na VIP-a przystało?

Jeśli pragniesz kupić samochód, możesz wybierać do woli: luksusowa limuzyna, pokaźnych rozmiarów SUV lub kompaktowe auto miejskie. Z kamperami jest podobnie. Ich producenci starają się trafić do różnych grup odbiorców, w tym tych z segmentu VIP. Znaczące sukcesy na tym polu odnosi polska marka kamperów – Globe-Traveller

Dzisiejsze kampery w niczym nie przypominają ukwieconych pojazdów, zmierzających tłumnie w stronę Woodstock. Czasy się zmieniły. Nasze potrzeby również. Obecnie kampery często są określane jako domy na kołach. To jak najbardziej słuszne skojarzenie. W kamperze można spać, kąpać się, gotować, jeść, wylegiwać się na łóżku, a także pracować. A przy okazji zwiedzić tyle miejsc, na ile tylko czas i wyobraźnia pozwolą.

Komfort, wygoda, a nade wszystko luksus

Komfort i wygoda są ważne, lecz nie jest to jeszcze luksus, którego może oczekiwać VIP. Tu liczą są detale. Najlepiej o unikalnym charakterze. Projektowanie kamperów to niełatwe zadanie. Wymaga z jednej strony dużej wiedzy, a z drugiej kreatywności.

Oba te elementy stara się pogodzić polski producent kamperów – Globe-Traveller, który w tym roku świętuje dziesięciolecie istnienia. Firma rozpędza się z każdym rokiem. Na tegorocznych targach w Düsseldorfie Globe-Traveller zaprezentował dwa nowe modele powstałe w wyniku współpracy z jednymi z najlepszych polskich product designerów, czyli Ergo Design.

– *Nasze kampery mają sprawiać radość każdemu, kto będzie nimi podróżował. Mają cieszyć oko i umysł. Jednocześnie powinny być inne niż to, co proponuje konkurencja. Taka filozofia od samego początku przyświeca marce Globe-Traveller* – komentuje Andrzej Zawiliński, CEO Globe-Traveller.

W nowym kamperze VIP będzie sobą

Duże, rozkładane podwójne łóżko, maksymalne wyciszenie kabiny, podwójna podłoga, umożliwiająca wyprawy również zimą, stylowy wygląd wewnątrz oraz na zewnątrz – tego przede wszystkim poszukują w kamperze ci, którzy lubią podróżować jak na VIP-a przystało.

Kampery są także stworzone dla ludzi, którzy nie mogą powstrzymać się od pracy, oraz dla tych, którzy często w pracy podróżują, docierając do miejsc, gdzie infrastruktura hotelowa jest niedostępna lub bardzo ograniczona.

Pojazdy, które w podwarszawskim Karczewie tworzą pracownicy Globe-Traveller, doskonale spełniają oczekiwania wszystkich tych grup. W przypadku tej marki w pełni sprawdza się stare, polskie przysłowie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie". ■

Honda CR-V piątej generacji

Fani aut Hondy nie zdążyli jeszcze ochłonąć po przeprowadzonej przez japoński koncern rewolucji napędowej polegającej na zastąpieniu silników wolnossących mniejszymi jednostkami turbodoładowanymi, gdy na europejski rynek wkroczyła pewnym krokiem nowa, tym razem hybrydowa odsłona znanego SUV-a marki – CR-V

Zwolennicy napędów spalinowo-elektrycznych musieli czekać ponad rok na wersję modelu CR-V opatrzoną małymi plakietkami „Hybrid" na przednich błotnikach i klapie bagażnika. Nie będziemy się tu rozpisywać o ogólnych wrażeniach estetycznych CR-V piątej generacji, które zostały już poddane analizie w naszej wcześniejszej recenzji [VIP Nr 1 (60)], ale przyjrzymy się samemu napędowi i jego wpływowi na odczucia z jazdy.

Co pod maską?

Pod przednią osłoną znajdziemy znany silnik i-VTEC o pojemności 2 l i mocy 145 KM (moment obrotowy 175 Nm przy 4000 obrotów) oraz dwa silniki elektryczne, z których jeden odpowiada za wytwarzanie energii elektrycznej, a drugi – za napęd. Wszystkie trzy jednostki zostały zestrojone w system iMMD (Intelligent Multi-Mode Drive). Ciekawostką w modelu Hondy jest to, że silnik spalinowy przez większość czasu nie napędza kół, lecz wytwarza energię, którą jeden z silników elektrycznych przekazuje do akumulatora, skąd energia jest przekazywana przez drugi silnik elektryczny na koła. Ogólnie mamy do dyspozycji jednostkę napędową generującą 184 KM o momencie obrotowym 305 Nm.

Samochód może pracować w trybie elektrycznym i hybrydowym. W pierwszym koła napędzane są energią zmagazynowaną w akumulatorze, które same w sobie są niewielkie i pozwalają na ok. 2 km jazdy (ten tryb sprawdza się w korkach lub podczas jazdy po parkingach). Tryb hybrydo-

wy jest przydatny przez większość czasu użytkowania Hondy CR-V, tj. w czasie jazdy w mieście i w trasie.

Zespół iMMD jest tak zestrojony, że komputer praktycznie sam decyduje o „proporcjach" użycia silnika spalinowego i elektrycznego do napędzania auta, biorąc pod uwagę warunki jazdy (prędkość, przyspieszenie etc.). I tak w pewnych zakresach prędkości (85–130 km/h) pierwsze skrzypce gra silnik spalinowy, który poprzez sprzęgło blokujące bezpośrednio napędza przednią oś (w wersji ADW – obie osie), natomiast przy wolniejszej jeździe „spalinówka" będzie odgrywała rolę pomocniczą, produkując energię dla jednostki elektrycznej. Wszystko jest regulowane tak, żeby optymalizować osiągi i spalanie paliwa.

Honda CR-V nie jest hybrydą plug-in – nie podładujemy jednostki elektrycznej „z gniazdka", ale sposób, w jaki energia jest wytwarzana i przekazywana na silnik elektryczny, wydaje się wystarczającą rekompensatą. W samochodzie mamy jednobiegową stałą przekładnię e-CVT, do której należy się przyzwyczaić. Układ jest głośny i dość uciążliwy przy dynamicznym ruszaniu i przyspieszaniu, a także szybkiej jeździe w trasie.

Ciekawostką są łopatki przy kierownicy, które przypominają te ze skrzyń półautomatycznych, jednak ich celem nie jest zmiana biegów, lecz regulacja siły rekuperacji, a więc odzyskiwania energii przez hamujący silnik elektryczny.

Osiągi

Hybrydowa CR-V może rozpędzić się w trasie do 180 km/h, choć prędkości powyżej 140 km/h osiąga leniwie i jakby niechętnie. Przyspieszenie kształtuje się w granicach 8,8 s dla wersji z napędem na przednie koła oraz 9,2 s dla wersji czteronapędowej. Producent obiecuje średnie spalanie na poziomie 5,3 l/100 km w wersji z napędem na jedną oś oraz 5,5 l/100 km dla wersji AWD.

W naszych testach podczas jazdy poza miastem bez zbytniego forsowania silnika uzyskaliśmy wynik 5,8 l/100 km (wersja AWD). Jazda po mieście, ze wszystkimi jej urokami (korki, światła, włączona klimatyzacja), dała rezultat w granicach 7,1–7,2 l/100 km. Przy osiąganiu prędkości maksymalnej (180 km/h) spalanie rośnie do poziomu przekraczającego 20 l/100 km! Deklarowane i wynikające z testów spalanie jest niższe niż przy półtoralitrowej benzynówce.

Samochód poprawnie rusza i przyspiesza. Wspomniany wyżej system iMMD dba o płynne sterowanie silnikiem spalinowym i elektrycznym, co w praktyce wyłącza jakąkolwiek aktywność kierowcy w tym zakresie. Oceniając prowadzenie, należy brać pod uwagę segment, do jakiego należy CR-V, a więc nie oczekujmy takiej dynamiki, jak w Civicu. Obiektywnie trzeba jednak stwierdzić, że źle nie jest. Wyboje, dziurawe warszawskie ulice, zapadnięte studzienki i nawierzchnia szutrowa nie stanowią dla nowej „ceerfałki" problemu. Znacznym minusem przy dłuższej jeździe z większą prędkością może być wspomniane jednostajne, dość głośne wycie silnika, które negatywnie wpływa na komfort jazdy.

Cena

Za podstawowy model tej wersji Hondy CR-V (wersja Comfort z napędem na jedną oś) musimy zapłacić 139 400 zł. Przy najbogatszym wariancie wyposażonym z napędem AWD będziemy musieli liczyć się z wydatkiem rzędu 187 000 zł. Czy to dużo? Nie są to na pewno ceny z niższej półki. Z drugiej strony pamiętajmy, że Honda dość uczciwie podchodzi do sprawy i nie „wciska" płatnych dodatków. W wersji Elegance ma być max i jest max.

Honda nigdy nie należała do najtańszych „japończyków", a w tym przypadku płacimy m.in. za szeroko opisywany w literaturze fachowej system iMMD, który w założeniu ma sprawić, że jazda hybrydą będzie łatwa i przyjemna. ■

Citroën C5 Aircross

– luksusowy SUV znad Sekwany

Choć rynek kompaktowych SUV-ów wydaje się zapełniony, Citroën postanowił udowodnić, że jego pomysł na tę klasę jest w stanie przyciągnąć uwagę klientów. Żeby jednak nieco ułatwić sobie zadanie, stworzył własną kategorię – SUV klasy komfort. Czy faktycznie określenie to pasuje do modelu C5 Aircross? I czy nowe dzieło francuskich inżynierów jest warte zainteresowania?

Francuska marka od ponad 50 lat konsekwentnie buduje swoją renomę jako producent nieprzesadnie drogich, ale bardzo komfortowych samochodów. Citroën nie stroni także od innowacyjnych rozwiązań – od przeszło pół wieku koncern rozwija hydropneumatyczne zawieszenia, których wariację odnajdziemy w najnowszym C5 Aircross.

Komfort, czyli z czym Citroën kojarzy się najbardziej

Nowy SUV w portfolio producenta należącego do PSA (obok takich marek, jak Peugeot i Opel) mimo nazwy nawiązującej do bardzo udanych limuzyn klasy D jest pełnoprawnym kompaktem. Wskazuje na to wykorzystana platforma EMP2, współdzielona z innymi kompaktowymi SUV-ami koncernu, jak również potwierdzają to wymiary. Rozstaw osi 2730 mm i długość 4500 mm to zdecydowanie za mało na klasę D. W żadnym razie nie oznacza to, że w jego wnętrzu brakuje miejsca – nawet najwyższe osoby spokojnie się w nim zmieszczą.

Jednak to, czym Citroën postanowił zdobyć serca klientów, to komfort. Producent zachwala auto opisami, których nie powstydziłby się Rolls-Royce, Bentley czy Mercedes. I trze-

ba przyznać, że nie mija się z prawdą. Od razu po zajęciu miejsca doceniamy wygodę foteli, które są bardzo dobrze wyprofilowane, zapewniają dobre trzymanie boczne i, co istotne, występują w liczbie pięciu, co gwarantuje, że niezależnie od tego, gdzie się usiądzie, nie można narzekać na niewygodę.

Cała magia zaczyna się jednak po ruszeniu z miejsca. Na równej drodze na uwagę zasługuje bardzo dobre wygłuszenie wnętrza – niemal nie słychać pracy silnika, zawieszenia czy szumu opon. Na drodze gorszej jakości podziw dla projektantów jeszcze się potęguje – do wnętrza praktycznie nie docierają informacje o stanie nawierzchni, a my mamy ważenie raczej unoszenia się w powietrzu niż jazdy po wyboistej drodze. Duża w tym zasługa amortyzatorów z progresywnymi ogranicznikami hydraulicznymi.

Jest komfortowo, a jak się prowadzi auto?

Doświadczenie wskazuje, że samochody o bardzo miękko zestrojonym zawieszeniu zazwyczaj dość kiepsko się prowadzą, a szybsze wchodzenie w zakręty przysparza niemałego stresu. Na szczęście w wypadku C5 Aircross jest inaczej. Wprawdzie nie jest to sportowiec, którym będziemy się mogli ścigać na krętych uliczkach, ale przecież nie takie jest jego przeznaczenie.

W normalnych warunkach i przy dopuszczalnych prawnie prędkościach samochód zachowuje się bardzo pewnie i przewidywalnie. To właśnie jest przełom, którego udało się dokonać inżynierom Citroëna, implementującym Advanced Comfort, czyli amortyzatory z dwoma równoczesnymi trybami pracy, uzyskanymi dzięki hydraulicznym ogranicznikom. Stabilność poprawiają również ogromne, 19-calowe koła, które nie mają wpływu na wygodę.

Wisienka na torcie, czyli wygląd i wnętrze

Gdy zwracamy uwagę, na jakiś samochód, pierwsze, co dostrzegamy, to wygląd. Trzeba przyznać, że C5 Aircross naprawdę może się podobać. Samochód prezentuje się nowocześnie i masywnie, całość tworzy spójny koncept – nie mamy poczucia, że ktoś dołożył jakiś element na siłę. Z przodu na uwagę zasługują spore poziome linie wlotów powietrza, płynnie przechodzących w światła do jazdy dziennej. Dynamiki dodają kontrastujące ozdobniki (w naszym modelu czerwone) wzdłuż relingów, wokół świateł przeciwmgielnych i końcówek wydechu, a także na sporych rozmiarów Airbumpach, które również przyczyniają się do efektu końcowego.

We wnętrzach modelu jest nowocześnie, bogato, ale i prosto. To połączenie niezwykle rzadko spotykane. Pieczę nad multimediami, panelem sterowania oraz nawiewami i klimatyzacją sprawuje 8-calowy dotykowy ekran, umieszczony w środkowej części deski rozdzielczej. Znaczną liczbę ustawień zmienimy z poziomu wygodnej, wielofunkcyjnej kierownicy, za którą znajduje się drugi wyświetlacz, tym razem pokazujący zegary, których konfigurację możemy dowolnie zmieniać. Całość utrzymana jest w dość stonowanej stylistyce, a miękkie materiały i przeszycia są przyjemne w dotyku. Niżej co prawda plastiki są już znacznie twardsze, ale gdzieś producent musiał poszukać oszczędności.

Silniki i opcje wyposażenia

Jest wygodnie, przestronnie, stabilnie. A jak z osiągami i spalaniem? Wiele zależy od wyboru jednostki. Do wyboru mamy dwa modele benzynowe i dwa diesle. Słabsze jednostki (benzynowa – 1.2 i Diesel – 1.5) rozwijają po 130 KM, domyślnie wyposażone są w 6-biegową skrzynię manualną i spalają około 5 l na trasie do 6,5 l w mieście (diesel delikatnie mniej, lecz w praktyce są to wartości pomijalne). Obie zapewniają podobną dynamikę i zbliżone rozwijane prędkości. O obu można powiedzieć, że są nieco za słabe.

Mocniejsze, 180-konne (benzynowe –1.6 i BlueHDI 2.0) spalają około litra więcej i znacznie sprawniej napędzają auto, choć nie można powiedzieć, by prowokowały do szaleństw. Obie wersje są za to wyposażone w 8-stopniowe automaty o niezłej charakterystyce, choć czasami przy próbie gwałtowniejszego przyspieszania redukują biegi z opóźnieniem.

Podstawowa wersja Live z bazową jednostką 1.2 to wydatek 89 900 zł. Jest całkiem nieźle wyposażona, choć brakuje w niej kilku systemów bezpieczeństwa i automatycznej dwustrefowej klimatyzacji. Ma również mniejsze koła i mniej rozbudowane multimedia. Zdecydowanie ciekawiej prezentuje się wariant Feel, dostępny od 99 400 zł (1.2 benzyna) i Shine, czyli pełna opcja, ze skórzanym wykończeniem, dostępna od 112 900 zł.

Warto postawić na Aircrossa?

Wiele zależy od tego, czego potrzebujemy. Jest to dość wysoko wyceniony SUV o niezbyt dynamicznych osiągach. Jednak nawet jednorazowa przejażdżka tym samochodem może sprawić, że całkowicie przymkniemy na to oko, ponieważ to najwygodniejsze auto, jakie w ostatnim czasie mieliśmy przyjemność testować. ■

Nissan X-Trail

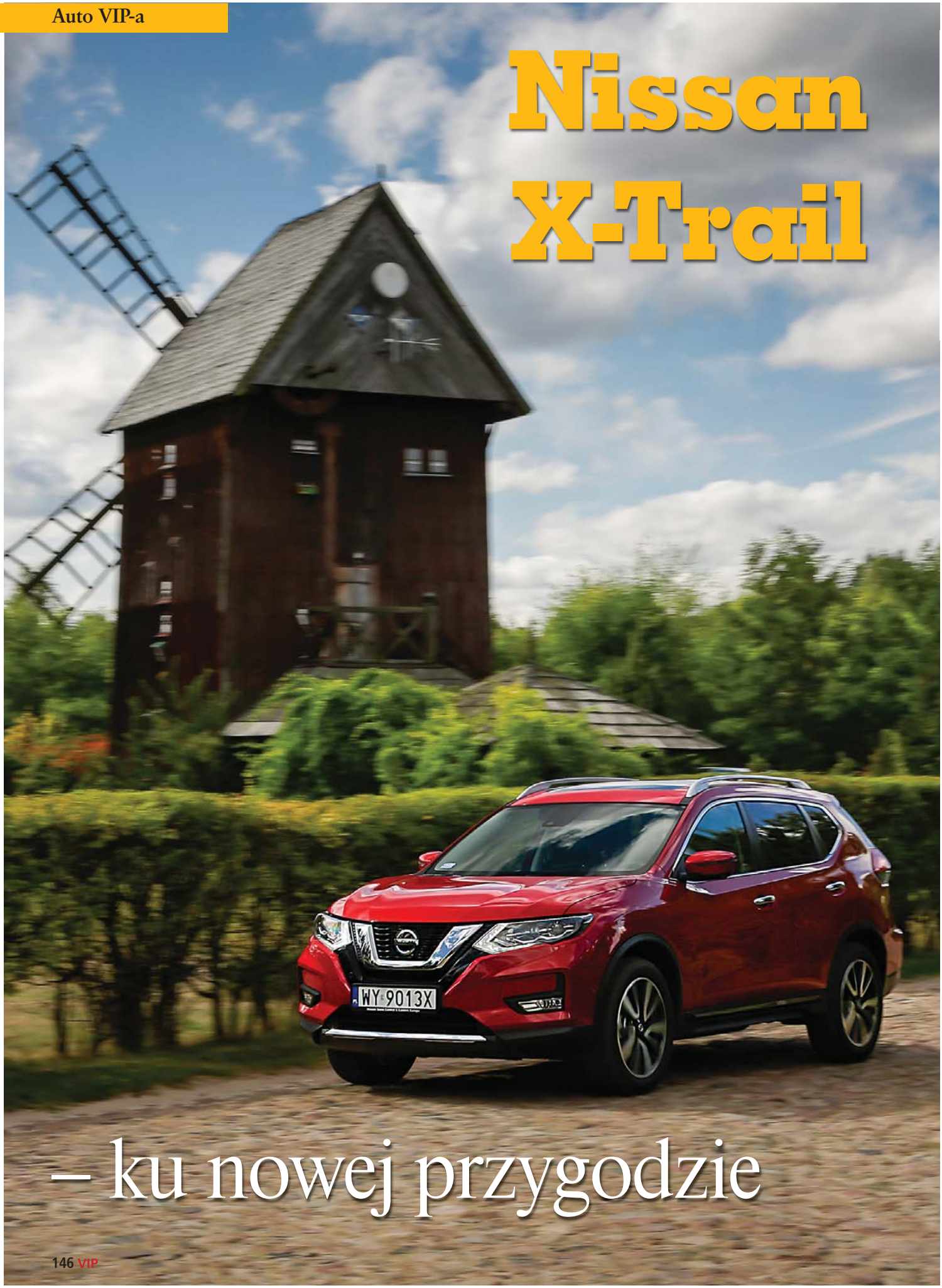

– ku nowej przygodzie

W nowym Nissanie X-Trail japoński koncern zastosował rozwiązania zbieżne z oczekiwaniami klientów oraz ze światowymi trendami motoryzacyjnymi. Zmiany wiążą się przede wszystkim z nadaniem SUV-owi nowej sylwetki oraz ponownym skonfigurowaniem całego wyposażenia. Samochód został wydłużony o 5 cm – do 469 cm, otrzymał nowocześniejsze reflektory i odświeżony przedni grill

Inwestycja w sztandarowy model Nissana była bardzo dobra, ale jak się okazało, niewystarczająca, bowiem aktywność konkurencji wymusiła na marce jeszcze jedną modyfikację. Dzisiaj Nissan może pochwalić się uzupełnieniem modelu X-Trail o nowe jednostki napędowe, mianowicie: 1.7 dCi oraz 1.3 DIG-T. Przyjrzyjmy się bliżej dostępnym w salonach wersjom Nissana X-Trail o bardziej sportowym designie. To z pewnością auto z pazurem i niezmiennie obiekt pożądania niemal każdego amatora SUV-ów.

Nissan X-Trail jest dostępny w wersji 5- oraz 7-osobowej. Posiada 21 cm prześwitu, a szerokość auta (182 cm) umożliwia przewóz aż czterech rowerów albo sześciu par nart. Oryginalnym rozwiązaniem, które na pewno pobudzi wyobraźnię każdego łowcy przygód, jest konstrukcja umożliwiająca montaż sztywnego namiotu dachowego. Samochód jest również przystosowany do uciągu przyczepy o masie 2 ton. Wszystko to sprawia, że Nissan X-Trail jest idealną opcją dla aktywnych rodzin, uwielbiających dalekie plenerowe eskapady po szosach i bezdrożach.

Nowe ekowersje Nissana X-Trail w liczbach

Czas zajrzeć pod maskę naszego towarzysza wypraw. Na pierwszy strzał weźmy silnik benzynowy. To dobrze znana konstrukcja, m.in. z Dacii, Mercedesa i Renault. Tutaj japoński producent zaoferował nam silnik o mocy 160 KM oraz moment obrotowy na poziomie 270 Nm, które zostały zintegrowane z 7-biegową automatyczną skrzynią DCT. Zaskoczeniem może być fakt, że tę wersję X-Traila wyposażono wyłącznie w napęd na przednią oś. Przedstawiona konfiguracja przekłada się na przyspieszenie auta do setki w 11,5 s oraz prędkość maksymalną do 198 km/h. Co prawda, nie są to oszałamiające osiągi, jednak brak rewelacyjnej dynamiki rekompensuje wysoka kultura i płynność pracy jednostki, pozbawiona niepożądanych szarpnięć oraz wibracji nawet w ekstremalnych przedziałach temperatur.

Przesiadając się do nowego diesla o pojemności 1,7 l, mamy do dyspozycji 150 KM i 340 Nm, co daje 12,7 s do 100 km/h. Samochód możemy rozpędzić do 194 km/h, majstrując przy 6-biegowej skrzyni manualnej i korzystając z przedniego napędu. Szybka i precyzyjna zmiana poszczególnych przełożeń to cecha charakterystyczna tej bezstopniowej technologii skrzyni biegów. Jeśli chodzi o spalanie, to w przypadku diesla producent przewiduje ok. 7 l/100 km, natomiast dla auta z silnikiem benzynowym ok. 8 l/100 km w cyklu mieszanym.

Warto zauważyć, że odesłanie na emeryturę większych silników przekłada się na mniejszą emisję CO_2 i pozytywny efekt proekologiczny.

Innowacyjny napęd – wsparcie w każdych warunkach

Inteligentny i intuicyjny napęd funkcjonuje automatycznie, przesyłając moc do kół, które w danym momencie tego potrzebują. Stwarza to niesamowity komfort jazdy w różnych warunkach terenowych oraz pogodowych, bowiem Nissan X-Trail doskonale rozprowadza siłę między przednimi i tylnymi kołami, gwarantując płynny, stabilny uciąg.

W trudnym terenie można aktywować drugą oś za pomocą specjalnego pokrętła, jednak należy pamiętać, że pełny napęd 4x4 zadziała do prędkości nieco ponad 40 km/h. W zupełności wystarcza to jednak do bezpiecznego pokonania wymagających, śliskich, górzystych podjazdów.

Co jeszcze kryje nowy Nissan X-Trail?

SUV ma na wyposażeniu mnóstwo przydatnych systemów, które poprawiają bezpieczeństwo i komfort podczas prowadzenia samochodu. Nissan X-Trail dysponuje zintegrowanym asystentem parkowania z 360-stopniowymi kamerami, systemem monitorowania martwego pola, utrzymywania jazdy po jednym pasie ruchu, jak również tempomatem (działa też w korkach).

Wypada jeszcze zajrzeć do środka auta. Elektrycznie otwierana tylna klapa odsłania całkiem sporą przestrzeń bagażnika. W wersji 5-osobowej ma on pojemność aż 565 l, natomiast przy 7 osobach tracimy na kubaturze bagażowej 120 l.

Ile kosztuje ta przyjemność?

Podstawowy model w nowej gamie jednostek to wydatek rzędu niespełna 100 tys. zł (Visia). Za „benzyniaka" musimy zapłacić od 113 tys. zł, ale w pakiecie otrzymamy przy okazji wyższy standard wyposażenia (Acenta).

Chcąc kupić Nissana X-Trail dCi 150 XTRONIC 4x4, musimy sięgnąć do kieszeni nieco głębiej, ponieważ to cudo wyceniono na 153,5 tys. zł. Pamiętajcie, że z końcem roku warto polować na okazje wyprzedażowe.

X-Trail, czyli kompleksowo

Nissan X-Trail to świetny pojazd na mniejsze i większe wypady za wielkomiejską dżunglę. Rosnąca świadomość zdrowego trybu życia oraz moda na sportowy styl sprawiają, że ludzie coraz częściej poszukują aktywnych form wypoczynku w rożnych regionach kraju i świata. Nissan X-Trail sprawi, że bezpiecznie i komfortowo dotrzesz do celu swojej podróży, zabierając ze sobą cały niezbędny sprzęt, a w razie potrzeby zapewni także wygodny nocleg. ■

Efektima
INSTYTUT

Mniej widoczne cienie i "worki" pod oczami?
Wygładzona i rozświetlona skóra ?
Zmarszczki wizualnie skorygowane?

KONIECZNIE WYPRÓBUJ WYBRANE PŁATKI POD OCZY I CIESZ SIĘ Z EFEKTÓW!

www.efektima.eu

Willa Mirabelka III

– funkcjonalność w dobrym stylu

W ramach projektu „Willa Mirabelka III" w Lesznowoli powstaną 54 domy jednorodzinne o powierzchni od 93 do 145 m^2, na działkach od 200 do 430 m^2, co daje wiele możliwości wyboru optymalnego domu, dostosowanego do indywidualnych potrzeb.

Atuty inwestycji:

zabudowę osiedla charakteryzuje nowoczesna, przyjazna architektura i atrakcyjna cena

nasze segmenty wyróżniają bardzo niskie koszty eksploatacji i wysoki standard wyposażenia

w okolicy osiedla znajdują się placówki oświaty i opieki zdrowotnej oraz obiekty handlowo-usługowe

łatwy dostęp do komunikacji miejskiej

PATIO
DEWELOPER

PATIO – Chmielewski, Dudzik Sp. j.
ul. Okrężna 34, 05-506 Lesznowola
e-mail: biuro@domymagdalenka.pl

OSIEDLE VIP-A
2019

RZEPA
ZAINSPIROWANI DREWNEM

Wydobywamy piękno z drewna.

W swoich pracach stawiamy na wytrzymałość i bezpieczeństwo.

- Produkujemy najwyższej jakości schody, meble, drzwi oraz okna oferując kompleksową usługę – od doradztwa przez projekt po montaż.
- Każdy nasz projekt uwzględnia architektoniczny kontekst wnętrza i otoczenia.
- Prowadzimy pełen zakres usług w dziedzinie stolarstwa użytkowego i przemysłowego.
- Działamy od 1986 r. – stoi za nami duże doświadczenie, którego ilustracją są setki realizacji.
- Wszystkie produkty wykonywane są z krajowego drewna litego gatunków liściastych i iglastych oraz gatunków egzotycznych.
- W trosce o środowisko naturalne surowiec zawsze pochodzi z wiarygodnych źródeł, gdzie normy ekologiczne są surowo przestrzegane.
- Dzięki dobrze rozwiniętemu parkowi maszynowemu nasze produkty spełniają oczekiwania nawet najbardziej wymagających klientów.

Dane kontaktowe:
Chorzemin 115
64-200 Wolsztyn
tel. 68 347 67 42
info@stolarniarzepa.pl

www.stolarniarzepa.pl